

Dariusz Świątek

W poszukiwaniu dobrego seksu

*Moi drodzy, jeśli coś jest naprawdę warte w tym życiu – to dobre pieprzenie. Złego seksu
boję się bardziej niż głupich ludzi. To będzie piękna pornohistoria.*

*Jeżeli będziecie w miarę zadowoleni, zachęcam do tego, aby wpłacić datek 30 zł na
numer konta: 45 1050 1461 1000 0023 2154 9392 z*

dopiskiem: W poszukiwaniu dobrego seksu ;)

Milej lektury ;)

Dla Ani

aby nigdy nie miała wątpliwości,

jak wartościowa, ważna

i znacząca jest.

Książkę dedykuję również wszystkim

aktorom porno, gdyż bardzo doceniam

ich pracę, oraz wszystkim tym, którzy

kochają tego rodzaju kinematografię.

Proszę Państwa, mamy już świat po końcu świata. Czyż nie czas na to, aby po prostu było dobrze i życzliwie? Czego jeszcze potrzeba, by ludzie byli dla siebie ludźmi? Czego jeszcze potrzeba, aby być życzliwym dla bliźniego bardziej niż spadające meteoryty i chłód na wiosnę?

Opowieść o Świętym Piotrze rozpoczniemy od modlitwy.

Ojcze nasz.

Patrzyłem na nią, kiedy leżała naga i kompletnie nie wiedziała, czego się spodziewać.

Zacząłem od czarnej bluzki, kolejne rozpięcia następowały po chwili.

Ojcze nasz, całowałem jej włosy i ciągnąłem ją za włosy, kiedy mi ciągnęła. Za ucho też. Muskałem nosem jej policzki, dotykałem dłonią, całowałem i gryzłem szyję.

Chwała cipa nie.

Dotykałem delikatnie, niemalże muskając, później chwyciłem za szyję i zacząłem z całej siły rznąć. Przerwałem, wyszedłem z niej i znów delikatnie całowałem całą.

Czułem ją, smakowałem i mocno pieprzyłem. Wyszedłem z niej powoli i włożyłem jej go do ust, aby poczuła jak smakuje. Później smakowałem ją.

Chwała cipa nie.

Również za to, że mogłem dotykać jej pleców, że palcami sunąłem po linii jej kręgosłupa i dotykałem jej ud oraz wszystkiego, co związane z udami.

Ojcze Nasz, ona tak cudownie smakuje.

Chcę już przez wieczność sunąć językiem w dół jej ciała, być absolutnie wszędzie w niej, być przy niej myślą, słowem i uczynkiem. Chcę czuć jak drży, głaskać ją delikatnie, kiedy ją pieprzę, a ona głośno krzyczy.

Ojcze nasz, chcę ją, tak mocno chcę. I dałeś mi ją. Wymodliłem ją swoim brakiem wiary.

Więcej kobiet nie pamiętam. Za każdą serdecznie dziękuję.

Prolog

To nie tak, że był stalkerem - on miał taki styl podrywu. Może czasem wydzwaniał po trzydzieści razy, jednak był doświadczonym telemarketerem i musiał kontaktować się, dopóki nie usłyszy odmowy. Ta praca naprawdę go zniszczyła, a przynajmniej miała jakiś wpływ na omawianą w tym dziele, szczegółowo sprawę. Piotr bywał dosyć gwałtowny, jednak z pewnością nie był zdolny do rzeczy, o które był oskarżony, a co ciekawe, których nikt mu nie zarzucał. Za świadków potwierdzających to jak czułym i delikatnym był kochankiem, oskarżony wezwał 127 kobiet, z którymi uprawiał seks. Jak sam mówił, miał więcej kobiet niż Giacomo Casanova, ale znacznie mniej niż przeciętny gwiazdor czeskiego porno. Tę niezwykłą historię oskarżonego oraz kobiet, które miały szczęście go zaspokajać, zamierzam bardzo szczegółowo opisać.

Kłopot z Piotrem był taki, że nie chcąc tracić czasu, ze wszystkim zwlekał. Niegdyś jego życie było nieustannym uwodzeniem: zdobywał piękne kobiety i zaspokajał je. Tak długo jak nie był wierny, tak długo był szczęśliwy. Jego tragedia zawsze zaczynała się w momencie, gdy oddawał komuś całego siebie. Tak naprawdę Piotr nie potrafił ani nie widział potrzeby w docenieniu tego, co ma. Zawsze uważał, że może mieć więcej. Zazwyczaj ludzie tak mają z pieniędzmi, on tak miał z powielaniem seksualnych doświadczeń. Dla Piotra określenie "koło chuja mi to lata" stanowiło filozofię życiową, a nie wyraz dezaprobaty czy braku zainteresowania. Kiedyś współczuł każdej kobiecie, która nie uprawiała z nim seksu. Później zrozumiał, że to zbędna troska. Większe znaczenie ma ten, który jest dominujący w stadzie, nie zaś najlepszy w sztuce ars amandi. Kobiety zazwyczaj kochają aktualnych partnerów. Gdy mają nowego partnera, kochają go choćby był żulem z monopolowego. W miłości jest coś szatańskiego – miłość odbiera wolę. Miłość bywa zdaniem się na cudzą łaskę i niełaskę.

Rozdział: Edukacja seksualna

Mama Piotra Skalecznego nie pozwalała, aby stał mu penis – to znaczy w dawnych czasach, kiedy jeszcze mu stawał. Kazała kłaść rączki na kołderkę i tak dalej. Na punkcie penisa Piotr Skaleczny, zwany również Świętym, był przewrażliwiony od dziecka.

Miał osiem lat, gdy tata zabrał go do chirurga, który gmerał przy jego penisie. Skaleczny bał się, że wytną mu fiuta, ale tata z mamą powiedzieli, że operacja jest konieczna.

Ponieważ mama i tata nie odciągali mu skórki z napletka i nie czyścili mu dobrze fiutka, miał stulejkę. Po zabiegu wiedział już, że jak się sika, to trzeba nieco skórę z żołądza odciągnąć i strzepać kilka razy.

Jakoś ten czas zbiegł się z tym, że Piotr był już po komunii. Gdy taki natchniony duchem świętym wychodził z kościoła, stare baby w beretach rozdawały jakieś ulotki, więc sobie wziął. Ulotki zawierały instrukcje obsługi do masturbacji dla dziewczynek i chłopców. Napisane tam było, że nie można pozwolić na to, aby dzieci czytały takie rzeczy w szkołach. „Dobrze że takie rzeczy piszą”, pomyślał Święty Piotr, i czym prędzej wrócił do domu, żeby sprawdzić, jak to działa. Rozłożył przed sobą różne kobiece magazyny mamy: „Naj”, „Pani Domu”, „Tina” i korzystając z ulotki, którą otrzymał w swojej parafii, z czułością zaczął dotykać swojego penisa, spoglądając na piękne panie. Cudowne uczucie. Penis stanął i dał mu naprawdę wiele szczęścia. Dobrą nowiną podzielił się z wszystkimi chłopcami z trzepaka i tak jako ośmiolatek zdeprawował całe swoje pokolenie, które radośnie wróciło do domu i trzepało sobie w wannie, gdyż zalecił im masturbację w kąpieli. Raz, że mokro, a dwa - w ten sposób uchronią się od operacji stulejki. Wszystkim tym chłopcom Piotr dał naprawdę wiele rozkoszy i radości.

Okazało się, że masturbacja podpada pod paragraf „nie cudzołóż” i co tydzień Piotr spowiadał się z tego, że się masturbuje. Logicznie – a umysł miał logiczny od dziecka – nie mógł pojąć, co jest w tym złego. Księża jakoś nie chcieli z nim o tym dyskutować. Walenie sobie konia było warte tyle, co trzy razy „Ojcze nasz”, pięć razy „Zdrowaś Maryjo” i raz „Pod Twoją obronę”. Ponośli tę straszną cenę co weekend. Zapytał kiedyś księdza, czy też się masturbuje i czemu Bóg interesuje się tym, co robi ze swoim penisem, ale ksiądz jakoś nie chciał ciągnąć... tematu. Święty Piotr spowiadał się później regularnie u pewnego starego i głuchego księdza. Czuł się trochę bardziej... komfortowo.

Kolejny raz chirurdzy pracowali przy penisie Piotrusia, gdy miał lat czternaście. Uznał wcześniej, że jego prawe jądro jest wyjątkowo duże i tak chyba nie powinno być. Jądro pokazał swojej mamie – ona również nie wiedziała, czy tak ma być, czy nie. Zadzwoiła więc

po koleżankę, która ewidentnie lepiej знаła się na fiutach niż jego matka, i uznała, że Skaleczny musi mieć operację na żylaki powrózka nasiennego. Piotruś cholernie bał się, że go obrzezają, a niepotrzebnie. Obrzezanie chłopców to wygodna i dobra sprawa. Nie trzeba aż tak myć chuja co chwilę i można dłużej się jebać. Żydzi nieźle to sobie obcykali.

W szpitalu pielęgniarka kazała Piotrowi się wydepilować. Uznał, że to dziwne i bardzo się wstydził, chociaż pani pielęgniarka chciała mu golić jajka. Później ogromnie żałował, że owa pielęgniarka nie wydepilowała jego jaj. Kto wie, może by mu się poszczęściło i byłby molestowany seksualnie przez nią? No trudno.

Piotr kochał seks. Od dziecka. W dzieciństwie nigdy nie był molestowany przez atrakcyjne kobiety. Musiał z tym żyć. No nie poszczęściło mu się. Nie było mu lekko w liceum, gdy czytał o tym, że w gimnazjach bawią się w słoneczka. Jeżeli podobne imprezy odbywały się w jego szkole, to nikt go nie zapraszał. Na szczęście jakoś to później nadrobił.

W szpitalu poznał śliczną dziewczynę. Miała piętnaście lat i wyglądała bardzo dojrzałe. Ona miała padaczkę, on już miał czternaście lat – może coś pyknie. Gawędzą sobie romantycznie, Piotruś uwodzi ją czule i nieśmiało, ona jest zachwycona jego delikatnością. Siedzą tak sobie na stołówce i dwóch dresów, obaj po piętnaście lat, dosiada się do nich i mówią, że może ona chciałaby possać im kutasy, że pewnie ma na to ochotę. Jeden miał w gipsie rękę, drugi miał w gipsie nogę. Wyglądali komicznie. Kobiety nie lubią lizać fiutów, przecież to nie może być prawda! - niewinnie pomyślał Święty i chciał ratować dziewczę przed wstrętnymi dresami. Tymczasem ta niewinna i delikatniutka dziewczynka z padaczką uśmiechała się radośnie i przewracała namiętnie oczami. Oni powiedzieli, że będą czekać na nią w łazience, a ona ma przyjść i zrobić im loda. Piotr poszedł z dziewczynką do ich sali i przeproszał za tych strasznych chłopców, że nie wszyscy są tacy, że to wstrętne, że oni tak chamsko do niej się zwracają. Dziewczynka potakiwała, że tak się nie mówi i tak dalej, a następnie wyszła z sali, a Piotr został sam. Nie poszedł, bo miał wydepilowane jajka, więc bał się, że mu nie stanie i wstydził się tego wszystkiego straszliwie.

Później dowiedział się od dresików, którzy się przechwalali, ile to już razy dziewczyny im obciągały, że byli w szoku, że dziewczyna przyszła. Włożyła najpierw penisa chłopca z ręką w gipsie do buzi, ten trysnął od razu, a następnie roześmiana włożyła kutasa tego chłopca z nogą w gipsie do ust, poruszyła trzy razy i ten też trysnął. Po wszystkim wróciła grzecznie do swojej sali i poszła spać. Dziś Święty Piotr zawsze depiluje jajka i myje chuja po tym, gdy robi siku. Człowiek nie zna dnia ani godziny: zawsze może pojawić się nastolatka, która chce poczuć kutasa w gardle, zatem higiena – ważna sprawa. Piotr nie chciałby mieć łoniaków w zębach, gdy liże cipę, zatem nie chciał, aby jego włosy plątały się dziewczęciu w ustach w

trakcie głębokiego gardła. Stosował chrześcijańską zasadę “nie czyn bliźniemu, co tobie niemiłe”.

Chciał zostać księdzem. Tę profesję postrzegał jako coś wyjątkowego. Chciał jak najwięcej wiedzieć i znać ludzkie sekrety, ale jakoś nie pasował mu w tej idei brak seksu. Tak jakoś mu się życie ułożyło, że właściwie... został kurwą. Odwiedzało go naprawdę dużo kobiet, żeby się wygadać i często nawet nie chciały się pieprzyć.

Piotr był absolutnie nie interesującym chłopcem, Takim z dobrym serduszkiem i w okularach. Mimo że nie przyznawał się do tego przed samym sobą, zarozumiałym i pysznym mógł być od dzieciństwa. Powtarzał, że nie uczył się angielskiego, bo chciał mieć tłumacza i nie uważał, aby obcy język miał być mu potrzebny w obcych krajach. Kto wie, może gdyby ktoś powiedział mu, że dzięki temu dostępnejsze będą dla niego dziewczyny nie znające języka polskiego, chciałby władać wszystkimi językami świata. Tak naprawdę jednak był głupcem i nauka obcego języka zwyczajnie mu nie szła. Gdy ktoś mówił do niego w języku obcym, czuł niepokój i lęk. Podobnie długo czuł się na parkiecie. Taniec był jego piętą achillesową do momentu, aż znajomy nie pokazał mu tańca butoh. Gdy ujrzał wymalowanych japońców w pieluchach, którzy w patetyczny sposób robią z siebie debili, zaś widzowie płaczą, uznał, że też tak będzie robił. Odblokował się i polubił taniec. Niestety niewiele to zmieniło w jego znajomości języków obcych. Tak samo było z lekcjami wychowania fizycznego. Nikt nie wspominał mu, że wychowanie fizyczne może mieć zbawienny wpływ na wyrafinowane pozycje seksualne. Pewnie wtedy ćwiczyłby ile wlezie. To zaskakujące, przecież od dziecka wyczuwał, że ludzie naprawdę wiele robią dla seksu: aby się podobać, aby ktoś pragnął naszego ciała. Oczywiście nie zrobił również prawa jazdy. Tym razem tłumaczył to w ten sposób, że chciał mieć zawsze szofera. A starczyłoby od dziecka powtarzać mu, że mógłby kochać się z różnymi ruchadełkami leśnymi. Widocznie już od dziecka tak naprawdę był zarozumiałym debilem.

To zdumiewające, że o seksie tak wielu mówi, a tak niewiele cokolwiek o nim wie. Niewygodne tezy nazywane są seksizmem, najczęściej przez osoby o bardzo ubogich doświadczeniach seksualnych albo z wyjątkowo wysokim wyparciem. Problemатyczna jest edukacja seksualna dla dzieci. Ową edukację zazwyczaj prowadzą ludzie przegięci w jedną albo w drugą stronę, a sprawa jest delikatna. Uważam, że nie należy ani potęgować wstydu, ani nadmiernej otwartości w kwestiach tak subtelnych, a zaznaczać, że to właśnie coś intymnego, co przeznacza się dla szczególnych nam osób (tzn. atrakcyjnych i tych, na których mamy ochotę).

Święty Piotr od lat stykał się z nietolerancją. Głównie był dyskryminowany przez kobiety, z którymi był, oraz przez facetów, którym rzucał kobiety. Jeśli ktoś jest mężczyzną – homoseksualistą i ma dziewczynę lub żonę, to i tak chce innych facetów. Piotr miał tak, że mógł mieć dziewczynę czy żonę, ale dalej chciał innych dziewczyn. To nie jest nic nienormalnego. No taki popęd.

To nie tak, że on chciał te kobiety dla siebie - on chciał pieprzyć je z troski. Kiedyś rozplakał się na myśl, że nie przeleci całego Krakowa. Żał mu było każdej kobiety, której nie zerznął. Nie dlatego, że był tak dobry (a był) w łóżku. Kobiety ufały mu i czuły się przy nim bezpiecznie. Dawał im satysfakcję i szczęście.

Piotr dość blisko poznał tyle pięknych kobiet, że ich nie rozróżniał. Przyciągał do siebie kobiety idealne, a przez to zdawały mu się takie same i nie rozróżniał ich, tak jak nie rozróżniał Azjatów. Ostatnio każda miała długie czarne włosy, ogromne ciemne oczy, napompowaną dupę, wygoloną cipę, małe cycki, duże usta i ogólnie idealne ciało. Tyle tych wspaniałych ciał widział i miał, że aż rzygał nimi. Wszystkie te kobiety miały nawet podobne zaburzenia. Warto tu zauważyć, że kobiety różnią się osobowościami, jednak przede wszystkim różnią się odbytami. Jednak o tym znacznie później. Rozprawiamy wszak na razie o kobietach, a nie o dupach.

"Ale jak można zgwałcić prostytutkę? No pewnie też można, bo nie każdemu może się oddać no"

Andrzej Lepper

ROZDZIAŁ: Ten

Jakże niesprawiedliwa jest troska kobiet o mężczyzn, którzy je pokochali. Są takie, które będą odmawiać seksu mężczyznom, na których mają ochotę, aby nie robić im nadziei, gdyż obawiają się, że będą po nich usychać z tęsknoty.

W tym pięknym świecie znajdziemy i te, które kochają, ale uważają, że nie zasługują na swych wybranków, zatem sporadycznie uprawiają seks z tymi, dla których są tylko zabawką. Są również takie, które uważają, że nie potrafiłyby odwzajemnić uczucia i uciekają, bo ktoś od nich chce spotkania. Boją się kochać i wpadają w ramiona kogoś, kto jest w pobliżu. Wiadomo przecież, że aby doszło pomiędzy dwójką ludzi do intymności, nie obejdzie się bez bliskości – szczególnie rozumianej jako odległości pozwalającej na ocieranie się o siebie swoimi genitaliami.

Zresztą tak cenna jest dzisiaj samotność i samodzielność, że trudno dzielić się sobą z kimś. Ludzie najchętniej się mnożą lub odejmują siebie od siebie. "Ach, ta miłość, wszyscy się tak kochamy" - uzmysłowił sobie ironicznie Piotr Skaleczny, gdy w hipermarkecie zerknął na śliczną dziewczynę. Gdy zauważył to jej luby, spojrział na Piotra z nienawistną miną. Może uroił sobie, że ona nie myśli tylko o tym, aby użyć swojego tyłka i ust. Dziwne, że miałoby mu to przeszkadzać. Jeżeli ją kocha, może powinien uspokoić się myślą, że będzie jej dobrze z Piotrem, a może i lepiej niż z nim. Może po tym gdy zerznąłby ją Piotr, byłaby uśmiechnięta i szczęśliwa; a jeżeli miałaby przeszkadzać panu podobna ewentualność, Skaleczny zachęciłby ją, aby mu o tym nie mówiła, gdyż nie zasługuje na szczerość. Święty Piotr nie widział w ludziach żadnej miłości a jedynie zwierzęcą chęć posiadania. Samiec chce mieć samicę na wyłączność. Brak innych samic to brak okazji i umiejętności. Albo libido niskie, albo urojenia wysokie. Tymczasem samica ma ochotę na dobrze wyglądających wizualnie samców. Zachowujemy się jak dzieci, które nie chcą się podzielić swoją jebaną zabawką. Gdyby była ta cała miłość, to umiłowana cieszyłaby się, że umiłowany ma porządnie wypieszczoną gałę, umiłowany zaś doceniałby, że luba została z szacunkiem i czcią wyruchana przez piątkę mężczyzn. Nie wiedzieć czemu cała ta miłość pryska, gdy genitalia zbliżają się do odmiennych niż dotąd genitaliów. Wtedy niewieście serduszek chętnie umknęłoby do innego jełopa, aby mu się oddać. Najlepiej jakby owy jełop był prawiczkim, który za chwilę umrze na zawał, dochowując wierności i czci. Nie wiedzieć czemu owa istotka umyka jednak do uśmiechniętego, pewnego siebie mężczyzny, który po kilku drinkach zaczyna wsuwać palce za delikatny materiał majtek nieszczęśliwej dziewczyny. Inna sprawa, że kutas nie sługa i nie na każde serduszek będzie mieć ochotę. Wszyscy mamy w sobie tę naiwną potrzebę bycia wyjątkowym i uważamy, że w momencie, gdy ktoś pragnie kogoś innego, tę wyjątkowość tracimy. Intelktualnie jesteśmy w stanie sobie wszystko wyjaśnić, lecz w praktyce jesteśmy podporządkowani monogamii, która jest złudzeniem równie irytującym jak wiara w dobrego boga po przeczytaniu ze zrozumieniem Starego Testamentu.

Przechadzając się ścieżkami w supermarkecie, Piotr zawsze dostrzegał ogromną ilość par. Miejsce pełne towarów to dobre miejsce na podobne refleksje. Skoro ludzie są poligamiczni, to jakże wytłumaczyć w marketach taką ilość par? Ona i on, mama i synek, tata i córka, córka i mama, tata i synek, bracia. Tak czy siak głównie jakieś pary. Zdaje się, ludzie zazwyczaj są monogamiczni seryjnie, to znaczy kończą relację i łączą się z kolejną istotą. Ułatwia to nie tylko kopulację, ale i ogólnie komunikację. Rzadziej zdarzają się intymne szczere rozmowy na przykład w pięć osób. Jednak wiercie mi - i tak da się dogadać.

*„Zgromadzenie więc wysłało tam dwanaście tysięcy walecznych mężów, nakazując im:
«Idźcie, a pobijcie mieszkańców Jabesz w Gileadzie ostrzem miecza, także kobiety i dzieci.*

W ten sposób postąpicie: Obłożycie klątwą każdego mężczyznę i każdą kobietę, która obcowała z mężczyzną». I znaleźli wśród mieszkańców Jabesz w Gileadzie czterysta młodych dziewcząt, które nie obcowały z mężczyznami, i przyprowadzili je do obozu w Szilo, znajdującego się w ziemi Kanaan. Następnie całe zgromadzenie wysłało przedstawicieli do synów Beniamina, zebranych na skale Rimmon, aby oznajmili im pokój. Wówczas wrócili Beniaminici i dano im za żony zachowane przy życiu kobiety z Jabesz w Gileadzie, lecz nie było ich dosyć dla wszystkich. A lud litował się nad Benaminem, że Pan uczynił wyrwę w pokoleniach izraelskich. Rzekli więc starsi zgromadzenia: «Co uczynimy, aby sprowadzić żony dla tych, którzy pozostali, gdyż zgładzone zostały kobiety w pokoleniu Beniamina?» Nadto powiedzieli: «Jak zachować resztę Beniamina, aby pokolenie nie uległo zagładzie w Izraelu? 18 jednak nie możemy im dać córek naszych za żony». Przysięgli to bowiem Izraelici: «Niech będzie przeklęty, kto da żonę Beniaminowi». Rzekli: «Oto co roku jest święto Pańskie w Szilo. Leży ono na północ od Betel, na wschód od drogi wiodącej z Betel do Sychem, a na południe od Lebony». Nakazali więc Beniaminitom, co następuje: «Idźcie, a zróbcie zasadzkę w winnicach. Wypatrujcie, gdy córki Szilo pójdą gromadnie do tańca. Wyszedszy z winnic niech każdy uprowadzi dla siebie żonę spośród córek Szilo, a potem wracajcie do ziemi Beniamina. A gdy ojcowie ich lub bracia przyjdą do nas ze skargą, powiemy im: Zmiłujcie się nad nimi, bośmy nie zdobyli dla każdego z nich żony na wojnie, a wyście im ich też nie dali, bo wtedy byście byli winni». Beniaminici tak uczynili, i z tych, co tańczyły, uprowadzili sobie żony odpowiednio do swej liczby. Następnie odeszli, wrócili na swoje dziedzictwo, a zbudowawszy miasta mieszkali w nich. Wówczas rozeszli się stamtąd Izraelici, każdy do swego pokolenia i do swego rodu, a stamtąd każdy na swoje dziedzictwo.”

Księga sędziów: 21:10-24

ROZDZIAŁ: Historie różne

Święty Piotr poznał dziewczynę, która była zachwycona tym, jak on po prostu się czuje. Wyznał jej, że nie chce seksu, bo wciąż kogoś rucha i chce zobaczyć jak jest inaczej. Ona uznała, że ma tak samo. Tak oto osiem godzin, milcząc, spacerowali po Krakowie. Było naprawdę dziwnie. Czuł przy niej ogromną niepewność. W końcu wylądowali u niego i leżeli blisko siebie. Skąleczny nie wiedział czy może, czy nie może dotknąć dziewczyny. Obawiał się odrzucenia, jednak w końcu ją pocałował. Zaczęli się kochać i nie mogli przestać. Zawsze wołał, żeby kobiety chciały z nim uprawiać seks, niż go kochały. Poleganie na miłości wydawało mu się tym bardziej złudne. Ważniejsze było dla niego, aby kobiety pragnęły go seksualnie; nie widział problemu w tym, że kochały innych. Pragnął ciała, a nie dusz. Jednak jako diabeł wiedział, że gdy zdobędzie duszę kobiety, będzie mógł zabawić się jej ciałem.

Niedługo później dziewczyna poznała pewnego mężczyznę i zaczęła się z nim spotykać.

Zwierzyła się Świętemu Piotrowi:

- Tamten człowiek jest we mnie niby zakochany. Nie jest mi z nim dobrze w łóżku, ale czuję się przy nim spokojniej, bezpieczniej. Nie wiem, co robić.

- Zrób tak: zapytaj go, czy zgadza się na to, aby ruchali cię inni. Jeżeli się zgodzi, odejdz od niego - mimo że czujesz się przy nim bezpieczniej niż przy mnie, to masz z nim fatalny seks. Nie trać chwili czasu na kogoś, kto nie pragnie cię tylko dla siebie.

Oczywiście manipulował nią wtedy. Zrozumiałym było, że gość będzie chciał ją tylko dla siebie. Gdyby tak naprawdę kochał ją szczerą miłością, to myślałby o tym, czego ona chce. Jednak Piotr wiedział, że dziewczynie potrzeba właśnie prymitywa i złudzeń. Na ostatnim spotkaniu Piotra z tą dziewczyną Skaleczny wiedział, że może ją zerznąć przed jej spotkaniem z przyszłym mężusiem. Wiedział, że ona tego pragnie, on również tego chciał. Wiedział jednak, że w ten sposób mógłby coś spieprzyć w jej głowie i zrezygnował z ostatniej szansy na seks z nią. Zawsze tego później żałował. Każda okazja zawsze może być ostatnią. Kobiety i tak odchodzą. Warto je chociaż wcześniej wyruchać, gdy naprawdę ich chcemy. Porozumienie z mężem minęło, z Piotrem przynajmniej miałyby zawsze dobre pieprzenie. Że też kobiety zawsze są takie emocjonalne. Do seksu tak często potrzebują powodu albo usprawiedliwienia. Dziewczyna bardzo chciała zostać mężatką i jej marzenie ziściło się. Męczyła się w nieszczęśliwym związku przez dwa lata i w końcu ubłagała rozwód. Cudownie, że marzenia się spełniają.

Dziewczyna zostawiła faceta, z którym była kilka lat. Poszła z nim do kina, bo mieli bilety od dawna, a potem było czterdziestolecie jego rodziców i nie chciała im robić przykrości, więc poszła. Jemu się wydawało, że to świetne symptomy, tym samym zrobił sobie nadzieję, a Piotr bezlitośnie ją w tym czasie bzykał. Chłop zmarnował chyba z rok. Piotr widywał go: facet podawał mu rękę, wiedząc, że Skaleczny bzyka jego byłą i jeszcze robił do niego śmieszne miny, jakby rycerz - konkurent, z miną: "jeszcze zobaczysz, że ją odbiję!". Błazenada. Gdy kobieta straci zainteresowanie mężczyzną - to koniec.

Święty Piotr - chociaż może to źle zabrzmieć - zwyczajnie nie znosił niedorżniętych idiotek. Niedorżnięte idiotki z pewnością obruszą się i oburzą na to, że ktoś może tak określać kobiety, a jeszcze (nie daj boże) właśnie je. Zapewniam, że podobne istoty istnieją. Po czym je poznać? Miny one mają dumne, jakby miały kij w dupie, zmanierowane są potwornie i łatwiutko się bulwersują. Uważają, że temat seksu powinien należeć do alkowy i za próbę podjęcia podobnej tematyki pozostaną z obrazą na twarzy do końca spotkania. To dokładnie

typ tych przemądrzałych i pięknych sztywnych lalek, leżących jak kłody i nigdy nie wiedzących, co robić, a oczekujących cudów. Z pewnością to wina mężczyzn, przecież zawsze wszystko to wina mężczyzn. Zatem owszem, często są drętwe przez tych tępych chujów, z którymi się spotykały wcześniej. Mogłyby jednak zrozumieć, że z samego faktu, że mają cipę, nie wynika, że są jakimiś boginiami, bo zwyczajnie często... nie są. Być może właśnie te kobiety cierpią na coś, co fachowo można by określić jako syndrom szalonej cipy. Zazwyczaj to skrajnie zaburzone, emocjonalnie niedorozwinięte debilki, często jednak są takie przez zjawisko określane jako syndrom ostrego niedoróżnięcia. W tym drugim wypadku można temu w prosty sposób zaradzić. Nie ma tu znaczenia, czy facet jest debilem, tylko czy odpowiada kobiecie wizualnie. Duży, sterczący kutas, nachalność i dominacja to wystarczające warunki, aby taka trzpiotka promieniała.

Co ciekawe jest coś takiego jak paradoks ślicznej laski. Bywa tak, że im atrakcyjniejsza fizycznie, tym gorzej się pierdoli. Często jest to spowodowane tym, że nikt jej tego nie nauczył, bo zdołali się do takiej dopchnąć jedynie prymitywne chamy, którzy brały ją raz-dwa od tyłu i tyle. Te ładne i fajnie pieprzące się chłopaki pewnie obawiały się, że panna zmrozi ich spojrzeniem i szybko się wycofywali, kto wie. Może tak naprawdę nikt się z nimi nie pieprzył i nie mają żadnych doświadczeń, mając po trzydzieści lat? Licho wie.

Szczęśliwie Skaleczny przyciągał zazwyczaj kobiety piękne i utalentowane „w tych sprawach”. Święty Piotr wypatrzył kiedyś w knajpie najpiękniejszą modelkę w życiu. Wiele miał kobiet, jednak taki cud jak ona to był prawdziwy rarytas. Szczupła, wręcz anorektyczna, ogromna dupa i cycki, bardzo długie włosy, usta stworzone po to, aby robiły dobrze słuchaczom i odbiorcom pieszczot, długie palce i zmysłowe oczy. Przyjechała do Krakowa, aby szukać miłości. Skaleczny natychmiast się zarekomendował:

- Oto ja dam ci miłość!

Spragniona uczuć szybko przystała na spotkanie z nim i pewna jego dyskrecji odwiedziła go w domu. Gdy rozciągnęła na łóżku, leżała bokiem i robiła Piotrowi dobrze ustami, szybko uświadomił sobie, że jest to zdecydowanie jeden z najlepszych lodzików w jego życiu. Obciągała mu powolutku, nieskończenie czule, równie zmysłowo co leniwie - widać było, że jest w stanie robić to przez wieczność. Leżał oniemiały na łóżku, gapiąc się raz to na sufit, raz to spoglądając na nią. Przerwał jej pieszczoty, aby chwilę polizać jej ciasną szparkę, która ociekała lepkim, słodkim śluzem, a następnie wbił się tam swoim naprężonym kutasem, posuwając ją powoli i głęboko. Była tak ciasna i mokra, że myślał, iż zwariuje. Chciał, aby to wszystko trwało wieczność. Przez chwilę był brutalny: gryzł ją, mocno ugniatał jej gigantyczne piersi, ssał i boleśnie gryzł jej brodawki, tak że jęczała z bólu, słodko się przy tym uśmiechając. Dystans pomiędzy odbytem a cipką był minimalny i gdy siedziała na nim,

przesunął fiuta w dół, aby ujeżdżała go swoją ogromną, jędrną dupą. Przysunął ją w swoim kierunku i całował jej usta, a ona zaczęła mu ssać język, gdy przyspieszył rżnięcie jej ciasnej dziurki. Po kilkunastu minutach wyszedł z jej dupy, poszedł dobrze umyć fiuta i położył się ponownie, aby dalej go obsługiwała. Spuszczał się w nią haustami, ona wszystko połknęła, lizając jego fiuta jeszcze długo po tym, gdy skończył. Ponownie mocno mu stanął. Chwycił ją za głowę i wbijał swojego kutasa w jej krtań do momentu, gdy ponownie się w nią spuścił, tak jakby miał się zejszczeć jej do ust. Na koniec całowali się długo i czule, po czym ubrała się i wyszła. Za grosz wdzięczności. Ot, kobiety. Uznała, nie wiedzieć czemu, że Piotrowi zależy wyłącznie na seksie i postanowiła uciąć kontakt. Sława Piotra mogłaby przeszkadzać w jej nieudolnych relacjach z mężczyznami, którzy chcieli ją non stop ruchać – doprawdy, nie ma co się dziwić tym szczęściarzom. Zakochała się najpierw w jednym gościu, który ją olał po dwóch miesiącach, później w kolejnym, później w kolejnym. Zamiast spotykać się ze Skalecznym na seks, to uparła się, żeby jej serducho systematycznie było ranione.

Zdumiewający jest ludzki opór przed akceptacją prawdy. Zdumiewa słowo „kocham” nie zawierające w sobie kochania, którym rzucają niektórzy jak gównem o ścianę. Później trzeba ścierać to słowo z siebie jak kupsko ze ściany, aby nie jebać nim. Następnie należy się jebać długo i mocno. Aby zetrzeć z siebie to słowo, które nie ma nic wspólnego z miłością.

Nie możemy mieć pewności odnośnie tego, co jest prawdą, gdyż zawsze pozostanie promil szansy, że wszelkie nasze doświadczenia są snem. W takim razie czy interesuje nas to, jaka jest prawda? Czy zależy nam, aby nasze przekonania były jak najbliższe tego, jak faktycznie jest? Często nas to nie interesuje. Nie ma możliwości odróżnienia swojej postawy od postawy fałszywej, jeżeli nie chcemy się skonfrontować z cudzymi myślami, tylko czujemy, że coś już wiemy i dość. To smutne, że ludzie wolą zatkać sobie uszy, zasłonić oczy i pielęgnować swoje życie w kłamstwie. Prawda bywa trudna do przyswojenia, często jest nieoczywista, dostrzegalna za późno, zazwyczaj gdy coś już się dokona.

Jeżeli miłość nie istniałaby – chcielibyście w nią wierzyć?

Święty Piotr przyjeżdżał do rodzinnego miasta jedynie na święta i pogrzeby. Jeszcze w pociągu umówił się z pierwszą dziewczyną z którą zaczął pisać przez aplikację randkową.

W myśl, może zarucha, nie wiadomo. Ponieważ nie miał pewności, że dojdzie do spotkania, umówił się ze znajomym i prosto z peronu pojechał do niego pić wódkę. W podróży przypomniał sobie o Analnej Przyjaciółce i również do niej napisał. Okazało się, że mieszka w tej samej kamienicy co znajomy, do którego jechał. Cudownie! Tyle że zdarzyło się coś niefortunnego - obsrał się w windzie. Znacie pewnie takie zwodnicze bączki. Trudno

powiedzieć czemu, jednak tak się stało. Z powrotem zjechał windą na dół, zabunkrował się przy śmietniku, zdjął spodnie i majtki, podtarł sobie chusteczkami dupę, założył spodnie i wrócił do windy. Przywitał się serdecznie ze znajomym, po czym wskoczył do łazienki i zdjął spodnie, żeby podmyć sobie dupę i fiuta. Wytarł się papierowymi ręcznikami, wyszedł i zasiadł do stołu w kuchni wraz ze znajomym. Rozmowa była dość pospieszna, bo czym prędzej chciał pójść odwiedzić koleżankę, która mieszkała w pobliżu. Przeprosił znajomego, że tylko tak na chwilę, dopił pół szklanki wódki i zadowolony wyszedł do znajomej. W tym momencie napisała do niego dziewczyna z portalu randkowego. Szczęśliwie koleżanka zgodziła się, aby randeczka dołączyła do nich. Okazała się specyficzną katoliczką, która uwielbiała wciągać kreski. Miała przy sobie morze mefedronu. Rozmawiali, pili i ćpali. Pięknie było, dopóki rozmowa nie zesłała na tematy religijne.

W tej dziewczynie była zdumiewająca ilość nienawiści. Równie przerażona co zabobonna, pełna pogardy i niebywale agresywna. Rozmowa zakończyła się tym, że katoliczka przypierdoliła Piotrowi w twarz. Narkotyki ewidentnie nie służą ludziom z zaburzeniami na tle religijnym.

Dygresja: czemu większość tych katolickich niezbyt lotnych dam nazwie molestowaniem moment, gdy zainteresuje się nimi ktoś równie obleśny jak one, zaś adoracją zainteresowanie ze strony śniadego przystojniaka?

Gdy wyszła nieść swój krzyż gdzie indziej, Skaleczny złapał za kark Analną przyjaciółkę, zaś lewą dłoń wsunął pod jej bluzkę, szybko wyczuwając małe, sterczące już brodawki. Pieprzenie jej zawsze było pierdoloną uctą. Ciężko dysząc, zrobili sobie przerwę w tym wybornym jebaniu.

- Masz jakieś zabawki?

- Tak. Weź koniecznie kajdanki.

Z pudełka w szafie Piotr wyciągnął kajdanki, sznurki, knebel do ust, pejcz i różgę. Oddana leżała posłusznie na brzuszku, Święty przywiązał jej rozłożone nogi sznurem do nóg łóżka, zaś jej ręce wygiął do góry i przywiązał do barierki. Zasłonił jej oczy szalem. Patrzył w milczeniu na jej nagie ciało. Zakneblował jej usta korkiem w kształcie jabłka i zaczął szybko i delikatnie prać pejczem po dupie oraz plecach, a następnie powoli i z całej siły, tak że jej ciało naprężyło się i wygięło w łuk. Uroczym wierzgała, jednak nie miała możliwości krzyczeć. Położył dłoń na jej pośladkach i poczuł, jak cała spływa wilgocią. Wbił się w nią mocno, przycisnął jej kark do krawędzi łóżka i bardzo agresywnie ją posuwał. Wyjął jej knebel z ust i pocałował ją, gdy próbowała złapać oddech. Napluł na nią i spoliczkował. Z całej siły rznął dalej.

- Podoba ci się?
- Jesteś moim ukochanym demonem.

Cudownie było zabawiać się jej idealnym, młodym, jędrnym ciałem. Właśnie takie doświadczenia trzeba w życiu pomnażać.

Piotr rzadko bawił się z kobietami naprawdę ostro. Niektóre wręcz zarzucały mu czułość. Zdumiewające jest to zgranie seksualne lub jego absolutny brak. Pierwszy raz naprawdę mocno pieprzył kobietę, gdy na randeczkę umówił się z masochistką. Odbyli oni cholernie długi spacer pieszo do jej domu, jednak było warto. Na miejscu rozebrała się posłusznie i zaczęła obsługiwać Świętego Piotra ustami. Nigdy dotąd nie był z masochistką, zrozumiał jednak, że może pozwolić sobie na nieco więcej niż zazwyczaj. Pogryzł jej całe plecy od karku po dupę, co sprawiło, że jej ciało wyglądało jak po sesji babcinych baniek. Gdy masochistka mówi, że przesadzasz, wiedz, że coś się dzieje. Po stosunku, który raczej nikomu nie zapadł z owej dwójki w pamięć, Święty Piotr odprowadził dziewczynę na peron, gdyż jechała do jakiejś tam katolickiej wspólnoty. W drodze powrotnej spotkał uroczego Ukraińca, z którym rozmawiało się mu tak dobrze, że ten zaprosił go do siebie na wódkę. Młodzieniec błyskawicznie usnął, zaś Piotr wylądował w pokoju z jego współlokatorką.

- Wracam właśnie z sesji i wciąż mam ochotę się pieprzyć. Mam ochotę cię zerznąć, chcesz?
- Chcę... Widzisz, że chcę i dlatego tak do mnie mówisz. Mam jednak chłopaka, nie mogę.

Uśmiechnął się jak diabeł i podszedł do niej spokojnie, cały czas hipnotycznie spoglądając jej w oczy. Siedziała na krześle przy biurku. Delikatnie złapał ją za dłonie, a gdy wstała - namiętnie ją pocałował. Ich usta zgrały się doskonale. Odwrócił ją tyłem i przechylił do przodu tak, że dłońmi trzymała parapet przy oknie.

- Mój tato jest tam komendantem. Byłby na mnie taki zły, tak bardzo, bardzo zły...
- To pomyśl, że tatuś nic nie wie i nigdy się nie dowie, twój chłopiec też nie.

Ściągnął w dół jej spodenki i wszedł w cipkę dziewczyny. Zdjął z niej różową bluzkę i chwycił za piersi. Gryzł ją i lizał po twarzy. Rzucił ją na łóżko, złapał ręką jej szyję, po czym powiedział stanowczo i spokojnie:

- Teraz będziesz moją dziwką.
- Tak. Jestem teraz twoją dziwką.
- I zrobię z tobą, co tylko zechcę.
- Tak. I zrobisz ze mną, co tylko zechcesz.

Pieprzył ją na wszelkie możliwe sposoby i ta śliczna dziewczyna była absolutnym darem piekiel dla niego.

- Gdzie mam skończyć? W cipie? W ustach? Czy w dupie?
- Gdzie tylko zechcesz.

Uśmiechnął się lubieżnie. Leżała na plecach. Wyszedł z jej szparki, pomiział fiutem w jej krystalicznych wydzielinach i tak nawilżonym chujem wszedł w jej odbyt. Mocno chwycił ją za włosy, czołem dotknął jej czoła i ostro jebał ją w dupę. Napluł jej na twarz, spoliczkował, raz, drugi, trzeci, coraz mocniej, chwycił ją za piersi z całych sił i zaczął się w nią spuszczać.

Skarbem są takie kochanki. Rzadkością jest takie zrozumienie, akceptacja i chemia - gdzie dwie osoby nie dosyć, że robią ze sobą wszystko co chcą i zgadzają się na wszystko, to jeszcze obojgu sprawia to kosmiczną przyjemność, bez jakiegokolwiek przymusu. Co ciekawe, jakiegokolwiek zmuszenie w takim momencie, byłoby zgwałceniem. Granica bywa cienka jak ścianka między cipką a odbytem.

Człowieka poznasz po tym, jaki jest w seksie. Inne poznanie jest płytsze. To w seksie możemy spotkać się z otwartością, której brak w zwykłych kontaktach międzyludzkich.

Nasze pragnienia wynikają czasem z naszej samotności i zagubienia. Potrzebujemy uzupełnienia. Dobrego seksu. Tak mało, a jednak tak wiele.

Nie zawsze wolno wspominać, że miało się wiele kobiet; nie wolno mówić o tym zbyt często. Traci się wtedy czas na dysputy o tym, że ona nie chce być łatwa, że ona nie jest jak inne, że przecież ktoś już tak mówił innym. W efekcie kobieta ma ochotę być inna i tracąc ochotę, chce udowodnić, że ten ktoś nie zdobędzie jej. Aby tego uniknąć, doradzam życzliwość, szacunek, nieoczekiwanie niczego i akcentowanie tego, na co ma się ochotę. Rozkochiwanie w sobie dziewczyny jest niegrzeczne, jednak kobiety i tak zbyt długo nie kochają swych wybranków. Często jest to miłość od włożenia do włożenia - chyba że są dojrzałe emocjonalnie, jednak to ogromna rzadkość.

ROZDZIAŁ: O ZAZDROSNYM BARMANIE

Barman wielokrotnie drwił ze swojej drobnej przyjaciółki w trakcie rozmów z Piotrem. Powtarzał, że jest głupia, że nie mają o czym ze sobą rozmawiać, że w zasadzie to tylko seks ich łączy, więc jakby faktycznie chciała coś porobić ze Skalecznym, to nie ma sprawy, ale na pewno by nie chciała. Barman zresztą zabiegał o to, aby Piotra nie zechciała. O dziwo, gdy poznała Skalecznego - polubiła go. Drobna cierpiała z tego powodu, że barman ma przygody z innymi dziewczynami. Wiedziała, że ona sama może uprawiać seks z innymi, ale nie chciała tego. Aby pójść z kimś do łóżka, potrzebowała - chyba jak każda kobieta - mieszaniny zaufania, bliskości i zainteresowania mężczyzną. Ponieważ kogoś takiego nie było w jej życiu, chciała tylko swojego łysego Barmana. Gdy poznała Piotra, stwierdziła, że uprawianie z nim seksu byłoby pójściem na łatwiznę jak zwalenie sobie konia przy redtube. Słyszała o nim naprawdę wiele legend. Mimo zniechęceń ze strony Barmana Drobna uznała,

że Piotr jest czarujący i wart jest jej przyjaźni.

Barman powtarzał, że Drobna jest wolna, zatem może robić co chce i z kim chce. Zawsze to wygodne twierdzenia, gdy wybranka nie chce nic z nikim innym robić, a samemu szaleje się to tu, to tam. Barman, który (jak sam mówił) nie był w związku, wiedział, że Drobna pójdzie do łóżka jedynie z kimś, z kim na bliską relację, a ma trudności z zaufaniem. Nie spodziewał się jednak, jak ogromnym zaufaniem i chęcią obdarzy Piotra. Ten dopytywał go, czy jakby do czegoś doszło między nim a Drobna, miałby coś przeciwko – Barman zapewniał, że nie ma problemu.

Pewnego razu Święty spotkał się z Drobna u koleżanki bez Barmana. Piotr szybko wyczuł, co się święci, gdy Drobna zachęciła, aby kontynuować wciąganie kresek u niej. To było bardzo miłe. Koleżanka, u której spędzali czas, również była bardzo miła, a w dodatku opętana.

Święty Piotr poznał bliżej Opętana, gdy zażądała, aby spotkali się bez słowa pod mostem. Następnie całowali się, by po chwili rozejść w swoje strony. Wcześniej widzieli się raz na literackich czytaniach. Sytuacja, w której od początku wyczuwał bardziej sztuczność niż namiętność, potoczyła się niezręcznie. Pocałowali się trochę nieudolnie, mocno i dziwnie szybko. Kolejne spotkania odbywały się już w jej mieszkaniu, nie pod mostem. Dziewczyna miała pocięte całe ciało i niezmiennie była zakochana w tym samym gościu. Piotr nie był w jej typie - nie był blady, nie miał długich włosów, nie należał do żadnej subkultury, a co najgorsze - nie chciał się zabijać. Dziewczyna lubowała się w krwi, gryzła i drapała głęboko - zdecydowanie nie była to estetyka Piotra. Lubił on uległe i szalenie uległe, ale nie szalone uległe.

Piotr poszedł wraz z przyjaciółką do domu, gdzie położyli się. Mieli być grzeczni, no mieli być grzeczni, jednak wywiązała się między nimi silna chemia. Szybko uznali, że w zasadzie to mogą uprawiać seks, skoro mają na to oboje ochotę i skoro Barman uporczywie twierdził, że nie ma nic przeciwko. Drobna czuła, że ktoś naprawdę się z nią kocha. Było długo, czule, namiętnie. Piotr zachwycił się jej ciałem i tym, jak reaguje na dotyk, okazywał wdzięczność za jej pragnienie i zaufanie. Było świetnie. Cudownie pieściło się ją, celebrując każdy jej otwór. Poczuli względem siebie niebywałą czułość. Skałeczny sądził wtedy, że mógłby ją pieprzyć w nieskończoność, jednak zdaje się, że zerznął ją tego wieczoru jedynie trzy razy. Na więcej nie pozwolił czas, gdyż musiała zbierać się bez snu do pracy. Barman nie mówił jej o swoich przygodach, lecz ona uznała, że powinna mu powiedzieć o swojej. Piotr wolał uniknąć niezręczności i zaproponował, że najsensowniej będzie wyznać mu to wspólnie. Święty jednak był głodny i wcześniej kupił sobie precelka. Zdążył go raz ugryźć i okazało się,

że Drobna już jest na spotkaniu z Barmanem, więc podbiegł do nich czym prędzej. Barman mu to później wypominał:

- Jakże ja to, kurwa, miałem rozumieć? "Masz, oddaję ci to, nieco nadgryzione, ale dziurka jest cała Twoja"?

Barman łudził się, że Drobna poszła ze Świętym do łóżka z zemsty. A, to pocziwy krety. Nie - Drobna pożałała Piotra. Po tej sytuacji, a w zasadzie kilku kolejnych, o których Barman zdaje się już nie wiedział, zdecydował, że jednak chce monogamicznej relacji. Piotr zawsze miał niebywałe wręcz umiejętności ślepego kupidyna. Jakoś przyjaźnili się dalej we troje, ale jakby nieco rzadziej. Z pewnością więcej czasu chcieli poświęcać sami sobie, czy coś.

Jest w Krakowie pewien prawie zawsze otwarty lokal. Za dnia to miejsce jest spokojne, zaś w nocy, a raczej bliżej świtu, w tym miejscu można znaleźć absolutnie wszystkie stereotypowe postacie z filmów akcji i komedii kryminalnych. Skaleczny w Świętej Knajpie dostrzegł czarującą Ukrainkę, ale mu nie stanął. Ot, taka kolej - rzeczy są takie istotki, że jego penis nabrzmiewał na samą myśl o nich, jednak w wieku Chrystusowym Święty Piotr raczej potrzebował dodatkowych bodźców: albo niech niewiasta otrze dupką o jego spodnie, albo possie jego kluskę albo coś. Gdy było zimno i nie brakowało alkoholu czy innych używek, to Piotr sceptycznie podchodził do ruchania – niby psychicznie rzecz interesująca, ale fizycznie aż tak go to nie kręciło. Miał tak dużo kobiet, tak cholernie dużo, że czasem mu się nie chciało. Trzeba czasem odrobinę zgłodzić, aby znów mieć apetyt. Ewentualnie zajebicie dobry stek sam musi wskoczyć na talerz, stoliczek niechaj sam się nakryje i tak dalej. Wtedy można się jeszcze skusić, gdy zwykle schabowe już tak nie nęci. Podobne podejście uczyniło go leniwym, a zarazem jego kulinarne gusta stały się znacznie bardziej wyszukane.

Dziewczyna właśnie skończyła zmianę w pracy jako striptizerka. Zamienili ze sobą kilka pijanych słów, z których wynikało, że mieszka za miastem i nie ma sił wracać do siebie. Niestety Piotr musiał zbierać się do pracy, aby chociaż symbolicznie pojawić się w biurze, więc niespecjalnie miał jak ją przechować. Sprawę utrudniał drobiazg, że zgubił klucze do swojego mieszkania. Powiedział Ukraince, że jeśli nie znajdzie sobie miejsca, to on niedługo urwie się z pracy i podejdzie po nią do knajpy. Zdziwił się, gdy wrócił, zaś ona wciąż czekała. Sądził, że już dawno poszła z innym typem.

- Wróciłeś! - rzuciła mu się na szyję i pocałowała czule. Dziewczyna była piękna, wyglądała niewinnie i miała ogromne, czarne oczy - jeden z największych wabików na Skalecznego.

Któż nie lubi ruchać niewinności? Skoro już Piotr miał wolne, to uznał, że usiądą razem w

jakiejś miłej knajpce i pogawędzą. Szybko znaleźli lokal, który był raczej pusty; zresztą nie w tym dziwnego - zbliżała się dopiero czternasta. Zajęli miejsce na antresoli. Dziewczyna musiała błąkać się przez dłuższy czas. Gdy skończyła pracę w klubie, musiała albo spędzać noc u jakiegoś amanta, albo jechać za Kraków na nocleg. Tym razem nie poszczęściło jej się, więc snuła się po krakowskich barach prawie przez całą noc.

Na tej antresolce tuliła się do Świętego Piotra i chwytala go za dłonie tak, aby dotykał jej piersi i szyi. Była spragniona dotyku i czułości. Piotr dotykał ją z troską i chyba dobrze dotykał, gdyż po chwili dziewczyna zaczęła masować jego członka przez spodnie. Gdy ten szybko zaczął sztywnieć, Piotr zapytał ją nieśmiało:

- Czy to na pewno dobry pomysł?

- Ale ja muszę go teraz possać - odpowiedziała i rozpięła mu rozporek. Oblizwała wargi i włożyła sobie w usta członka Piotra. Robiła mu loda, bo umiała to robić, bo chciała i uwielbiała to robić. Całowała cudownie, delikatnie, czule, podobnie też lizała jego kutasa.

Święty Piotr zaszczebiotał cichutko. To było naprawdę doskonale popołudnie. Striptizerka stawiała mu alkohol i fiuta, a wszystko po to, aby był tak uprzejmy i później przytulił ją i zasnął z nią. Tak to można żyć. Oczarowany Piotr, po tym gdy spuścił się w jej usta, zapiął rozporek i wraz z dziewczyną wyruszył w podróż do Barmana, aby ten ich przygarnął. Po drodze odwiedził Drobnią i odebrał od niej klucze, na wszelki wypadek, gdyby Barman nie wrócił jednak do domu. Gdy dotarli wraz z Ukrainką do mieszkania, okazało się, że Barman już wrócił. Skaleczny zaprosił go do trójkąta, jednak ten spieszył się do pracy. Ledwo wyszedł, a Striptizerka rozebrała się i rzuciła na Piotra, jednak mieszanina woni z jej pijanych ust i spoconego łona błyskawicznie go orzeźwiła. Odór z wszelakich jej dziur był nie do zniesienia, zatem przystopował jej zaloty.

- Nie! Dziesięć godzin tańczyłaś na rurze. Bez kąpieli się do mnie nie zbliżysz.

Dziewczyna pobiegła pod prysznic. Piotr uznał, że wypadałoby zadzwonić po Kumoszkę. Wspominała mu ostatnio, że ma ochotę na trójkąt. Piotr zapytał Ukrainkę, gdy wyszła z kąpieli:

- Masz ochotę na trójkąt?

- O, a miałabym. A on czy ona?

- Ona, blondynka, fajnie?

- Fajnie. A ładna?

- Tak.

- To tak.

Naprawdę skarb dziewczyna. Ogólnie Ukrainki to prawdziwe seksualne dary losu. Ta była

striptizerką, która kochała seks. Była naprawdę miłą i czarującą osobą. Piotr najpierw uczcił to, że są sami nago. Później zadzwonił po Kumoszkę.

Kumoszka Świętego Piotra to dziewczyna, którą poznał w czasach, gdy mieszkał jeszcze z Najwierniejszą. Gdy się wprowadziła, powiedział jej, że jakby miała ochotę na seks, to jest do dyspozycji. Dziewczyna po jakimś czasie uznała, że to świetny pomysł, gdyż ostatni raz wyruchał ją jej chłopak z rok temu w samochodzie i możliwość posiadania kochanka sąsiada, który nic od niej nie chce i z którym świetnie jej się rozmawia, wydawała się fenomenalną opcją. Dwa dni później po prostu do niego przysła z kilkoma piwkami. Uznała, że chce seksu, a on jest absolutnym ideałem, bo nie będzie za nią biegał, bo ma dziewczynę i bo można z nim pogadać. Trzeba przyznać, że umiała robić loda, naprawdę umiała. Lizła językiem szybko na około członka, jakby robiąc świderki, pluła na penisa, a później rozsmarowywała ślinę na dłoni i poruszała taką moką łapką po członku. Dziewczyna, o dziwo, miała mało przygód, raczej jakieś pospieszne byle jakie stosunki. Rety... jakże ona cudownie lizła. Niestety zadzwoniła jej matka, wzbudzając w córce poczucie winy za to, że córka jest szczęśliwa w Krakowie, a ona jest samotna, mąż ją bije, chciałaby umrzeć i tak dalej. Tyle wyszło z figlarnego wieczoru. Na szczęście jeszcze później zapraszała go na seks. Jakimś cudem nie uprawiała wcześniej seksu analnego, więc pomógł dziewczynie. Była uroczą uległą, taką małą w czerni i w łańcuchach. Święty zawsze darzył ją sentymentem. Wiadomo jak trudno o dobrego loda - czulego i rozrywkowego zarazem.

Tak czy siak, gdy Święty Piotr zaprosił Kumoszkę na trójkąt, ta zjawiła się chyba w kwadrans. Piotr zdążył już nacieszyć się ciałem roześmianej Ukrainki. Dziewczyna ewidentnie kochała być pierdolona, można by to z nią robić w nieskończoność. Takie niewiasty to naprawdę ogromne skarby dla męskiej części społeczeństwa. Gdy przybyła Kumoszka, Piotr pogłaskał ją po włosach i włożył jej penisa w usta, gdy Ukrainka pomagała rozebrać dziewczynę. Trochę szkoda że tak szybko, gdyż zawsze miała na sobie wystrzałowe ciuchy. Dziewczyny rzuciły się na siebie rozkosznie, zaś Piotr zajmował się każdą z dziurek rozochoconych istotek. Święty był zachłyśnięty własnym szczęściem. Wcześniej obiecał, że noc spędzi z niedawno poznaną dziewczyną – Teatralną. Gdy Barman wychodził do pracy, nie mógł znaleźć kluczy dla Piotra. Powiedział, żeby zatem użył klucza, który dała mu Drobną.

Piotr poznał Teatralną w Świętej Knajpie. Zdaje się świtało, gdy zainteresowali się sobą nawzajem, a rozmowa kwitła wprost proporcjonalnie do ilości wypijanego alkoholu.

Piotr nie chciał spać sam, ona uznała, że chętnie z nim zaśnie – tak to właśnie się poznali. Rozmawiało im się tym lepiej, bo dziewczyna była absolutnie oczarowana Piotrem. Nie dziwił go jej entuzjazm, jednak sam zachowywał dystans. Zaprzyjaźnili się. Powiedzmy, że połączyło ich zamiłowanie do teatru. Dziewczyna powtarzała, jak to się cieszy, że Skaleczny odkrywał na nowo jej seksualność, imponował jej swoją otwartością i związanymi z tym podbojami. Piotr jednak zawsze czuł dużo dystansu do dziewczyny. Nie wydawała mu się szczególnie bystra, co gorsza, był przekonany, że z lekkością zdradziłaby go, gdyby udało mu się zaangażować w tę relację. Zdarzyło się, że odwiedzili jego przyjaciela, który bywał tak obłeśny, że znajoma prostytutka nie miała ochoty na seks z nim.

Piotr w tym czasie miał relacje z Pieseczką, z Najwierniejszą oraz Studentką Biologii. Ponieważ Najwierniejsza poczuła się źle, natychmiast wyruszył do niej, aby spróbować jej pomóc. Na odchodne powiedział z goryczą, że ledwo wyjdzie, a Teatralna najpewniej zrobi loda jego koledze. Świadkowie jego wypowiedzi uznali, że to absolutnie skandaliczne. Jednak Piotr miał bolesną i niezawodną intuicję. Tak też się stało - gdy wyszedł, obciągnęła ze złości jego brodatemu przyjacielowi. Argumentowała to później, że czemu nie, skoro on pojechał do byłej dziewczyny. Różnica była taka, że Najwierniejsza była najbliższą osobą Piotra i niezależnie od tego, kto by jej nie pragnął, jedynie jego chciał. Teatralną zaś w owych czasach można było mieć bez przesadnego wysiłku. Święty Piotr chciał być chcianym przez kogoś, kto chce tylko jego, nie zaś kogoś, kto w danym momencie podejdzie i zagada. Zaczął odsuwać się od Teatralnej, gdy pierwszy raz odwiedził Pieseczkę. Niedługo później Teatralna poznała pewnego Malarza. Znalazła zatem nowy obiekt obsesji, zaś Piotr odetchnął ze spokojem. Niestety Malarzowi nie było lekko. Na początku starał się mieć otwartą relację z Teatralną. Ona niby to akceptowała, jednak okazało się, że podobnej otwartości Malarz nie tolerował u swojej kobiety. No, kto by się spodziewał... Trudno ocenić, które z nich miało większą obsesję na punkcie drugiej osoby. Zdecydowanie prościej wszystko by im się układało, gdyby oboje nie mieli co jakiś czas skoku w bok, lub gdyby chociaż o tych skokach w dal nie mówili sobie nawzajem.

W czasach gdy Piotr jeszcze miał dość żywe relacje z Teatralną, ta zadzwoniła do niego i poprosiła, aby spędził z nią noc. Powiedział, że jak tylko skończy trójkąt, to wbija do niej, chyba że ona ma ochotę go odwiedzić i dołączyć do dziewczyn. Uznała, że nie chce - no trudno. Po seksie z Kumoszką i Ukrainką Piotr był tak wypieprzony, że ledwo snuł się na nogach, a trzeba było niebawem pieprzyć Teatralną. Gdy zszedł na dół, a dziewczyny

odjechały taksówkami, on uświadomił sobie, że powinien zostawić klucze przy drzwiach Barmana. Nie miał na to siły, a poza tym nie widział ku temu konieczności – przecież Barman przy wyjściu twierdził, że ma klucze. Okazało się, że miał na myśli klucze, które Drobną oddała Skąlecznemu. Piotr uświadomił to sobie, gdy o 6:00 zbudziło go dwudzieste siódme połączenie telefoniczne od Barmana. Nakurwiał (tak, nakurwiał, a nie padał) deszcz. Piotr podjechał autobusem przed dom Barmana. Wcześniej kupił wódkę i gumki w ramach przeprosin, jednak przeprosiny definitywnie nie zostały przyjęte. Wódka i gumki – owszem. Barman nie mógł wybaczyć Piotrowi tych nieszczęsnych kluczy – zniknął po tej sytuacji, nie odbierał telefonów, nie odpisywał Skąlecznemu – darzył go wręcz pogardą. Wiadomym było, że nie chodziło wyłącznie o klucze. Chodziło o barmańską niepewność i zazdrość. Przyznał się do tego później, gdy odnowili kontakt w dość szczególnych okolicznościach. Ich wspólna znajoma, Wysoka Blondynka, chciała się rzucić z mostu i wylądowała w psychiatryku. Barman poprosił Świętego Piotra, aby podrzucił Wysokiej Blondynce szczoteczkę do zębów.

Wysoka Blondynka

Święty Piotr poznał ją przez znajomego Brodacza. Odwiedził go i była tam taka ładna, długonoga blondyna. Miał wrażenie, że w każdym jej zdaniu była niekończąca się rozpacz.

- Rano poszłam do sklepu, a tam nie było mojej kiełbasy - zawodziła, tak jakby jej pierworodny zmarł.

Gdy Blondyna wyszła do toalety, Brodacz podzielił się historią, że dwa tygodnie temu miał opryszczkę na fiucie, ale chyba już jest dobrze. Gdy Blondyna wróciła, temat rozmowy zgrabnie wszedł na choroby weneryczne. Dziewczyna twierdziła, że spała ze wszystkimi znajomymi swojego chłopaka i nigdy nie miała nic wenerycznego, nawet opryszczki. Piotr spojrział porozumiewawczo na Brodacza, a ona wyrzuciła z siebie:

– Ale ja mam HIV i nic mnie to nie obchodzi, że kogoś zarażę! Rucham się w gumce zawsze, jak ktoś nie chce w gumce, to będzie miał HIVa i jego sprawa. Ja uprzedzam zawsze.

Roześmiany Piotr zakrztusił się, gdy to usłyszał.

- Całe szczęście, że nie opryszczka. To ogromna ulga - i mrugnął do przerażonego Brodacza, który zaniechał wszelkich amorów. Oczywiście dziewczyna nie miała HIV. Była po prostu ciut niezrównoważoną studentką psychologii. Postanowił wziąć od niej kontakt i zapewnił, że jakby miała ochotę na seks, może do niego się zgłosić.

Następnego dnia Blondyna odwiedziła Piotra. Dość szybko mieli przejść do rzeczy, gdy zadzwoniła do niej mama.

- Gdzie jesteś?

- U siebie w domciu, mamusiu.

- To wyślij zdjęcie, że jesteś w domciu, zrób to natychmiast. Cześć.

Rozmowa Blondyny z matką odbyła się w trybie głośnomówiącym. Piotr z szeroko otwartymi oczami milczał jak grób. Blondyna znalazła na telefonie zdjęcie swojego pokoju i przesłała matce. Miała ich całą masę pod różnymi kątami.

- Dobrze, a teraz mi wyślij zdjęcie drukarki przy biurku.

- Ale mammo...

- Wyślij.

- Mammo!

- Nie ma cię w domu, ty lafiryndo! Poszłaś do tego zboczonego pisarza?

Święty Piotr usiadł na kanapie i chwycił się za głowę. Nie wierzył.

- Mammo! Wszystko jest w porządku, po prostu mi zazdrościsz jak zawsze.

Rozłączyła się. Błyskawicznie rozebrała się, rzuciła gdzieś w kąt majtki i usiadła na Skalecznym.

- Dobrze. A teraz mnie wypierdol.

Prawdziwym skarbem są dziewczyny, które lubią strzepać swojemu mężczyźnie w knajpie. Cudownie czuć, gdy tym skarbowi jest tak nieskończenie dobrze, że aż mdleją.

No chyba że po prostu spada im wtedy cukier.

Kilka miesięcy później Święty Piotr poznał przyjaciółkę Wysokiej Blondynki. Poczciwie zgodził się przenocować dziewczynę poznaną w barze. Była nadnaturalnie najebana. Jebało od niej tak, że gdy chciała go pocałować, z trudem powstrzymał odruch wymiotny. Nie tyle pachniała jak gorzelnia, co jak przetrawiony spirytus. W jej żyłach zdecydowanie krążyła woda.

Piotr chciał spać. Piotr chciał, kurwa, odpocząć i spać. No, ale go dosiadła, fajnie i mocno. On przewrócił ją na brzuch i w nią wlał. Ona rzekła, by wypierdolił ją jak najgorszą szmatę. Nietaktem jest odmówić kobiecie w tak pięknych oraz intymnych chwilach. Pieprzył ją naprawdę mocno, używał ją głęboko i do woli. Jednak, no kurwa, naprawdę był zmęczony, naprawdę chciał spać. Uznał, że odsapnie chwilkę, gdy mu obciągnie. Położył się zatem nasz

królewicz, a królowna wzięła go wraz z jajami w otwór gębowy. Skalecznemu źrenice aż wypierdoliło z wrażenia. Tymczasem ona coraz mocniej nabijała jego kutasa chyba na podniebienie czy chuj wie gdzie – ale doszczętnie całego. Ślina spływała z jej ust, ona ewidentnie go najdosłowniej na świecie połykała. Przerażony Piotr bał się, cholernie bał się, że dziewczyna złamie mu fiuta i przez moment pierwszy raz rozważył modlitwę do Pana Jezusa. Zamiast tego wyjął chuja z jej ust, odwrócił niewiastę i wszedł jej w dupę. Najgorsze było to, że laska nie przestawała gadać. Zerznął ją trzy razy, raczej niechętnie, a ona chciała więcej i więcej... On chciał – tak, kochani – on chciał spać. Są takie pijaczki, o których filozofom się nie śniło. O podobnych dziewczynach mówi się “dziwki”. Nie ma w tym nic złego i cudowne są te istoty, które wiedzą, kim są i czerpią z tego przyjemność, a nie wyrzuty sumienia.

Dawno, dawno temu Święty Piotr pieprzył się naprawdę dobrze, jednak dla kobiet nie ma to większego znaczenia. Mężczyźni zazwyczaj specjalnie nie przejmują się przyjemnością kobiety, a skupiają na tym, aby ją posiadać.

Skaleczny poznał kiedyś wirtualnie istotkę, która słyszała o nim kilka intrygujących historii. Nie zwlekając, szybko przekierował rozmowę na seks. Wspomniała, że jest aseksualna. Odpowiedział na to:

- Aseksualne dziewczyny może nie lubią seksu, ale go uprawiają. Kobiety często chcą być po prostu używane. Jakaż to musi być nieznośna teza dla współczesnej feministycznej myśli. Czasem nawet lubią być nazwane kurewką i sprane po dupie.
- Dziewczyny, które lubią być nazywane kurwą podczas seksu, usłyszały te słowa od swoich rodziców we wczesnym dzieciństwie. Dziewczyny, które rzekomo "lubią" być ostro rżnięte i używane, mają przez przeszłość zakodowane, że nie zasługują na inny przejaw miłości niż ten zabarwiony agresją, że nie zasługują na nic lepszego.
- Bzdura. To po prostu atawizmy. Są różne upodobania. Kwestia czy kobieta akceptuje swoją uległość, czy też nie. Rzeczy dopuszczalne w łóżku nie powinny być nigdy dopuszczane w relacjach towarzyskich. Jest taki film "Pianistka", gdzie bohater nie specjalnie rozumiał potrzeby swojej pani. W większości kobiety lubią być używane, oczywiście w sposób dobry, odpowiedni, przez mężczyzn których pragną, którzy im się podobają lub na których im zależy. Nie interesuje mnie twoja aseksualność lub lesbijstwo. Interesuje mnie, aby mi było dobrze, a nie tobie. Miłość to bardzo przekombinowany twór, idzie tu bardziej o blokady przed seksem i w jaki sposób można je zdjąć. Kobiety naprawdę lubią być używane. Nie wiem czy zauważyłaś, ale świat tak jest skonstruowany, że mężczyźni ruchają kobiety, a kobiety dają dupy, no nie da się za bardzo inaczej. Generalnie to kobieta może być tylko ruchana, ergo używana, oczywiście czasem nawet pięknie i czule, tak jak ona sobie życzy. Możesz

popytać swoje koleżanki, które uprawiają seks i wydaje mi się, iż usłyszysz, że zazwyczaj lubią być ostro i mocno rżnięte.

Co ciekawe popytała koleżanek i wyszło, że coś jest w słowach Świętego Piotra. Napisała do Skalecznego, że chciałaby się z nim zobaczyć, bo chyba zmieniła zdanie. Zaprosił ją. Położyli się na łóżku. Rozebrali się. Uznała, że jednak nic nie chce. Cóż, no to nie. Później uznała, że jednak chce. Piotr zrobił ten dobry uczynek i przeleciał ją. Co ciekawe nie była dziewicą, gdyż dawno temu rozdzwierczała się różnymi przedmiotami. Kto wie, może tak było. Jak na dziewicę, to cipkę miała konkretnie przeoraną. Pierdolił ją uczciwie od tyłu, przy finiszu zmienił dziurkę i wszedł jej w dupę. Tam skończył po raz pierwszy. Umył chuj, napił się z dziewczyną wina i wypieprzył ją w usta, głęboko w niej kończąc. Spodobało się jej to bardzo i później zawsze entuzjastycznie to wspominała.

Aż za bardzo.

Iluż mężczyzn nie ma zielonego pojęcia, jak bardzo ich kobiety są niezadowolone z usług, które im świadczą. Z drugiej strony skąd pomysł, aby podobnym mężczyznom specjalnie zależało na tym, aby ich kobietom było dobrze. Dla dziewczyn zresztą nie ma aż takiego znaczenia, czy seks jest dobry czy nie. Ważne aby był mile spędzony czas oraz dobra energia pomiędzy kochankami.

Dawno temu Piotr przez portal erotyczny poznał kobietę, która podobno kochała swojego mężczyznę. Cały czas pracowała i studiowała, więc była spragniona rozrywek, a przede wszystkim dobrego seksu. Piotr w tych czasach był synonimem dobrego seksu. Gdy usłyszał od niej przerażającą historię o tym, że jej partner stosunek kończył niezmiennie szybko i nie troszczył się wcale o jej satysfakcję, okazał jej łaskę i ostro ją wyruchał. Dziewczyna po stosunku ze Świętym była nim zachwycona i chciała mieć tak zwany „dłuższy układ”, tyle że on tego nie chciał. Każda kobieta, z którą spał, odkąd się zakochał, była jedynie substytutem. Seks bez miłości nudził go bardziej niż seks pozbawiony namietności, zaś satysfakcja seksualna była zazwyczaj po stronie kobiety. Piotr czuł duszącą pustkę. Nieszczęśliwe zakochanie zmniejsza chęci na pieprzenie nowych kobiet, jednak mimo wszystko młode, atrakcyjne nastolatki, które są dobre w łóżku, działają bardzo terapeutycznie. Można im wybaczyć emocjonalne niedostatki, kiedy na przykład fantastycznie całują. Niewiele jest takich skarbów, nie brak za to zarozumiałych lafirynd.

Święty Piotr kiedyś w trakcie rozmowy przez Tindera przeczytał, że jest wstrętnym seksistą, który uogólnia wszystko. Następnie już przez telefon słuchał o tym, że dziewczyna nie chciałaby się z nim zobaczyć, bo by się w nim zakochała albo Piotr w niej i ona by

cierpiała. Piotr uspokoił ją:

- Spokojnie, dobrze wiem, że z szalonymi dziewczynami się szaleje – ich się nie kocha, gdyż jeżeli poczują się osaczone, bezwzględnie znikają, zostawiając po sobie ciszę. Są takie, które które należy brać, zaś okazanie najmniejszych skrupułów zabija pożądanie.

Tinderowa uprawiała wyłącznie seks analny, gdyż bardzo bała się ciąży. Jednak jak było z tym jej dziewictwem, to nie wiadomo. Najpierw powiedziała, że dziewicą jest, ale ma taką błonę, której nie daje się sforsować. Przy innej rozmowie stwierdziła, że przecież wiele razy była gwałcona, ile razy to nie pamięta, bo seks uprawiała zazwyczaj po pijaku i pod wpływem środków odurzających. Wyznała, że jej pierwszy seks był taki, że była nieprzytomna, a gdy się obudziła, to się z niej śmiali i bolało ją wszystko między nogami. Po tej historii Piotr zwrócił jej uwagę, że wcześniej wspominała, że jest dziewicą. Ona powiedziała na to, że świadomie nigdy nie zgodziła się na to, aby uprawiać seks waginalny, więc w zasadzie to ona wciąż jest dziewicą. Zresztą ona nie lubi się całować, nie lubi seksu waginalnego, ona lubi być mocno bita i lubi ból. Także ten.

Skoro już jesteśmy przy portalach erotycznych.

Dobra i kochana to była dziewczyna, co spotkała wybranka swego serca przez portal „Poznam Bogatego”. Szkoda że nie ma czegoś takiego jak portal „Poznam Głupią”. Mężczyźni korzystający z tego portalu nigdy nie byliby zdziwieni głupotą swojej partnerki. Przecież wiedzieliby, kogo wybrali. Zero zaskoczenia. Zwierzyła się:

- On może uprawiać seks z innymi kobietami, zaś ja nie. Powiedział, że jak tak zrobię, to mnie wyrzuci z mieszkania.

- Ponieważ traktuje cię jak swoją własność. Podejrzewałaś, że spotyka się z innymi i zweryfikowałaś to w jego telefonie, naruszyłaś jego prywatność i upewniłaś się, że miałaś rację. Kupił cię dawno temu - ty chciałaś jego pieniędzy, on chciał kolejną młodą kobietę. Możesz robić, co chcesz, kwestia tego, aby on o tym nie wiedział. Wiele kobiet tak robi. Nie robisz tego z innymi mężczyznami, bo nie chcesz, czy raczej dlatego, że oni ciebie nie chcą? Nie chcesz zdradzać? Nie zdradzaj. Jednak nie zabraniaj tego innym ludziom. Nie masz potrzeby, nie rób tego. To niesprawiedliwe? Takie życie. Ktoś jest biedny, ktoś bogaty; ktoś jest mężczyzną, ktoś kobietą.

Gdy ktoś się nią interesował, chociażby po to, aby przelecieć ją z raz, chwytala na jego punkcie maksymalną obsesję. Oczywiście była, z kim była, bo nie miała kogoś innego. Kobiety są jak małpy - zazwyczaj nie puszczą gałęzi, której się trzymają, dopóki nie chwycą dobrze kolejnej. Kiedyś znów skorzystała z portalu „Poznam Bogatego”. Spotkała się z nim, coś porobili, ale z “czymś więcej” chciała poczekać. Zapytała Piotra, czy on się odezwie.

- A po cholere? Po co spotykać się z dziewczyną na seks, gdy ona nie chce seksu? Ja bym się

już nie odzywał. Mamy przeludnienie.

O dziwo nie odezwał się. Co ciekawe, okazało się, że Wysoka Blondynka była kochanką jej starego dziada. Kiedyś powiedziała Piotrowi, że umówiła się przez portal "Poznam Bogatego" i spotkała się z gościem, który wyglądał na osiemdziesiąt lat, a miał sześćdziesiąt. Przeprosiła go za spóźnienie, gdyż była u znajomego pisarza. On ożywił się na to i stwierdził, że nie zna go, ale czytał jego książkę i mu się bardzo podobała. To wyjątkowo miłe. Jest nadzieja dla starszych panów. To zdumiewające, ale naprawdę są dziewczyny, które lubią panów po sześćdziesiątce. Skaleczny poznał kilka takich istot na swojej drodze i zawsze zachęcał do possania swojego młodego kutasa na tę okoliczność. Są takie, które chcą całować nawet starych dziadów. Są też takie oddane, którym tylko jeden w głowie, niezależnie od tego, jak strasznym byłby debilem. Tego zawsze brakowało Piotrowi: takiego oddania, takiej lojalności i wyrozumiałości, aby ktoś tak bardzo go kochał. Skaleczny uwielbiał ten błysk w oczach kobiety, gdy była z nim intymnie blisko. Pragnął kobiecej czułości zmieszanej z namiętnością i inteligencją. Z każdą jest inna mieszanka tych cech. Z każdą odmienna tęsknota i szansa życia. My, ludzie, zdecydowanie za rzadko robimy to, co kochamy. To dziwne.

Uroczą Feministka

Wszędzie to równouprawnienie. Mimo to gdy dochodzi co do czego, to jednak mężczyźni częściej wchodzi w otwory kobiet niż kobiety w otwory mężczyzn – a przecież też by mogły, prawda? Mężczyźni również mają przełyki i odbyty. Wszędzie to równouprawnienie, jednak zazwyczaj to mężczyzna zabiega o względy kobiety. A niesłusznie! To możliwość possania penisa powinna być najwyższą nagrodą dla damy, a nie na odwrót! Niestety biologicznie wciąż panuje przeświadczenie, że to pies goni sukę, a nie suka psa. Stop stereotypom!

Uroczą Feministkę poznał na czarnym marszu. To zdumiewające, że wśród strajkujących kobiet walczących o swoje prawa zawsze było tyle delikatnych i niewinnych dziewczyn, zaś na manifestacjach antyaborcyjnych od zatrzęsienia agresywnych, starych bab. Wszystkie pewnie uważały, że życie młodych dziewczyn musi być równie spierdalone co ich i pewnie stąd tyle nienawiści do zawsze trudnych wyborów.

Dziewczyna miała narzeczonego i chciała romansu. Nietaktem byłoby odmówić. Przyjemnie spędzali czas, który nagle przerwał jej wyjazd, gdzie opiekowała się dziećmi. Gdy przyjechała na przepustkę do Krakowa, marzyła o seksie z nim i wynajęła dla nich dojebany hotel. Piotr dość sceptycznie podchodził do spotkania, gdyż dwa dni wcześniej miał wysoką gorączkę, wciąż kaszlał i kichał, jednak ona nalegała na spotkanie. Przyszedł do hotelu w

masce. To był mocno absurdalny wieczór. Finalnie nie uprawiali seksu, tylko oglądali teledyski disco polo. Rozczarowana wróciła do opiekowania się dziećmi, tyle że absolutnie wszystkich zaraziła zapaleniem oskrzeli, na które chorował Święty Piotr.

Ponownie spotkali się w jej nowym mieszkaniu, gdzie towarzyszyła jej urocza Góralka. Na wstępie Piotr dostał sążnisty opierdół, gdyż zapomniał, ile razy uprawiał z Uroczą Feministką seks. Każdemu mogłoby się zdarzyć podobne faux pas. Dziewczyny były bardzo porobione i najebane zarazem. W pewnym momencie Feministka usiadła na Skalecznym, który dłonie miał wygięte w tył, i powiedziała:

- Zmieniłam się, Piotrze. Teraz uwielbiam, gdy kutas wbija mi się tak głęboko w przelyk, że ślina skapuje mi po brodzie, lubię być szarpana i bita, lubię być poniżana, ale nie masz pojęcia, jaka zrobiłam się silna. Teraz jestem kobietą z pazurkiem.

- Okej - powiedział zaskoczony. W tym momencie ni z tego, ni z owego szybkim ruchem rozdarła Piotrowi paznokciem twarz, tak że poczuł krew spływającą po swojej twarzy.

- Co ty, kurwa, zrobiłaś?

- Przepraszam, chyba trochę za mocno.

Piotr podszedł do lustra. Miał on zaskakująco głęboką ranę przechodzącą przez cały jego policzek.

- Świetnie. Tyleż razy mógłbym dostać w pysk od dziewczyny i byłoby za co, a tu nie było żadnego powodu i straciłem twarz. Ewidentnie to za wszelkie moje winy i za moją niemilość. Wiecie, jak to wygląda? Tak jakby jakaś dziewczyna broniła się przed gwałtem. Oświeć mnie, jak to mam, kurwa, teraz wytłumaczyć i czy to kiedykolwiek się zagoi?

Szalona, lecz wciąż urocza Feministka była absolutnie przerażona tym, co zrobiła.

Naprawdę łatwo komuś wyrządzić krzywdę. Co za szczęście, że Piotr znał Wysoką Blondynkę, która po tym, gdy przedawkowała heroinę, miała tracheotomię, dzięki czemu dysponowała magicznym żelem na blizny.

Gdy Feministka zasnęła, Piotr rozebrał uroczą Góralkę. Cudownie pieprzyło się ją długo i mocno od tyłu, gdy jej przyjaciółka, twardo śpiąc, chrapała przy jego stopach. Wspomnienie było na tyle miłe, że dziewczyna regularnie zabiegała o spotkanie z nim. Standardowa gra wstępna: zjedzmy ciastka, napijmy się herbaty, po kwadransie w zasadzie nudzi go sytuacja i po prostu ją rozbiera. Bierze ją na łóżku, wcześniej stapia wosk na jej plecach i do krwi mocno pieprzy w dupę. Dopija herbatę, wraca do domu. Zmęczony, samotny, pusty.

Ukrainka

Niestety Piotrowi trudno było ponownie umówić się z Ukrainką, z którą miał trójkąt. Stała się całkowicie nieosiągalna. Mniej więcej dwa miesiące później sama odezwała się do Świętego. Była w szpitalu. Okazało się, że niedługo po wspólnej i miłej przygodzie dziewczyna poznała pewnego taksówkarza. Mieli się tylko pieprzyć, jednak ten uroczy gość był przekonany, że jak tylko dziewczyna wyjdzie na miasto, to natychmiast da komuś dupy. Nie wiedzieć czemu, ogromnie mu to przeszkadzało. Na boga! Nie powstrzymasz kurestwa, które ma się we krwi. Daremne były jego próby powstrzymania dziewczyny. Gdy dziewczyna ma ochotę na rżnięcie, mało która siła jest w stanie ją powstrzymać. Taksówkarz zaczął zamykać dziewczynę w mieszkaniu, gdy wychodził.

Ukrainka pewnego razu wkurwiła się i zrobiła sznur z prześcieradeł. Niestety, nie wpadła na to, że prześcieradła się drą, a trzecie piętra w kamienicach są naprawdę wysokie. Dziewczyna spadła... i z uszkodzonym kręgosłupem oraz krwotokiem wewnętrznym wylądowała w szpitalu. Gdy Skaleczny przybył do szpitala, żaliła się, że strasznie chce się ruchać, ale nie może.

- Boli cipa, boli... cała we krwi, zalana, a tak bym chciała, ech.

Piotr pogłaskał lechtaczkę dziewczyny, jednak szybko przyjemność zmieniła się w ból i musiał przestać. Jeszcze w szpitalu dziewczyna postanowiła wrócić do bogatego przystojniaka, którego znała od lat i z którym wiele lat była. Szczęśliwie przeszła operację kręgosłupa. Któż wie, może kiedyś się jej ułoży. Ojciec taksówkarza przybył, aby wycofała zeznania. Była gotowa to zrobić, gdyby nie fakt, że musiała kogoś obciążyć kosztami leczenia. Nie miała ubezpieczenia.

Kumoszka

Znajomy Świętego Piotra - dawny ksiądz - nieustannie truł mu, żeby Piotr zorganizował seks grupowy. Piotr miał załatwić jakieś chętne dziewczyny, zaś znajomy wraz z kolegą mieli ogarnąć ekskluzywny apartament, alkohol i narkotyki. Oczywiście pełna kultura, tiru-riru. Piotr był w stanie znaleźć chętne dziewczyny na samego siebie, ale jak znaleźć jeszcze na dwóch innych gości? No nic. Zapytał jedną śliczną dziewczynę, z którą miał niebywałą wprost chemię, czy ma ochotę dołączyć. Miała okres. Zapytał urocze maleństwo o kręconych włoskach. Nie była w Krakowie. Kumoszka za to była bardzo zainteresowana. Przyszli razem do apartamentu. Na miejscu była chyba najbrzydsza kobieta świata. Piotr nie był w stanie utrzymać z nią kontaktu wzrokowego, nawet nie mógł na nią patrzeć. Laska wyglądała tak

koszmarnie, że możliwość zbliżenia się do jej dowolnego otworu była poza zasięgiem wyobraźni Piotra. Nie dosyć że była naprawdę brzydka, to była wprost niesamowicie głupia. Cóż, określenie "strasznie brzydkie te kurwy" jest przecież synonimem nieszczęśliwych dziewczyn szukających miłości. Świętego Piotra zmęczył już dawno seksualny wolontariat. Jak teraz wyjść z gracją z sytuacji, w której przychodzi mężczyzna i nie chce używać kobiety do używania? Oprócz tej kobiety był bardzo miły Turek, który miał mnóstwo extasy, oraz znajomy Skalecznego.

- Chciałabym się z tobą pieprzyć... bardzo. Ale skoro musiałabym pieprzyć się też z tamtym i z tamtą... to ja chyba pasuję. Nie mam jakoś specjalnie wysokich standardów, ale oni są serio, kurwa, straszni - wyznała Kumoszka.

Piotr odprowadził nieco Kumoszkę i wrócił bez niej do hotelu. Jakimś cudem przystojny Turek zaczął się pieprzyć ze wspomnianą niewiastą i szczęśliwie skończył. Święty spojrzał na niego z niedowierzaniem i z podziwem.

- Rozumiem, że jesteście naćpani, ale nadal nie wiem, jakim cudem jesteś w stanie z nią to robić?

- Pan Bóg mi to kiedyś wynagrodzi – odpowiedział miły Turek.

Dziewczyna zdecydowanie była wręcz niewyobrażalnie brzydka i głupia. Na samą myśl, że miałby ją całować lub dotykać jej genitaliów, Piotr miał odruch wymiotny. Szczęśliwie знаła Pieseczkę. Uznała, że byłoby jej dziwnie, skoro zna lubą Piotra, zaś sam zainteresowany stwierdził, że chce być teraz wierny i budować relację. Wszystko udało się rozwiązać zgodnie z zasadami *savoir vivre*.

Uciekł do lokalu, w którym pracował jego dawny przyjaciel - Barman. Była tam dziewczyna, która trochę chciałaby się pieprzyć ze Świętym, jednak przedtem trzeba by z nią pogadać. Piotr gadał i gadał. Wtem przybyła nawalona koleżanka Barmana, też zresztą barmanka. Ona bardzo chciała, aby inny barman ją pieprzył, ale on już kiedyś ją pieprzył i najwyraźniej nie chciał więcej. To znaczy mógłby, jednak miał ją już i zawsze lepiej skupić się na nowych kobietach niż na tych, które były. Wszystko jest zawsze kwestią odpowiedniego miejsca i momentu – lub jak kto woli – przeznaczenia. Ona zaś rozpacziała i ogromnie chciała, aby ten nieszczęśnik ją przenocował. Pragnęła tak aż do momentu, gdy do knajpy przyszedł jakiś jej znajomy, którego nie widziała od wielu miesięcy. Rzuciła się na niego, obsypała go pocałunkami, po czym zaczęła ciągnąć go za rękę do toalety. Święty przypatrywał się temu z rozczuleniem, jednak dziewczyna, która zdawała się miłą alternatywą na spędzenie reszty poranka, zareagowała dość specyficznie:

- Ona jest pijana, ona nie chce tego, przecież będzie tego żałować.

- Zaraz. Ale to ona ciągnie go siłą za rękę do kibla. Nie on ją. Spokojnie, dziewczyna nie pierwszy raz w życiu robi loda, jeden w tą czy w tamtą, zapewniam, że dla niej to bez różnicy. Ona ewidentnie tego chce.

Nie dało się tego wytłumaczyć dziewczynie. Piotr spuwentował:

- Kochana, to że masz problem ze swoją seksualnością, to nie jest problem wszystkich – ona tego nie ma tego problemu co ty i robi to, co chce.

Za ten skandaliczny tekst Święty Piotr został wyproszony z lokalu. A przecież chciał zapewnić tylko dziewczynie prawo do seksu. Ech, ci purytanie w metalowych knajpkach. Dobrze że chociaż na odchodne posypali mu kreskę i polali wódki.

Pewnego razu Teatralna zapragnęła poznać Świętego Piotra ze swoją przyjaciółką. Nieszczerólnie zwrócił na nią uwagę. Towarzyszył mu jego przyjaciel - Malarz. Piotr uwielbiał go za błyskotliwy umysł. Malarz mówił mało, jednak jak już się odzywał, było to po prostu genialne. Powoli podejmował wszelkie decyzje, co doprowadzało do absurdów, gdy kupował na przykład piwo czy papierosy.

- Dzień dobry, poproszę to piwo... albo jednak nie.. To piwo mnie nie chce, co będę się tak narzucać. Mam wrażenie, że tamto mnie chce, jednak proszę dać nam trochę czasu, bo chciałbym jednak mieć pewność, że to będzie dla nas właściwa decyzja.

Święty Piotr nie postrzegał nigdy Malarza w kategoriach lovelasa, a dziewczyny wyjątkowo się nim zainteresowały. Zaskoczyło to mile Skalecznego. Obie dziewczyny do niego gruchały, jednak koleżanka Teatralnej wydawała się Malarzowi wprost stworzona dla niego. Niebawem się do siebie zbliżyli, jednak "musiała" jechać do uroczego muzułmanina, który mieszkał w Londynie.

Niby była zakochana w muzułmaninie, jednak emocjonalną więź i intelektualne porozumienie poczuła z Malarzem. Zresztą nie odpowiadało jej to, jak była traktowana przez Pakistańczyka. Nakazywał, aby przeprowadziła się do niego na stałe, bo on do Polski nie przyjedzie i w dupie ma jej studia - on ją wszak utrzyma, ona zaś musi przejść na islam. Malarz pojechał do Londynu i umówił się z dziewczyną na rozmowę. Przybyła na spotkanie niechętnie i stwierdziła, że musi być "lojalna" Pakistańczykowi, który nie może nic wiedzieć, bo będzie agresywny. Jak wiadomo mężczyźni są głupi i naiwni, więc Pakistańczyk naprawdę uwierzył, że Malarz to był tylko nieznany zakochany, chory kolega. Dziewczyna nie wiedziała, jak odejść od Pakistańczyka i trwała z nim, mimo że miała idealną okazję do ucieczki i związania się z kimś, z kim czuła się tak doskonale. Jednak Pakistańczyk uprzedzał ją, że jeżeli spróbuje uciec, to będzie oblana kwasem. Ponieważ serce nie znosi pustki, Malarz zgodził się na zachwyt, którym obdarzyła go Teatralna. Ona sama mówiła wcześniej Piotrowi:

- Och, jakże bym chciała, aby za mną ktoś kiedyś tak pojechał. To byłaby piękna miłość.

Skomentujmy to tylko tak, że trzeba uważać, o co się prosi. Zaczęli być razem, ćpając na potęgę. On czasem w nią rzucił krzesłem, ona w niego talerzem. Patologia wciąż trwała i rozwijała się. On zrzucił ją z krzesła, popychał ją, ona go biła, on to znosił do czasu, później już nie znosił itd. Pojechał za nią kiedyś najebany do Francji – ona myślała, że to dowód miłości, tymczasem on jechał tam wyłącznie po to, by ją zabić, jednak po trzydziestu godzinach jazdy bez snu i jedzenia nie miał siły jej mordować. Dał się przez nią wyprytulać, nakarmić i usnął. Zeszli się nawet jakimś cudem. Później znów rozstali. Malarz wtedy wręcz histerycznie garnął się od jednej istotki do drugiej w przejmującej potrzebie bliskości.

- Nie wiesz jak to jest, czuć się tak bardzo samotnym. Zawsze masz do kogo się przytulić, zawsze kogoś masz. Muszę mieć po prostu jakieś koło zapasowe, rozumiesz? Muszę. Tamta droga jest już odcięta.

Oczywiście „tamta droga nie odcięła się”. Wyjechał znów do niej i zamieszkali razem. Gdy wrócił wraz z Teatralną do Krakowa, nie odzywali się do Świętego Piotra.

W końcu się spotkali. Luba Malarza powtarzała, jacy to są szczęśliwi, co mocno kontrastowało z widokiem jego przyjaciela z oczami wbitymi w podłogę.

- Czemu z nią jesteś?

- Bo żadna inna mnie nie chciała.

- Czyli jednak jest szansa, że gdy zechce cię jakaś inna, to będziesz z inną?

Są ludzie, którzy spotykają się po latach i nie rozumieją, czemu kiedykolwiek się rozstali. Bywają takie rozstania z dupy. Gdy ludzie regularnie piorą się po mordach, to często mają do siebie tyle szacunku, aby czasem ponownie spotkać się, by obić sobie ryja. Namiętność pomiędzy Malarzem a Teatralną była tak ogromna, że kogokolwiek by nie spotkali, to zawsze byli dla siebie. To piękne i smutne zarazem.

Czasem kusi, aby określając kogoś, użyć określenia „idiotka” lub „idiota”.

Nie wiadomo czy to sformułowanie obraźliwe, czy też treść opiniotwórcza. Tak czy siak używanie podobnych prawd to będzie przemoc symboliczna. Straszliwe rzeczy mówimy w złości. Często jest to bolesna prawda. Jednak czy aby na pewno zależy nam, aby nasze przekonania były jak najbliższe tego jak jest?

- Czy wierzysz w miłość?

- A gdyby miłości nie było, chciałbyś w nią wierzyć?

Prawda bywa trudna do uwierzenia. Często jest nieoczywista, dostrzegalna za późno, zazwyczaj gdy coś już dokona się. Zdumiewa to, jak ludzie nie chcą widzieć, to jak są

zapatrzeni w siebie, to jak nie chcą wiedzieć.

Mówimy czasem, że ktoś jest kutasem bądź pizdą. Dlaczego porównujemy niektóre osoby do wrażliwych na dotyk genitaliów, sprawiających przecież wiele przyjemności ich właścicielom? Piotr wiele razy usłyszał, że jest kutasem. Czy oznaczało to, że był sztywny lub twardy? A może że ktoś chciałby włożyć go sobie do ust bądź tyłka? Nie wiadomo. Gdyby ktoś powiedział Świętemu Piotrowi, że jest Bogiem, również nie wiedziałby, co z tym począć. W sensie że jestem dobrym duchem? Czy że jest zły i zazdrosny?

Dziewczyna Winiarskiego

Na zdjęciu wyglądała tak ślicznie, że Piotr niezwłocznie zechciał ją poznać. Nie rozmawiali. Pisali dużo do siebie i nie brakowało między nimi podtekstów erotycznych. Twierdziła, że jest dominującym sukkubem. Skaleczny powątpiewał, gdyż najczęściej kobieca dominacja objawia się plecami i tyłkiem wymierzonym w kierunku kochanka.

„Taka jestem dominująca, że weź mnie jak zwierzę od tyłu i cześć”. Mniej więcej tym jest kobieca dominacja w łóżku. Chyba, że mówimy o klimacie. Tam zdarzają się dziewczyny, za którymi trudno nadążyć.

Jej poprzedni partner twierdził, że dziewczyna jest niespecjalnie ruchliwa w łóżku i nie podobała mu się seksualnie. Winiarski wiele pił, zatem może sam nie miał sił się ruszać. Gdy Pieseczka pierwszy raz uznała, że nie chce być z Piotrem, ten uznał, że odwiedzi Diablicę. Tak jak przypuszczał, oprócz tego, że dziewczyna miała świetne ciało, to w łóżku była fantastycznie pieprzącą się boginią. Można było używać jej ciała na miliony sposobów i zawsze była zadowolona i oddana. Tylko ciut za mocno drapała - nie można mieć wszystkiego. Oczywiście była też wariatką.

Co ciekawe, gdy Piotr wyznał Pieseczce, że był z kimś innym w łóżku, to Pieseczka uznała, że jednak chce Piotra. Sukkuba ponownie spotkał w nocnym klubie, w którym pracował, aby spłacić kasynowe długi. Zachowywała się zaborczo, a zarazem co chwila lizała się z inną laską. Akurat ta trzecia wydała się mu interesująca. Niedługo po tych przygodach Sukubkę dopadły jakieś własne demony i była w mocno psychotycznym, a zarazem wycofanym stanie. Piotr próbował poprawić jej humor i wyjaśnić sytuację jej trzeciej partnerce tej nocy, aby nie zwracała na to uwagi, gdyż ten złowrogi stan minie. Sukkubka czekała na Piotra, aż nie skończył pracy. Chciała się z nim kochać. Tyle że on z nią nie chciał, chyba że w trójkącie. Sukkubka zatem zaoferowała, że jej koleżanka pojedzie z nimi.

Podstęp wyszedł już w taksówce. Eks Winiarskiego chciała wyrzucić towarzyszkę, ale

Piotr uprzedził, że wtedy też wysiądzie z samochodu. Jakoś tam dojechali. Na miejscu sukubka celowo zaczęła sabotować sytuację. Uznała, że nie życzy sobie, aby Piotr dotykał piersi młodej dziewczyny, która szybko i chętnie się rozebrała. Wnet ujęła się za nią młoda lesbijka, która powiedziała, że Piotr powinien sobie już pójść. Skaleczny spojrzał na dziewczynę z politowaniem, a następnie na sukubkę.

- Kochana, ja mam zostać czy ta młoda lesba?

- Ty. Wiesz, że cię pragnę.

Jakimś cudem do młodej lesby kompletnie nie docierały podobne komunikaty. Święty Piotr już niezbyt grzecznie oznajmił:

- Słuchaj. Jesteś tu wyłącznie dlatego, że powiedziałem, że mogę mieć ochotę na ciebie lub na trójkąt z tobą, a ponieważ twoja wybranka serca jest nieskończenie napalona na mnie, to ewidentnie byłaby gotowa na pewne ustępstwa.

Do młodej lesbijki nic a nic nie docierało. Finalnie smutna i samotna opuściła mieszkanie, gdy sukubka powiedziała jej, że chce być z Piotrem sam na sam i basta.

Gdy wyszła, uspokajała Skalecznego:

- Nic straconego, ja ci ją ogarnę, ja ci ją dam, ale nie dziś, proszę, nie dziś.

- Dzisiaj nie będziesz mnie mieć.

I wyszedł. Oczywiście uroczą gotkę byłaby skłonna na trójkąty w różnych kombinacjach – ale akurat, kurwa, Piotrem musiała być tak zauroczona, że nie zamierzała się nim z kimkolwiek dzielić, gdyż Piotr miał być jej i tylko jej.

Niedługo później Święty Piotr spotkał sukkuba w lokalu, gdzie pracował znajomy barman. W przejściu między toaletami dziewczyna powiedziała Piotrowi, że nienawidzi go za to, jak on na nią działa, że ona tak go pragnie. Pocałowała go namiętnie, przeciągle przy tym jęcząc. To wszystko było bardzo miłe. Dziewczyna piła dalej ze swoim kolegą, któremu chyba wydawało się, że jest z nią w związku. Pewnie dlatego, że pozwalała mu tak myśleć, jednak gdy tylko był w oddali, śmiała się z niego, powtarzając, że jest miły i bawi się nim. Barman tego wieczoru wspominał o niej w sposób następujący:

- Takie coś jak ona muszę często zbierać z podłogi. Takiego szlaufa bym patykiem nie ruszył. Pewnie cała knajpa w niej już była, strach dotykać. Takie coś nic nie jest warte.

O ironio sukkubce spodobał się uprzejmy barman. Niedługo później Piotr wraz z nim i sukkubem wylądowali w kiblu, żeby wciągać kreski. Gdy barman wrócił na bar, Skaleczny powiedział dziewczynie, co myśli o niej jego przyjaciel. Chwilę później przyznał się do tego barmanowi, akcentując, że ona jest jego. Barman zaprzeczył, że kiedykolwiek coś podobnego mówił. Dziewczyna uznała, że to Piotr ma ją za szlaufa, bo przecież wszyscy ją zajeżdżają.

szanują. Gdy Barman jednak wdał się w romans z gotką, urwał kontakt ze Skalecznym. Sukkubka nigdy nie uwierzyła w to, że Barman o niej źle mówił.

Kilka miesięcy później Święty zapytał znajomego, jak tam układa się barmanowi i jego wybrance.

- Oni są teraz kochającą się parą?

- Ta, parą... Oni mają co najmniej tercet.

- Pięknie, a u ciebie jak?

- Boję się poznawać kobiety, bo moja była na chama wbijała mnie w monogamię. Przy pomocy psychologicznego i emocjonalnego terroryzmu. Tak było. Na reklamę bielizny, kurwa, nie mogłem popatrzeć.

- Tak że ten... Będzie dobrze. Cześć.

Życie Piotra toczyło się od rozpacz do rozpacz. Gdy nie był w apatii, stawał się albo uwodzicielskim diabłem, albo samarytaninem. Niejedna kobieta chciała uprawiać ze Świętym Piotrem seks, bo wiedziała, iż jest dobry w łóżku. Jednak gdy budziło się w nim zaangażowanie, one nikczemnie traciły na niego ochotę. Wiele kobiet opuszczało Świętego Piotra, powtarzając, że seks nie jest najważniejszy w związku. Śmiał się wtedy i zachęcał, aby pieprzyły się tylko z nim - skoro seks nie jest najważniejszy, ich przyszły partner z pewnością zaakceptuje, że Skaleczny je pieprzy, a on nie. Skoro seks nie jest najważniejszy, z pewnością kochający partner swobodnie zaakceptuje tę sytuację. Oczywiście bełkotał.

Święty Piotr uwielbiał te wszystkie dziewczynki z plastiku, krzyczące: "nie masz prawa mnie oceniać. nic o mnie nie wiesz". Uwielbiał te puste dzieciaki, które uważały, że mają jeszcze czas na bycie gówniarzami, na to aby mieć wyjebane i kupować najdroższe lachy na koszt rodziców. Uwielbiał, kiedy te puste dzieciaki twierdziły, że nic o nich nie wie i nie ma prawa ich oceniać. Uwielbiał zachwycać się tym kurestwem na ulicach, tymi ludźmi wijącymi się jak robaki, byle tylko komuś wypierdolić, kogoś naciągnąć, nażreć się i wyspać. I ta ich rozkoszna bezmyślność, ta słodka naiwność, że mają czas, że zdążą. Uwielbiał, kiedy ktoś pokładał nadzieję w ludziach z plastiku, równie ładnych co pozbawionych osobowości. Rozkoszował się tym, czym się brzydził. Nauczył się smakować wszystko, co spotykał, i chłonąć każdy bodziec.

Mimo to zastanawiał się czasem, czemu wszyscy postępują tak bezmyślnie, czemu pragną tej sztuczności. Dlaczego ludzie marzą o więziach, bliskości i szczęściu, a skazują wszystkich na swój egoizm i obojętność?

Fragment rozmowy zdziwionych nastolatek:

- Oni ze sobą byli cztery lata i rozeszli się. Dziwne, że po takim czasie ludzie się rozchodzą. Co ciekawe wszystko było dobrze, dopóki nie wprowadzili się do jednego pokoju.

To nie dziwne. Ludzie właśnie dlatego się rozchodzą - bo jest im za długo, bo są zachłanni i chcą więcej. Trudno dziś o dobraną parę, skoro każda ze stron chce dominować i mieć "swoje prawa". Nikt nie ma cierpliwości do słuchania roszczeń, nawet zakochani w sobie ludzie. Piotra zawsze bawiły wyjaśnienia zakończonych związków - jakie to było "nie do wytrzymania". To dziwne, że coś do trzymania wcześniej okazuje się nie do utrzymania później. Czasami tak jest: ktoś błaga cię o miłość, później tej miłości nie chce, bo hormony, bo coś, bo ktoś.

Wracając do tych nastolatek - mało jest przyjemniejszych zajęć niż seks z nastolatkami. Ach, ta skalana niewinność! Najpierw są niewinne dziewczynki, które ze szczególną naiwnością proszą, że ktoś je przytulił, pocałował, dotknął. Kiedy nastolatki nie uprawiają seksu, a jedynie oglądają go w filmach, buczą nieśmiało:

- No wiesz, no wiesz... kochaliśmy się.

Gdy te niewinne nastoletnie dziewczęta poczują w sobie kilka fiutów, zaczynają wypowiadać się bez romantycznej otoczki:

- No wiesz, no wiesz, no zerznął mnie, aż ciekło mi po udach.

Czasem Piotr słyszał głosy dziewcząt na ulicy w rodzaju "odkąd jestem sama, jest mi lepiej". Zapewne te dziewczyny musiały być bite, poniżane i upokarzane, jednak nie wiedzieć czemu zazwyczaj podobny komunikat Piotr odczytywał jako: "odkąd mam możliwość ruchania się w razie czego bez wyrzutów sumienia z kimś, kto mi się spodoba i intensywniej dobierze do dupy, jestem szczęśliwsza".

Z pewnością niemal każda z nich przysięgała miłość, wierność i pieprzyła, że „przetrwają to przecież”. W dzisiejszych czasach miłość nie jest kochana. Ganiamy za uczuciami, łudząc się, że właśnie to jest szczęściem. Unikamy obowiązków względem bliźniego, które psychologia nazywa współzależnieniem. Kobiety mogą przysięgać miłość i wierność, a następnego dnia wskoczyć na innego kutasa i o całe to lafiryndztwo oskarżać ukochanego. Tak stabilna i warunkowa jest ta miłość. I zawsze to вина mężczyzn. Zawsze.

Zasłyszane

- Zdarzyło ci się kiedyś, że siedzisz sobie w pubie, a laska naprzeciwko ciebie patrzy się na ciebie jak na księdza u komunii i pochłania słomkę z piwa? Niska dziewczyna, rok starsza, a zrobiła mi ustami z chuja Eden. Może za mało lasek znam, ale nigdy nie spotkałem takiej,

która potrafiła wziąć całego do gardła, aż do jaj.

- Tak, zdecydowanie znasz bardzo niewiele kobiet.

- Może problem w tym, że ja się poruszam głównie w moim przedziale wiekowym.

- Nie wiem, czemu to problem. Po dziś dzień lubię twój przedział wiekowy. Dwudziestoletnie dziewczyny były, są i będą zawsze urocze.

- Z przyjaciółką przygotowujemy wielkie powitanie jej chłopaka. Przywiózł mnóstwo pieniędzy z pracy za granicą, więc beka, bo będę musiał udawać przy nim, że wcale jej nie ruchałem przez ostatnie dwa miesiące.

- Kobiety lubią być uwodzone w sposób nieoczywisty, a ty jesteś strasznie bezpośredni.

- A co mnie to obchodzi? To ich strata, że mi nie posiadają, przecież nie moja. Nie masz pojęcia, ile kobiet po prostu fatalnie robi łoda. Chcę kobiety zdecydowanej i z dobrym gustem, czyli takiej, która mnie chce. Żadnej nie będę nawracał, nie odpowiadam za pomyłki idiotek, które nie rzucają się na mnie, gdy ledwo mnie zobaczą. Jakże przejmować się uczuciami kobiet? Przecież są one tak nietrwałe.

Piotr Skaleczny myślał, że jak będzie świetny w łóżku, to będzie w stanie samym seksem zatrzymać kobietę. Niestety prędzej czy później seks się kończył i kobiety znajdowały moment, aby wymknąć się do nowego życia. Jednak co by nie powiedzieć, faktycznie nie wybiegały z krzykiem z jego łóżka.

Miłość bywa zdaniem się na cudzą łaskę i niełaskę. W miłości jest coś szatańskiego – miłość odbiera wolę.

Miłość.

Mieć przez chwilę coś tak szczególnego i wyjątkowego, a następnie stracić to z taką siłą i łatwością. Nigdy się nie wie. Zawsze się wie.

ROZDZIAŁ: celebrycko

Żyjemy w czasach kultury gwałtu i w kulturze przemocy. Kulturę trzeba przecież pielęgnować, jak kulturystykę, aby mieć siłę, aby później móc mocno bić, pokazując, czym jest pięść. Czy kobiety aby na pewno są bite bezpodstawnie? A może jednak czasem są bite, bo coś faktycznie zrobiły nie tak? Ogólnie nie wolno bić ludzi, a nie tylko nie bić kobiet. Ale skoro już są bite, to jaka była przyczyna takiego wkurwu, że ktoś takiej przypierdolił? Może czasem celowo one chcą wyprowadzić kogoś z równowagi, może czasem brakuje im dyplomacji, rozmawiając ze świrami, a później dziwią się?

Jedna z czołowych feministek działająca na rzecz ruchu #metoo, Asia Argento,

ściągnęła spodnie nieletniemu chłopakowi i zrobiła mu loda. Potwornie został przez to strauumatyzowany i doznał straszliwej tragedii. Odbiło się to później na pracy, zarobkach i zdrowiu nieszczęsnego chłopca. Szczęśliwie Asia zapłaciła mu pieniądze, aby nie rozgadał o tym incydencie. Co ciekawe zapłaciła mu pieniądze niedługo po tym, jak sama oskarżyła kogoś, kto ją molestował. Pokrzywdzony chłopak uznał, że jednak również ją oskarży. I tak się skarżą dziś sarny na wilki, marchwie na króliki.

Dziś "gwałtem" można nazwać każdy seksualny kontakt, przeciwko któremu nie protestowaliśmy, ale dopiero po dwóch tygodniach przyszło nam do głowy złożyć zawiadomienie, że nam się to nie podobało. Plus tej sytuacji powinien być taki, że ludzie będą się znacznie lepiej i namiętniej pieprzyć.

Była żona Johnny'ego Deppa przedstawiła go w mediach jako damskiego boksera, stając się przy tym bohaterką ruchów feministycznych. Została ambasadorką praw kobiet American Civil Liberties Union oraz pierwszą aktorką nazwaną Czempionką Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także ikoną ruchu #MeToo. I bardzo dobrze. Ruch #metoo był, jest i zawsze będzie potrzebny.

Kłopot w tym, że pomówienia i plotki potrafią błyskawicznie zniszczyć życie, bo czemu kobieta miałaby kłamać? Od razu odpowiem.

Bo czasem kobiety to debilki i wariatki. Bywa i tak. Oczywiście tylko czasem.

Johnny Depp nie mógł zagrać złego czarownika w "Fantastycznych zwierzętach". Nie pozwolono mu również zagrać w kolejnej części "Piratów z Karaibów" – może i lepiej. Według Deppa Amber zgasiła papierosa na jego policzku, a następnie zraniła go w rękę rzuconą butelką wódki, która uderzyła o blat i roztrzaskała się tak niefortunnie, że odcięła aktorowi kawałek opuszka palca. Podobno jego była żona w ten sposób zareagowała na umowę małżeńską. Według jego żony on był pijany, naćpany i sam sobie odciął kawałek palca podczas ich kłótni. Oczywiście intuicja podpowiada, że Depp kłamie. Jak było? Nie wiadomo. Wiadomo, że Amber Heard rzucała w Johnnego garnkami i wszystkim, co jej wpadło w ręce. To pewne, gdyż jako dowód w procesie udostępniono nagrania, z których jasno wynikało, że trudno się było nie wkurwić na tę delikatniutką istotkę.

17 świadków potwierdziło, że Amber Heard nie miała na ciele żadnych śladów pobicia ani kiedy wybuchł skandal, ani wcześniej. To samo pokazało 87 nagrań z monitoringu. Portierka zeznała pod przysięgą, że trzy dni po rzekomym pobiciu Amber Heard kamery w budynku zarejestrowały, jak aktorka, jej siostra i przyjaciółka naśmiewają się z całej sytuacji, udając ciosy. Depp zebrał dowody w postaci nagrań, na których Amber sama przyznaje się do tego, że zaatakowała męża, rzucając w niego butelką wódki, on sam dostarczył do sądu zdjęcie swojego uciętego palca. Aktor zeznał, że żona wiele razy rzucała w niego różnymi przedmiotami. Opowiedział, że w noc, kiedy wezwano policję, już spał, zaś Amber obudziła go krzykiem „Nie bij mnie, Johnny”. Jego wersję wydarzeń potwierdzili ochroniarze. Oczywiście, mógł to zmyślić i zapłacić ochroniarzom. Jak było? Nie wiadomo. Wiadomo, że w tym czasie miał trwać romans aktorki z miliarderem Elonem Muskem. Amber zaczęła zdradzać Johnny'ego Deppa miesiąc po ich ślubie.

Ach, te biedne, wykorzystywane kobiety. Żadna nie z "tych".

Znacie kochani historie Romana Polańskiego ? Jest taka niesamowita historia – ani ona nie czuła się zgwałcona, ani on gwałciicielem - ale prawo zinterpretowało sytuację jako gwałt. Jedynie z tego powodu, że dziewczyna była nieletnia.

"Reżyser zabrał ją do domu, gdzie mimo dwukrotnego protestu dziewczyny, zaczęli uprawiać seks oralny i analny (Polański nie chciał, żeby dziewczynka zaszła w ciążę). Wiedział ile ma lat, ale według niego Samantha sprawiała wrażenie doświadczonej i wyzwolonej. Miała mu wyznać, że pierwszego razu zaznała w wieku 8 lat z miejscowym chłopcem. Uprawiała też seks ze swoim 17-letnim chłopakiem. Ani Polański, ani Geimer nie uważali tego, co między nimi zaszło za gwałt. Sprawa wyszła na jaw po tym, jak siostra Samantha podsłuchiwała jej rozmowę telefoniczną, gdzie opowiada o spotkaniu z reżyserem. O wszystkim dowiaduje się matka dziewczyny, co prowadzi do natychmiastowego aresztowania Polańskiego. Wpada również ówczesna partnerka Jacka Nicholsona, aktorka Anjelica Huston, która trzymała w jego domu kokainę. Rozpoczął się głośny proces, którego skutki trwają do dzisiaj. Geimer i Polański zawarli ugodę, w ramach której reżyser miał poddać się trzymiesięcznemu badaniu psychologicznemu. Ostatecznie spędził w więzieniu 42 dni. Sędzia Laurence J. Rittenband, który prowadził tę sprawę, rozważał jednak wieloletni wyrok skazujący. Obawiając się kary, Polański uciekł ze Stanów Zjednoczonych do Paryża. W 2009 r. został aresztowany w Zurychu, gdzie spędził niecały rok w areszcie domowym. Władze Szwajcarii nie zgodziły się jednak na ekstradycję do USA.

Geimer przeciwstawia się kreowaniu jej matki jako sutenerki, która podsunęła znanemu reżyserowi córkę z chęci zysku, jak również przedstawianiu jej samej jako młodej wyuzdanej prowokatorki. Autorka nie czuje się ofiarą Polańskiego tylko amerykańskiego systemu sprawiedliwości. Przez lata znosiła upokorzenia, związane z procesem. "

Według Piotra lesbijki dzieliły się na pierdolnięte lub zgwałcone, zupełnie jak studentki psychologii. Może coś w tym było. Często były to brzydkie kobiety których nikt nigdy nie chciał. Tak – brzydkie kobiety istnieją. Tak samo jak brzydacy mężczyźni. Ale oczywiście w każdym można dojrzeć piękno tiru riru.

Coś nie wyszło z facetem, więc zaczynały spotykać się z dziewczyną przebraną za gościa, ale bez tego strasznego penisa, który kojarzył im się negatywnie.

Piotr na swojej drodze poznał kiedyś szczególnego człowieka. Ze świecą szukać kogoś równie przypałowego. W ciągu doby zżerał samodzielnie pięć gramów amfetaminy i nieustannie gadał o tym, kogo by tu nie wyruchał, choć tak naprawdę był nieśmiałym chłopakiem. Dopiero gdy dochodziło jakimś cudem do sytuacji intymnej, wychodziły z niego przeróżne demony. Lubił wspominać historię, jak to niby zgwałcił pewną dziewczynę. Mówił, że ona chciała mu robić loda, a on nie chciał, tylko wołał ją czym prędzej wypierdolić. Jej niepewne "nie" szybko przeminęło, przekształcając się w jęki rozkoszy i zadowolenia. Ubolewał, że tego dnia nie wziął urlopu w pracy i nie pojechali do jej domu. Gdy odjeżdżał do pracy, powiedziała, że mu nie ucieknie i jeszcze to powtórzą. O, naiwny! Owszem pojechaliby z nią, ona nie oponowałaby i pierdoliłby ją dalej, bo byłby obok i już wcześniej się pierdolili. Jednak faktycznie przez to, że pojechała sama, to potraktowała go jako jednorazową pijaną akcję i szybko stał się jej obojętny. Jak to jest? Był dobry seks, było dobrze, a później dziewczyna unika kontaktu. Nie takie to dziwne. Ileż jest dziewczyn, które po tym, jak nawet najlepiej na świecie są wypieprzone przez mężczyznę, później czują się niekomfortowo i unikają amanta. Dla dziewczynek niesamowicie ważna jest autokreacja. Gdy ktoś pozna je w innej roli, to gubią się i nie bardzo, bidulki, wiedzą, kim są. Dlatego dziewczyny tak często wskazują na panów jednorazowo. Później mają moralniaka, bo wyszły na łatwe, a przecież wcale takie nie są i uciekają, gdzie pieprz rośnie. Ewentualnie wychodzą z założenia, że skoro już był seks, to są już w związku, bo inaczej wyszłyby na łatwe, a przecież wcale takie nie są.

Nie ma dziewczyn łatwych. Są te które chcą i te które nie chcą. Cudownie sprawiać, aby te, które nie chcą, chciały. Niektóre mają po prostu ochotę być raz zaliczone przez danego faceta i tyle, a potem następny – i bardzo, bardzo dobrze. Tak też można. Tylko to często wiele komplikuje emocjonalnie. Ale czemu życie miałoby być łatwe?

Święty Piotr kiedyś usłyszał o gościu, który miał problem z tym, że się masturbuje, bo Jezusowi jest przykro. Nie miał problemu z tym, że ruchał kiedyś brata – miał problem tylko z tym, że sobie wali konia.

Skupmy się teraz przez chwilę na dziwkach, które chociaż biorą pieniądze za seks. Święty Piotr uwielbiał kurwy i ogromnie je szanował. Podziwiał je za to, że uprawiały seks z kiepskimi kochankami za pieniądze, a nie tak jak większość za darmo lub za piwo. Kurwy były uczciwe i szczere w tym, co robiły. Kiedyś pracował w teatrze z prostytutką. Zresztą ogólnie chyba trzeba być prostytutką, aby pracować w teatrze. Tak czy inaczej wspominała ona z rozrzewnieniem, że jak gość potraktował ją brutalnie, pobił pięścią i zostawił kilka siniaków, to płacił ekstra i miała więcej na narkotyki.

Święty Piotr wielokrotnie był stawiany w pozycji eksperta od seksu. Blondyneczka hasająca po górach była oczarowana bezpośredniością Piotra, a zarazem rozmówiona w bardzo wysokich mężczyznach z ogromnym fiutem – Piotr zdecydowanie nie wpisywał się w tę estetykę. Wyznała kiedyś Piotrowi, że zawsze marzyła o byciu kurwą, jednak pech chciał, że miała takiego rozmemlanego faceta, który cały czas ją kontrolował, daremnie usiłując trzymać jej fantazje na wodzy. Gdy w końcu umówiła się, aby dać dupy gdzieś w lesie i zmierzała na spotkanie do samochodu klienta, jej rycerz uratował ją przed łatwym zarobkiem i zrobieniem tego, na co miała ochotę. W końcu jednak rozeszli się. Spotykała się później chętnie z mężczyznami, którzy jebali ją tak mocno, jakby mieli ją przedziurawić i bili pięściami po całym ciele. Kurewstwa we krwi żadną siłą nie powstrzymasz i basta. Mowa o tych chujowych, agresywnych mężczyzn, oczywiście.

Święty Piotr kiedyś krótko spotykał się z kurewką, którą poznał w knajpie. Szybko zyskał jej zaufanie. O dziwo nie uprawiali seksu, tylko kupowała mu jedzenie, papierosy i piwo. Zaznaczała, że straszliwie nienawidzi mężczyzn. Podobnie twierdziły jego dwie inne koleżanki, tyle że mówiły tak, gdy pracowały w tym fachu za młodu, mając po osiemnaście lat. Teraz gdy miały możliwość odmówić mężczyźnie – a raczej mężczyznom – nie odmawiały i już ich nie przeklinały, a jedynie wyśmiewały, radośnie pozwalając się używać. To zdumiewające, że śmiech i kpina mogą być oznakami słabości.

Pewna pijaczka tak mu się zwierzała:

- Byłam prostytutką, kilka miesięcy tu i za granicą. W trakcie miałam faceta, ale byłam ciekawa, jak to jest. On myślał, że chodziłam do pracy, a inni jebali mnie każdej nocy. Nienawidziłam tego, ale chciałam się chyba zgnoić i miałam z tego pieniądze. Czasami przychodzili naprawdę fajni, ale i tak mnie brzydzili. Najgorzej, że często przychodzili tacy, którzy nie umieli tego robić. Już tego nie robię. I nie chcę. Opowiadała Piotrowi, że jest jednym z dwóch mężczyzn, którzy doskonale rozumieją jej ciało i jego potrzeby. Takie słowa z ust prawdziwej kurwy zdają się być ogromnym komplementem, gdyż kto jak kto, ale kobieta ma całkiem niezłe porównanie.

Miała dziewczyna, ale piła zdecydowanie zbyt dużo alkoholu. Poznała później Pijanego Przyjaciela i zaczęła dużo pić wraz z nim. Pijany Przyjaciel zarzucał wielokrotnie Piotrowi bezpośredniość. Zataczając się, powiedział Świętemu:

- One wszystkie przecież kurwy i dobrze o tym wiedzą, ale jak tak wprost mówisz, że chcesz seksu, to wtedy kręcą nosem. Ostatnio miałem taką sytuację, nie wiem, o co chodzi. Nie

myłem się od tygodnia, nie spałem od dwóch dni, jebało ode mnie szlugami i alkoholem jak od zula, co zlał się w spodnie, i pierdoliłem taką śliczną barmankę w tym swoim syfie, gdzie rozjebane szkło, niezmyte naczynia, resztki jedzenia, nawet nie wiem, czy nie były tam jakieś rzygi. Ona cała w skowronkach oczarowana i cieszy się, że ktoś taki jak ja ją chce. No czaisz? Przecież te cipy to jakieś nieskończone idiotki są.

Trzeba przyznać, że gość był przystojny, a w zasadzie to wystarczający standard dla niektórych harpii. Nieco wkurwiająca ta perspektywa jednakowości. Największego debila można zrównać z mędrce.

ROZDZIAŁ: Czy był diabłem?

Miły facet będzie odpychający dla kobiety, którą zwyczajnie trzeba ujarzmić. Jeżeli mężczyzna ma wiele doświadczeń seksualnych, u kobiety może pojawić się ciekawość, skąd takie pragnienie kobiet względem podobnego pajaca. To może być motywacją do przetestowania mężczyzny. Dziewczyny, które będą przez wieczność klikały i spotykały się z miłymi chłopakami, narzekając, że traktują ich przedmiotowo, spotykają w końcu dominujących panów, którzy skupieni są wyłącznie na swojej przyjemności i biorą je siłą i nie będą one wiedziały, jak to możliwe, jak to się stało, że się zgodziły. Straszliwe to przyjaźni się z kobietą i jej nie pieprzyć. Ona będzie uważać, że traktowana jest przedmiotowo, gdyż ktoś jej pragnie. Ma prawo nie chcieć, nie chce, bo mężczyzna coś źle rozegra. Mężczyźni również są traktowani przez kobiety przedmiotowo szczególnie gdy służą za aseksualną poduszkę do łez, gdy latają za innym. Mężczyźni również mają prawo nie zgadzać się na podobne układy. Chemia. Dobrze sobie. Nie. Idzie o pewność i czułość. To czego chcą kobiety to stanowczości, czy im się to podoba, czy też nie. Dla wielu kobiet to zaszczyt, że ktoś je uwiedzie i dobrze przeleci.

Wielokrotnie tłumaczył, że on nie jest diabłem. Nie chce żadnej duszy - on chce pięknych i lgnących do niego ciał. Może jednak nim był? Przecież nieustannie kusił, uwodził swoją młodością, wielkim sercem i małym kutasem. Był uwodzicielski, pewny siebie, błyskotliwy, dominujący i kojarzony z dobrym seksem. Były to czasy, gdy starczyło, aby Piotr powiedział do dziewczyny kilka słów i po prostu chwycił ją za rękę. Dziewczyny nigdy nie wiedziały, jak to się dzieje, a to było proste – był diabłem.

Dawno, dawno temu Święty Piotr przybył do knajpy wraz z innymi typami spod ciemnej gwiazdy. Zerkala na nich śliczna dziewczyna, nie mogąc wyzbyć się uczucia niepokoju i niepewności. Najpewniej postrzegała ich wszystkich jako jego gwardię, zaś w rudej gospoynie i jej ezoterycznej ekstrawagancji widziała pomocnicę samego diabła. Była śliczna, a gdy tylko ją ujrzał, zaprawdę powiadam wam – chciał ją natychmiast zerznąć. Zaczął rozmawiać z osobami siedzącymi blisko niej. Ona szybko podchwyciła jego humor. Zaczęli się zaczepiać słownie, zerkając na siebie z zawadiackim uśmiechem. Chwilę później siedziała mu

na udach, przytulona do jego ramienia i odpływała, kiedy głaskał ją tak męsko i czule, jak mało który facet potrafi. Usilnie starała się zachować resztki niezależności i kontroli, jednak nie dało się nie dostrzegać znaczącego pragnienia takiego dotyku. Piotr wiele opowiadał o sobie, a potem łąził od ludzi do ludzi. Poruszał się i mówił szybko, chaotycznie i dużo, a przy tym nie brakowało mu bezpośredniości. Szybko poczuł, że może ślicznej dziewczynie wiele powiedzieć, bo słuchała chętnie i z zaciekawieniem, a może nawet z zaintrygowaniem. Momentami jednak nabierała dystansu, bo miała świadomość, że ten człowiek pewnie zachowuje się tak wobec wielu dziewczyn. Była zaniepokojona jego podejrzaną pewnością siebie i błyskawicznym przechodzeniem do sedna sprawy, a jego chaotyczność i impulsywność tylko do podkreślały. Sprawiał niesamowite wrażenie przekonanego, że z łatwością zdobędzie każdą kobietę, której tylko zechce.

Szybko się okazało, że to człowiek-legenda, krakowski Don Juan, który „przeleciał pół Krakowa”. Normalnie wraz z tą informacją straciłby jej zainteresowanie, ale coś w nim było... diabelsko pociągającego. Coś takiego, że zaliczenie połowy Krakowa działało nie na minus, tylko na plus... To prawda, facet jest atrakcyjniejszy, kiedy kręci się wokół niego wiele kobiet, ale nie kiedy się słyszy, że posiada ich kilkaset. W jego przypadku było irytująco na odwrót. Zdawało się, że ma niecodzienny sposób patrzenia na rzeczywistość, który ogromnie kusił, żeby go poznać. Z każdym kolejnym poruszonym tematem fascynował i intrygował coraz bardziej. Zaskakiwał niecodziennymi myślami, wnioskami i takim punktem widzenia, który totalnie powalał z nóg. Momentami w główce zachwyconej dziewczyny zapalało się ostrzegawcze światełko i mężczyzna zdawał jej się niepokojąco niebezpieczny, szczególnie kiedy miał w dupie resztki przyzwoitości i dobierał się do niej w pokoju, w którym spała jedna ze współorganizatorek imprezy, albo proponował jej kreskę. Po chwili jednak chciało się tego amanta, kurwa, więcej.

Nagle stało się coś nie po jego myśli. Zainteresowanej sobą parze stanęła na drodze dziewczyna, która „z troski” zaczęła młodą naiwną przestrzegać przed diabelskim lokatorem. Zaczęła kreślić jego reputację i przytaczać różne historie. Biedna dziewczyna poczuła ogromne zakłopotanie, gdyż polubiła chłopca. Chłopiec miał już jednak lekko ponad trzydziestkę i wcale już chłopcem nie był, choć jak chłopiec wyglądał i tak się też zachowywał. Troskliwa pani zapewniała, że seks lubi, wręcz uwielbia, lecz choć kochała się z mnóstwem partnerów, to tego chłopca by do łóżka nie zaprosiła. Wtem chłopiec, podsłuchawszy całą rozmowę, wtargnął do łazieneczki, w której rozprawiały o nim trzpiotki, i zaczął po kolei wyjaśniać każdy zarzut. Trochę to trwało, zanim przekonał młodą naiwną, żeby nie szła do domu, tylko została z nim na noc. Zapewniał, że przecież nie muszą uprawiać seksu, przecież mogą się tylko razem położyć i zasnąć, jeśli nie jest do niego przekonana. W akcję włączyło

się grono osób, które zaczęło bronić diabelskiego pana i do niego z powrotem zachęcać, jednak niesmak pozostał na dłuższy czas.

Diabelski pan musiał mieć jednak albo dar przekonywania, albo być wyćwiczonym manipulantem, bo po długich rozmowach młoda naiwna, choć nie bez wątpliwości, została. Dziwnie się czuła. Chciała go przytulić i znów poczuć jego męski, gorący dotyk, zarazem działał on na nią odpychająco. Jednakże monologom i opowieściom starszego chłopca nie było końca. Opowiadał wiele ciekawych faktów o sobie, które znów zaczynały intrygować. Czytał jej swoje teksty, w tym erotyki. Znów zapragnęła zgłębić jego psychikę i odkryć, co jest w niej takiego fascynującego. Nie mogła zrozumieć, co ich tak do siebie ciągnęło i co sprawiało, że oboje chcieli więcej i dłużej. Nie mieli nawet podobnych charakterów. Ktoś później powie, że „podobna energia ich przyciągnęła” i to będzie prawdą. Ale nieprawdą będzie, że nie mieli poza tym nic wspólnego. Nie odkryli tego tak szybko, ale było to coś kluczowego. Stawał mu, gdy tylko się zbliżała. Oprócz tego że była śliczna, była też uległa i spragniona dominacji. Nie było mu łatwo dobrać się do niej, gdyż został jej przedstawiony na imprezie, gdzie pewna katolicka diablica przestrzegała inne, jakoby Piotr roznosił choroby weneryczne i choroby pocałunków. Śliczna uległa oddziaływała na Świętego Piotra wręcz magicznie. Podobało mu się w niej wszystko, gdy jeszcze była w ubraniu. Dziewczyna miała uciekać, jednak Święty jakoś ubłagał ją, aby zasnęła wraz z nim. Po chwili pieprzyli się długo i namiętnie aż do świtu.

Później czasami się spotykali, chcąc przyjaźnić się i rozumieć. Piotrowi nie odpowiadał pewien jej romans z typem, który miał dziewczynę, a według (raczej błędnych) domniemywań Świętego – wykorzystywał kochankę. Zresztą, od czego są kochanki, jeśli nie od używania ich i wykorzystywania? Ach, tak... Od kochania. No tak.

Kiedyś trafił go szlag, bo dziewczyna nie chciała okazywać czułości Skalecznemu, gdyż obserwował ich wspomniany typek. Piotr był wprost oburzony. Dziewczyna tłumaczyła, że nie chciała, aby znajomy czuł się niezręcznie. Piotr uznał zatem, że komfort typka jest dla niej ważniejszy niż komfort jego samego, no i odwaliło mu. Krzyczał na biedaczkę, wyrzucał jej głupotę i ogólnie zrobił z siebie debila. Tak to bywa, gdy zawodzi nas komunikacja.

Pogodzili się niedługo, jednak w dziewczynie najwyraźniej pozostała jakaś zadra. Jakiś czas później przybyła do Piotra, gdyż chciała opowiedzieć mu o swoim partnerze. Piotr był pewny, że dziewczyna wciąż pozostanie jego kochanką, jednak akurat teraz zachciało się jej wierności. On zaczepnie pocałował ją w szyję i chciał przytulić, a ona zrobiła mu aferę o brak szacunku. On stwierdził, że rzekome dobieranie się do niej to okazanie szacunku, przecież nieszanowanie to brak zainteresowania kobietą. Dodał, że to ona go nie szanuje, bo jeszcze mu nie obciągnęła, gdyż oznaką okazania szacunku mężczyźnie jest zrobienie mu loda. Nie był to specjalnie fortunny tekst. Zaowocował tym, że dziewczyna wyżałiła się rodzicom i chłopakowi, który zadzwonił do niego z zagranicy i chyba niewiele brakowało, aby za ten tekst o lodzie zabił Piotra. Uroczą rozmówką była następująca:

- Będziemy przychodzić do ciebie codziennie i gwałcić cię, ty jebany leszczu!
- Dzień w dzień? Zastanawiam się, czy prędzej polubię to ja czy wy? Taka częstotliwość mogłaby wytworzyć bliskość.

Szczęśliwie nie zabili jednak Piotra. Dziewięć miesięcy później śliczna dziewczyna znów polubiła Świętego i żyli w zgodzie. Mieli cudowny seks, Niedługo później związała się z nowym mężczyzną i całkowicie usunęła Świętego Piotra ze swojego życia.

Plotkę o wenerach Piotra musiała puścić pewna diablica, która była arcykatolicka i chciała się pieprzyć z Piotrem przy założeniu, że nie będzie innych. Piotr był zawsze szczery i nie wydawało mu się, aby mógł zrezygnować z dobrego seksu na rzecz niepewnego z katoliczką. Całowali się jednak, a wtedy ta pocięta dziewczyna od pocałunków pod mostem rzeczywiście mogła zarazić go chorobą pocałunków – mononukleozą. Laska taśmowo całowała się z facetami, którzy później mieli przewlekły kaszel. Może to ona zaraziła całusem Piotra, a może dziewczyna z klimatów BDSM, którą poznał po rozstaniu z Oblubienicą? Mniejsza o to.

Dziewczyna po tych buziakach się pochorowała, a Piotr ją odrzucił. Owszem, katoliczka mogłaby mu czasem zrobić loda, ale tak aby na co dzień razem żyć, budzić się i zasypiać? No bez przesady. Ach, no i podobno została zgwałcona, a to nie są wymarzone kobiety do łóżka. Zablockowane, udziwniające, robiące ze wszystkiego, nie wiadomo co - no, kiepski klimat.

Podobno dwóch gości dało jej narkotyki, a o świcie nie była już dziewicą. To nieprawda, że krew dziewicy jest żrąca, bo owym skurwysom powinno fiuty odsmażyć. Jednak wbrew pozorom najebanie dziewicy i wyruchanie jej we dwóch, tak że o niczym biedna nie ma pojęcia, jest częstsze, niż by można było się spodziewać. Co za szczęście, że Jezus się nią zaopiekował, gdyż jak twierdzi, tylko to dodawało jej sił. Niektórzy ludzie faktycznie nie potrafią funkcjonować bez urojeń.

Piotr kiedyś zaprosił do siebie szaloną dziewczynę, z którą chciał się kochać. Okazała się dziewicą. Powiedziała Piotrowi tak:

- Wiesz, jak teraz mnie rozdziejysz, to jak będę się kochać z chłopakiem, którego będę kochać, to już mnie nie będzie boleć i od razu będzie i mnie, i jemu milej.
- Powalająca logika. Żałuję, że wcześniej nie wpadłem na taki argument.

Święty Piotr był Jezusem od kobiecych ciał i dusz. Gotów był prowadzić szkolenia przedzwiązkowe, choć do związków... sam średnio się nadawał. Na swoich spotkaniach

uczyłyby dziewczyny, aby dzień zaczynały od łoda i zrobienia śniadania. Następnie niech będzie, pranie, odkurzenie, obiad, kolacje, oraz przygotuje kanapki na nowy dzień do pracy oczywiście w seksownej bieliźnie i po schłodzeniu piwa.

Dyskoteki są formami tańców godowych. Piotr nie pojmował, jak można tańczyć z jedną partnerką i skupiać się tylko na niej, kiedy wkoło było tyle innych ślicznych dziewczyn. Gdy widać jak zarysowane są ich piersi wraz z brodawkami, gdy widać cienką linię wzdłuż kręgosłupa, na nagich wygiętych pleckach, sięgająca łagodnie za pośladki - zwyczajnie nie pojmował, jak można być tak ubogim, aby skupiać się tylko na jednym ciele. To absolutny brak szacunku. Czy Piotr Skaleczny był paskudny, gdyż pragnął innych ciał? Jakież z niego straszny paskuda, co za potwór, że chciał kochać inne! Bestia! Diabeł!

Na Juwenaliach Piotr Skaleczny udał się spontanicznie na mało znaczący koncert. Znaczące jednak było to, że gdy wysiadł z autobusu, spotkał najebaną koleżankę wraz z dwójką dziewczyn i jakimś facetem. Okazało się, że był to partner najebanej. - O! To Ty! Nie macie pojęcia, jaki on jest zajebisty! Chcę go ruchać! - dziewczyna rzuciła mu się na szyję. Koleżankom wyraźnie ślinka ciekła na tak doskonale rekomendacje. Wyczuwały go po policzkach i serdecznie przytuliły. Skalecznemu, przez wzgląd na tego gościa, było mocno niezręcznie. Nie lubił, gdy ktoś nieśmiały czuł się przy nim niepewnie.

To smutne uczucie, gdy ideały sięgają bruku, bo ktoś z kim jest się blisko, nagle zapragnie kogoś komu z łatwością może ulec. Piotr na koncercie całował się po kolei z każdą. Absurdem było to, że dziewczyny pobiły się między sobą o Piotra. Po prostu zaczęły się tłuc, chłopak najebanej koleżanki nie wyrobił i wyszedł. Jego ukochana wybiegła za nim i darła się:

- Nie podobasz mi się. Nie chcę cię, jesteś zerem!

Gość nie był zachwycony tymi słowami i tym, że na poprzednim koncercie, w czasie ich separacji, dała się zerznąć trzem członkom zespołu. Tak to już jest. Ludzie rozstają się, aby spokojnie sobie podupczyć na boku, bo przecież są „wolni”. Gdy się zejdą ponownie okazuje się, że trudno o porozumienie, które było wcześniej, ponownie rządają od siebie durnej wyłączności, a przeszłość określają – nie byliśmy wtedy razem. Zdumiewające było dla Piotra, że niektóre dziewczynki brzydzące się zdradą potrafiły zerwać na czas ewentualnego romansu, podupczyć się i wrócić do swojego lubego następnego dnia. Grunt to mieć zasady!

Piotr z przyjemnością obserwował tańczące dziewczyny. Zawsze urzekały go brunetki ze szparką między siekaczami i z aparatem ortodontycznym. Gdy śliczność miała tatuaże, mogło to świadczyć o chęci, aby coś pozostawiło na niej ślad. Piotr lubił być śladem na szyi, piersiach, pośladkach i plecach. Dziewczęta przyszły do klubu niby potańczyć, jednak wyglądały jak najlepsze gwiazdy porno. Czuł do każdej z nich bezmierną miłość. Wszystkie były przemiłe, kochane i niebywale wprost atrakcyjne, a w dodatku bawiły się na trzeźwo.

Jego uwagę przykuła długowłosa dziewczyna, której ciało w tańcu było napięte jak struna. Po chwili zaczęła intensywnie ruszać się całą sobą, aby później znów zwolnić. Z pewnością wyglądałaby świetnie, ujeżdżając Piotra. Z jego kutasem byłoby jej do twarzy. Miała dredy i zalotnie uśmiechniętą, delikatnie pomalowaną twarz. Piotr Skaleczny usiłował załagodzić sytuację pomiędzy dziwną parą. Wraz z koleżankami Najebanej udał się do jej domu. Zachęcił parę, aby dogadali się i kochali się. Sam zaś zaczął dobierać do ślicznej koleżanki. Na koncercie uderzyła się w głowę o jakąś blachę, dzięki czemu mógł się zaopiekować dziewczyną i z nią romansować. W domku dobierał się do niej zbyt nachalnie, co sprawiło, że nie chciała się z nim kochać. Są dziewczyny względem których pod żadnym pozorem nie wolno naciskać, gdyż wycofają się błyskawicznie. Takie jak one, od początku aż do włożenia muszą czuć maksymalną kontrolę nad sytuacją. Jednak czy warto aż tak zabiegać tylko po to, aby włożyć penisa w konkretną waginę? A po cholere.

Piotr Skaleczny wiele razy był wykorzystywany seksualnie przez kobiety i.... zauważył, że kiedy z nimi już nie uprawiał seksu, to one nie chciały już mieć z nim kontaktu.

W barze, pięknie wytatuowany łysy gość z agrałką w uchu, podzielił się z Piotrem traumatycznymi historiami. Opowiedział, że niedawno przyszła do niego dziewczyna o 3:00, zatem chyba nie na poranną herbatę. Atmosfera zdecydowanie sprzyjała czemuś więcej. Całowali się w łazience, gdy powiedziała mu aby się rozebrał, no to rozebrał się od razu. Opowiadając to, zapytał Piotra, czy też by się rozebrał. No, oczywiście, żeby się rozebrał. Kontynuując. Łysy taki rozebrany już, a dziewczyna go zapytała, czy zamierza coś jeszcze zrobić. On patrzy na nią z doborowym humorem i mówi, jasne, co tam chcesz. Ona zaczęła z niego kpić, no to pokazał jej drzwi. Oczywiście jego przyjaciel – bo na te poranną herbatę o 3:00 to z przyjacielem i z nią poszli do apartamentu, mówi jej, że tak się nie zwraca do kogoś kto zaprosił do domu, że jest gościem, że trochę przesadza. Mój przyjaciel nie wie o co z tym wszystkim chodzi, no laska coś tam drwi z niego. Gość z agrałką w uchu pokazał jej drzwi i poprosił grzecznie aby wypierdalała z jego domu.

- To masz. Bo my mamy już markę staruszku. Nie będziemy zabiegać, nie wiadomo po co, gdy nie wiadomo co będzie – spuwentował Święty Piotr.

- No właśnie. My umiemy się ruchać, one niekoniecznie. Mogłem wiesz, to załagodzić, ale pomyślałem, że i tak byłaby raczej na raz i tak raczej średnio, no to niech spierdala.

- Jeszcze chyba nigdy nagi facet nie wyjechał jej... za drzwi, to z pewnością będzie dla niej niezapomniane przeżycie.

- Z pewnością. Jeszcze mój kolega, ten który ją zatrzymywał, mówił jej, że zachowuje się ogólnie dziwnie, chamsko, a jest gościem w domu.

Skaleczny połał łysemu przyjacielowi wódki, a następnie wysłuchał kolejnej dramatycznej historii. Otóż pewne kobiety postanowiły go wykorzystać seksualnie – dwie –

on jeden – co miał zrobić – wiecie jak to jest – no może nie wiecie. Są we dwójkę, pieprzą się całują, zjebali się z łóżka na podłogę i dalej się mindolą. Później sobie jakoś zasnęli. On się budzi jedna z nich się budzi, zaczyna ją pieścić, całować wchodzić w nią, no drugą nie pieprzy, druga śpi. Nagle ona się budzi, spogląda na nich z pretensją. Obie ubrały się chyba w 5 sekund i spierdoliły. Łysy nie wie co się dzieje. Kilka dni później spotyka w knajpie tę zaborczą, tą ewidentnie zazdrosną, że za mało była posuwana. Znowu jest bosko, całują się namiętnie, jadą sobie taksówką do niego i ona pod drzwiami mówi mu, że jedzie tą taksówką dalej, no i znowu chłopak nie wie o co chodzi. Kobieta zmienną jest.

Następnego dnia, nieszczęśnik wracał do domu, gdy zaatakowała go dziewczyna, pytając czy chce się napić z nim piwa i zabrać ją do siebie. Pięknie im było. Rano ledwo się cuci, otwiera oczy, a ona już drzwi za sobą zamyka. Co się stało, że tak wybiegła nie wiadomo. Tak to jest z tymi kobietami, wykorzystują seksualnie i porzucają, a przecież my mężczyźni potrzebujemy też miłości.

Są kobiety, które z miłości z kimś są – to normalne. Są też, takie które z miłości z kimś nie są. Tłumaczą swoją wygodę, tym, że kochają kogoś tak mocno, że na owego kogoś nie zasługują, zatem odrzucają go profilaktycznie – z troski, gdyż on taki dobry i kochany. Piotr Skaleczny zakochał się w takiej jednej z czerwoną rozkloszowaną sukienką, oraz z idealnie dopasowanym stanikiem na jej małych piersiach.

Niespodziewanie wślizgnęła się w jego wyczekujące objęcia. Trzeba przyznać, tak uczciwie, że miała fantastyczną dolną wargę i miękkie usta. Promieniała radością, pieściła go spojrzeniem i czuł jej swobodę. Zachciał, aby zrobiło się jej od niego pełno w gardle. Dotknął dłonią jej nogi. Dziewczyna wyglądała na skołataną i bez podobnych gestów z jego strony. Wyobraził sobie, jak po chwili muska jej ciało i nic nie wadzi, aby wsunąć kciuk za delikatną fakturę koronkowej bielizny. Po chwili do kciuka dołączyłby jego serdeczny palec.

Jednak obudził się. Nie mógł przestać myśleć o dziewczynie ze snu. Na gangbangi chodził cały zapłakany, jednak ruchał wciąż dzielnie. Trzeba uważać na własne rozhisteryzowane serce. Należy trzymać je w klatce.

Warto wiedzieć:

Nigdy, ale to nigdy nie należy walczyć o kogoś kto nas już nie chce. Jeżeli bliska osoba, pragnie naszej obecności – super. Jeżeli nie - to niech spierdala. Oczywiście to, że subtelnie zabiegamy o kogoś może być atrakcyjne, ale nie trucie komuś dupy. Miłość należy wypracowywać.

“Lepiej prosić o wybaczenie, niż o pozwolenie”

Włodzimierz Skoczylas

Teraz będzie bardzo specyficzna diabelska historia...

Piotr zmywając naczynia doznał objawienia czemu ludzie są tacy głupi. Bo tak wiele pracują, że są po prostu debilami. Ani do teatru, ani do kina, ani kurwa poczytać nie mają kiedy. Byleby tylko ktoś nad nimi mógł pracować mniej i mieć więcej pieniędzy. Ci poniżej będą zatem mieć jakieś pieniądze, ale nie wiadomo, kiedy i na co te pieniądze mieliby wydać, bo tak często nie mają kiedy, bo są non stop w pracy. Ci kurwa debile nie rozumieją, że mają tylko jedno życie? Żadna praca nie hańbi powiadają. To bzdura. Każda praca zabierająca zbyt wiele czasu, za zbyt małe pieniądze jest hańbą dla człowieczeństwa. Gdyby mądrzy ludzie zamiast skupiać się na kultywowaniu swojego jebanego egoizmu dostrzegli, że są tylko pyłem na tym świecie – jednak będąc taką małą nic nie wartą drobiną, mogą zwyczajnie zasłużyć się dla wspólnoty – kto wie – może byłoby lepiej. Jednak wszyscy tak mocno pielęgnują swój egoizm – że nie widzą, dalekosiężno idących konsekwencji – są zwyczajnie na to zbyt mali i tępi – jednak – czego wymagać od drobinek.

Postanowił zrobić sobie chwilę przerwę na papierosa. Spodobał mu się jedna dziewczyna, obok której co czas jakiś wcześniej kręcił się, gdy strzepywał popiół z popielniczki i zbierał szkło ze stolików. Zagadał do niej.

- Cześć do której chodzisz klasy ?

- Dobry jesteś. Mam dwadzieścia sześć lat.

Obok nich usłyszał tekst jednego pedała do drugiego.

- Mam wrażenie, że bycie ofiarą molestowania seksualnego – wynika również z jakiegoś takiego rozpieszczenia. Gdybym miał kilka lat i ktoś zaproponowałby mi, abym posłał komuś penisa – nie ma siły, aby ktoś mnie do tego przekonał. Gdyby ktoś mnie do tego zmusił, jasne, mógłby zmusić, ale nie przekonać. Przynajmniej dotychczas to się nie zdarzyło.

Piotr zignorował to co usłyszał. Dziecko – nie rozumie czemu miałoby nie odmówić starszemu panu, który chce je dotknąć. Bo tu jest nosek, tu jest bródka, to czemu nie tam. No bo czemu nie tam? Przecież dziecko jest ciekawe. No i niech sobie będzie, niech zaspokaja swoje ciekawości z innymi dziećmi, a nie z kimś kto wykorzystuje cudzą bezradność i nie wiedzę. Skupił się na rozmowie z dziewczyną. Miał dwudziesto minutową przerwę. Zapytał czy może ją przytulić. Była zdziwiona w jaki sposób przytulał i dotykał ją. Powiedziała, że boi się dotyku mężczyzny, a on dotyka tak czule jak kobieta. Być może dlatego tyle lesbijek uprawiało z nim seks. Bo umiał z absolutnej czułości przejść do dominacji i siły. Powiedział, że chce jej pokazać miejsce o którym mało kto wie w klubie. Chwycił ją za dłoń i zaprowadził,

za nieczynną szatnię. Było to ukryte miejsce za blatem w korytarzu. Podwinął delikatnie jej bluzkę i zaczął całować ją po brzuszku, wzdrygnęła się, gdy ktoś przechodził. Roześmiał się i powiedział, aby wyszła na korytarz i spojrzała na niego. Tak uczyniła i gdy upewniła się, że naprawdę oni widzą innych, jednak oni są absolutnie niewidoczni, poczuła się już całkowicie bezpieczna. Grunt to zaufanie. Piotr całował jej szyję, uszy, policzki, czoło, pieścił delikatnie językiem jej brodawki i wsunął dłoń za jej majtki poczuł przyjemnie lepką wilgoć. Wyciągnął penisa i powiedział, że może go dotknąć, wyciągnęła dłoń chwyciła mocno i poruszyła nim kilka razy. Pocałował ją w policzek, powiedział, że skończyła mu się przerwa i wymusknął się pierwszy dalej zmywać naczynia. Co chwilę wycierał dłonie i pisał do niej wiadomości.

- Przyznam, że Twój dotyk na mnie zadziałał. Aż jestem zdziwiona.
- Pomyśl jak delikatnie bym ciebie całował. Lub pomyśl jak masz mnie w ustach.
- Moja reakcja. Nie mogę przestać o tym myśleć...
- Bo to ja. Ja jestem inny.
- Jesteś. Podobało mi się. Dlaczego o tym myślę?
- Wyjdź od kumpeli i połącz się obok mnie.
- Szybko się napaliłeś, zwłaszcza, że wiesz że, jestem lesbijką.
- Nie jestem napalony. Chcę spędzić czas z tobą. Nie jesteś lesbijką, tylko bi. Lubię być czułym nauczycielem.
- Skąd wiesz, że bi?
- Mam gej radar. Ty jesteś zablokowana jak szesnastolatka. Potrzebujesz czułości i bezpieczeństwa. Zaufania. Jak to dostaniesz będziesz się pieprzyć jak szalona.
- Pieprzyć jak szalona? Interesujące. Zaskoczył mnie Twój dotyk. Inny niż dotychczasowych facetów z przeszłości.
- Przez takich pajaców co nie umieją dotykać kobiet, z wytrawnych kochanek robią lesbijki.
- Dalej czuję jakbyś mnie dotykał. To dziwne.

Dziewczyna wyszła spać do koleżanki, nie spotkali się nigdy. Święty Piotr poszedł zmywać podłogę w kiblach.

Do Piotra podszedł znajomy, u którego czasem pracował w knajpie i powiedział mu:

- Nie mogę na to patrzeć. Nie mogę o tym nawet myśleć, że gdy ja szczam, ty jesteś obok i zmywasz te wszystkie szczyzny. Jesteś genialny, jak to możliwe, że masz taką pracę.
- Lekcja pokory. Przegrałem kilka tysięcy w kasynie. Poprosiłem menadżera, abym mógł czasem sprzątać kible w lokalu, zgodził się. Kończę spłacać długi.
- Możesz mieć inną pracę.
- Nie umiem nic. Umiałem się świetnie pieprzyć i pisać. Dziś nie umiem już nic.

Owy znajomy był właścicielem knajpy w której Piotr zaległ kiedyś o świcie. O siódmej nad ranem zmęczony wszedł do miejsca, gdzie nieustannie podrywał go pewien gej. Za każdym razem zapominał kim jest Piotr i poznawał go na nowo. Specyficzne zaburzenia

pamięci krótkotrwalej. Skałecznemu spodobała się pani psychiatra, jednak flirt przedłużał się niemilosierdzie, a on chciał już się położyć. O dziwo dobrze tańczyło mu się z miłą starszą grubaską. Śpiewała ładnie i tańczyła ładnie. Intelktualnie iskrzyło, mimo że fizycznie delikatnie mówiąc nie była w typie Piotra. Jednak ta kobieta była tak serdeczna, że Piotr pocziwie zaproponował jej nocleg u siebie. Położyli się, jakoś tak przytulili. Tak jakoś pocałowali się. Tak jakoś położył swoje palce na jej ustach, głęboko między jej mokre duże uda włożył dłoń i zaczął mocno w nią wchodzić. Później założył gumkę i wyjebał ją w dupę. Ona chciała jeszcze. On już nie chciał. Chwilę później zasnęli. Nie ma co przesadzać z tym wolontariatem. Kiedyś spotkali się na mieście, ona zalotnie z nim się przywitała i rozmawiała. Minęły już czasy, gdy Święty Piotr był pogotowiem seksualnym dla kobiet. Jednak chciał być miły, jakoś grzecznie wybrnąć z tego, bez mówienia jej, że mimo wszystko są lepsze miejsca do pakowania kutasa, niż jej usta. Usłyszał fragment rozmowy z właścicielem knajpy.

- On jest moim planem na wieczór.

Akurat przez nią, nie chciał być traktowany przedmiotowo. Było jej smutno, że tylko raz ją wyjebał? A może lepiej że tylko raz, niż wcale?

Były dwie godziny do zamknięcia klubu. Piotr poszedł sprzątać kolejne kible. Chciał przetrzeć mopem okolice przy pisuarze, gdy usłyszał, jak mówi do niego sikający pedałek:

- Chcesz?

Kontekst był oczywiście taki, aby Skałeczny zrobił loda temu dżentelmenowi.

- Nie. Dzięki, ale doceniam i to bardzo miłe.

- To spierdalaj!

Po chwili.

- Ale na pewno nie chcesz?

- Na pewno.

- To przepraszam... wiesz czemu chciałem?

- Bo jestem obok?

- Nie. Dlatego bo wyglądasz tak nieskończenie niewinnie.

- Jestem diabłem. Pamiętaj, że diabeł ma wygląd pięknego młodzieńca.

Skałeczny wrócił do zmywania podłogi. Pracę w tym syfie ubarwiał sobie wspomnieniami z ubiegłego tygodnia. Spodobał się najpiękniejszej dziewczynie w tej pedalni, gdzie w lokalu było z tysiąc facetów (mniejsza o to, że większość to pedały). Skałeczny spodobał się jej, zagaja, że grał w teatrze, że pisze teksty, ona że wcale nie musi się popisywać bo już jej się mega podoba. Zapytał ją czy pójdzie z nim zapalić, nie spodziewał się, że wyciągnie do niego smukłą lekko drżącą dłoń. Poczuł, że obdarza go zaufaniem, serducho podskoczyło mu do gardła. Kiedy pocałował ją - zaskoczony był tym jak ona całuje, gdyż nie przywykł do podobnych pieszczot. Dziewczyna usta zwijszała jakby w dziubek i mocno

dociskała kawałeczkiem swojego języka ust i języka Piotra. Gryzła go do krwi, tak, że krew z jego ust miał rozsmarowaną na policzku po tym buziaku. Była bez stanika, brodawki miała jak pestki granatu.

Niestety, wraz z przyjaciółmi pedałami jechała do innego miasta i z nimi musiała wychodzić z lokalu. Zapewniła jednak Piotra, że przyleci do niego na seks z Londynu.

- W Londynie, jest aż tak źle z ruchaniem?

- Właśnie jest, aż tak źle.

Oczywiście słuch o niej zaginął, jednak wspomnienie jej piersi umilało Świętemu Piotrowi zmywanie rzygów.

Gdy Skaleczny zamykał kolejną salę w pedalni, ujrzał gigantycznego czarnoskórego faceta. Miał niewyobrażalnie przekreśloną twarz od ewidentnego przedawkowania extasy. Siedział pochylony nad dwiema drobnymi dziewczynami, a jego twarz co chwilę krzywiła się w tikach nerwowych. Piotr chciał spokojnie zmyć podłogę, zachęcił więc podpite nastolatki, żeby czym prędzej dały dupy typowi, oczywiście nieco subtelniej:

- To czarujący facet. Z pewnością obie spędzicie z nim zajebiście czas.

- Dzięki, bracie - odpowiedział king kong.

Piotr już pakował mopa do wiadra, gdy piękniejsza dziewczyna podeszła do niego i zapytała:

- To ty?

- Tak. Pieprzyłem cię?

- Nie. Ale moją przyjaciółkę tak.

Zamyślił się. W końcu sobie przypomniał. Tak też było. Tak jak zazwyczaj: on siedział w knajpie, ona też - taka smutna i zasmuchana. Lubiała grać w szachy, więc zaprosił ją do siebie. Myślała, że będzie chciał ją ruchać, tymczasem on naprawdę chciał grać w szachy.

Położyli się. Jednak on nie chciał spać i ona też. Zapytał, czy może ją pocałować. Zgodziła się. Pocałunku i seksu z nią nie pamiętał, jednak do czegoś między nimi doszło: ona coś tam mu robiła dobrze ustami, coś tam on jej; ona chyba doszła, on chyba też. Na pewno nie był to dla Świętego romans życia, za to jej chyba faktycznie było dobrze, bo później bardzo ciepło wyrażała się o Piotrze. Co ciekawe dziewczyna od szachów bżyknęła się z jakimś przedziwnym dressem, który rozpowiadał później, jak im się świetnie układa i że ich dziecko jest w drodze. Zdumiewające. Jaki jest sens kłamać, skoro każde kłamstwo można szybko zweryfikować? Chociaż... Wiara przenosi góry i jest trwałym fundamentem dla przedziwnych bzdur.

Śliczna Ukrainka ogromnie spodobała się Piotrowi, jednak upierdoliła sobie, że jego poprzednia, no może nie poprzednia, że akurat jej współlokatorka, może czuć coś więcej do Świętego. No, nic. Dziewczyny oddaliły się z uśmiechniętym dzikussem.

Święty Piotr zbierał się z lokalu, gdzie sprzątał kible - pedałam, aby udać się do kolejnego lokalu dla pedałów, gdzie pragnął odpocząć w towarzystwie dziewczęcych ust przy jego fiucie, podszedł do niego wielki, naćpany, czarnoskóry facet i poprosił, aby Święty zadzwonił do Ukrainki ze swojego numeru, bo od niego nie odbierała. Kto jak kto, ale Piotr rozumiał doskonale podobne potrzeby dialogu. Niewyobrażalnie naćpany czarnoskóry muzułmanin narzekał, że poczęstował kreskami jedną i drugą, a one poszły sobie i nie dały mu się wyruchać. Cóż za skandaliczne zachowanie! Niestety, dziewczyna nie odbierała połączenia również od Piotra. Wtedy owy uroczy dzikus zaproponował, że podrzuci Piotra do lokalu dla pedałów. Ok, nie ma to jak bezpieczna podróż, gdy prowadzi naćpany drechol. Powiedział, że ma ogromną ochotę wyruchać jakąś młodą szmatę, wyjechać ją w kosmos i mocno wypierdolić w dupę. Kto wie, może jakaś się znajdzie.

Skałeczny wsiada do ferrari, a czarny gość, sypie kreski na telefon, wyjmując stówkę i częstuje proszkiem. Uprzejmy facet. Niestety był tak nafurany, że nie został wpuszczony do kolejnej pedalskiej oazy. W pedalni znajomy Rosjanin zwrócił się do Piotra:

- Dobrze że jesteś. Mamy tu cipeczki, to się podzielę:

Piotr stanął wraz z Rosjaninem w przejściu, gdzie dwie nastolatki towarzyszyły mu i kilku jego kolegom. Jedna z nich ewidentnie miała ochotę na gang bang. Była najebana, naćpana i chciała polizać kilka kutasów na raz. Piotr totalnie zbędnie się odezwał, a w takich miejscach raczej obowiązuje mowa gestów i ciał niż słów. No, ewentualnie można powiedzieć: "ssij". Tymczasem on, zawsze zainteresowany edukacją i rozwojem innych osób, w tej ruchalni wypalił do jednej z tekstem:

- Hej, co studiujesz?

- O nie, tu jest jakiś Polak. Myślałam, że sami zagraniczni - jęknęła z rozczarowaniem.

Zdecydowanie ta młodziutka kurewka nie była patriotką. Tymczasem panienki weszły do kabiny: dwie dziewczyny stanęły na ławeczce, dwóch panów za drzwiami, a Piotr wcisnął się wraz z Rosjaninem. Wtem, znienacka wpada jakiś przegięty pedałek:

- O nie, o nie! Nie róbcie tego, o nie, o nie! No chodźcie, no wyjdźcie stąd!

Kto jak kto, ale akurat pedałek powinien wiedzieć, jak to jest mieć ochotę na kutasy, a koleżankom to już nie pozwalał. Jęczał, wył i bił o drzwi.

W poprzednim lokalu dla pedałów, gdy Piotr akurat miał przerwę w sprzątaniu kibli, Rosjanin zaprosił go na seks z kolegami do darkroomu, jednak na zaproszeniu się skończyło. Rosjanin wlaź w ciemności już bez Piotra. Zresztą Skałeczny i tak był pochłonięty zbieraniem naczyń. Chwilę później Piotr zobaczył wybiegającą z darkroomu dziewczynę. Najwyraźniej dwójka, może trójka panów spuściła jej się do buziaka i tak jakoś ją przyspieszyło, popierdoliło, czy jak tam się mówi. To zdumiewające, ale w lokalach dla pedałów nie brak było malutkich, niewinnych istotek, które były spragnione obcych fiutów w sobie. Tylko tak

dyskretnie, tylko tak z kimś, kogo nie znały, aby nikt nie dowiedział się o tym, bo oczywiście, one wszystkie były inne i nie z tych, tylko z tamtych. Rosjanin ozięble zwrócił uwagę Piotrowi:

- Jedna dziewczyna powiedziała mi, że ją ostrzegałeś przede mną.
- Po cholere? Czemu miałbym srać do swojego gniazda?
- Nie wiem właśnie, ale tak było.
- Kiwałem głową na "nie", aby nie szła z tamtymi trzema, bo chciałem pójść z nią i z tobą, a tamtych nie znam.
- A, no dobrze. Ty to masz do nich jakieś uczucia. Bo ty nie rozumiesz. Kobiety to tylko towar dla mnie, takie rzeczy, nic więcej, nic poważnego. Przyjaźń się liczy, Szacunek i lojalność. Kobiety to tylko rzeczy. Nic nie chciej, niech same przychodzą. Kobieta zawsze cię zdradzi i zawiedzie, a przyjaciel to różnie, ale nie zawsze.

Rosjanin obiecał Piotrowi fantastyczną orgię i głównie dlatego Skaleczny wraz uroczym czarnym gościem udał się do drugiego lokalu dla pedałów. Czarny gość poszedł w cholere, zaś Piotr tkwił z Rosjaninem, dwiema dziewczynami i trójką innych facetów w kabinie niewiele większej od toi toi. Najebany pedałek wył za drzwiami. Jakoś wszyscy wciągnęli amfetaminę z telefonu i po kolei wyszli z klaustrofobicznego pomieszczenia. Rosjanin wyznał Piotrowi:

- Wybacz, że cię zostawiłem, no ale chciała "sama". Później pewnie będzie chciała już "nie sama". Beznadziejna jest. Zawsze można wsadzić, ale nie polecam. Leży jak kłoda. Tragedia.

Skaleczny się nie zniechęcił. Na tej jebanej potańcówce zapytał dziewczynę, czy ma coś dla niego. Miała. Udali się do wspomnianego już odizolowanego pomieszczenia, służącego do uprawiania seksu i zażywania narkotyków. Gdy dziewczyna wciągnęła kreskę, Piotr przyłożył penisa do jej twarzy, a następnie wsunął jej go w usta, gdy odchyliła głowę do tyłu, robiąc wdech. Ewidentnie dobrze wychowana. Ruszył kilka razy penisem w jej ustach, po czym zsunął jej majtki wraz z rajstopami i podwinął jej krótką spódniczkę. Pieprzył ją bardzo mocno. Była jego szmatą tu i teraz, więc pieprzył ją jak szmatę. Gdyby był czuły, jeszcze gotowa byłaby narzekać, składać reklamację. Powiedziała, że chętnie to powtórzy na łóżku, że zadzwoni. Sama poprosiła o numer.

Gdy Piotr wyszedł przed lokal, złapać nieco powietrza zadzwonił jego telefon. Spodziewał się, że to dziewczyna, którą przed chwilą wyruchał. Seksowny głos zapytał:

- Co tam, z kim rozmawiam?

W pierwszej chwili Piotr był pewny, że oddzwania dziewczyna, którą chwilę wcześniej ruchał, jednak błyskawicznie zrozumiał, że to ta śliczna Ukrainka. Cóż, to jeszcze lepiej. Piotr odpowiedział, że poznali się i tak dalej, rozmawiali i było super, a ona dała mu swój numer. Ona na to, że skoro tak, to chętnie się spotka i Piotr może po nią przyjechać.

Święty wpadł do pierwszej lepszej taksówki, aż się kurzyło. W aucie zadzwonił do dziewczyny, wiedząc, że wystarczy mały błąd, a dziewczyna się wycofa. Ponownie wykręcił numer telefonu. Dziewczyna miała kosmiczną kobiecą energię. Odebrała:

- Wiesz, ja jestem taka nieśmiała i wstydliva.

- Zrozumiałe, ale skoro dałaś mi swój numer, to z pewnością wzbudziłem twoje zaufanie.

Gdyby dziewczyna po tym tekście wskoczyła mu do łóżka, nawet gdyby zaspokajał ją wielokrotnie i tak jakby zawsze marzyła, mogłoby to być uznane za zgwałcenie. Przecież rozmawiając z nim, myślała że rozmawia z kimś innym, a zdecydowanie nie był on czarnoskórym dealerem narkotyków. Jego działanie było przecież podstępne. To, że dziewczynie ewidentnie wszystko jedno było z kim by miała spędzać czas, byłoby co najwyżej okolicznością łagodzącą. Jednak zgwałcenie to zazwyczaj są nieudolne stosunki seksualne. Dlatego na wszelki wypadek należy zawsze pieprzyć się wyśmienicie.

Był taki bardzo specyficzny proces o zgwałcenie. Pewien gość twierdził, że leczy nowotwory swoją spermą. Kobiety przychodziły na kuracje i wychodziły z nich może nie zdrowsze, ale zadowolone. Generalnie to nie przeszkadzało nikomu, aż matka nie dowiedziała się, że gość "leczy" również jej córkę. Wkurwiły pannice i założyły mu sprawę o zgwałcenie. Wygrały i gość został skazany na cztery lata więzienia za swoje dobre chęci.

Gdy spotkali się we dwoje, Piotr opowiedział jak było naprawdę z tym ich połączeniem. Śliczna Ukrainka powtarzała mu, że ona nie jest "taka". Faktycznie, dziewczyna zdecydowanie była pobożna. Wiadomo, że takie lubią służyć na kolanach. Jednak tak naprawdę chciał tylko porozmawiać ze śliczną dziewczyną, Zabrał ją do domu, a wkrótce później całował i pieścił ją prawie trzy godziny. Mimo to nie pozwalała mu w siebie wejść, ani nie chciała wziąć jego penisa do ust. Przerażające są takie historie, wręcz mrożące krew w żyłach. Dobry Boże, uchron nas od kobiet, które nie chcą robić loda, bo wcześniej z kimś zrobiły, a to było siłą i teraz kutas to biblijny wąż wabiący na pokuszenie, zaś one chcą być czyste i koniec. Całowali się nad wyraz długo i czule, a w końcu Piotr wsunął w nią palec i ogromnie mocno jej zapragnął. Niestety dziewczyna nie chciała penisa, bo nie i basta. Piętro niżej mieszkała jego koleżanka, z którą niedawno miał trójkąt, a tego wieczoru zapraszała go na seks do siebie. Zaproponował Ukraince, że do niej pójdą.

- Ja będę ją pieprzył, a ty będziesz pieprzyć się z nią, może to cię podkreśli.

- Okej.

Sąsiadkę poznał, gdy marudziła na imprezie, że facet, którym była zainteresowana, sobie poszedł. Piotr stwierdził, że może trójkąt wynagrodzi jej tę straszną stratę. O dziwo nie chciała się skusić. Piotr wiedział, że nie należy specjalnie zwracać uwagi na to, co mówią kobiety; ich „raczej nie”, „sama nie wiem”, a czasem nawet „nie” znaczy tyle co „później”. Natychmiast zrezygnował z jakichkolwiek podrywów i wkrótce później, gdy dziewczyny się

już zaprzyjaźniły, uznał, że świetnym pomysłem będzie uciec od pijaństwa na imprezie i wypić nieco wina u Sąsiadki. Sztuka dobrego trójkąta polega na tym, że mężczyzna najpierw całuje i pieści bliższą mu partnerkę. Z reguły to jest ta, z którą przybył do tej trzeciej. Owa trzecia obserwuje i gdy jest zapraszana, to najpierw zajmuje się koleżanką. Dopiero gdy panie oswoją się ze sobą i narasta ich wzajemna chęć, można wzmożyć dotyk. Tak też Piotr poprowadził trójkąt, jednak jak się miało okazać - sąsiadka ewidentnie chciała mieć go na wyłączność.

Gdy w trójkę byli już u sąsiadki, usiedli wygodnie na łóżku. Po chwili Piotr namiętnie pocałował przyjaciółkę, a po chwili zdjął jej bluzkę, odsłaniając piersi, które uwolnił jednym ruchem palców. Oparli się we dwoje o poduszkę, powoli sunął językiem od pępka do szyi, odsunął jej piersi i wciąż delikatnie je całował. Wyciągnął dłonie w kierunku jej policzków i pospieszenie pocałował ją w usta. Równocześnie przytulił sąsiadkę i nakierował usta dziewczyn na siebie. Pocałowały się, zaś on ściągnął przyjaciółkę spodnie, a po chwili bieliznę. Pieścił okolice intymne przyjaciółki, podczas gdy sąsiadka zdjęła bluzkę i rozpięła stanik, kładąc się na dziewczynie. Piotr ściągnął sąsiadce spodnie i majtki, zaczął ją łapczywie lizać i ssać. Czuł jej słodkie soki; była czysta i pachnąca, czym prędeż chciał się w nią wbić. Wiedział jednak, że *savoir vivre* trójkąta nakazuje skupić się na partnerce głównej, tak zatem uczynił. Pieścili ją we dwójkę. Przyjemnie było Piotrowi lizać przyjaciółkę, gdy sąsiadka ciasnymi usteczkami robiła mu dobrze ustami, cudownie mu było, gdy obie naprzemiennie lizały jego kutasa wzdłuż i wszerz, co chwilę splatając się swoimi językami. W końcu uznał, że może zająć się należycie sąsiadką. Był zachwycony nowym ciałem, które miał szczęście dotykać i zajmował się nią już do końca mocno, chociaż niezbyt długo. Wszyscy byli kosmicznie zmęczeni. Gdy jako tako Skaleczny zaspokoił przyjaciółkę, tak że przysnęła, ściągnął na podłogę sąsiadkę i przy przepięknym widoczku wschodzącego słońca, intensywnie wchodził jej w usta. Gdy zbliżał się do końca, sąsiadka spojrzała posłusznie do góry i wystawiła język. Szybko sobie strzepał, kończąc na jej policzkach, wystającym języku i małych drobnych piersiach. Po wszystkim wsunął go jej do ust i pozwolił, aby dokładnie oczyściła mu chuja. To był absolutnie cudowny poranek. To są właśnie te chwile, dla których warto żyć.

Tak było wcześniej. Tym razem sąsiadka nie czuła się komfortowo z tym, że Piotr nie przychodzi do niej sam, tylko z inną dziewczyną.

- Pojebało cię, doszczętnie, za kogo ty mnie masz?

Dziewczyna chciała, aby ją wyruchał kilka godzin wcześniej, ale był w pracy, no i miał ją za kogoś, kto chce się troszkę pokurwić. Jednak pewnie nietaktem byłoby wspominać podobne rzeczy w tym momencie. Zadzwoił do swojej przyjaciółki.

- Cześć, co robisz?

- Leżę, ale jestem w piżamie.

- Mogę do Ciebie przyjść z koleżanką, położyć się razem z Tobą i spać? Będę. Nie ubieraj się.

Gdy przyszedł, wraz z Ukrainką, pocałował przyjaciółkę i ściągnął z niej piżamę tak, aby miała odsłonięte pośladki i powoli wcisnął w nią kutasa. Dziewczyna miała naprawdę

zajebistą dupę. Idealnie wygoloną cipkę, i kształtnego anuska. Czuł, jak robi się coraz bardziej gorąca. Gdy ją posuwał, ucałował śliczną Ukrainkę i nie odrywał się od niej, podczas gdy wchodził w mokrą szparkę przyjaciółki. Pocałunki z dziewczyną były wręcz uzależniające. Energia w pokoju była kosmiczna. Dziewczyny zaczęły się całować i lizać, coraz intensywniej. Piotr coraz mocniej posuwał przyjaciółkę, zaś Ukrainka przysunęła się do jego przyjaciółki i zaczęła lizać cipkę przyjaciółki Piotra, wtedy on założył prezerwatywę i wbił się w nią. Wszedł w jej ciasną, śliską wilgoć od razu, głęboko i mocno. Odwróciła się i spojrzała na niego przez ułamek sekundy karcąco, a następnie, jakby tęsknie zerkając na niego, opuściła głowę i mocniej uniosła swoją absolutnie idealną dupę.

Ponownie w podobnie zacnym gronie spotkali się w trójkę przypadkiem na ogromnej kolorowej imprezie pełnej cudownych ludzi. Ukrainka zapytała Piotra, jakby sycząc, odnośnie jego przyjaciółki:

- Zawsze musi być ona?

- Wiesz widzimy się drugi raz w życiu, z tym, że jest zawsze, to chyba przesadzasz.

Piotr nie chciał, aby jego przyjaciółka była zazdrosna, zatem całował Ukrainkę ukradkiem. Przyjaciółka miała bad tripa i odprowadził ją do domu, sądząc, że ona zaśnie, zaś on pospiesznie wróci do Ukrainki. Tak też zrobił. Wrócił do Ukrainki położył się obok niej i pocałował.

- Jesteś diabłem. Nikt, żaden z moich partnerów i partnerek... z nikim nigdy nie całowało mi się tak dobrze jak z Tobą. To aż straszne. Kim ty jesteś?

Całowali się wiele godzin. Czuł przepelniającą ich energię. Owszem, mogło mieć to związek z LSD; na kwasie ludzie zakochują się w sobie. Gdy wyszli razem, okazało się, że przyjaciółka napisała do Ukrainki. Piotra trafiał szlag, że przyjaciółka miała bad tripa i czuł, że musi przy niej być i nie może jej zostawiać na dłużej. Jak się miało okazać, stracił szansę na seks tego poranka z Ukrainką, a niestety czasami stracona szansa staje się jedyną. "Ktoś taki jak ty nie będzie z jedną kobietą. Bo ty chciałbyś mieć wiele, a kobiecie to już nie wolno – nie chcę takiej relacji."

Ileż razy słyszał te słowa. Starczyło się przecież nie zakochiwać i czemuż miałby mu przeszkadzać seks kogoś z kimś innym? Przecież pragnął jej, a nie kochał.

Skałeczny niegdyś wybrał się na urodziny polskiego filozofa. Spotkanie z tym człowiekiem było dla niego równie ważnym doświadczeniem, jak dla niektórych dotknięcie papieskiej szaty. Tłum dziennikarzy wraz z prezydentem miasta sądzili, że Piotr musi być kimś bliskim dla profesora, skoro miał szczęście siedzieć obok niego i jego małżonki. Po spotkaniu wracał do rodzinnego miasta, gdy zadzwonił jego znajomy Homofob, konserwatysta i katolik zapraszając na urodziny. Pojechał w odwiedziny i gdy przybył na miejsce ujrzał jak Homofob siedzi w otoczeniu ortodoksyjnych członków ultraprawicy i

wyznał:

– Jestem pedałem.

– Dobrze. – Odpowiedział Święty Piotr.

Urodzinowi goście poszli do gejowskiego klubu. Po brzegi był wypełniony typowymi ogrami, chuliganami, tylko, że zamiast trzymać pałki i noże, trzymali się za dłonie, pośladki, bądź genitalia. Widok był ze wszech miar absurdalny. Rozpoczął się występ Drag Queen. Wszyscy dreso-kibole zaczęli entuzjastycznie skakać. Skaleczny wyciągnął kamerę, którą kręcił uprzednio konferencję prasową profesora i zaczął nagrywać to niecodzienne widowisko. Kamerę dosyć szybko stracił. Kazano mi „wykasować skasowany materiał”, jednak kamera rozładowała się, a ładowarkę zgubił. Dosyć szybko uświadomiłem sobie, że usunął konferencję nagraną dla uczelni, a kasując nagranie nagrał mężczyzn przebranych za kobiety. Co ciekawe był jedną z ostatnich osób, która nakręciła materiał filmowy z profesorem. Następnego dnia poszedł, zaopatrzony już w ładowarkę, do klubu, aby odzyskać kamerę. Samemu było mu nieco niezręcznie odwiedzać ten lokal, więc poprosił znajomego Prezesa, aby mu towarzyszył. Przejazdźki z nim, gdy prowadził, zawsze były mocnym doświadczeniem. Nie miał okularów, niewiele widział oprócz koloru światła, jeździł szybko i często był w tym czasie pijany. Przybył najebany. Ledwo wszedł do klubu, mówiąc głośno:

– Gdzie są te pedały? Tyle kasy wejście kosztuje, to by od razu jakiś mógł mi loda zrobić.

Skaleczny obawiał się, że za chwilę ich zabiją. Zamiast tego podszedł do nich ogromny facet, który uściskał Prezesa i okazał się właścicielem lokalu. Był gejem konserwatystą. Był przeciwnikiem małżeństw, adopcji oraz parad równości.

Tego dnia Piotr dowiedział się, od gejów, że ci usłyszeli od znajomego pedofila, że pewien bliźniak jest chłopcem ministra sprawiedliwości. Podobno, dlatego obaj nigdy się nie ożenili. Jeden z nich lubił koty. W drodze po odbiór kamery, spotkał znajomego księdza wykładowcę. Był ze swoim chłopakiem lekarzem i szukał chłopców do trójkąta. Dziwny to był czas w duszy Świętego Piotra. Wnet przypomniała mi się historia pocziwego proboszcza z jego parafii cieszącego się szacunkiem.

Z różnych zdjęć, które Skaleczny widział w telefonie znajomego bramkarza burdelu wywnioskował, że proboszcz cieszył się również popularnością pośród dziwek. Ów ksiądz proboszcz do zboczeńców nie należał i w dupę jebał jedynie nastolatki, a nie chłopców. Ale nic to.

Czy był diabłem? Wielokrotnie tłumaczył, że on nie jest diabłem, nie chce żadnej duszy, on chce pięknych i lgnących do niego ciał. Może jednak Święty Piotr był diabłem? Miał przecież wielkie serce i wabił swoim małym kutasem. Przecież kusił, uwodził, przecież nieustannie był młody. Był uwodzicielski, pewny siebie, błyskotliwy, dominujący i kojarzony z dobrym seksem. Gdy pewnego wieczoru w lokalu dla lesbijek złapał rytm, później wszystko potoczyło się błyskawicznie. Dla wielu kobiet to zaszczyt, że ktoś je uwiedzie i dobrze przeleci.

Święty Piotr odkąd odkrył, że chce więcej od innych, towarzyszyło mu wykończające

go pragnienie wielości. Chciał mieć wszystko, chociażby na chwile. Nie raz jego sercu towarzyszyły szczególne momenty rozrzewnienia, gdy widział śliczną dziewczynę. Wiele razy powtarzał nowym kobietom:

- Nic mi po Twojej duszy, głupia. Duszę, daj innemu diabłu. Ja pragnę Twojego ciała.

PORADY

1. Jeżeli dziewczyna idealizuje ciebie na wstępie – świetnie – ciśnij. W razie czego zawsze łatwo ją zniechęcić. Trzeba ją pochwycić w odpowiednim momencie. Jeżeli dziewczyna od początku ma jakiś problem – bez obaw i tak masz szansę być z nią w ten szczególny, intymny sposób. Pytanie, czy aby na pewno zasługuje ona na to, aby polizać delikatne i sztywne coś, które skrywasz w spodniach. Szanujmy swój czas.

2. Niektóre z tych istotek uważają się za niebywale ciekawe, a są naprawdę nudnymi i sztywnymi stworzeniami. Ich jedynymi atutami bywa ciało, często nawet wiedzą o tym, ale jak to zwykle bywa z wartościową wiedzą, niewiele z nią czynią.

3. Dziewczyny! Strzeżcie się mężczyzn, którzy od razu powiedzą wam, że są samotni i szukają żony! Po pocałunkach zechcą dla was cały swój świat rzucić (inna sprawa, że raczej niewiele podobny świat jest warty).

Dygresje

1. Taka ruda mądrała z wiecznie skwaszoną miną mówiła tak:

- Pocałował mnie i mówił jakie to było wspaniałe. A ja czułam, że to było takie leeeee. Bo się starał, kwiaty przynosił, obrzydliwe. Wiesz, czym mi zaimponował mój obecny chłopak? Był na kacu. Powiedziałam mu, że jest gruby i siwy, a on na to: „No i co z tego?”.

Od razu chwycił mnie za serce.

2. Często do Świętego Piotra przychodzili mężczyźni prosząc o porady. Pewien skrzypek zaoferował Świętemu Piotrowi skrzynkę piwa w zamian za to, że jego dziewczyna po roku będzie uprawiać w końcu z nim seks. Pomiedzy zakochanymi dochodziło do niewielu znaczących czynności seksualnych, po których biedaczka biegła do spowiedzi, zaś on uderzał pięściami o ścianę. Prawdziwym powodem oporów było to, że był prawiczką i obawiała się, że nie będzie on w stanie stosownie zachować się na uczcie, za jaki miała proces swojego rozdzielczania. Biedny chłopak ganiał za nią od dwóch lat, a ta nie chciała mu dać, bo ten nie miał wcześniej innych dziewcząt, kiedy ten biedak miał pieprzyć inne, kiedy miał ją w

sercu? Skaleczny zapewnił ją, że będzie zachwycona. Doradził, aby zaczęli bardzo powoli, aby mówiła mu na bieżąco co czuje, dodał, że co nieco skrzypkowi podpowie. Była zachwycona i bardzo chciała się Skalecznemu odwdziaczyć. Za bardzo. Piotr szybko wyszedł. Nie rucha się dziewczyn kolegów, którzy proszą o pomoc.

3. Skaleczny Piotr sunął się przez krakowski rynek, gdy na swojej drodze spotkał dobrego znajomego, a ten zachęcił go, aby dołączył do niego i jego koleżanek. Jedna dziewczyna była fotografką, druga była kosmicznie śliczna, lecz akurat jeszcze w kimś tam zakochana, trzecia urodę miała surową i jak błyskawicznie Skaleczny wyczuł – suczą. Zainteresował się sunią, jednak był zdecydowanie zbyt miły i przez fizyczne zmęczenie – nie pewny siebie. Kobiety błyskawicznie wyczuwają takie rzeczy. Gdy muskał jej szyję i kark, czuł jak dziewczyna drży z podniecenia, jednak odpychała jego dotyk. Nie знаła go, a w takich sytuacjach, gdy inni patrzą ważna jest aprobata towarzystwa. On był obcy, a zresztą kompletnie nie była nim zainteresowana. Czującym Ogrem, który był dobrym znajomym Piotra z początku również nie była zainteresowana – jednak, w pewnym momencie – w pewnym „odpowiednim” momencie klepnął ją po dupie. Uderzał ją co jakiś czas, więc skoro przyzwalała na to, naturalnym było, że jej się to spodobało. Święty Piotr był ignorowany – czemu? Gdyż był sztywny. Czuł niechęć do jakichkolwiek podchodów, od dawna nie był zainteresowany jakimikolwiek gierkami. Miało iskrzyć i być tak jak on chce, jeżeli nie było tak jak on chce, to nie chciało mu się kreować najbardziej nawet banalnych strategii.

4. Są kobiety, które przy partnerze, który jest im bliski będą udawać orgazm, byleby poczuł się lepiej i pewniej. Dla Piotra zawsze było istotne, aby kobieta czuła się komfortowo, bezpiecznie, aby pomiędzy nimi była namiętność i co najważniejsze.. aby była przy nim po prostu szczęśliwa. Piotr wychodził z założenia, że jeżeli kobieta miała przy nim orgazm – to super, jeżeli nie – to nie przejmował się tym zbytnio. Nie orgazm miał być celem seksu, a wspólne szczęście. Uczucie Drżenia. Kiedyś Piotr miał obsesję na punkcie orgazmu kobiety, aby koniecznie ją zaspokoić. Zaiste słuszną i sprawiedliwą to żarliwość – jednak nie za każdą cenę. Czasami coś blokuje i nie da się pewnych blokad zdjąć siłą. Potrzeba zaufania, czasu, odpowiedniego napięcia dotyku, który nie zawsze jest na początku taki jak pragnęłaby partnerka.

5. Kochać kogoś i chcieć czyjegoś dobra, pragnąć rozmowy z kimś i bliskości - to nie jest najgorsza rzecz - tylko rzecz wyjątkowa, rzadka i piękna. Okropne jest to, że można z tego zrezygnować. Straszne, a zarazem piękne jest to, jakie to wszystko jest bez znaczenia. Z myśli, że nic nie ma znaczenia – dotychczas Piotr wyciągał smutne wnioski, gdyż miał pragnienia i chęci. W momencie, gdy udało mu się ich wyzbyć z siebie, zrozumiał, że skoro nic nie ma znaczenia, to po cholere czykolwiek się przejmować? Pięknie jest.

Rozdział: Samotność

Pod latarnią czekał na Skalecznego jego przyjaciel. Reprezentował on sobą dokładnie to czym Piotr najbardziej pogardzał u mężczyzn, absolutną przedmiotowość. Był czułym, dobrym facetem, jednak tak prymitywnym, że Skaleczny widział w nim bardziej zwierzę niż człowieka. Człowiek też zwierzę. Przyjaciel wyznał mu:

- Kiedy jestem z jakąś kobietą. I nawet jej nie kocham, nawet nie chcę jakoś szczególnie, to mierzi mnie to, że jest z nią jakiś inny facet, że ktoś inny krótko mówiąc będzie ją rznął i nie daj boże jeszcze będzie jej dobrze.

Piotr, znalazł niemal samych takich mężczyzn. Do tych innych należeli ci, którzy mieli wiele partnerek, będąc zarazem empatyczni. I tacy którzy w drugim człowieku szukali uzupełnienia, a nie trofeum. Od niego był tylko gorszy kolega Siankowski. Piotr nie poznał istoty bardziej bezlitosnej w metodzie działania. Mówił on dokładnie to co kobieta chciałaby usłyszeć, jednak jakże on kurwa kłamał. Nikt nie łgał tak konsekwentnie jak on. Wyglądał jak delikatny chłopiec i to jak działał było smutnym dowodem, na to jak bardzo kobiety są naiwne, jak bardzo idą tam gdzie nie powinny się zbliżać, gdyż będą jedynie kpiną. Jednak kobiety lubią być zgnojone, lubią być poniżone, upodlone, zdeptane sprowadzone do parteru. Tyle, że mężczyźni zazwyczaj nie rozumieją, że wszystko to odbywa się jedynie za zgodą kobiety. Jedynie wtedy, gdy kobieta tego chce i wybierze. Nie rozumiał tego na przykład kolega Siankowski, którego każdy podbój utwierdzał w nihilizmie. Ci którzy odnieśli sukces, często oddalają się od innych. Ludzie z pewnych środowisk, ogólnie są wyrachowani, jednak on był wyjątkowo podły. Gadał czule o tym jak ważne są związki i pozytywne uczucia między ludźmi, aby później wydymać w dupę i gardło niczego nie spodziewającą się młodkę. Siankowski nawet przez mgnienie nie liczył się z tym jak kobieta poczuje się następnego dnia. Myślał jedynie o tym, że kobiety są głupie. I owszem ma rację. Kobiety są głupie, ale mężczyźni jeszcze bardziej.

Piotr Skaleczny był zmęczony już wszystkim. Zmęczony powitaniem, spłoszony faktem, że wypadaloby z każdą ze znajomych osób porozmawiać chociaż moment, a żadna z nich nie byłaby dostatecznie zadowolona. Czuł się niezręcznie. Niezręcznie być chcianym, gdy się nie chce, nie ma czasu, ani siły. Ani aby porozmawiać, ani zaruchać.

Piotr nie chciał już się pieprzyć z nikim. Miał już dosyć tych wszystkich kobiet które chciały go ruchać, które mogły zrobić dla niego wszystko, pod warunkiem, że zrobi im minetkę. Zresztą miał naprawdę dużo beznadziejnego seksu. Był pewny po tym, co przeszedł, że monogamia nie jest jednak, aż tak głupim pomysłem. Jedna dziewczyna pogryzła mu tak fiuta, że przez dwa dni dochodził do siebie, ledwo się zregenerował przy drugiej miał przedwczesny wytrysk, zaraz po tym jak skończyła przez godzinę gadać z matką, a

następnego dnia, dziewczyna z którą miał być w trójkacie z kolegą uznała, że chce tylko jego i go zgwałciła. Zresztą znów miał przedwczesny wytrysk. Po tym tygodniu uznał, że nie umie tego robić, że się nie nadaje kompletnie do rżnięcia i powoli wracają czasy gdy o jego seksie można raczej już tylko poczytać. Szczęśliwie odwiedziła go wtedy dawno niewidziana znajoma. Niesamowicie eteryczna. Dotychczas widzieli się w konkretnych sytuacjach nie wiele razy. Niestety zgubił znów klucze i nie miał gdzie spać. Jego serdeczny przyjaciel zgodził się ich ugościć i udostępnić pokój, przestrzegł jeszcze, że może się zdarzyć, że ona wybierze jego, a nie Piotra. Skaleczny zapewnił, że nie ma na to najmniejszej szansy, ale niech próbuje dzielnie. Zresztą, kto wie. Może będzie móc dołączyć do seksu, jednak wykluczone, aby ona zrezygnowała z niego na rzecz kogoś innego. Tak było. Dziewczyna podobnie jak Piotr miała multum beznadziejnego seksu, zaś oni we dwoje mieli naprawdę dobre pieprzenie. Dziewczyna wprawdzie rozważała trójkąt z przyjacielem Piotra jednak owy przyjaciel tak się napierdolił, że stał się nieskończenie obleśny. Kluczowym momentem było, gdy Piotr zauważył, że przyjaciel wsuwa dłoń między jej uda zaś ona nie odsuwa się. Piotr uśmiechnął się do niej i skinął w stronę drugiego pokoju. Pokiwała głową w lewo i prawo. Wyszli zatem sami. Zapytał ją.

- Nie odsunęłaś jego dłoni. Myślałem, że chcesz.

- Pomyślałam, że skoro powiedziałam, że mam ochotę na trójkąt to teraz już muszę to zrobić, że powinnam. Że nie powinnam raz mówić, tak a raz tak. Fizycznie nie byłoby dla mnie żadnej różnicy. Jednak ten człowiek w tym momencie psychicznie po prostu mnie brzydzi. I brzydziłabym się sobą gdybym cokolwiek z nim zrobiła.

- Żartujesz chyba? Nigdy. Ale to nigdy nie uprawiaj seksu z kimś bo powinnaś. Zawsze ty decydujesz – nie ktoś.

Kilka dni później na pewnym spotkaniu pewna dziewczyna pieprzyła od rzeczy, że jest puszczałską, że jest kurwą. Jak można być puszczałską, jak ledwo co straciło się cnotę?

Chciała ona być rżnięta, absolutnie bojąc się bliskości i uznała, że najlepiej będzie jej w takiej kreacji. Podeszła do Piotra i przedstawiła mu swoją przyjaciółkę.

- Spójrz ! Ona też nie jest monogamistą tak jak ty. Ach Piotrze. Nie wiem czy ruchać ciebie czy iść w sianko z Siankowskim.

- E.. Im prędzej pójdziesz z Siankowskim, tym prędzej odechce ci się głupot i zmądrzejesz. Ja odpadam. – Tu odwrócił się do nieznajomej. I zapytał. A to dlaczego nie jesteś monogamistką? Co jest nie tak z monogamią? Ilu miałas partnerów?

- Miałam tylko jednego partnera.

- Cóż. To faktycznie straszna z ciebie kurwa. A w tej monogamii, to co złego?

- Byłam niesamowicie zakochana w chłopaku i idealnie się rozumieliśmy, ale jak zamieszkałszy razem przestaliśmy się rozumieć i rozmawiać ze sobą. I nie chciałam już tego, ale ciągnie mnie do niego rozumiesz?

- Rozumiem. Jednak zrozum, że nie trudno być z kimś nie będąc, raz na jakiś czas. W momencie gdy jest się blisko i przebywa ze sobą. Chcesz go bo nie ma nikogo innego. Ktoś by był, ktoś taki jaki trzeba, to przy kimś innym chciałabyś mieć pobudki i drzemki i wciąż byście się rozumieli i rozmawiali ze sobą. Rozmawiali krótko i miło. Czasem trzeba odpocząć od tego całego seksu, czasem dobrze porozmawiać.

Piotr zawsze był oczarowany tym jak kobiety kłamią, jednak czuł się straszliwe z tym, że i jemu który niczego nie żądał, nie chciał i pozbawiony był jakichkolwiek oczekiwań, akurat przypadało być tym, któremu również się kłamie, zazwyczaj z pragnienia zachowania jakichś resztek twarzy. Jednak to było zbędne, wszystkie kobiety zawsze miały tę samą twarz - twarz słabości, którą trzeba wypieścić i o którą należy zadbać .

ROZDZIAŁ: Ta.

Potłuczona zauroczyła się Piotrem dokładnie rok przed pierwszą rozmową z nim. Co do dnia, co do godziny. Ujrzała go walczącego w ringu... na słowa. Czytał jakiś wulgarny tekst, na tyle obleśny, że delikatne panienki krzywiły się z obrzydzeniem. Gdy skończył zszedł z podium i delikatnie ucałował swoją dziewczynę w czoło. Potłuczona spodobało się to na tyle, że spojrzała na jego profil, na którym było zdjęcie palca wkładanego w mózg, tak jak wypadłoby wsuwać go w cipę. Niech będzie to znamienny symbol tej całej snutej tu opowieści. Zapisała to zdjęcie i nie wracała do niego, aż nie spotkała Piotra.

- Ty jesteś tym zboczeńcem, który organizuje tu spotkania ?
- Akurat w tym miejscu nie organizowałem.

Spodobał się jej. Siedziała z mężczyzną, którym nie była zainteresowana. Owy człowiek, podobno pomógł jej, gdy ktoś ją zaczepiał i szedł za nią gdy wysiadła z tramwaju. Znalazł się bohater i szedł z nią dalej drogą. Całowali się, jednak nie przypadł jej do gustu ten dobry człowiek. Skaleczny napisał do niej, mieli spotkać się po tym gdy wróci z koncertu. Siedział jak na szpilkach w knajpie gdzie pracował wtedy Barmański przyjaciel. Gdy dosiadła się – ujrzał anioła. Był nią nieskończenie oczarowany, tym jak patrzyła na niego, jak spoglądała. Poszli do toalety i powiedział jej coś co ją niesamowicie podkręciło "Mógłbym cię zerznąć tu i teraz, ale nie chcę tego. Chcę kochać się z tobą długo w łóżku."

Co ciekawe wiele miesięcy później już po tym absurdalnym zdarzeniu, które prokuratura dość niechętnie, jednak zapobiegawczo oceniła jako gwałt, Potłuczona wyznała Piotrowi u siebie w domu, że tego dnia podirytowała ją jego niesamowita pewność siebie, a zarazem ogromnie jej zaimponował. Pomyślała: „Kurwa. Za kogo on się ma.”

A następnie. „Kurwa. On faktycznie jest zajebisty”.

Wyszli z klubu i przespacerowali się do knajpy, w której spotkali dziewczynę, która zgwałciła Skalecznego. Nie żeby mu to specjalnie przeszkadzało, ale w sumie to za mniejsze molestowania kobiety siedzą w więzieniach. Usiadła mu kiedyś na ustach, podduszając, trzepała mu mocno, za mocno, chciała być jebana, pierdolona, instruując go na każdym kroku. Piotr był zmęczony, pijany, nie chciało mu się ruszać ani językiem, ani głową, ani chujem, a tu taka ciężka orka mu się przydarzyła. Było minęło.

Niedługo po wypiciu piwa, Potłuczona ewidentnie podjarana tym jak napastliwie zerką na Piotra jego dawna przygoda, postanowiła czym prędzej wezwać taksówkę i pojechać ze Skalecznym do jej domu. Był tym mocno zaskoczony. Mieli niby tylko spać, jednak absolutna śliczność poczęstowała go mefedronem. Podsumowując, piękna dziewczyna z mocną fascynacją w oczach, wizualnie mocne 10/10 zaprasza go do siebie i częstuje narkotykami. Czyżby umarł? Czy tak wygląda raj?

Zagłądali sobie rozkosznie w oczy, zanim rozebrał ją i całował. Chemia pomiędzy tym dwojgiem była po prostu kosmiczna. Było bajecznie, fantastycznie – idealnie. Tyle, że był tak pocpany, że mu nie stawał jak należy. Tak się zdarza, gdy ćpa się od jakiegoś czasu, a na spotkaniu z aniołem wyćpa się niemal cały worek białego proszku. Ewidentnie narkotyki to zło. Coś tam ciumkała jego penisa, jednak daremnie. Masował jej ciało bite pięć godzin, pieścił ją palcami, coś tam wsuwał w nią swoją kluchę, jednak szybko zrezygnowali z tego procederu.

- Tak się czasem zdarza - mówiła.

- Wiem. Jednak, czemu akurat teraz, akurat dziś. Akurat za pierwszym razem, gdy się kochamy, może już nie będzie innej okazji i nie będę miał jak się zrehabilitować - zawodził głupi.

- Myślę, że będzie. Wiesz, miałam już kilkanaście przygód i dawno nie czułam się tak jak przy Tobie. Ty rozumiesz moje ciało i słuchasz go. Tak naprawdę to jesteś moim drugim partnerem, pozostali się zwyczajnie nie liczą, było tak słabo, serio.

- Kurwa, gorzej niż teraz? Ja pierdolę jak ja ci współczuję, chodź przytulę cię. Wybuchnęli śmiechem.

Pewna pani zwierzyła się kiedyś Skalecznemu, że gdy poznała swojego męża, nie chciał mu kutas stanąć, a mimo to zakochała się w nim. Żartowała, że brak wzrodu na początku związku, to oznaka miłości. Wszechświecie! – uchowaj nas od takich miłości!

Gdyby Święty Piotr zawsze traktował swojego kutasa jako drogowskaz, miałby zdecydowanie szczęśliwsze życie. Kutas dobrze wie co dla niego dobre, jak nie działa, to nie należy iść tą drogą - no ewentualnie ogarnąć sobie viagrę.

Po tym gdy Potłuczona skończyła pieszczoty z Piotrem, powiedziała mu, że jest bardzo zmęczona, a z nim nie zaśnie. Zatem poszedł.

Anioły są bezwzględnie posłuszne swojemu stwórcy. Piotr Skaleczny nie mógł wiedzieć, że rzuci ją w świat seksu, że to stanie się jej bogiem i wygna ją z raj.

Jednak tego poranka, gdy od niej wracał czuł, że samego pana boga złapał za chuja. A jaki jest ten dobry pan bóg to chyba już wiemy.

„Według rozkazu, jaki otrzymał Mojżesz od Pana, wyruszyli przeciw Madianitom i pozabijali wszystkich mężczyzn. Zabili również królów madianickich. Oprócz tych, którzy zginęli [w walce]: Ewi, Rekem, Sur, Chur i Reba - razem pięciu królów madianickich. Mieczem zabili również Balaama, syna Beora. Następnie uprowadzili w niewolę kobiety i dzieci madianickie oraz zagarnęli jako łup wszystko ich bydło, stada i cały majątek. Spalili wszystkie miasta, które tamci zamieszkiwali, i wszystkie obozowiska namiotów. Zabrawszy następnie całą zdobycz, cały łup złożony z ludzi i zwierząt, przyprowadzili jeńców, zdobycz i łup do Mojżesza, kapłana Eleazara i całej społeczności Izraelitów, do obozu, który się znajdował na równinach Moabu, położonych nad Jordanem naprzeciw Jerycha. Mojżesz, kapłan Eleazar i wszyscy książęta społeczności wyszli z obozu naprzeciw nich. I rozgniewał się Mojżesz na dowódców wojska, na tysięczników i setników, którzy wracali z wyprawy wojennej. Rzekł do nich: «Jakże mogliście zostawić przy życiu wszystkie kobiety? One to za radą Balaama spowodowały, że Izraelici ze względu na Peora dopuścili się niewierności wobec Pana. Sprowadziło to plagę na społeczność Pana. Zabijecie więc spośród dzieci wszystkich chłopców, a spośród kobiet te, które już obcowały z

mężczyzn. Jedynie wszystkie dziewczęta, które jeszcze nie obcowały z mężczyzną, zostawicie dla siebie przy życiu.”

Księga liczb 31:7-18

ROZDZIAŁ: Oblubienica

Jak poznał Oblubienicę? Poszedł do niej boso. On wyglądał jak wyglądał, ona nie wyglądała jak miała wyglądać. I zachciało się jej, akurat miłości i relacji. Uznał, że nie stanowi, to żadnego kłopotu i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby się w nim zakochała. Tak też się stało. Oblubienica miała duże wymalowane czerwone usta.. Od początku dostrzegał jej zaborcze skłonności, lecz nigdy by nie pomyślał, że stanie się tak dziko zazdrosna o wszystko w jego dawnym życiu, co nie było nią. Z kobietą nie wolno było jej przecież zdradzić, ale już ze skarpetą, lub obrazem innej kobiety w swojej głowie już tak? Co zrobić, że miał takie, a nie inne myśli, a jednak był przy niej – nie powinna tego mimo wszystko doceniać?

Później wyjechała, na miesiąc. On robił kreski na ścianach, nie zaś na stole, ona pisała o nim bloga przepełnionego miłością i tęsknotą. Był jej Henrym Millerem. Ona była jego niespodziewanym szczęściem, po raz kolejny. Nawet przez chwilę rozważał wierność. Jednak niedługo później pojechał do Warszawy na spotkanie literackie.

W Warszawie poznał dwie dziewczyny, które go nie polubiły, od pierwszego wejrzenia (często było tak, że dziewczyny nie lubiły go od pierwszego wejrzenia, lubiły zaś coraz mocniej od pierwszego włożenia). Z tą pewniejszą siebie, wyższą i dominującą szybko zaczął rozmowę o bitnikach i stwierdził:

- Wiesz, nie trudno byłoby być Bukowskim. Starczyłoby się ruchać, pić i ciągle tracić pracę, nie potrafiłbym być Jackiem Kerruackiem, który całe życie zachwycał się jakimś debilem.

Kochani! Zapewniam, że dobry tekst wypowiedziany w odpowiednim miejscu i czasie, może sprawić, że dziewczyna chwyta za dłoń i zabiera z klubu. Następnie niedaleko wejścia, klęczy i zaczyna robić intensywnie dobrze ustami, tak, że szumi w głowie. Tymczasem on, popchnął ją w krzaki i zaczął dotykać ją palcami, ssać jej brodawki, lizać szyję coraz szybciej pieszcząc jej lechtaczkę, jedną dłonią gdy drugą zdecydowanym ruchem wsadzał w nią. Szybko przerwali ten spontaniczny zryw. Ona zniknęła. On zaś bez jakichkolwiek ceregieli podszedł do drugiej dziewczyny i powiedział jedynie „Chodź”. Poszła z nim do łazienki, miała całe pocięte ręce, mówiła coś, że regularnie pieprzy ją jakiś pięćdziesięcioletni mężczyzna i chce poczuć młodszego kutasa w ustach. Skandalem byłoby jej odmówić. Kiedy spuścił się jej w gardło, pocałował czule i wrócił do słuchania poezji. Niedługo później spotkał tę pewniejszą siebie – mrugnęli do siebie przelotnie i tym razem zabrał ją do toalety, gdzie intensywnie dotykał ją palcami. Gdy doszła, wyszła dysząc, on został. Gdy wyszła wróciła jej koleżanka do toalety, która tym razem chciała zrobić siku. Nie pozwolił jej. Zamknął kabinę, szybkim ruchem założył prezerwatywę i delikatnie wsunął fiuta między jej pośladki. Zatem on miałby rezygnować z takiego życia, na rzecz jednej kobiety? Większość mężczyzn mogłaby tylko pomarzyć, o podobnych sytuacjach. Ileż on poznał takich wiernych, których wierność związana była jedynie z tym, że wyczuwali oni, że nikt inny już ich nie zechce, że łatwo było im snuć historie jak to by odmawiali z miłości do swoich wybranek, podczas, gdy ani jedna kretyńska więcej by się już na nich nie skusiła. Łatwo rezygnować z okazji, których nie ma. A

co wtedy, kiedy okazje są i to takie jak z najlepszych pornosów.

Wspomnijmy

To były cudowne urodziny znajomych. Dziś już nieznajomych, kiedyś przyjaciół chyba, zabawne jak to drogi szybko i łatwo się rozchodzą. Starsza siostra jubilatki przestrzegła go.

- Tu są dzieci zostaw je!

Nie rozumiał tych słów. Jakie dzieci? Każda z dziewcząt miała skończone osiemnaście lat, każda z dziewcząt miała pragnienia seksualne, fantazje. On zaś był pewny, że nie ma lepszego wyboru, niż on. Miał dwadzieścia siedem lat. Wyglądał naprawdę dobrze i zawsze pytano go o dowód, gdy kupował piwo. Rozmawiał z dziewczynami i szybko obsypywały go pocałunkami. Wiedział, co mówić i jak mówić. Błyszczał. Swobodnie mówił o seksie i nie ukrywał, czego pragnie, będąc przy tym zawadiacko uśmiechniętym, tak, że trudno było wyczuć, czy żartuje, czy mówi prawdę. Prawda, bywa najlepszym żartem.

Skalecznego zaczepiła jak poirytowana dziewczyna i powiedziała mu:

- Jesteś obrzydliwy i wstrętny. Nie pojmuję. Żadna z moich przyjaciółek, tu wskazała na dwie dziewczyny w pobliżu siebie, nigdy w życiu by z tobą nie poszły do łóżka.

Święty Piotr roześmiał się. Pieprzył obie te dziewczyny, które niby nigdy nie poszłyby z nim się ruchać, a w dodatku najwyraźniej nie wiedziały o sobie nawzajem. Taki skurwysyn był dyskretny. Jeżeli kobieta mówiła mu – nie masz u mnie szans – Piotr jedynie uśmiechał się litościwie. Wiedział, że gdyby ona odpowiednio dużo czasu spędziła i z małpą, to by mogło dojść do różnych form intymności między nią a jakimś king kongiem. Może to nie była nawet kwestia czasu, co raczej „momentu”. Skoro tak to i Piotr przecież miałby szansę, jak nie teraz, to w innym miejscu, czasie i przestrzeni.

Już wcześniej gdy nocował w tym domu poznał niebywale Dominującą dziewczynę. Należała do grona tych, które twierdziły, że nie lubią robić loda, a po kilku czułych pieszczotach, same zabiegały o to, aby czym prędzej poczuć go w swoich ustach. Uważała, że jest dominująca, była. Zdominował ją jednak szybko i kochał się z nią kochać.

W tym świętym mieszkaniu miał tu przygodę ze swoją byłą, którą poznał przez portal erotyczny. Oblubienica zdradziła go z parą, która wcześniej zaproponowała wymianę par. Niespecjalnie przypadł mu ten pomysł do głowy, gdyż w tych czasach nie czuł się wystarczająco pewny siebie, zaś jego partnerka wyraźnie czuła się niepewnie.

Prawdopodobnie nie tyle nawet tym, że ktoś inny miałby pościć jej ciało, co raczej tym, że musiałyby obserwować jak on zarządza cudzym ciałem. Ach ta miłość, ach ta zazdrość.

Niedługo później jednak bez jego wiedzy i zgody spotkała się z ową parką i oddała najróżniejszym praktykom seksualnym. On dokładnie w tym momencie uprawiał seks z nowo poznaną dziewczyną w jej sklepie, za szyldami, za szybami, za kotarami i kończył w niej na podłodze. W tej dziewczynie było coś zwyczajnie dobrego i czulego. Jednak nie czuł, żeby to był najlepszy pomysł, jednak jakoś tak aura miejsca go poniosła. I całe szczęście. Łatwiej było

znieść mu zdradę.

Piotr Skaleczny nie obiecywał, że z nikim nie będzie uprawiał seksu, jego Oblubienica wiedziała, że gdy go nie ma, to najprawdopodobniej jest z inną, inną dotyka, całuje, pieści. Ona powtarzała jemu, że chce tylko jego i nie wyobraża sobie, aby dotykał ją ktoś inny. Strasznie przeżył to, że była z innym, ba w dodatku z parką. Powiedziała, że musi jej wybaczyć, bo inaczej ona umrze. Klócił się z nią przy cmentarzu obok jej mieszkania. Ojszczał jakiś krzyż, być może złamał. Pieprzył ją później mocno, raczej za mocno. Później coraz czulej i czulej i tak płakali i pieprzyli się non stop przez trzy dni. Nie ma tego co by na złe nie wyszło, zatem Oblubienica jego uznała, że chce mu to jakoś wynagrodzić.

On stwierdził, że trzeba będzie to jakoś przebić i dwie kobiety naraz już mu zdecydowanie nie starczą. Zorganizował zatem spotkanie na sześciokąt.

Dominująca od dawna miała ochotę na kobietę i nie mogła się doczekać spotkania. Obiecała zabrać ze sobą swoją przyjaciółkę. Jego przyjaciółka jeszcze z Krakowa, która przyjeżdżała do niego, aby uczyć się przyjemności z seksu, również miała przybyć z koleżanką. Kiedy dotarł z Oblubienicą do mieszkania na wycieraczce był rozłożony czerwony dywan, na drzwiach były serdeczne życzenia udanej zabawy. Przyjaciółki Piotra, nie mogły się niezmiennie nadziwić skąd tyle kobiet brało się w jego życiu, jednak nie sposób odmówić im gościnności. To było życie!

Dziewczyna, którą uczył przyjemności była pierwsza. Oblubienica nie próżnowała i czym prędzej zapragnęła zadośćuczynić mu jego zdradę. Zadośćuczyniła na przemian czule i łapczywie, ucząc tę od przyjemności jak ma dotykać Piotra. Trzymała jej głowę i sterowała nią. Wchodził w nie, uczciwie i naprzemiennie. Później chwycił ją pod kolana i podniósł w górę jej lekko rozłożone nogi, jej niezręczność podnieciła go. Rznął ją bardzo mocno i szybko, na przemian z pieprzeniem Oblubienicy.

Gdy kończył równocześnie spijały z niego spernę. Był w pieprzonym raju, a to nawet nie było preludium do tego co miało się wydarzyć.

Niestety, przyjaciółka Przyjemnościowej nie zdołała przybyć. Musiała opiekować się dzieckiem. Nie wiedzieć czemu, uznała, że zabieranie dwuletniej córeczki, na orgię seksualną, nie jest dobrym pomysłem. Co prawda, Piotr przekonywał, że przecież dziewczyny, czasem będą musiały odpocząć i zawsze, ktoś z małą zostanie w drugim pokoju, ale nie wiedzieć czemu nie dała się przekonać. Przybyła Dominująca wraz, z przyjaciółką. Jej przyjaciółka doświadczała straszliwej tragedii. Miała faceta, który koszmarnie się ruchał, jednak dziewczyna, nie traciła nadziei. Dominująca śmiała się z niej, twierdząc, że laska jest przecież dziwką i potrzebuje być mocno zerżnięta jak szmata, nie zaś, jakieś czule pitu, pitu. Być może nawet metodą gangsterów z pruszkowa dupa, japa, pipa. Widać było jak w dziewczynie narasta chęć, jednak chciała przyjść jedynie popatrzeć. Towarzyszyła Piotrowi, gdy poszedł zapalić papierosa ze swoją Oblubienicą. Dziewczyna mówiła, że bardzo by chciała i się wkurwia, bo koleś się beznadziejnie pieprzy, a ma ochotę na dobry seks. W tym momencie Oblubienica była tak uprzejma, że uklękła rozpięta rozporek Skalecznego i zaczęła lizać jego członka, ze słowami.

– Proszę, poczęstuj się. Jest doskonały.

Widać było jak dziewczyna robi się czerwona na szyi, policzkach i dekolcie. Uklęknięta złapała go i ... puściła mówiąc, że musi już iść. Zadzwoiła później, mówiąc, że było jak zawsze beznadziejnie i ma już dość. Jej seks trwał pięć minut, ten trwał już z przerwami wiele godzin. Jęczące, wijące się ciała. On i trzy kobiety, do każdej z nich w dowolnym momencie

mógł podejść i zrobić z nią wszystko co zechciał. Wejść, gdzie zechciał, dotykać, gdzie i jak chciał. Wszyscy sobie ufali, byli względem siebie serdeczni, nie było grama rywalizacji, było oddanie się sobie nawzajem, skupianie na przyjemności swojej i cudzej. W pewnym momencie Dominująca roześmiana stwierdziła, śmiejąc się szaleńczo:

- Wszystkich was wyrucham, tak, że nie będziecie mieć siły chodzić!

Po tym komunikacie wszyscy obecni rzucili ją na dywan. Trzymali jej dłonie i nogi, pieścili każdy fragment jej ciała. Sześć dłoni na nagim ciele, troje ust obsypujących piersi i brzuch pocałunkami i jeden szczęśliwy kutas. Palcami zrobili jej tak dobrze, że trzęsła się w spazmach gubiąc, który to już może mieć orgazm, zaciskała mocno pięści, miała czerwoną twarz i szeroko rozwarte usta. Nie krzyczała tylko darła się dochodząc. Chwila trwała nie dłużej niż dziesięć minut. Jednak to było tak intensywne, że gdy zmęczeni się od intensywności swoich ruchów – nie była w stanie poruszyć nawet małym palcem u dłoni, nie marząc nawet o wstaniu. Później napili się wszyscy wina i wkrótce wrócili do igraszek. Dominująca usiadła na bujanym fotelu i szeroko uniosła nogi do góry. Piotr zbliżał się do niej bardzo powoli. Wbił się w nią stojąc i lekko pochylając w jej kierunku. Unosił się trzymając poręcz bujanego fotelu. Pieprzył się już trzy godziny i nie chciało mu się dochodzić. Często robił przerwy zamieniając pieszczoty swoim kutasem na dotyk palcami i językiem. Uznał, że teraz, właśnie w tym momencie chce skończyć. Zdecydowanie przyspieszył ruchy, gdy miał kończyć ściągnął prezerwatywę. Jakież było jego zaskoczenie, gdy ona w tym samym momencie upadła nagimi kolanami na podłogę i patrząc na niego posłusznie do góry wystawiła język. Gdy skończył długo go lizała. W tym momencie podeszła do nich Przyjemnościowa dziewczyna i wraz z nią zaczęła mu lizać kutasa i jądra, splatając się z Dominującą językami. To był naprawdę piękny koniec. Ucałował je obie i poszedł do łazienki wziąć kolejny już prysznic. Wybiegła za nim Oblubienica. Miała łzy w oczach.

- Chciałeś mnie poniżyć!

- Rety, skądże znowu. Skąd taki pomysł.

- Nie skończyłeś w moich ustach, to takie straszne, że skończyłeś w jej ustach, a nie w moich!

- Spokojnie, kochana. Po prostu była w pobliżu. Przecie to ty, jesteś najważniejsza. Spokojnie następnym razem, obiecuję skończyć w tobie, już dobrze.

Ach. Wracając do tej urodzinowej imprezy.

Skałeczny chwycił Dominującą za dłoń i udał się na dach kamienicy w której odbywało się spotkanie jubileuszowe. Pieprzył ją przy kominie na dachu, widok był piękny, gwiazdy, zlewające się ze światłkami w mieszkaniach, ciepło, pełnia. Dominująca chciała się miło pożegnać, gdyż chciała się wyspać u siebie przed zajęciami na studiach. Następnym razem ujrzał ją, gdy zaprosiła go na urodziny swojej siostry. Była już nieskończenie zakochana w nowym mężczyźnie. Słyszał on o tym, że wybranka jego serca była z Piotrem na orgii seksualnej. Panowie palili na tymże samym dachu papierosy i Piotr zapewniał wybrankę Dominującej, o tym jak kocha kobiety. Wybranek powiedział wzruszony:

- Ty naprawdę jesteś romantyczny, ty naprawdę kochasz kobiety. Jesteś prawdziwym Don Juanem.

- Zabawne, że tak mówisz. Czytałeś może eseje Camusa?

- Nie...

- Jeden z esejów jest właśnie o nim. Don Juanowi wszystko jest wybaczone z prostej przyczyny. Jest uśmiechnięty. Uśmiech sprawia, że wiele jesteśmy w stanie wybaczyć. Nie

jedna kobieta mówiła Don Juanowi – Pokochasz mnie, tak jak nie kochałeś jeszcze nigdy. Don Juan odpowiada śmiejąc się: "Nie. Pokocham raz jeszcze." Zresztą, czemu, aby kochać mocno, należałoby kochać tylko raz? Don Juan dobrze wie, że osoba która oddaje całego siebie komuś – co prawda wzbogaca ją duchowo, jednak zubaża obiekt swoich westchnień.

Gdy Dominująca wyszła, Skalecznemu przypadła do gustu śliczna, zdecydowanie uległa dziewczyna. Uległość u kobiet nie oznacza, że chcą dowolnego mężczyzny, one chcą takich mężczyzn, którym chciałyby ulec. Piotr pocałował ją w usta, gdy go odepchnęła z uśmiechem, którego nie mogła powstrzymać, powiedział jej, do ucha:

- Wyglądasz na dziewczynę, która uwielbia być pierdolona w dupę.

- Jak możesz tak mówić! - powiedziała zgorszona. – najwyraźniej jednak wyczuła szybko jakim rarytasem jest Piotr i że nie będzie jednak grać cnotki. Zapytała go, ułamki sekund później. – No dobra. Skąd wiesz?

Skąd wiedział? Po prostu – większość lubi. Nie lubiły te, które nie uprawiały wcześniej seksu analnego z nim. Nie lubiły te, które wcześniej uprawiały ten rodzaj seksu i bolało je to, nie będąc podniecone, ni fizycznie, ani psychicznie w trakcie trwania miłosnego aktu. Nie lubiły te, które wstydziły się, które nie potrafiły poczuć się swobodnie, które nie ufały swoim partnerom, lub które się ich bały. Jakoś tak impreza się potoczyła, że Piotr położył się spać obok pięknej uległej. Zaintervenowała siostra jubilatki, pragnąc być mieczem rozdzielającym małżeńskie łóżce. Piotr roześmiał się i beztrósco zaczął dotykać szyi siostry jubilatki. Wyskoczyła jak oparzona mówiąc, „Róbcie co tam chcecie. Jesteś straszny.”

Gdy tylko się oddaliła zdjął ślicznej dziewczynie spodnie i zsunął majtki. Powolutku i bardzo delikatnie wsunął się między jej pośladki. Naprężyła ręce wzdłuż tułowia i wyprostowała palce, Jęknęła tęsknie. Udawali, że śpią. Gdy tylko ktoś przechodził ustawiali w sensualnych ruchach.

Pech chciał, że gdy Piotr chciał kontynuować tę piękną relację, okazało się, że ma chłopaka. Tak to już jest, człowiek na chwilę opuści garde i już. Cóż, chłopaka, zawsze można przeczekać, czasami jednak nie ma takiej najmniejszej potrzeby. Z pewnością kochał ją, więc ucieszyłby się, że jego dziewczynie robi, ktoś tak jak ona uwielbia. Zdarzyło się kiedyś, że była ona na imprezie u niego w domu. Zaprosił ją, do szopy w której skręcał papierosy, pocałował ją namiętnie. Po czym zsunął spodnie, następnie przytrzymał delikatnie jej ramiona, dając znać, aby uklękła. Uklękła posłusznie i chwyciła go w usta. Ruszyła nimi dwukrotnie, po czym nerwowo wstała, mówiąc, że nie zrobi tego, że nie chce. Piotr odpowiedział jej, jak zawsze z uśmiechem.

- Spokojnie. Doskonale rozumiem. Czujesz, że go zdradzasz. Jednak przecież, nie będzie tak, jeżeli nic nie będziesz mi robić, a skupisz się wyłącznie na swojej przyjemności. Nie dotykaj mnie więc wcale, ja będę pieścił ciebie. On lubi ciebie pieprzyć w tyłek?

- Nie chce.. Prosiłam, go wiele razy, jednak on nie chce.

- Tak myślałem. Ja zatem będę to robił. Dokładnie tak jak lubisz.

Zdecydowanie, lecz delikatnie odwrócił ją plecami do siebie, tak aby mogła mocno trzymać drzwi. Wsunął się w nią delikatnie, a gdy nie poczuł, żadnego oporu zaczął poruszać się szybko, dotykając jej małe sutki i sterczące brodawki. Szybko zaczęła jęczeć z rozkoszy włożył więc swoją rękę w jej usta tak, aby zagłuszyć jej miłosne westchnienia i dając jej możliwość, aby mogła go ugryźć, gdyby zrobił coś za mocno. Spuścił się jej w tyłek i długo całował, kiedy próbowała odzyskać oddech. Gdy wsiadała do samochodu ze swoim

mężczyzną powiedział jej, na ucho, aby wzięła kąpiel i wypłukała się wcześniej, zanim jej partner zacznie ją lizać. Byłby zdziwiony, gdyby sperma Piotra wlała się w jego usta, gdyby pokusił się wylizać jej obie dziurki.

Dominująca zaprosiła Świętego Piotra na urodziny swojej siostry kilka miesięcy wcześniej. Najwyraźniej nie życzyła sobie, aby jej siostra miała fantastyczny seks i jakoś to spotkanie – zapewne zbiegiem okoliczności było ostatnim z Dominującą. Gdy ujrzał ją po wielu latach, zapytał ją, czy konieczne było jej znikanie, odpowiedziała:

- Piotrze - Znasz mnie. Czułam, że chce mieć z tobą kontakt. Teraz już nie czuję. I tyle. Kobiety. Ach te kobiety...

Zasłyszane:

Dziewczyna wracała totalnie najebana z imprezy i zaczął ją pewien chłopak.

To pamiętała. Pamiętała również, że całowali się w krzakach. O świcie budzi się naga jakiejś piwnicy, chłopak siedzi na krześle i wciąga tabake.

- Cześć. To ja już pójdę.

- Zamierzasz z tym wyjść?

- Z czym wyjść?

- No z jajkiem.

- Z jakim kurwa jajkiem?

- No wczoraj w krzakach zapytałem, czy masz ochotę, abym włożył ci w cipkę drewniane jajko i uznałaś, że to świetny pomysł.

- Co, kurwa?!

Dziewczyna bezskutecznie próbowała wyjąć z siebie jajko, jednak nie dawało rady.

Była wkurwiona, przerażona i najogólniej rzecz ujmując rozpierdolona psychicznie. Nie miała wyjścia musiała poprosić typa, którego kompletnie nie pamiętała, z którym nie chciała mieć nic wspólnego, a na pewno, nie na to, aby ją dotykał... aby wyjął z jej cipki drewniane jajko.

Chwilę później zadzwoniła jej babcia, dopytując się, czemu wnusi jeszcze nie ma na wielkanocy. Dziwny jest ten świat.

Uległa Przyjaciółka Piotra miała niesamowite przygody erotyczne. Kiedyś trafił się jej świetny kochanek. Był tak dobry, że nawet zapomniała wziąć od niego kase po seksie, a przecież umówiła się z nim jako dziwka. Jebanie było na tyle fantastyczne, że uznała, że odwiedzi go w jego rodzinnym mieście. Zadowolona pojechała, pieprzą się i pieprzą i nagle do łóżka wchodzi drąca japę kotka. Na co gość, przerywa podchodzi do kotki i głaszcze ją.

- Co malutka? Też byś chciała, aby pan zrobił ci dobrze? Przecież widzę, że się męczysz.

Gość zakłada gumowe rękawiczki i zaczyna masturbować kotkę na łóżku. Dziewczyna była delikatnie mówiąc posrana – w sensie ze strachu.

- I jak? Lepiej kiciuni? Chcesz się, też z panią pobawić? No chcesz?

Innym znów razem pisząc z różnymi typami zainteresowała się jednym, który w rozmowie przekonywał, że ma 27 cm. Spotkała się z nim na seks, początek – zachwycający. Dotyka cudownie, fantastycznie masuje, genialnie robi jej palcami – ale dziewczyna chciałaby już poczuć kutasa w ustach, tymczasem on się tak jakoś wymiguje i wymiguje, trwa to wszystko dosyć długo i zaczyna się robić nieco dziwnie. W końcu laska chwyta za jego sprzęt i gość... cóż... ewidentnie pierdolnął się o 20 cm. Dziewczyna bywała już w różnych sytuacjach, robi dobrą minę do złej gry gość dopytuje ją – Ej, ale nie jesteś rozczarowana? - nie, nie. Jest

ok. Odpowiada i posłusznie zaczyna coś tam miętosić. Nie no kurwa. Skądże. Jakżeby miała być rozczarowana. No bo czemu i dlaczego?

Uległa przyjaciółka Skąlecznego powiedziała, że być może miała orgazm w momencie, gdyby uprawiała brutalny gang bang. Piotr powątpiewał. Mogłoby to pomóc, jednak pewnikiem jest pewna szczególna mieszanina bliskości, zaufania oraz namiętności. Pierwszy orgazm miała w końcu, gdy poznała kogoś, przy kim poczułaby się kochana. Od początku relacji z nim uwielbiała to jak upokarza ją w łóżku i jak bezwzględnie i z przemocą ją dotyka jednak dopiero w momencie, gdy pokochała go, odblokowała się pierwszy raz w życiu i właśnie z nim doszła. Ponieważ gość był szalenie obsesyjny relacja rozpięrdoliła się spritntem. Niedługo później do Krakowa przyjechał Wysoki przyjaciel i poprosił Skąlecznego, aby załatwił mu ruchanie. No dobra. Święty Piotr zadzwonił do Uległej.

- Cześć Kochana. Mam takiego fajnego znajomego z bardzo dużym penisem. Masz może ochotę przejechać się na czymś porządnym?

- Chętnie. A też będziesz?

- To bardzo miłe, że o mnie pamiętasz.

- No chodź. Też cię chcę. Sama z nim nie pójdę, nie znam.

- No dobra...

Skąleczny zadzwonił do Najwierniejszej.

- Kochanie jestem w takiej dziwnej, troszkę niezręcznej sytuacji, ale raczej nic się nie zdarzy, bo mi pewnie nie stanie.

- Co???

- Wysoki, dawno nie uprawiał seksu, chciałbym mu jakoś pomóc, jednak Uległa Przyjaciółka rząda mojej obecności. Będziemy siedzieć u Malarza. Jak coś odbierz mnie stąd wieczorem.

- Co???

Wysoki spodobał się Uległej i chwilę pośmieszkowali. Prowadził pewne wydarzenie jako konferansjer, więc Uległa poszła na spacer z Piotrem do pobliskiego lasu.

- Mogę pana obsłużyć już teraz? - grzecznie zapytała.

- Tak. Bardzo chętnie spuszczę ci się do buzi.

Niedługo później cała trójeczka, zmierzała do mieszkania Malarza. Wysoki kupił osiem piw. Piotr zadzwonił do Malarza i uprzedził, że zaraz będzie u niego pierdolił koleżankę z kolegą i jeżeli ma ochotę, może do nich dołączyć gdyż dziewczyna jest urodzoną dziwką. Tak zażyła rozmowa była na wskutek tego, że Piotr czasem pomieszkiwał u niego. Gdy Piotr z Wysokim i Uległą przybyli na miejsce, Wysoki, zaczął błyskawicznie pić browary. Nie minęło 10 minut, zaś on obalił już dwa, podczas, gdy Skąleczny i Uległa ledwo zmoczyli dziubki.

No i standardowo. Piotr ma oklapniętego kutasa, kompletnie nie jest podniecony sytuacją, jest mu zimno i nie wie co tu robi. Wysoki, obala trzecie już piwo i gada od rzeczy. No nic. Piotr rozbiera się i zachęca, aby reszta również się rozebrała. No i się rozbierają. Wysokiemu również kutas nie staje, mówi, że to przez alkohol, Skąleczny macha ręką i idzie po piwo. Uległa jest rozbawiona i zaczyna ciumkać kutasa Wysokiemu, Skąleczny zaczyna lizać jej czule cipkę, no jakoś tak dziwnie jest.

Co ciekawe z tego trójkąta Piotra odebrała Najwierniejsza.

- Mówiłeś, że raczej ci nie stanie! - Zawołała na niego z pretensją.
- No wiem, wiem. Naprawdę nie spodziewałem się, jak już stanął mi to co miałem zrobić, no. Nie złość się.

Piotr nie potrafił. Nie potrafił uwolnić się od tego seksu. Pragnął nowych twarzy, nowych zapachów, smaków i ciał. Nie to, co trwale ma znamiona doskonałości, lecz to co przemija. Niepewność towarzysząca chwili, że kochamy się z kimś bliskim po raz ostatni wzmacnia doznania.

To nie z braku miłości. To z pragnienia powtarzania doznań. Taki wieczny powrót, takie niezmiennie przeżywanie na nowo, przeżywanie raz jeszcze. Zimne serca twierdzą, że aby kochać mocno należy kochać rzadko. To bzdura. Jeszcze raz. Oddawać się komuś bez reszty i o sobie samym zapominać to też śmierć. Nieskończenie bardziej Piotr wołał śmierci małe. Lubiał powtarzać te śmierci raz za razem. Niektórzy gdy coś stracą wspominają co mieli, Piotr miał umiejętność wspominania tego co mógłby mieć.

Co ciekawe poznał kiedyś taką jedną niezwykle wartościową dziewczynę, która chciała, aby on właśnie pozostał takim "nierozpakowanym prezentem".

Kiedyś wyznał jednej z nowych twarzy, że są momenty, których doświadcza z garstką kobiet, gdy wyobraża sobie potencjalne życie u ich boku. Dobre życie. Mówił do twarzy:

– Żał mi tych podróży, których z tobą nie odbędę. Żał tego, czego nie będziemy mieli, a mielibyśmy to wszystko i byłoby nam tak pięknie.

ROZDZIAŁ: NAJWIERNIEJSZA

Piotr Najwierniejszą poznał na Woodstocku. Spodobała mu się najbardziej spośród miliona. Powiedział:

- Cześć! Masz ognia?
- Halo...? Nic nie słyszę. Nie mam, nie mam.

I poszła w pizdu. No to byłoby tyle z tego romansu.

Kilka godzin później ujrzał ją ponownie. Czule się do niej uśmiechnął i powiedział: „Cześć”. Spojrzała prosto na niego, jej źrenice zaczęły się robić coraz większe i większe. I tak patrząc w jego oczy krzyknęła:

- O ja pierdolę!!! Kurwa!
- ?
- Nie mam telefonu.

Tu natychmiast interweniował nasz bohater. Podbiegł do niej i poprosił o jej numer telefonu, zapisał go w biegu i tak pędzili, w kierunku toi-toia w którym ten absolutny anioł pozostawił telefon. Inna sikająca dziewczyna, wzięła telefon z przenośnej ubikacji i oddała właścicielce. Piotr był szczęśliwy, bo miał numer do Najwierniejszej. Niestety na niewiele to się zdało, gdyż całutki czas jej telefon pozostawał w namiocie. Daremnie zatem Piotr próbował się do niej dodzwonić, jednak gdziekolwiek by się nie wybrał, w poszukiwaniu znajomych – nie znajdował ich, jednak spotykał ją. To było na tyle dziwne, że gdy ją trzeci raz ujrzał w tłumie, chwycił za dłoń i poszli sobie. Byli zmęczeni, położyli się na trawie i po chwili, obok tej pięknej dziewczyny położył się jakiś chłopak. No i tak sobie leżeli w trójkę. Piotra trafiał szlag, gdyż czuł, że jego konkurent bardziej bawi i ciekawi dziewczynę. Postanowił go jakoś zgubić. Zaproponował, aby wszyscy wstali i poszli się napić. Stanęli gdzieś, w drodze na las i tam wszyscy symbolicznie pili. Piotr trzymał Najwierniejszą za rękę. Tamten gość, stanął z drugiej strony i również ją chwycił za rękę. Święty Piotr powiedział spokojnym głosem, który tym mocniej brzmiał przez ciemność i ciszę:

- Dobierasz się do dziewczyny, która mnie interesuje. Widzisz, że ja trzymam ją za dłoń, dlaczego ty chwytasz ją za dłoń. Czemu w imię zabawy psujesz to co kogoś już łączy?

Najwierniejsza zdziwiła się:

- Faktycznie złapałeś mnie za dłoń. Nie rób tego.

Najwierniejsza była idealnym, pięknym kwiatem. Niewinnym i naiwnym. Piotr

pokochał ją jako istotę ludzką, jednak pragnął również z nią bliskości i snu, nie sądził, że coś więcej może z tej relacji jeszcze wyniknąć. Zatem odbili od tej skonsternowanej grupki, popchnął ją na pagórek i namiętnie pocałował. Zasnęła przy nim w namiocie następnego dnia. Wcześniej opowiadała o chłopcu w którym była zakochana i którego już nie chciała kochać. Gdy obudził się przy niej, poczuł, że wciąż trzyma ją za dłoń. Gdy wyjeżdżała – pożegnali się czule i powiedziała, że się odezwie. Szczerze w to wątpił.

Faktycznie odezwała się i zaprosiła go na kilkudniowe wakacje, które ona opłaciła. Piotr zgłupiał. Jeszcze większym głupstwem byłoby odmówić. Kolejny raz spotkali się w pociągu. Wciąż wyraźnie pamięta, jak podbiega do niego i drży z radości na jego widok. Wywiozła go w piękne miejsce. Ledwo usiedli zniszczył się jego telefon.

- Teraz musisz być przy mnie – uśmiechnęła się.

- No dobrze, będę.

Zaprosiła Piotra do jakiegoś wynajętego domku przy rzece, ba nawet go opłaciła. Była kosmicznie, naprawdę kosmicznie szczęśliwa. To był bardzo bolesny stosunek. Był jej pierwszym mężczyzną z którym tak po prostu się kochała. Kochali się wiele godzin. Na początku kosmicznie ją bolało, zaś Piotr nie zważając na nic, wchodził w nią czule, całując ją po czole i całując jej łzy. Gdy ją rozdziewiczał... to była rzeźnia. Pieprzył ją po całym pierdolonym domku. Efekt tych stosunków był taki, że całe mieszkanie było w krwii. W krwii była pościel, prześcieradła, kołdry, poduszki, podłoga, ściany w pokoju, w kuchni i w łazience. Gdy opuszczali domek w pośpiechu zostawili klucze i czmychnęli w dal zostawiając miejsce słodkiej zbrodni.

- Niezłą rzeźnię zrobiliśmy kochany – śmiała się serdecznie.

Piotr nie wiedział, czy znów spróbować wierności, czy wybrać samotność. Wiedział, że nie ma tu pomiędzy i że nie będzie odwrotu. Nie wiedział, czy potrafiłby i czy umiałby realnie na zawsze zrezygnować z innych kobiet. Jednak była tak piękna, tak w nim zakochana, tak uwielbiała go, że uznał, że może to ten moment, aby powiedzieć „chwilo trwaj wiecznie”. Szybko zrozumiał, że nie miał już wyboru – zakochał się w niej. Już nawet nie pokochał, co zakochał się w jej pięknie i w zachwycie nad nim, bo kogóż właściwie kochamy jak nie samych siebie? Uznał, że ona faktycznie zawsze będzie mu wierna i oddana i zdecydował się na tak. Czy pokochał ją, czy wmówił sobie na początku miłość do niej – bez różnicy. Coraz mocniej i intensywniej zaczął czuć. Jego była dziewczynę – Oblubienicę - trafiał szlag – nigdy nie otrzymała podobnych zapewnień – może i słusznie skoro z nim obecnie nie była. Sam nie wiedział, czemu już jej nie chciał. Tolerowała to, że sypiał z innymi, jednak nie wiedzieć czemu w tej tolerancji była jakaś pretensja. W końcu zdradziła go. Ledwo to zniósł, zabezpieczał się zawsze przed zdradą w ten sposób, że uprawiał seks z innymi – jednak nie da się ochronić przed miłością i przed bólem.

To zdumiewające jak różnie, czujemy względem ludzi. Być może to niesprawiedliwe, jednak tak zwyczajnie jest. Podobno najgorsze w miłości jest to, że wybiera się. Piotr nigdy się z tym nie zgadzał. Dla niego miłość, zawsze była koniecznością i obowiązkiem. Zdrowa miłość, to obdarzanie kogoś serdecznością i czułością – bez oczekiwań. To wyrozumiałość, cierpliwość i wybaczenie. Każdy popełnia błąd, czasem wiele błędów. Jednak kochać kogoś nie oznacza być z kimś. Z siebie należy zmyć oczekiwania.

Najwierniejsza odwiedzała go dwa razy w miesiącu. On na początku również odwiedzał ją dwa razy w miesiącu. Widywali się zatem co tydzień. Pokazywał jej Kraków i krakowskie knajpy. Pokochała go nieskończenie. Jej rodzice szybko zaakceptowali go i również pokochali. Później on przyjeżdżał do niej w każdy weekend, podrzucał go kierowca, który woził go po całej Polsce, gdzie grał w teatrze dla dzieci. W końcu Najwierniejsza przeprowadziła się do Krakowa, zaczęli razem mieszkać.

Pieprzyli się ile wlezie i niemal nieustannie chcieli się pieprzyć. Mógł pieprzyć ją bezkarnie kiedy tylko chciał i za to tym mocniej ją oczywiście kochał. Łagodna i wzruszająco, była w nim zakochana.

Wspólny sen, był cudnym momentem dla nich obojga. Rozdzielali się, a jednak ich ciała pozostawały blisko siebie. Nawet gdy była rozdrażniona zasypiała przy nim szybko. Gdy wyprowadziła się od niego, niezbędne już były filmy. Nauczyła się przy nich zasypiać, aby zabić swoją samotność. Jej samotność nigdy nie dawała mu spokoju.

Straszliwa jest ta zazdrość o ciało. Czemu zachodzi tu tak straszna nierównowaga, że on mógł, zaś ona nie? To nie tylko to, że zakochał się w jej wierności i oddaniu. To tak, że on zdobywał, posiadał i nie mógł znieść tego, że ona byłaby łupem. Uważał, że on traktuje kobiety doskonale, i nie mógł znieść, że ktoś mógłby pojąć ją łatwo. Czy jednak faktycznie byłoby mu lepiej, gdyby ktoś inny potraktował ją doskonale i natrudził się w zdobyciu jej? Większość mężczyzn wyrucha absolutnie wszystko. Kobiety będą komplikować i udziwniać. Mężczyźni, aż tak nie potrzebują powodu, aby kogoś wyruchać. Kobiety zazwyczaj potrzebują, albo powodu, albo usprawiedliwienia.

Poczucie, bezpieczeństwa, bliskości, a jak już jest zaufanie i nie jest się absolutnym fajtlapą w łóżku, to może ten seks uprawiać. W zasadzie to nawet jak gość jest fajtlapą w łóżku to też będą z nim seks uprawiać. Inaczej sprawa ma się, gdy mężczyzna ma dużego sterczącego penisa i jest atrakcyjny fizycznie, a w dodatku jeszcze da się z nim kilka zdań zamienić. Wtedy już nie ma powodów, tylko jest czysta piękna chęć, bez tego całego pierdolenia, o tym że ktoś musi się czuć tak i srak, żeby coś tam. Nie. Po prostu w takich sytuacjach kobieta chce i nawet jeżeli dotyk stanie się niezręczny to wygląd ślicznego debila, usprawiedliwi cały ten niewdzięczny proceder.

Najwierniejsza czuła się zagrożona przez każdą kobietę, która zbliżała się do Piotra. Tymczasem on przez długi czas miał to za absurd, aby miał się zainteresować jakąkolwiek kobietą. Uważał, że już nikt go tak nie zachwyci jak ona.

Święty Piotr zamieszkał w kawalerce z najpiękniejszą i najwierniejszą dziewczyną. Jej rodzina, stała się jego rodziną. Uwielbiał podróże pociągiem do niej, gdy mieszkała daleko i powroty z nią gdy stali się sobie najbliżsi.

Kiedyś w odwiedzin przybyła do nich koleżanka Najwierniejszej:

- Piotrze, rozsun łóżka, śpi dziś u nas moja przyjaciółka i jej facet będzie zazdrosny. Jej łóżko nie może się stykać z naszym. - powiedziała Najwierniejsza.
- Serce się kraja. Może jej chłopak obawia się, że ktoś dobrze mu zerznie dziewczynę? Chyba, iż obawia się, że ktoś mu źle zerznie dziewczynę – to jeszcze zrozumiałe. Jednak darujmy sobie podobne dywagacje, znasz mnie kochanie, wiesz, że dam z siebie wszystko. A tak już zupełnie serio.. Co kurwa da, że będą rozsunięte łóżka?

- Po prostu je rozsuń.
- No, dobra, już dobra.

Zawsze to chyba ten sam strach u umiłowanego, że ukochanej będzie dobrze. Obawa, że ktoś zrobi dobrze, naszej ukochanej osobie. Zgroza, zgroza i nie widać końca zgrozy.

Wielką sztuką jest odmówić spragnionej kobiecie, której się pragnie, która twierdzi, że jest cała wilgotna, gdy ma się bolesny wręcz wzwód. Wierność w takiej sytuacji, świadczy o tym, że jest się szczerze zakochanym. Kobiety nigdy nie zdradzają, gdy są zakochane. Inna sprawa, że czasami zakochane są tylko dwa dni, jednak kobiety są zawsze wierne. My ludzie jesteśmy stworzeni do Miłości. Bez miłości się zabijamy - z Miłością cały świat jest piękny.

Niezmiennie wszystko raz jeszcze. Ludzie się wiążą i są bez miłości. Są obok siebie, a jedna ze stron myśli, że ze sobą. Są rozłąki, które wykluczają jakąkolwiek formę zbliżania.

Zdumiewające, że czasami przeprosiny starczą, a czasami nie. Wszystko jest takie delikatne. Łatwo wszystko spieprzyć na samym początku. Im jesteśmy dalej, tym więcej możemy sobie spierdolić a trwa i tak. Jeżeli na początku czuć między dwójką ludzi prawdziwą burzę. To tak strasznie gdy po burzy nie następuje spokój a cisza. Milczenie bywa tak bardzo bolesne. Czasami jednak coś błyska.

Co się wydarzyło, że wszystko się tak spieprzyło? Otóż chciał więcej. Pragnął na nowo uwodzić kobiety, spragniony był zachwyty w nowych spojrzeniach, mimo, że nie brakowało mu porywu w tym jak ona patrzyła na niego. Chciał od niej uciec, nie wiedział jednak jak. Oswoił ją przecież; to dla niego przybyła, to z nim snuła wszelkie swoje nadzieje i plany. Nie miał gdzie uciec, nie mógł jej zostawić, opuścić. Obawiał się jej straty. Powiedział, że nie chce z nią być, odpowiedziała, że zaakceptuje wszystko. Nie była w stanie zaakceptować wszystkiego. Powiedziała więc, że jak będzie coś z kimś robił, to ona nie chce wiedzieć. Co prawda wycofała się z tych słów, jednak za rozsądne uznał trzymanie się pierwszej wersji, którą mu oznajmiła. Gdy zasypiali razem wtuleni, dostrzegał w jej oczach smutek nie do zniesienia i miłość przed którą czuł się bezbronny. Najwierniejsza zaś obawiała się momentu, gdy będzie sama w nocy. Bała się tego, że wtedy on będzie z inną, później on będzie jej kłamał, zaś ona mimo wszystko będzie wdzięczna za to, że przecież jest przy niej. Piotr nie był w stanie znieść jej bólu, jednak uważał, że jego obowiązkiem jest szukać doświadczeń, że chce wiedzieć i rozumieć jeszcze więcej. Postępował tak jak chciałby aby postępowano z nim – seks z kimś innym ok – ale to osoba z którą się je śniadania i zasypia tuląc jest najważniejsza. Najwierniejsza nie chciała innych – w porządku. Rozumiał to i nie dziwił się temu. Jednak nie chciał, aby ograniczała jego pragnienia.

Święty Piotr uwielbiał pewne wzniesienie przy Wawelu, gdzie można było skryć się tak, że z dołu nikt nie dostrzegał jak kogoś rucha. Wiele dziewczyn tu pieprzył jednak jedna historia jest tu godna wspomnienia. Z niewyjaśnionych przyczyn przy murze na szczycie był wykopany – grób. Skrył się tu ze swoją Analną Przyjaciółką, która turystycznie przyjechała do Krakowa. Wlażł wraz z dziewczyną w wykopany dół i pieprzył ją w dupę jakby grzebiąc swoją wierność względem Najwierniejszej, która i tak oskarżała go non stop o zdrady. Pierwszy raz ją zdradził właśnie wtedy. Następnego dnia obsypywał pocałunkami siedemnastolatkę która z uporem mówiła do niego „proszę pana”. Trudno było oprzeć się ponętnej ledwo letniej nastolatce, która wpatrzona była w niego jak w bóstwo. Poznał ją na spotkaniu literackim jak większość pięknych istot. Od lat już uprawiała seks, od lat nie chciała być z chłopakiem, z którym podobno już nie była, jednak odwoził ją i dowoził w różne miejsca, czasem całował, czasem pieścił. Chciał się nią opiekować, a przecież wiadomo, że opieka i ochrona mężczyzn,

zazwyczaj polega na tym, aby za dobrze nie było ich partnerkom z innymi mężczyznami. Święty Piotr pocałował ją i wypił z nią wino na wzgórzu, gdzie można było skryć się tak, że z dołu nikt nie dostrzegał jak kogoś rucha. Zdaje się to było wszystko, jednak najpiękniejsza i najwierniejsza z jego dziewczyn wyczekiwała go i płakała, zaś on się wściekał, że jest z kimś, bo to bycie, uniemożliwiało mu robienie tego co by chciał. Z tą nastolatką kochał się później w ich kawalerce, gdy jego dziewczyna była w pracy. Miała wątpliwości co do seksu oralnego. Szybko przełamała swoje „fuj” na widok penisa, którego pieściła długo i czule. Skaleczny spełnił dobry uczynek i pokazał dziewczynie, że obciążanie może być świetną formą spędzania czasu wolnego.

Tego samego wieczoru spotkał się z koleżanką z dawnych lat przy Wawelskim murze na wino, która była zaskoczona faktem, że bez całowania i tak znikąd sprawnie wsunął palec za jej rajstopy i bez słowa zaczął robić jej dobrze palcami – uznała wtedy, że byłby doskonałym kochankiem – jednak szybko się rozmyśliła. Gdy zaprosiła go do siebie, nie czuł się pewny siebie, zbesztła go, wyśmiała i uznała że jednak chce tylko mężczyzn wyglądających jak Wikingowie. Mężczyźni zawsze karani są za brak wzwodu. Jeżeli podniecenie nie jest – znikąd – nowo poznana dziewczyna, która wie czego chce – szybko się zniechęci i koniec pieśni.

Znacie to uczucie, gdy zepsujecie coś, a później zaczyna podobać się wam, to co zniszczyliście? Tak to bywa z niektórymi związkami.

Święty Piotr odetchnął z ulgą, gdy jego ukochana kobieta, zaczęła pracować, zaś on mógł zapraszać wciąż to nowe kobiety i z nimi się kochać. Bał się wracać późno do domu, gdyż czekała na niego, a zawsze i tak według niej wracał za późno, według niego za wcześnie. Najwierniejsza zapytała go kiedyś, czy jest ciekawsza, od koleżanki z którą się widział.

Odpowiedział jej podle:

- Jesteś ciekawsza od niej, jesteś ciekawsza od mijanych drzew. Nienawidzę twoich irracjonalnych kompleksów. Powiedziałem tobie, że ciebie kocham, a ty dalej wyprowadzasz mnie z równowagi jednym pytaniem. Ustalmy, że mogę robić co chcę i ty też. I podarujemy sobie wścibstwo, ustalmy, że robimy co chcemy z kim chcemy i nie ukrywajmy nic. Bądźmy w tym szczerzy mam dosyć tego jak mnie kontrolujesz i jak jesteś zazdrosna.

- Czy jestem ciekawsza od niej, czy jestem ciekawa? - Zapytała śliczna najwierniejsza dziewczyna Piotra.

Odpowiedział jej :

- Nie umiem odpowiedzieć na pytanie czemu jesteś ciekawa. Ni w ząb. Pytanie jest tak dziecinne, że szlag mnie trafia – nie wiem, nie mam pojęcia. Nigdy o tym nie myślałem, mam ściemniać? Spoko. On jest ciekawy bo jest wysoki, ma wąsy, zatem ty jesteś ciekawa bo jesteś niska i masz zajebiste włosy, ach tu pewnie masz na myśli charakter. Otóż cenię ciebie za wierność – pewny już jestem, że ci minie, ale właśnie to sprawiło, że stałaś się dla mnie ciekawa.

To były tak okrutne słowa. Pytanie, które zadała było dziecinne, bo dziewczyna była dzieckiem. Słodkim, cudownym dzieckiem, zaś on miał jej niesprawiedliwie dosyć. Był względem niej okrutny, po prostu wstrętny. Straszliwie ranił dziewczynę, naprawdę piękną i mądrą dziewczynę; za to, że go kochała i za to, że chciała być dla niego ważna. Mocno ją kochał i była dla niego najważniejsza i wkurwiał się, że ona tego nie wiedziała.

A była najważniejsza, a była. Chciał po prostu mieć inne, i naiwnie sądził, że zniósłby gdyby ona rozmyślała się w innych. Mężczyzna może mieć wiele kobiet i pozostać wiernym, jednak kobieta może mieć z tym trudność.

Co było ciekawego w Najwierniejszej? To jak śpiewała, jak tuliła, jak kochała, to jak była oddana, to jak się śmiała, jak się uśmiechała, jak płakała ze wzruszenia, jak żartowała, jak tańczyła i tak to wszystko i więcej było warte i ciekawsze niż cokolwiek innego. Czy zastąpiła go? Nie. Ona uciekła od niego, uciekała bezskutecznie wiele miesięcy łkając w poduszkę, nie wychodząc z domu, nie mogąc się ruszyć z łóżka i gdy nie mogła już znieść tego, że tak długo nie ma przy niej Piotra, błagała go, aby do niej przyjechał, zaś on przyjeżdżał... bo ją kochał. Nie był w stanie, nie reagować gdy słyszał jej cierpienie, a później słuchał, że powinien zostawić ją dawno, że dawno powinien zniknąć, że myślał tylko o sobie skoro do niej przychodził – a nie o niej.

Dla Piotra nie było nic gorszego niż zniknięcie z życia, nie chciał on aby ktokolwiek mu bliski mógł mu zniknąć z oczu. Nie chciał aby ktoś mu zniknął, w zamian nie zniknął, nie chciał być zdradzonym, więc zdradzał mając świadomość, że ukochana osoba może zdradzić – ludził się, że to zabezpieczy go przed zdradą, że wielość uchroni go przed cierpieniem.

W pewnym momencie Najwierniejsza zaczęła się wyłączać seksualnie na Piotra. Myślał, że był na podobną ewentualność przygotowany, jednak mylił się. Wybrał życie bez złudzeń i owym brakiem złudzeń przyciągał do siebie wszelkie nieszczęścia. Rozpaczając przez niesprawiedliwość, że pragnąc innych, chciał również ją. Ona zaś nie chciała już mieć Piotra – z miłości. Tak! Nie chciała go, gdyż tak mocno go kochała. Piotr powtarzał, że nie jest diabłem, że chce ciała, a nie duszy. Tymczasem przez to, iż wciąż władał jej duszą nie mógł posiadać już jej ciała, gdyż pragnęła uwolnić się od niego, od jego miłości do niej, od swojej miłości do niego. Złościła się gdy twierdził zapewne niesprawiedliwie „Jebać taką miłość, kochaj sobie innych, ale to mnie pragnij”.

W momencie gdy Piotr poznał Potłuczoną, ona nie miała zbyt bliskiego kontaktu z Głębem i od dawna nie współżyli, zaś Skaleczny chciał zakończyć relację z Najwierniejszą, której nie odpowiadało, że pragnie innych kobiet. Święty Piotr, zaś uznawał, że skoro ma możliwości uprawiania seksu z pięknymi kobietami, to nie rozumiał czemu miałby pozbywać się tej możliwości. Zresztą z tego samego powodu nie chciał zostać księdzem. Zwyczajnie był zbyt szczerym chłopakiem.

Najwierniejsza zdecydowała, że skoro nie jest całym światem, dla Piotra to czas to przerwać. Poinformowała go o tym i mimo że mówił jej:

- A co gdybym obiecał ci wierność?

- Wiesz, że i tak w końcu będziesz mieć innych kobiet.

- A nie uważasz, że twój ewentualny nowy mężczyzna, w końcu też będzie chciał innych pięknych młodych kobiet? Zresztą wiesz. Starzej się przecież. Może dam radę być ci wierny – uśmiechnął się.

Zatem powiedziała „Dość”.

Czuł smutek i ulgę. Wiedział, że tak powinno być, gdyż taka jest jego droga, jednak rozrywało go to straszliwie. Jednak akurat gdy Najwierniejsza odeszła - poznał kogoś.

Kogoś z kim miał łączyć go seks, otwartość na wszystko... Potłuczoną.

Święty Piotr wiedział, że jej były facet – Pan Głęb - zjebał wszystkie jej relacje – ale zawsze miał przyzwolenie na to, aby się wtrącać.

Głęb w tamtych czasach zwykł mawiać do niej "dlaczego uprawiasz seks ze Skalecznym, a ze mną nie chcesz?". Potłuczona na początku ich relacji mówiła Piotrowi, że bardzo chce uprawiać z nim seks, ale nie jest gotowa by przy nim zasnąć. Dwa tygodnie po tym, gdy się poznali przygotowała mu cudowną kolację z sushi. Zaprosiła go na wieczór, później odwołała spotkanie, by po pięciu minutach przeprosić go za to, że była nie miła.

Sytuacja niezwykle dynamiczna. Tłumaczyła się, że jej samopoczucie jest takie, a nie inne przez byłego – który wszak wszystko akceptował. Mówiła Piotrowi, że chce wyłącznie jego. Powtarzała mu. Mam na Twoim punkcie obsesję. Nie mogę przestać o Tobie myśleć. Skałeczny nigdy nic podobnego nie twierdził, ani nie napisał. Był po prostu zakochany i ślepy. Czuł się jednak winny, że nie może być przy Najwierniejszej, która była wtedy bardzo nieszczęśliwa bez niego. Wszyscy mamy określone długi względem świata. Nie da się tych długów spłacić. Potłuczona z uśmiechem mówiła, że nic nie jesteśmy nikomu winni.

Gdy Potłuczona poznała Piotra, mówiła mu wielokrotnie, że jest wolna, że nie jest w żadnym związku. O dziwo cały czas wydzwaniał do niej jej były partner. Zapewniała Świętego Piotra, że nigdy nie wróci do swojego byłego faceta, którego dla literackich walorów będziemy do obrzydzenia nazywać Głębem. Dotychczas nie interesował się on jej życiem seksualnym, jednak w momencie, gdy zauważył, że dziewczyna jest szczęśliwa i tak jak dotychczas nie zadawał, żadnych pytań, nagle zaczął się interesować jej losem. Mimo jej prośb nie chciał oddać jej kluczy, pojawiał się niezapowiedziany o różnych godzinach, chcąc nakryć Piotra i Potłuczoną w sytuacji intymnej. Potłuczona opowiadała o Głębie, że w momencie gdy miała nowotwór kręgosłupa i była sparaliżowana nie chciał do niej przyjechać, gdyż miał pracę za granicą; jednak „błagała go” aby przyjechał i podjął się opieki nad nią. Podobna sytuacja sprawiła, że ich relacja stała się nierozrwalna. Mówiła o nim, że ubiegłego sylwestra, wolał pojeździć na desce, niż spędzać z nią czas i mieć „kulę u nogi”. Podobne teksty, sprawiły, że Piotr nie był w stanie darzyć Głęba sympatią.

Kiedyś Potłuczona miała przybyć do Piotra, na jego prezentację, jednak źle się czuła. Noc wcześniej przenocowała Głęba w swoim łóżku. Powiedziała:

- No i co w tym złego? No i o co chodzi?
- No, szkoda, że do domu nie trafił sam, no dobrze.
- On wie, że wolę ciebie, wiesz jak mu jest ciężko?
- No całym serduszkciem mu współczuje.
- Wiesz co zrozumiałam wczoraj? Ty robisz dla mnie wszystko, bo chcesz, jego musiałam prosić, wszystko robił niechętnie, albo na warunkach. Jesteś spontaniczny i kochany. Dziękuję.

Kilka godzin przed jego występem poczuła się źle.

- Dobrze kochana, wypoczywaj to jest najważniejsze.

Godzinę później zadzwoniła znów. Powiedziała, że czuje się już dobrze, jednak Głęb nie podwiezie jej do Skałecznego. Święty Piotr poirytowany był tą miłością.

- Tak cię kocha i nie jesteście razem od lat, ale nie może pozwolić ci, ani zgodzić się na to, abyś była ze mną szczęśliwa?

Zatem miała nie przyjeżdżać. Coś go pokusiło i napisał do niej:

"Brzydzę się nim. Zostawił cię w chorobie i traktuje cię jak towar którego nie chce dostarczyć na miejsce, bo nie obchodzi go, czego ty chcesz."

Odpisała: "Właśnie wyszłam spod prysznica i miałam jechać do Ciebie bussem. Jednak nie zasługujesz na to."

Znaleźli porozumienie kilka dni później. W czasie tych cichych dni, cudownie odnowił się Potłuczony kontakt z gościem, z którym umówiła się na seks, po tym gdy odzyskała sprawność po operacji. Poznała gościa, który zerznął ją raz – no i więcej ona już nigdy nie chciała. Jednak spotykali się, rozmawiali, przyjaźnili, generalnie doprowadzała faceta do

szaleństwa. Po roku zniechęcania go, zażądał zwrotu swoich rzeczy. Uznał, że skoro z nim nie uprawia seksu, to nie chce mieć z nią kontaktu. Przyjaźń i zero seksu. Koszmar. Gdy pojawił się Piotr Skaleczny, z którym Potłuczona wielokrotnie chodziła do łóżka, chłopaczka trafił szlag. Miała mu oddać rzeczy i tym podobne dramaty. Tyle, że Potłuczona zależało na kontakcie z nim i nie chciała go stracić. Szczęśliwie, akurat gdy Potłuczona poznała Piotra to uznała, że z owym frajerem nie chce aż tak ostro kończyć znajomości i chyba sobie z nim film obejrzy. „Mechaniczną pomarańczę” Nie ma to jak dwu i półgodzinny film o demoralizacji. Aczkolwiek romantyczniej byłoby zaproponować „Nieodwracalne” - tym bardziej, że Potłuczona od zawsze intensywnie fantazjowała na punkcie gwałtu. Piotr niefortunnie wysłał do niej wiadomość: *Musisz zdecydować, czy chcesz być suką wielu, czy mieć jednego pana.*

Wbrew pozorom nie miał nic złego na myśli. Chciał wejść jedynie w jak widać ryzykowną w tamtej chwili semantykę. Potłuczona wyznała mu, że odwołała spotkanie z nim, że chciała spędzić noc i obejrzeć Atlas Chmur z Piotrem. Jednak skoro on jej nie szanuje, to ona nie chce mieć z nim nic wspólnego. No i tyle.

Następnego wieczoru przybyła do Piotra, śliczna i szalona poetka. Noc spędzili na wciąganiu kresiek i tańczeniu nago. Zjadali wegeburgery, na koszt jej kochanka. Pięknie było. W końcu się bzyknęli. Ciekawi byli siebie, to żał się nie poruchać. To zdumiewające, jak kobiety tak naprawdę zobojeźniały są na dobry seks, dobry seks to nie wszystko. Nawet dobry seks dla kobiety może z czasem zobojeźnieć i być czymś totalnie naturalnym.

Następnego dnia zaprosił Piotr znajomą, aby poznała śliczną i szaloną. Uznał, że skoro Potłuczona nie jest, aż tak nim zainteresowana, to on czym prędzej musi się leczyć okładami z młodych cipek. Znajoma była nimfomańską katoliczką, ni z tego ni z owego dołączył do nich dzieciinniały przyjaciel Świętego Piotra.

Katoliczka nie odczuwała kompletnie przyjemności z seksu. Bez znaczenia, że rznąło ją już z trzydziestu. Mówiła, że lubi, gdy ktoś ją bierze, ale, że w zasadzie to nie uważa, aby seks był przyjemny. Jakoś tak się złożyło, że z Piotrem nigdy nie uprawiała ona seksu. Biedna dziewczyna. Co ciekawe uważała, że strasznie pojebane, aby miała trójkąt z dwoma facetami. Powodem, że nie chciała nocować u Piotra było, to że miała okres. Na nic zdały się jego zapewnienia, że po prostu by spali. Uważała, że nie wypada spać u faceta i się z nim nie poruchać. Mimo wszystko to było ciekawe podejście.

Cudna katoliczka powiedziała, mu w sposób szyderczy i trafny:

- Gdy jesteś w miłosnym trójkącie i nie znosisz czegoś takiego z godnością. Natychmiast przegrywasz, zanim otrzymasz szansę.
- Nie akceptuję tego, jak ją potraktował. Nie ma prawa być wciąż blisko niej – odpowiedział.
- Zdołowałam cię ?
- Nie. – Powiedział i zapłakał. Masz rację. Tak ma być.

Siedzieli i pili, gdy zadzwoniła zapłakana Potłuczona. Powiedziała cała we łzach, że chciałaby zobaczyć się z Piotrem, że jest na mieście. I przerwała sama sobie. Mówiła, że to kiepski pomysł, że nie zobaczą się dzisiaj, że wraca do domu. Rozłączyła się. Święty Skaleczny pośpiesznie zaczął się zbierać. Katoliczka zapytała go:

- Co robisz?
- Walczę o swoje życie.
- Wciągając kreski i z gorączką pijąc żywca? Idziesz rzygać ?
- Nie. Fałszywy alarm. Tak jak z pierdem, gdy myślisz, że będziesz srać.

Zbiegł na dół prawie rozpierdalając drzwi do taksówki o słup.

Możliwe, że miłość jest tylko złudzeniem ludzkiej percepcji, dla którego warto żyć. Ten, kto kocha, ten wie. Ten, kto kochał, będzie się wahał. Ten, kto nie kochał, nie wie tego, lecz powie, że zazdrości. Ludzie są niestali, zmienni.

Po chwili jest pod jej drzwiami. Nie ma jej. Czekał na nią pod jej drzwiami, może z dwie minuty. Czy można to określić jako wystawanie w ciemnościach?

Nagle Potłuczona wychodzi z windy. Najpierw wystraszyła się, a następnie długo i czule tuliła Piotra. Oboje byli roztrzęsieni i leciały im z oczu łzy. Powiedziała, że jej rodzina uważa, że ona jest głupia i że ona nie daje sobie z tym rady. Wzruszony Skaleczny pocieszał ją i szybko wyszedł, bo chciała zostać sama. Kilka dni później powiedziała mu, że oczywiście kłamała. Tego wieczoru spotkała się z byłym kochankiem tym od Mechanicznej Pomarańczy, który stwierdził, że ona jest głupia, pusta, aby zastanowiła się nad sobą, skoro jest sama i wszyscy ją opuszczają, oraz twierdził, że zachowuje się totalnie nieracjonalnie. Oczywiście zakochany Skaleczny, zaprzeczył tym wstrętnym słowom. Jakoś to spotkanie załogodziło konflikt między Potłuczoną, a Świętym Piotrem. Długo tulili się i rozmawiali. Pięknie było. Zabrał ją na spotkanie, gdzie czytał swoje teksty. Okazało się, że zrezygnowała z wyjazdu z Głębem do Warszawy, aby być z Piotrem i słuchać jak czyta. Oznaczało to jednak, że tydzień później nie będzie wraz z nim na koncercie muzyki elektronicznej, tylko pojedzie z nim do Warszawy. Nie chciała z nim jechać. Tak bardzo nie chciała. Jednak był obok, był smutny, nie chciała, aby był smutny. Gdy mężczyzna jest obok kobiety, różne cuda mogą się podziać. Piekło dobrymi intencjami jest wybrukowane.

Następnego dnia Potłuczona wraz z Cudną Katoliczką i Piotrem poszli na wydarzenie literackie. Pięknie tam było. Tyle, że nie wiedzieć czemu Cudna Katoliczka złapała turbo stany lękowe, co nieco utrudniało wszystkim zabawę.

Na spotkaniu Potłuczona się rozejrzała i powiedziała do Piotra:

- Ja pierdole. Jak one na ciebie patrzą, mam wrażenie, że pieprzyłeś je wszystkie. Piotr rozejrzał się po sali i pomyślał, że faktycznie coś jest na rzeczy, jednak odpowiedział tylko.
- Oj, bez przesady.

Na tym spotkaniu zrobiono mnóstwo pięknych zdjęć. Właśnie te zdjęcia posłużyły za obrazy, które później malował Ojciec Świętego Piotra. Pewien Fotograf, który był później świadkiem na procesie Świętego Piotra powiedział mu:

- Była wpatrzona w ciebie, jak w obrazek, ale te jej sarnie oczy, nie tylko tobą były tak zainteresowane. Mrużyła oczy, i jakby nieświadomie zwilżyła szybko koniuszkiem języka usta, jakby chciała złapać powietrze.

W Walentynki Piotr zobowiązał się durnie, że przybędzie na imprezę organizowaną przez przyjaciół. Potłuczona nie chciała wychodzić na miasto, zatem wyszedł sam. Gdy czekał na tramwaj, zadzwoniła Najwierniejsza. Mówiła, że go kocha, że chce spędzić z nim tę noc i cały czas się kochać, że mogą wziąć dziś emkę, lub lsd i będzie pięknie.

Mówiła, że potrzebowała nieco czasu dla siebie, że chciała znaleźć sobie hobby, że chciała nauczyć się zajmować czymś innym niż ukochanym Piotrem. Serce Skalecznego rozpieprzyło się na miliony kawałków. Wiedział, że będzie musiał jej odmówić. Będzie musiał zranić ukochaną osobę, która kocha go najmocniej na świecie. Skaleczny Piotr – chciał wszystkiego. Nie chciał, aby Najwierniejsza źle się czuła, szczególnie w święto zakochanych – jednak to ona określiła się dwa tygodnie wcześniej, że zdecydowanie nie chce być z Piotrem.

Nie wiedział jak się zachować, jednak czuł, że musi być szczery. Szczerość jest często zrzucając na siebie ciężar i nieodpowiedzialnością za bliskich. Zresztą idea zdrady polega na tym, że kochamy kogoś, robimy to, na co mamy ochotę, jednak nie chcemy skrzywdzić bliskiej nam osoby. Wielu stwierdzi, że gdy się kocha to się nie chce nikogo innego. Łatwo jednak nie chcieć nikogo, gdy nikt cudowny się nami nie interesuje. Piotr wiele razy słuchał pajaców zapewniających, że nigdy by nie zdradzili. Tyle, że przecież ni chuja wafla, ni chuja rabarbar, żadna inna by takich pajaców nie chciała. Może jednak jest coś na rzeczy, że czasem pragnie się kogoś tak mocno, że nie ma się w głowie już innych dup, tudzież fiutów. Może czasem jest taka dobra miłość do jednej osoby, która wzmacnia moralnie nas samych, jednak ogranicza obiekt naszych westchnień. Czasem trudno nie skłamać. Wielka to sztuka. Jeszcze większą sztuką jest przyjmowanie prawdy.

Najwierniejsza była w szoku, że Piotr zauroczył się kimś innym:

- Czuje, że straciłam wszystko. Jesteś najbardziej wyjątkowym człowiekiem jakiego poznałam. Kochałeś mnie, teraz gardzisz moją miłością. Pojawiła się nowa. Ludzie rozchodzą się przez innych. Jak bardzo musi być wyjątkowa, skoro po kilku dniach zakochałeś się. Nie wiem co teraz...

Dlaczego ludzie tak naprawdę się rozstają? Dlatego bo chcą uprawiać seks z innymi ludźmi. Relacje w związkach „na wyłączność” kończą się przez zazdrość.

Czy miłość to, aby na pewno „posiadanie”? Zazwyczaj to, że ktoś obcy włoży chuja w usta ukochanej rozrywa całą tę miłość i nie baczy się wtedy na tę bliskość i to, co ponoć niezniszczalne - tylko mówi "Ty kurwo" i idzie do kolejnej, przysięgającej miłość, wierność i tak dalej. Oczywiście, jeżeli dziewczyna jest inteligentna, piękna i wychodzi z domu, to znów może się zdarzyć, że po kłótni, ktoś obcy włoży chuja w usta znów ukochanej i tak dalej. To kwestia czasu i umiejętności utrzymania dyskrecji.

Zdrada – świetna sprawa. Skałeczny dobrze pamiętał jak to jest krztusić się z płaczu i dusić od papierosowego dymu. Gdy dowiedział się, że jego dziewczyna była z innym, kasłał tak, że chciał zwymiotować, a nie mógł. Obiecywała mu później, że nie będzie tak, jak było kiedyś. Nie było. Pozostało zbyt mało czasu, aby się kłócić. Rozstali się.

Mężczyźni po rozstaniu płaczą przez tydzień, tygodnie, a kobieta w ciągu tygodnia znajduje nowego faceta, a często poznała go przed rozstaniem, ale jeszcze się nie dotykali.

Zdrada jest niespodziewanym ciosem. Pokładasz w kimś swoje nadzieje, masz pewność tego jak mocno ktoś ciebie kocha, upewnia ciebie o tym, a nagle pojawia się ktoś inny, kto uwodzi kogoś, kto zapewnia ciebie, że tęskni, że już niedługo się zobaczycie, że czas zleci szybko. Później okazuje się, że dotychczasowa wierność partnerki, nie była jej zasługą tylko tego, że nikt sensowny dotąd się nią nie interesował. Bezpieczniej dla mężczyzny jest, aby kobieta go kochała, jego uczucia do niej są sprawą mniejszej wagi.

My ludzie mamy ogromne serca. Zmuszeni jesteśmy zdradzać samych siebie i najbliższe nam osoby, gdyż intelektualnie nie rozumiemy, czemu nie uprawiać seksu z kimś, na kogo mamy ochotę, czemu tak naprawdę możemy masturbować się i fantazjować o innych

osobach, a nie możemy ich dotknąć. Na wskutek wszelkich zdrad w życiu Piotra, gdyż jak to Szabasowa określiła - nie zasługiwał on na wierność - Skaleczny nie widział powodów, aby odmawiać pięknym, młodym i napalonym na niego kobietom. Rozpaczwał, że życia i czasu nie starczy mu na to, aby pieprzyć się długo i mocno z nowymi kobietami. Było ich zbyt wiele, wiedział, że nigdy nie zdoła kochać się z każdą i było mu z tego powodu smutno.

Potłuczona zeznała przed sądem że Piotr Skaleczny obrażał ją mówiąc, że jest głupia, pusta, że nie ma przyjaciół, że ludzie traktują ją przedmiotowo, aby zastanowiła się nad sobą, że zachowuje się nieracjonalnie, że jest tchórzem. Fakt Piotr tak mówił i tak myślał - to były jednorazowe sytuacje. Wiedział przecież, że dziewczyna jest przewrażliwiona na swoim punkcie. Każdy z nas spotkał chociaż raz w życiu osobę, która powiedziała nam: Robisz chujowo, jesteś beznadziejny/a, jesteś pierdolonym debilem zmień swoje życie. I większość z nas nie pomyślała, że to jest prawda i trzeba coś z tym zrobić. Większość z nas zatkała uszy i nie chciała tego słuchać. Co ciekawe słowa Świętego Piotra, że jest psychopatką już, aż tak jej nie obrażały, bo akurat tego stwierdzenia nie wymieniła w zeznaniach. Zarzuciła Piotrowi, że stwierdził iż „ma zdecydować, czy chce być suką wielu, lub mieć jednego pana” – widać, nie ma znaczenia, że za owy tekst natychmiast Piotr przeprosił. Kontekst sytuacji, był taki, że rozmawiali dzień wcześniej o relacjach bdsm. Tak jakoś mu się nawiązało.

ROZDZIAŁ: Monogamicznie.

Dobrze oglądać filmy z ukochaną osobą. Jednak, gdy ukochanej osoby nie ma, lub nie ma ochoty na film, można pójść do wypożyczalni filmów, przyjrzeć się okładkom, a gdy któraś zainteresuje wypożyczyć ją do domu na seans. Obejrzenie filmu samemu, którego ukochana osoba nie lubi, bo to na przykład kino akcji jest, nie zmienia przecież uczuć do partnerki. To tylko film przecież. Niewiedza jest błogosławieństwem i dla wegetarian i dla zaborczych partnerów. Nie tylko wegetarianin może wyczuć, że coś jest nie tak. Bywa, że zapach innego chuja, tudzież cipy unosi się w powietrzu, podobnie jak kłamstwa. Jedna strona wtedy powtarza, że ma paranoje, zaś druga śpi w spodniach. Ona nawet i zniesie, że on będzie uprawiał seks z inną, ale jak już będzie wolał innej towarzystwo, to ją trafi szlag. Z miłości oczywiście. On również kocha ją tak mocno, trwale i doskonale i nawet może mieć ona najlepszego przyjaciela – jednak jeżeli nie daj Boże, owy gość dobrze ją zerznie, da przyjemność jego ukochanej – to z miłości trafia go szlag. Zdrada z definicji polega na tym, że robimy to na co mamy ochotę, jednak nie chcemy zranić ukochanej osoby, nie chcemy jej skrzywdzić, a już nie daj Boże, aby dać jej to samo prawo, które daliśmy sobie. Często zatem na ową okoliczność ludzie się rozstają, gdyż zawsze mogą powiedzieć – wolny byłem – wolna

byłam. Jest taki szczególny rodzaj miłości. Od pierwszego włożenia. Zazwyczaj co ciekawe kończy się w momencie kiedy ktoś, gdzieś indziej komuś włoży. Tak bardzo się kochamy co nie? Tak mocno. I okazujemy sobie tyle troski. „Nie poślizgnij się”, „Weź szaliczek” Nie wiem czy zauważyliście, że nagle cała ta miłość pryska w momencie, gdy ktoś komuś zrobi dobrze. Nie zależy nam przecież tak mocno na szczęściu partnera, jak na tym, aby był on naszą własnością. Tymczasem miłość – nie jest stanem posiadania. To stan kruchy, który trzeba pielęgnować, a czasem poświęcać siebie. Są osoby, które gdy kochają kogoś oddają się komuś tak, że pragną dawać z siebie jak najwięcej, chociażby dawać siebie ustami, lub pozwalają się używać, ba, uwielbiają być używane na wszelkie możliwe sposoby. Pewnie dlatego Piotr Skaleczny zawsze był spragniony miłości, jednak tak naprawdę - w życiu zawsze chodzi o seks, albo o brak seksu. Gdyby tak nie było – nie byłoby zazdrości. My - ludzie mamy ogromne serca. Zmuszeni jesteśmy zdradzać samych siebie i najbliższe nam osoby, gdyż intelektualnie nie rozumiemy, czemu nie uprawiać seksu z kimś na kogo mamy ochotę, czemu tak naprawdę możemy masturbować się i fantazjować o innych osobach a nie możemy ich dotknąć. Lubimy złudzenia. Czemu kobieta miałaby nie ulegać mężczyźnie, który ją pragnie i chce? Który napatoczył się? Może nie chce jak niedawno miała naprawdę fantastyczny seks, taki co najmniej dwugodzinny z wielokrotnym orgazmem, a najlepiej z trzema wytryskami.

Gdyby nie chodziło o seks to czemuż ukochanemu miałyby przeszkadzać, że Piotr dobrze pieprzy jego ukochaną? Wszak to „tylko seks” niech sobie on ją kocha, a ona jego. Kobiety pragną fantastycznych przygód i zasługują na nie. Na „nie” też czasem zasługują.

Wiecie czemu Jahwe obdarzył ludzi grzechem pierworodnym? Bo nie mógł znieść seksualności ludzi. Cudowną przyjemność obarczył cierpieniem, miesiączkowaniem i bolesnym porodem. Znacie to określenie „Prawda was wyzwoli”?

To chyba jedno z najbezczelniejszych kłamstw świata.

Ludzie obrażają się na słowa. Piotr wychodził z założenia, dość prostego, że nie może obrazić go coś, co nie jest prawdą. Zdarzało mu się używać słów nie na miejscu.

Kiedyś na przykład skrytykował rozećpaną przyjaciółkę:

- Naprawdę jesteś tak głupia, że nie widzisz, że on nie potrzebuje twojego pocieszenia, tylko szuka w tobie bliskości, której nie możesz mu dać?
- Przecież powiedziałam mu, że to nie jest dobry moment dla mnie na takie relacje.
- Ok, ale nie prościej byłoby powiedzieć – nie jesteś w moim typie?

Potrzebowała miłości, czy może poczucia tego, że ktoś trzyma jej szaleństwo w ryzach? Skaleczny powątpiewał (nie wiedzieć czemu), że napakowany wiecznie przyćpany dres, może mieć problem z przyjęciem podobnej informacji. Powątpiewał też, w to, że jego przyjaciółka dostatecznie szybko ogarnie tak toksyczną sytuację.

Poznał ją później z Pijanym Przyjacielem. Gdy zapytał go co o nim sądzi Piotr, szczerze odparł, że nieco za dużo pije i jest psychopatą. Pijany idealizował ją skrajnie:

- Ona jest inna. Najważniejsza jest dla niej inteligencja.
- Jasne. Wszystkie są inne. A nie budzi twoich wątpliwości, że spotykała się z tym koksem? Co, bo chciała mu pomóc? A może też, bo chciała, aby ją jebał silny wysportowany mężczyzna? Na to nie wpadłeś? Głupi bo głupi, ale pragnęła go, pragnęła, aby ją posiadał,

pragnęła drapać jego ogromne plecy – co myślisz, że z litości mu obciągała?

Pijany Przyjaciół bardzo przeżywał słowa Skalecznego, że ten ma go za psychola. Gość biegał z nożem i straszył nim ludzi w parkach, ciął ławki i zdecydowanie pił za dużo. Jednak ewidentnie był nadwrażliwy na podobne opinie.

Na pewnej zakrapianej imprezie przypomniał sobie, że Święty Piotr miesiąc wcześniej o 4:00 nad ranem przez telefon powiedział mu, że nim gardzi. Tak było.

Wcześniej jak zwykle ubzdryngolony zadzwonił do Skalecznego i prosił go, aby zadzwonił on po jego znajomych, gdyż nie chciał siedzieć sam. Ok. Święty Piotr, zatem dzwonił po najróżniejszych ludziach. I nie wiedzieć czemu, ale spali.

Przekazał owe wieści, Pijanemu debilowi jednak ten i tak był marudny, pretensjonalny, arogancki, wręcz szyderczy. Piotr, odpowiedział grzecznie:

- Znam cię osiem lat – zawsze przy tobie byłem, gdy mnie potrzebowałeś. Odwiedzałem cię w szpitalach, na odwykach, byłem przy tobie. Nigdy nie mogłem na ciebie liczyć w czymkolwiek, a gdy chciałem sam umrzeć lata temu, stwierdziłeś, że w ten sposób naprawdę zyskałbym twój szacunek, gdyby mi się udało. Mówiłeś, że wtedy naprawdę byś mnie podziwiał i zachęcałeś abym się zabił. Jesteś bezwzględny i okrutnie wykorzystujesz ludzi. Szczerze – gardzę tobą.

- Ale, ale, ale, ale przepraszam. Ale, ale. Ale wypierdalał.

Miesiąc po tej pogawędce jego spętany umysł, uznał, że w sumie to chce Skalecznemu ostro wpierdolić, zanim trafi do szpitala na terapię. Nie wiedzieć czemu Święty Piotr miał inne plany na spędzenie wieczoru. Pijany Przyjaciół szantażował dziewczynę u której pił i zmuszał ją, aby Skaleczny do nich przyjechał, bo inaczej zrobi jej krzywdę. Święty Piotr pracował akurat na zmywaku, więc przeprosił menadżera, że musi zrobić chwilę przerwy, gdyż jego znajomy przetrzymuje jakąś dziewczynę i trzeba wezwać policję. Policja nie była o dziwo zainteresowana tematem, zachęcili, aby zadzwonić po karetkę. Pomoc medyczna, również nie chciała jakoś specjalnie babrać się w tym gównie, i zachęcała, aby wezwać policję. Powiedział:

- Dziewczyna twierdzi, że boi się mężczyzny, który nie chce od niej wyjść, ja również obawiam się tego mężczyzny, który miał wielokrotne próby samobójcze i zapewniam, że robił doprawdy co mógł, aby się zabić – jednak o dziwo daremnie. Dziewczyna twierdzi, że się pocięła i nie może wytrzymać psychicznie tego, co się tam odpierdala.

Gdy przyjechała do nich policja – impreza trwała w najlepsze.

- Czy Pani wzywała policję?

- Aj tam jakaś sprzeczka. Wszystko ok.

- Ja się pociąłem? No troszkę, a proszę zobaczyć co ona ma. - W tym momencie Pijany Przyjaciół podwinął sukienkę koleżance i ukazał jej całą zakrwawioną dupę.

Policjant na to jęknął i stwierdził, że będzie potrzebny jeszcze jeden radiowóz i ambulans. Mimo, że wszyscy byli najebani i zakrwawieni, to nikt nie narzekał. Policja zatem nie bardzo miała co zrobić, Pomoc medyczna również. Nakazano jedynie wylać czystą wódkę do zlewu. Co ciekawe, gdy tylko policja i karetka odjechali Pijany Przyjaciół zaczął spijać z tych naczyń zalanych olejem wódkę. Taki był z niego koneser.

Następnego dnia zadzwonił do niego dawny kumpel Skalecznego, który twierdził, że Pijany Przyjaciół nie oddycha. Podobno chciał zabić Piotra, ale ta chęć go tak wyniszczyła, że sobie zemdlał. Piotr pracował akurat na zmywaku, więc przeprosił menadżera, że właśnie resuscytują jego przyjaciela i aby dał mu chwilę na rozmowę.

- Nie wiem co robić, on nie oddycha.
- No, ok. A byłbyś tak uprzejmy i odłożył telefon, aby zrobić mu sztuczne oddychanie?
- Nie dam rady.
- Nie no super. Pogadajmy sobie o tym spokojnie, mamy pewnie mnóstwo czasu.

Okazało się, że Pijany Przyjaciel zamiast udać się na terapię, to miał kolejną nieudaną próbę samobójczą następnego dnia. Jego tato, miał plastry przeciwbólowe, które przyklejało się do skóry na kilka tygodni, aby łagodzić bóle kręgosłupa. Pijany Przyjaciel, gdy kopał rowy, nabawił się bólów kręgosłupa, i dobrotliwy ojciec postanowił dopomóc synkowi. Tyle, że synek żuł te plastry i odlatywał. Ogólnie postać którą tak niechętnie teraz przedstawiam, odurzała się nieustannie i nieustannie i wielokrotnie usiłowała się zabić co było uciążliwe i upierdliwe dla wszystkich. W końcu się odpierdolił i niech tak będzie.

Piotr Skaleczny przez swoje życie blisko poznał ponad pół tysiąca kobiet. Po rozmowach z nimi nienawidził mężczyzn, budzili oni w nim ogromny wstręt. Jednak kobiety do nich lgnęły. Przez podobne obserwacje stał się cyniczny, zgorzkniały i zmęczony.

Jednak z każdą kobietą chciał dzielić nie tylko erotyzm, ale i sen. Każdy seks, czy to czuły, czy pełen przemocy, bądź będący połączeniem różnych igraszek - miał być preludium do snu. Czasami dopadało go poczucie samotności. Pragnął dawać rozkosz, jednak często samemu jej nie odczuwał. Jedność czuł wyłącznie z kimś z kim miał tak zwane „porozumienie dusz”. To zdarzało się niestety rzadko. Poznał Potłuczoną i uznał, że to jest - „to”.

Najwierniejsza powiedziała przecież Piotrowi, że to nie ma sensu, że nie chce już z nim być. Skaleczny Piotr poznał Potłuczoną i kochali się - jednak nie łączyło ich absolutnie żadne zobowiązanie. Na jednym z eventów zachwyciła się nim przepiękna Ukrainka - akurat rozstała się z chłopakiem. **Piotr** uznał, że tragedią byłoby nie skorzystać z tak pięknych chęci. Potłuczona była na niego obrażona za pytanie, czy chce być suką wielu, czy mieć jednego pana.

Ukrainki niemal zawsze są piękne i pieprzą się jak Boginie. Pomijając fakt, że owa Ukrainka wyglądała i rznąła się jak wyrafinowana gwiazda porno, była tak czuła i delikatna, że Piotr rozpływał się i wariował, gdy w nią wchodził. Kosmicznie robiła loda, kosmicznie nabijała się na jego penisa, ujeżdżając go - tańczyła jak bogini. Ledwo ją wypierdolił, okazało się, że jej były chłopak jednak chce do niej wrócić, albo ujrzyć przynajmniej – pojechała do niego. Skaleczny wyszedł z założenia, że skoro przez ostatnie siedem lat jebał ją tylko jeden facet, to z pewnością niczym go nie zarazi.

Przecież jak kobieta coś mówi, to tak przecież jest. Żarcik.

Tak czy inaczej było to debilne i mimo, iż z Potłuczoną uprawiał seks wyłącznie w zabezpieczeniu, jego wybranka złapała później infekcję i zaniechali przez ten drobiazg współżycia, jednak tak fantastycznie im się rozmawiało, że zapomnieli o tym zupełnie.

Piotr po raz ostatni kochał się z Potłuczoną w Walentynki 2007 roku. Kobiety różnią się osobowościami, jednak zapewniam, że jeszcze bardziej różnią się odbytami. Było pięknie. Kochali się wtedy analnie, co jej zdaniem było najlepszym dowodem na to, że Świętego Piotra traktuje jak partnera. Nie protestowała, gdy powolutku zaczął wsuwać się w jej tyłek. O tak. prawdziwe oddanie poznasz po analu. "Kocham Cię" - powiedział wpatrzony w jej odbyt, a następnie spuścił się jej w dupe. Są chwile i doznania, których nigdy nie zapomnimy.

Święty Piotr powiedział przez telefon Najwierniejszej dziewczynie, że ma już plany. Przyjęła to równie rozpaczliwie, co godnie. Potłuczona nie miała dalszych planów na wieczór z Piotrem. Niepotrzebnie poszedł na smutną imprezę z pustą salą. Poszedł tam przecież, **ponieważ** jego przyjaciele zorganizowali wydarzenie. **N**ie chciał ich zawieść. Nikogo nie chciał zawodzić i właśnie przez to wszystkich rozczarowywał. Piotr poczuł, że musi się zdecydować, że nie może chcieć wszystkiego, skoro zawierzył Potłuczonej, skoro do niej lgnął, z nią miał porozumienie. Koła go swoją łagodnością i tym, jak mocno była nim zachwycona. To, co sprawia, że ludzie zakochują się w sobie – to wzajemny zachwyt.

Najwierniejsza chciała mieć z Piotrem ostatni stosunek. Mówiła, że Święty jest jej to winien. Przecież to ona miała być zawsze najważniejsza. Chciała, aby jeszcze raz ją **po**kochał. Potłuczona nie widziała w tym problemu. Mówiła, że zdaje sobie sprawę, jakim człowiekiem jest Piotr, zaś dla niej najważniejsza jest szczerść i wzajemne porozumienie. Mówiła, że nie chce uprawiać seksu z Głębem, że chce tylko Piotra. Kto wie, gdyby Piotr odmówił jednak Najwierniejszej, może byłoby inaczej. Może gdyby nie przygarnął do siebie uroczej dziewczyny, która lubiła bawić się w swinger klubach, również wszystko byłoby inne. Bewszytoko byłoby inne, gdyby było inne.

Odnosnie uroczej dziewczyny to była ona zażartą feministką która uwielbiała ostro dawać dupy w swingers klubach Oczywiście nic w tym złego, ani dziwnego. Ot jest w tym dążeniu do równouprawnienia coś zabawnego gdy po godzinach lubi się być nazywaną kurwą i szmatą. Ale oczywiście świat realny i intymny to kwestie subtelne, delikatne itd. Piotr nocował ją i tańczył z nią przez noc taniec butoh, i wspomniiał o tym Potłuczonej. Gdyby jej o tym nie powiedział, przecież ich historia potoczyłaby się zupełnie inaczej.

Skałeczny nigdy nie miał wątpliwości, że nikt mocniej niż Najwierniejsza go nie pokocha i nikt więcej niż ona nie zniesie. Dziewczyna ta, była darem, niewyobrażalnym

cudem na jego drodze. Pokochał ją nieskończenie i dla niego to nigdy nie skończyło się. Czyżby myślała, że zapomniał o niej? Zapomniał o jej zimnym ciałku które rozgrzewał jak kaloryferek, albo o pogaduchach przy stole z jej wielką cudowną cześcią rodziną ?

Być może Najwierniejsza myślała, że zapomniał jak wtulała się w niego nieskończenie bezpieczna i zakochana, gdy zasypiała, gdy śniła, gdy budziła się.

Nikt go tak nie tulił i nie utuli. Oczywiście, że to pamiętał i nie zapomni tego nigdy.

Potłuczona zeznała, przed sądem, że ucieła z Piotrem kontakty erotyczne przez jego choroby weneryczne. To była oczywista bzdura. Piotr poinformował Potłuczoną, że ma infekcję grzybiczą i powinni nieco odczekać ze współżyciem, mimo że zawsze uprawiali seks w zabezpieczeniu. W innych zeznaniach twierdziła, że urwała kontakty seksualne z Piotrem, gdyż zaczął obrażać jej „przyjaciela, z którym poszła do klubu erotycznego”. Owego „przyjaciela” w innych zeznaniach określała jako swojego partnera od lat ośmiu, podczas gdy sam zainteresowany twierdził, że są razem od lat sześciu.

ROZDZIAŁ: RZECZ O KATOLICKIM BARMANIE

To będzie naprawdę wyborna historia.

Dawno, dawno temu był sobie taki wielki napakowany katolicki barman.

Z niewyjaśnionych przyczyn lubił dziewczynki, takie młodziutkie, najlepiej nieskażone, dziewicze. Trochę te dziewczynki wyglądały jak dzieci, ale nie wymądrzajmy się tu specjalnie.

Katolik jak to katolik brzydził się aborcją. Rozkochał taką jedną w sobie, rozdziewiczył w sposób bardzo zacny i miły. Znajomość skonsumowali najebani dość szybko.

- Nie powinniśmy się zabezpieczyć ?
- Nie ufasz mi ? Zresztą i tak jestem bezpłodny.

Katolik przerażoną dziewczynę, wziął bez zbędnych ceregieli, jednak był na tyle elegancki, że gdy już się w nią spuścił zapytał grzecznie.

- No i jak ci się podobało?

To był pierwszy raz tej miłej dziewczyny, wszystko ją bolało, wcześniej posuwał ją zdecydowanie jakby cisnął pługiem przez pole, gdy ona leżała dość bezradnie, zastanawiając czy to normalne, że mężczyźni mają tak tępy wyraz twarzy, gdy się ruchają. Chciałaby zostać przytuloną czy coś, tak jakoś, jak na filmach, a tu tylko takie łup, łup, łup.

- Tak szczerze, to niespecjalnie.
- To masz problem - odburknął i usnął.

Kolejne ich stosunki były równie chujowe, ale przynajmniej już nie bolesne. Cóż. Te pierwsze relacje seksualne może i faktycznie jakoś tam warunkują kolejne. Dawala mu dupy to z pewnością musiała mu bardzo ufać. Dawanie dupy z reguły jest oznaką zaufania i bliskości. Dziewczyna pragnęła dobrego seksu, jednak tak najmocniej to pragnęła swojego tępego katolika, który miał na nią wyjebane. Cud się stał i doszło do poczęcia. Polski Mojżesz powątpiewał w to nieco, ale dziewczyna mówiła, że przecież był on jedynym mężczyzną, który ją dotykał. Wkrótce później rozstali się. Niedługo później okazało się, że dziewczyna jest w ciąży. Barman niespecjalnie interesował się jej losem. Oddajmy mu sprawiedliwość. Przecież napisał jej esemesa, czy dwa. Więcej nie miał czasu, gdyż bardzo dużo pił i pracował. Dziewczyna, która jeszcze nie miała nawet osiemnastu lat, uznała, że fajnie byłoby usunąć to coś co kiełkuje z plemnika, tego drania. Katolicki Barman żalił się:

- Wiesz. Ona chciała usunąć dziecko. Trudno było mi coś takiego poprzeć. Jestem bezpłodny. To był cud. Nie wiadomo, czy będę miał jeszcze kiedykolwiek, jakkolwiek szansę na dziecko.

Co ciekawe Polski Mojżesz, już nie wspomniał Skalecznemu, że dobry miłosierny Bóg cudownie ozdrowił spermę barmana, który zdołał jeszcze dwie nowe dziewczyny zapłodnić w trakcie tej pięknej relacji, zanim się zakończyła. Tyle, że pozostałe dziewczyny owładnięte ideą grzechu mordowania dzieci nienarodzonych i 500+ już ciąż usuwać nie chciały i gość był po prostu w dupie. Jedna poroniła, zaś druga została ukochaną Mojżesza.

Tymczasem dziewczyna, która płód spędziła w dzień matki, bolała bardzo, że się wyskrobała. Szczęśliwie pojawił się pewien Fotograf – który z racji tego, że miał grubo po czterdziestce, długie włosy i był idealnie w jej typie – zainteresował smutną damę, zachwyconą jego beczelnością i ogólnym wyjebaniem. Fotograf ten rznął ją wiele godzin. W amoku rozkoszy dziewczyna menstruacyjną krwią wysmarowała wszystkie ściany w

pomieszczeniu i stwierdziła, że w życiu nie spodziewałaby się, że nie można tak długo i dobrze się pieprzyć. Raczej nie czuła się zbezczeszczona tylko miała pierwszy raz w życiu dobry i namiętny seks. Owy Fotograf miał następnego dnia brać ślub dla ulg podatkowych w Holandii czy coś z tych rzeczy. Gdy zapytała go, gdzie teraz jest jego kobieta. Odpowiedział. „Nie wiem. Ale pewnie płacze.” - I roześmiał się. Pech chciał, że owa kobieta była romansem Piotra. Znacznie wcześniej poznał tę śliczną społeczną dziewczynę wysyłającą niebywale ponętne zdjęcia.

Aspółeczna mrużyła oczy, i jakby nieświadomie zwilżyła szybko koniuszkiem języka usta, jakby chciała złapać powietrze. Piotr zerznął ją raz dwa na jakiejś klatce schodowej, trzymając się idei, spieszymy się pieprzyć ludzi, tak szybko tracą ochotę. Później jebał ją długo mocno, wyuzdanie i czule już u niej na poddaszu. Mówiła, że jest zakochana w pewnym panu, ale on uznał, że ona jest młoda i powinna się wyszaleć. A to się kutas zdziwił, że dziewczyna wcale, a wcale nie trwoniła czasu. Nie spodziewał się najwyraźniej biedny idiota poziomu jej szaleństw. A z uległymi dziewczynkami już tak jest, ktoś podchodzi i ma. Kwestia to, że się tak wyrażę – energetyczna. Jednak takie uległe dziewczynki muszą czuć się wyjątkowo bezpiecznie. I we właściwy sposób zdominowane.

Fotograf ludził się z pewnością, że skoro jest super kochankiem, to dziewczę coś tam czasem zrobi z jakimś studentem w romantycznej relacji i tyle. Widać łaskawie uznał, że skoro i tak on jest w innym państwie, a dziewczyna jest młoda, to niech sobie czasem poszaleje. Gdy dowiedział się o i tak mocno zaniżonej liczbie partnerów natychmiast zachciał relacji monogamiczej. Zasada oczywiście dosyć znana. „Co wolno wojewodzie, to nie Tobie smrodzie”. Myślał być, może że jak ją pieprzy doskonale, to już nikt inny jej nie zadowoli. Tymczasem dziewczynom jest to w gruncie rzeczy głęboko obojętne. Byleby im się ktoś podobał i chciał je ruchać – przyjemność z tego, że są chociaż na chwile brane wypełnia w nich tę duszącą pustkę. Co ciekawe Fotografa najbardziej ubodła konwersacja niewiasty z Piotrem, która wychwalała jego umiejętności pod niebiosa i do której w sposób nielegalny dotarł. Skaleczny niegdyś słyszał o podobnej relacji pewnej dziewczyny mechanika samochodowego, pracującego w IT. Luby zdradził ją dwukrotnie i uznał, że w sumie to chce mieć relacje otwartą, czego nie chciała. Cóż biedna miała zrobić, nie miała gdzie mieszkać. Jakoś los tak przewrotnie się potoczył, że już żadna głupia co by chciała tego pajaca się nie znalazła, ale dziewczynie nie brakowało adoratorów i adoratorek. Sfrustrowany smutny pan zasugerował, zatem, aby jednak znów zamknąć relację bo ją bardzo mocno kocha. I tak miał szczęście, że nie został na aucie. Ach ta miłość. Ach ci niedorżnięci informatycy cieszący się na widok kobiety jak konie na kostkę cukru. Ach ci dziewiczy nieudacznicy, zapewniają, że nigdy w życiu by nie zdradzili. Nie wiadomo skąd w ogóle w nich myśl, że piękna namiętna kobieta o jędrnych pośladkach i doskonałych cyckach miałaby się nimi w ogóle zainteresować. Ciekawe czy ci dziewiczy nieudacznicy znają ten moment, gdy irytuje szczerłość koszuli, która podkreśla małe sterczące piersi, zamiast je skrywać. Irytuje, gdyż

chciałoby się je bezkarnie ściągnąć, a tu trzeba porozmawiać jeszcze. Nieznośne to. Wracając zaś do historii ze śliczną Aspołeczną. To owej cudownej dziewczynie o kolorowych włosach mężczyzna zakazał jakichkolwiek kontaktów – szczególnie z Piotrem Skalecznym. Gdy spotkał dziewczynę na ulicy, rok później – nie, nie prostytuowała się o dziwo, tylko pracowała w kawiarni – poprosiła go, aby nie kręcił się tu w najbliższym czasie, bo robi imprezę ślubną, a jej Fotograf największy kompleks na świecie ma na punkcie Świętego właśnie. Jakoś tak Piotr Skaleczny połączył fakty.

Rozbawiło go, że jego koleżanka miała seks życia w dniu matki z Fotografem, który o ironio żenił się z kochanką Piotra, i który właśnie na punkcie Piotra miał mocno odrealnione kompleksy. Wkrótce po tych wydarzeniach wyskrobana już dziewczyna wróciła do pobożnego katolika, któremu już w dwóch brzuchach rosły nowe pociechy. Mojżesz, pocziwie wysłuchał historii o tym, że dziewczyna z kimś tam, uprawiała seks, ale to nie było to i rzekł jej nabożnie:

- On ciebie zbyszczęcił. Jesteś nieczysta. Jednak ja ci wybaczam. To moja wina. Nie zbrukałby cię, gdybym z tobą był.

Ona była zachwycona jego postawą, wychwalając jego wyrozumiałość. Nie dostrzegała, że pozostałe katoliczki, które uniknęły rzezi swoich niewiniątek, miały już na typa totalnie wyjebane. Trzeba przyznać, że Fotograf solidnie ją zbrukał. Jebał ją wiele godzin i niewyobrażalnie podniósł poprzeczkę, dbając o jej satysfakcję i przyjemność.

DZIEWCZYNA Z KOKIEM

Najdłuższą przyjaźń Piotr miał z dziewczyną, której libido znacznie go przerastało. Kiedyś, w czasach, gdy mieszkali jeszcze razem został przez nią okrutnie obudzony okrutnie. Dziewczyna z kokiem usiadła na nim, korzystając z tego, że miał jakiś pół wzwód i zaczęła go ujeżdżać. Skórę miała delikatną, ciało pokryte tatuażami – wszystko pięknie, jednak była dla niego skrajnie nie wymiarowa. Dotykał ją ledwo przytomny z zaropiałymi oczami. Skoro już musiał się pieprzyć, przewrócił ją na bok i z trudem odgarnął jej nogi, co było dla niego sporym kłopotem. W łóżku zawsze czuł przy niej presję, a nie przyjemność. Wiedziała o różnych jego wyczynach, jednak nie brała pod uwagę, że gdy akurat dochodziło między nimi do zbliżenia, był albo skrajnie nieprzytomny, albo poćpany co nie sprzyjało amorom. W dodatku nie przestawała gadać. Będąc w niej czuł się jakby był w ciasnym wiadrze. Dziwna sprawa, jej pochwa wydawała mu się niczym czarna dziura, która mogłaby wchłonąć wszystko, a o dziwo była ona ciasna nawet dla jego małego fiuta. Ich intymność trwała może z

dziesięć minut, nie dłużej. Nawet nie skończył, oboje szybko się tym znudzili, zresztą kutas Piotra szybko utracił jakikolwiek entuzjazm:

- Zawsze zastanawiałam się o co z tym chodzi, że niby jesteś taki dobry w łóżku. Te dziewczyny miały tak słabych partnerów, czy jak ?

- Wiesz. To może polegać na tym, że penis w końcu staje i sterczy kilka godzin, a później to już z góry.

- O ! To jednak on staje ! ;) Mimo wszystko należała do grona tych, które obciągają delikatnie i czule, Piotr nigdy nie wiedział jak ona to robi, czy jej usta zawsze są, jak takie wilgotne podusie, które zaciskają się na penisie, gdy język staje się ssącą rurką, czy też jest to kwestia palców którymi przytrzymuje penisa i zmienia tempo. Cholera wie. Szczęśliwie, raz po kilku latach spotkała się z nim, gdy był przytomny. Zrobił jej kosmicznie intensywną palcówkę, zdominował ją tak szybko, że nie zauważyła nawet kiedy stała się mu całkowicie posłuszna. Sapała jedynie później:

- Ty faktycznie jesteś dobry, ty jesteś faktycznie zajebiście dobry.

Święty Piotr dostrzegł, że gdy dziewczyny miały wymagania i oczekiwania, spodziewając się ostrego brutalnego seksu, na samym początku stosunku, zazwyczaj były rozczarowane, gdyż zwyczajnie nie czuł on z nimi chemii. Często gdy czuł presję potrzebował, nieco delikatności w intymnym kontakcie, co wytrącało dziewczyny z atmosfery, gdy szukały rżnięcia, jebania, pieprzenia, pierdolenia – a on od początku dawał im „miłość”. Oczywiście, gdy czuł się pewny siebie, dominujący i czuł te pieprzoną chemię z partnerką, to wtedy miłość mógł okazać od początku w zdecydowanie bardziej, zwierzęcej odsłonie.

Mimo braku dopasowania seksualnego, z Przyjaciółką z Kokiem fantastycznie rozumieli się w sprawach seksu, zaś ich relacji towarzyszyła rzadko spotykana otwartość. Piotr powtarzał jej zawsze, że mężczyźni nie zasługują na szczerłość i nie należy mówić im rzeczy, na które nie zasługują. Po cholere mówić im coś czego nie rozumieją i zabronią? Rozsądniej robić swoje i kłamać dla świętego spokoju. Kiedyś, gdy był w okolicy jej mieszkania, odwiedził ją zerznął ją byle jak, jak zazwyczaj i ucieli sobie pogawędkę.

- Jednak miałeś rację, nie ma co mówić mu o czymkolwiek. Albo ja jestem zazdrosna, albo on, a wiesz jak uwielbiam się szmacić. Bądź tak dobry i wyrzuć tę gumkę wraz z pudełkiem w papierosach.

- Gumka w papierosach? To powiesz mu, że tu podrzuciłaś by go wkurzyć.

Kiedyś Święty Piotr wraz z Aspołeczną udał się do przyjaciółki w koku – a nuż powymieniają się parami – no i ok – wszyscy chętnie by się powymieniali – ale partner jego przyjaciółki o dziwo był speszony i nieśmiały – a to przecież odpycha okrutne kurwiska. Szybko wydał się jej nieatrakcyjny – parka zaczęła coś tam się kłócić i finalnie Piotr ruchał swoją głośną wybranek w pokoju obok, zaś parka kłóciła się w drugim. Aż dziw brał Świętego

Piotra, że luby przyjaciółki w koku, tak schrzanił sprawę. Jakiś czas później po tym wspólnym spotkaniu okradł przyjaciółkę z kokiem, jednak podobno pieprzył się na tyle dobrze, że dziewczyna wielokrotnie jeszcze przyjmowała jego kutasa – jego też zresztą. Po kilkunastu rozstaniach i powrotach – ujrzała go na ulicy. Różnie reagują wkurwione dziewczyny na byłych. Ona przeszła obok niego poirytowana. - Jebać go – pomyślała w pierwszym momencie – a po chwili doznała olśnienia. Nagle zatrzymała się i jakby doznała objawienia. Przecież to był facet, który nieustannie przymuszał ją do seksu i nigdy nie miał dosyć, gdy nie miała sił mu obciągać, spuszczał jej się do herbaty i zostawiał karteczki, że to za karę. Niewieście serce mocniej zabiło i powiedziała sobie. Tak. Jebać go. Jebać go. Znalazła go i wyjebała.

Co ciekawe tego samego dnia, gdy Dziewczyna Z Kokiem spotkała byłego, Piotr spotkał na ulicy swoją dawną kochankę. Zwichrowaną poznał niegdyś na melinie i od początku miała ona na niego ochotę, jednak jej aktualny chłopak miał jakieś potężne „ale” do Skalecznego. Powtarzał owej dziewczynie, że chciałby, aby spróbowała bycia z kimś innym, niż on, gdyż nie chce jej ograniczać. W tamtych czasach owa dziewczyna potrzebowała, dobrze kogoś znać, aby mu zaufać i wskoczyć z nim do łóżka i uznała, że do tego celu chce Piotra. Kiedyś pokłóciła się z kochankiem i pijana chciała się pieprzyć ze Skalecznym. Głupi odmówił, gdyż nie chciał, aby ktoś z nim poszedł na leże i tego żałował. Nie wolno takich rzeczy robić. Niektóre okazje się nie powtarzają. Gdy drogi kochanków rozeszły się Piotr wdał się w romans z tą śliczną dziewczyną. Jak się dowiedział po latach była ona ogromnie rozczerowana jego sztuką ars armandi.

- Pieprzyłam się z tobą bo miałam nadzieję, na niewiadomo co, a w tym nie było nic nadzwyczajnego.

- Czemu miałyby być nadzwyczajnie, skoro nie chciałaś mi nawet zrobić dobrze ustami? Fakt źle to rozegrałem, bo może mógłbym cię do tego zachęcić, ale miałaś podejście tak roszczeniowe, że aż dziw, iż w ogóle mi stanął.

Doprawdy było z nią Piotrowi dziwnie. Pieprzyli się kilka razy. Pierwszy raz u niego i miał przedwczesny wytrysk, by po dobroci poszła z nim do łóżka od razu, zamiast doprowadzać go do szaleństwa swoim pięknem, pewnie byłoby jak trzeba. Nie wiadomo. Innym razem wyruchał ją na zapleczu swojej firmy. Było niewygodnie i również, niezbyt spektakularnie. Kolejny raz znów u niego w mieszkaniu i znów było dziwnie. Tragedia. Skaleczny w łóżku, albo był zajebisty, albo fatalny. Zupełnie jak w życiu.

Dziewczyna z kokiem kiedyś zapytała Skalecznego:

- Czemu się zakochujemy skąd to się bierze?

- Z zachwyty. To zachwyt jest. Obopólny zachwyt.

- ... O kurwa. O kurwa, o kurwa, aż otrzeźwiałam. To, to.. jest właśnie to i o to codzienne

zdumienie każdego dnia. Jesteś najbardziej idealnym facetem jakiego poznałam i nie pojmuję jak możesz w ogóle cierpieć, będąc tak doskonałym.

- To miłe. To co miłe, często jest nieprawdziwe.

- Mężczyźni są jak książki. Wszyscy jesteśmy jak książki, jedno ciekawsze inne nie. Jego opowieść już mnie nie interesuje, on mnie nie interesuje – zmieniłam zdanie. Są książki, które się przeczyta i do nich się nie wraca. Ty jesteś książką która wciąż mnie ciekawi, jesteś nieprzewidywalny, nieustannie zaskakujesz.

- Każda książka kiedyś się kończy, ale moja naprawdę ma wiele stron.

- Strasznie się postarzałeś. Czemu tak szybko się starzejesz? Czemu masz tyle zmarszczek i jesteś tak zmęczony?

- Po prostu już nie jestem kochany.

Rozdział: Knajpowo

Piotr daremnie szukał narkotyków. Dziewczyna, którą minął w parku uśmiechała się do niego. Później spotkał ją w knajpie z jakimś debilem. Następnie wyznał siedzącej przy barze przyjaciółce:

- Wiesz, kochana. Jakoś nie dostrzegam w nich miłości ku sobie. – Następnie powiedział do debila - Ech, kiedy zakończy się to coś co was łączy „nazwijmy to „miłość”, to wiedz, że chcę mieć z nią kontakt.

- Ona ma męża.

- Nie przeszkadza mi to.

- Ona ma męża, chciałbyś, aby twoja żona z kimś innym była?

- Nasze chcenia są niewiele warte. Niektóre kobiety zawsze robią co chcą. Zrobią wszystko dla przygody, szczególnie jeżeli ze swoim panem są wyłącznie dla wygody. Bo wiesz jaka jest istota kobiecości? Kurestwo. Dziewczęta z radością uwiodą kogo będą pragnęły i dadzą się uwieść temu, kto przypadnie im do gustu.

I odszedł. Dres, coś tam przebąkiwał do siebie. Dziewczyna kleiła się do Piotra, Piotr wyszedł wiedząc, że dziewczyna będzie kleić się do kolejnego pana, on był nie posklejany tego wieczoru. To zdumiewające, że panowie naprawdę łudzą się, że ich panny nie fantazjują o tym, aby ktoś je wyruchał, najlepiej we trzech byle czule. A najlepiej aby to była piątka serdecznych przyjaciół, z którymi ich luba będzie spędzać cudownie czas - naraz.

Następnej nocy, do tej samej knajpy w której znów siedział Skaleczny przybyła nieprzytomnie pijana dziewczyna. Chciała pokonać spory odcinek drogi do domu, tu znalazła postój. Natychmiast zainteresowało się nią troskliwie kilku panów. Interweniował Piotr i zachęcił ją, aby wypoczęła przed podróżą. O świcie miał wyjeżdżać jej chłopak. To nieco smutne, ale to, że dziewczyna ma czy nie ma chłopaka – nie ma, aż tak dużego znaczenia. Znaczenie ma jak z tym chłopakiem się czuje, jakich emocji jej chłopiec dostarcza no i troszkę od owulacji. Chłopak, też dziwny gość, zostawił dziewczynę nieprzytomnie pijaną na imprezie

i wracał sam, bo przecież rano miał pracę. Może mimo wszystko nie przeszkadzałyby mu jej przygody, albo był, aż tak naiwny iż wierzył, że dziewczyna wyzbyła się seksualnych potrzeb i fantazji. Piotr nie miał ochoty niczego psuć. Widać zapomniał, że nie da się zepsuć czegoś co jest przecież zepsute, gdzie kobieta jest z kimś po prostu z wygody i dla poczucia bezpieczeństwa, związanego czasem z tym, że ktoś ją regularnie posiada. Zapytał dziewczynę, czy miałyby ochotę na trójkąt z nim i z jego kolegą od gang bangów.

- Bardzo chętnie, a ładny ?
- Z pewnością doświadczony i interesujący.
- O to może bym się skusiła. Ale jak będzie kiepsko to mi zapłacicie?
- Wykluczone aby było kiepsko tobie. Jednak jak nam będzie kiepsko to nam zapłacisz?

Chwilę później dziewczyna sobie przypomniała, że w sumie to nie czas na takie przygody, bo przecież będąc w związku tak jakoś jej losy się potoczyły, że jest zakochana w swoim przyjacielu i tylko jego ma teraz w głowie. Chyba się z nim ruchała w trójkacie, ale nie była pewna, gdyż była tak pijana, że nic nie pamięta, ale możliwe, że mieli trójkąt z jakąś koleżanką. Gdy dziewczyna przypomniała sobie o owym mężczyźnie w którym jest zakochana, Piotr wiedział już, że nie ma na co liczyć na jebanie. Był zresztą zmęczony, najebany, niewyspany, ledwo snuł nogami.

Mężczyźni są więźniami pierwszego wrażenia u kobiet. Bardzo łatwo popełnić błąd, starczy niepewny dotyk, aby zniechęcić dziewczynę. Dziewczyny bezwzględnie karzą brak dotyku w odpowiednim momencie, lub niepewne macanie. Nie wolno dla dziewczyny być czułym, gdy pragnie po prostu być używana, będzie bezwzględna za każdą oznakę niepewności. Jakkolwiek to tłumaczyć, takie już są atawizmy.

Skałeczny odprowadzał ją później do domu – wszak była tak najebana – i usłyszał od nowo poznanej koleżanki:

- Nie jesteś w ogóle dominujący.

Tu Święty Piotr się zafrasował. Gdyż jaki właściwie był naprawdę? Jak to jest, że jedne kobiety postrzegały go wręcz bosko (właściwie diabelsko) dostrzegając w nim pewnego siebie dominującego mężczyznę, innym zaś razem mężczyznę który był nieatrakcyjny i przyjacielski jedynie? Czasem był taki, a czasem taki.

Kobiety mają proste potrzeby, pragnienia. Chcą emocji, bliskości czasem trzeba otworzyć je odpowiednim kluczem. Starczy by klucz miał jakieś 17 cm. Gdy Piotr był pewny siebie na spotkaniu, takim był zapamiętywany i tak już funkcjonował. Gdy był łagodny i miły to czasem stawał się asekualny dla modliszki, która była przy nim i która zjadała mu łeb bez spółkowania. Samice lecą na siłę charakteru. W momencie, gdy poznają mężczyznę, który nie ma odpowiedniego flow będą dla niego bezlitosne – tzn. nie obciągną mu, nie dadzą dupy i tym podobne okrucieństwa będą spotykać owego nieszczęśnika. Drobnym błędem i już istnieje naprawdę spore ryzyko, że człowiek ich nie przeleci. Najebana dziewczyna wspominała Piotrowi, że odezwie się – nie odezwała się. Sytuacja być może, zakończyłaby się rżnięciem, gdyby była dobrze rozegrana od początku, jednak niezależnie od czegokolwiek – byłaby i tak jednorazowa. Czemu miałby dobierać się do dziewczyny, która i tak w głowie miała obecnego kochanka? Być może dlatego, że dziewczynom, często nie zależy na ich własnej przyjemności. Wiele z nich po prostu lubi być brana, przez tych którzy wydają się im godni tego, aby ich używali. Naprawdę często jest im wszystko jedno, jak będzie, byleby ktoś przez nie akceptowany brał je raz na jedną noc, a później gość niech wypierdala. Kobiety są

bezwzględne w swoich pragnieniach i chęciach - oceniają ostro i brutalnie. Oddajmy się teraz chwili ciszy, aby ze smutkiem uczcić ten tragiczny błąd najebanej dziewczyny, że nie oddała się ona ufnie Świętemu Piotrowi.

Święty Piotr był w klubie ze znajomymi. Ona i on. Ona pragnęłaby, mieć jak najwięcej romantycznych sytuacji i relacji, co nie wiedzieć czemu nie odpowiadało jemu. Skałeczny przypadł dziewczynie do gustu, jednak skoro chłopak był w niej tak zakochany, to po cóż się wpierdalać. Zazdrością trzeba odpowiednio sterować, partner dziewczyny najwidoczniej robił to z gracją, gdyż jakimś cudem nie kopnęła go w dupę, a sama była dosyć tolerancyjna. Chociaż cholera ich wie, może czasem jednak kopała. Znali się lata, schodzili się i rozchodzili co czas jakiś. Typowa monogamia seryjna. Ludzie się rozstają – pieprzą z innymi – a później zawsze mogą wrócić do swoich ciepłych kapci i zachwycać swoją cnotliwością.

Owy pan przytaszczył milutką mężatkę na imprezę i w trójkę planował wspólnie z nią i swoją lubą spędzić czas. Typowe małżeństwo oparte na jakiejś tam wygodzie i bezpieczeństwie trzymając się zasady czego oczy nie widzą, tego sercu żal. Niepisana zasada, "co wolno mnie – to już nie tobie". Ponieważ obowiązuje ona powszechnie – ludzie po prostu się zdradzają. Dla świętego spokoju kłamią. Aby nie wysłuchiwać pretensji, aby nie ranić ukochanej osoby, która zresztą uczyniłaby to samo na ich miejscu, a nie czyni, bo nie ma okazji i nikt jej nie chce. Któż wie, może mąż pięknej nastolatki wiedział, że dziewczyna lubi poszaleć – może faktycznie był na tyle rozsądny, że wiedział iż kurewstwa w kobiecie, żadną siłą powstrzymać się nie da, zatem wyszedł z założenia, że lepiej dzielić się tortem, niż wpierdalać pasztet w samotności. Dziewczyna nie wykazywała specjalnego zainteresowania Piotrem. Zainteresowała się innym, zatem Piotr zwrócił uwagę na śliczną dziewczynę wysmarowaną brokatem. Usiłowała ona pogodzić pewną parę. Dziewczyna nie chciała mieszkać ze swoim chłopakiem – miało to niby im pomóc. Chłopak był mocno poirytowany tym że jego dziewczyna różniła się ze swoją przyjaciółką, która próbowała załagodzić sytuację. Ewidentnie źle to rozegrał. Dziewczyna ogromnie bolała po rozstaniu i natychmiast zaproponowała trójkąta Piotrowi, gdyż słyszała, że jej przyjaciółka dotykała jego penisa w szatni. W zasadzie nie była to szatnia w zasadzie to nie tylko dotykała tego penisa. Godzinę wcześniej udali się w takie miejsce, gdzie nikt nie widzi, intymnych rzeczy w zaułku. O Bogowie. Jakież ta dziewczyna miała sutki i cudowne brodawki. Całował jej szyję, chwycił ją za biora, za tyłek nie mógł nacieszyć się jej ciałem, a wiedział, że pewnie ma ją tylko na raz teraz, pewnie na chwilę. Ona pójdzie i zniknie. Kosmicznie chciał ją rznąć. Podała mu prezerwatywę i wsunął się w nią. Myślał, że zwariuje. Na chwilę zwariował od mieszaniny bliskości i czułości którą miał w tym momencie. Zaczął poruszać się w niej i stopniowo przyspieszać. Przez moment wyobraził sobie, że są połączeni jak pociąg z wagonikiem. Ucieszyła, go ta myśl bardzo. I tak stukali się coraz szybciej i szybciej i mocniej i mocniej.- Nie wiem gdzie w tobie skończyć. W dupce? W cipce? W ustach? Chce wszędzie.

- W ustach.

Gdy zaczął dochodzić, przedłużał moment wytrysku, wyszedł z niej, ściągnął prezerwatywę, gdy śliczna dziewczyna obsypana brokatem wystawiła język w jego kierunku i po chwili wyssała go do ostatniej kropelki. Ucałował dziewczynę, przytulił i rozeszli się na chwilę, aby nie wzbudzać sensacji, że razem dysząc wracają do stolika. Gdy Piotr, powrócił do grupki znajomych, otrzymał propozycję trójkąta od koleżanki, a Święty Skałeczny odrzucił ten dar od losu.

- Wiesz, przed chwilą rozstałaś się ze swoim facetem, nie chcę, abyś zrobiła coś czego będziesz żałować.

- Czemu miałabym żałować? Ona mówi, że dobry jesteś.

- Może warto poczekać do jutra, jak będziesz trzeźwa?

- A to się pierdol.

Dziewczyna zaczęła lizać się ze znajomym Piotra, z jego dziewczyną i z koleżanką. Skaleczny uznał, że zatem to wszystko już bez różnicy. Czy ten trójkącik jeszcze aktualny?

- Już nie.

Jaki morał z tej historii? Nietaktem jest odmawiać kobiecie, gdy chce to tak ma być. Kobiety nie wybaczą odrzucenia. Szczęśliwie później całowali się wszyscy ze sobą. Piotr nie całował się ze znajomym, ani nie mógł całować się z jego dziewczyną. Urocze to było. Piotr czuł niesamowicie silne pragnienie tej dziewczyny, jednak szanował zazdrość znajomego. Wytknął mu tę niesprawiedliwość.

- Nie rozumiesz, że twoja kobieta zawsze wytknie ci te historie? Całujesz inne, przy niej, a jej nie pozwalasz, jakby to cokolwiek miało zmienić między wami. Tak bardzo nie jesteś pewny jej, czy mnie ?

- Mieliliśmy trudne historie. Nie czas na to. Nie teraz zrozum.

- Dobrze. Rozpaczła po rozstaniu w toalecie, gdzie wszyscy wciągali kreski poznała kolejną koleżankę.

- Zaraz. Kogo jeszcze nie lizałam. Ciebie ? No to chodź tu.

Gdy wyszli wszyscy z toalety udali się do darkroomu. Piotr chciał dołączyć do dziewczyn, które celebrowały już we dwie rozstanie. Chciały jednak już wyłącznie siebie. Gdy impreza się zakończyła podwiozły go nieco taksówką. Dziewczyna, która uznała, że jednak trójkątu już nie chce, ponownie zaproponowała go Piotrowi, pieściła jego członka przez spodnie i zapragnęła go. Jednak jej przyjaciółka z brokatem chciała mieć już ją na wyłączność. Piotr zapalił papierosa i samotnie udał się do domu. To był dobry wieczór. Dobry świt. Pomyślał jednak, że to dobrze, iż to jest już koniec

Rozdział: SWINGER KLUB

Piotr Skaleczny poznał całe rzesze studentek psychologii. Każda z nich była albo kiedyś zgwałcona, albo po prostu pierdolnięta. Kiedy Piotr Skaleczny wysyłał Potłuczonej artykuły psychologiczne – komentowała, że takie rzeczy są dla małych ludzi, zaś ona, studentka psychologii, psychologii się wymyka. Co ciekawe przez lata zmagala się z różnymi problemami psychicznymi natury emocjonalnej jak i seksualnej korzystając z pomocy psychologów i psychiatrów.

Wyjechała do domu po nowe antydepresanty. Jej terapeuta stwierdził, że godziny snu wybierała tak, aby unikać kontaktu seksualnego z Głębem. Zmieniła terapeuta. Psycholog stwierdził, że ewidentnie chciałaby uprawiać seks ze swoim psychiatrą, zrezygnowała z psychologa. Nie była zdolna do przyjmowania jakiejkolwiek krytyki. Psychiatry, co ciekawe nie zmieniła. Ten zalecił jej stosowanie leków na zwiększenie jej libido. Piotr protestował:

- Kochana masz mega wysokie libido, na co ci to..

Być może te prochy były niezbędne, aby mogła znów kochać się z Głębem. Nie wiadomo.

W pierwszych dniach marca zapraszała Skalecznego na wesele, mówiła że koniecznie chce zabrać go do Warszawy i tam się z nim kochać. Jednak finalnie zgodziła się po naciskach byłego partnera, aby to on z nią pojechał. Urodziny Świętego Piotra były w marcu. Potłuczona spędziła ten czas z Głębem w Warszawie. Wcześniej zapewniła Skalecznego, że Głęb

kompletnie nie podoba się jej już fizycznie i emocjonalnie, jednak umówiła się wcześniej z nim, aby pokazać mu mieszkanie.

Zanim wyjechała ze swoim byłym spotkała się z Piotrem u niego na jointa. Uświadomili sobie, że nie uprawiali ze sobą seksu od dwóch tygodni. Po drodze były dwie durne kłótnie, jednak pomijając to, spędzali ze sobą tak fantastycznie czas, na rozmowach, że nie wpadli na to, aby się poruchać. Następnego dnia, zaprosiła Skalecznego do siebie na kawę, tuż przed tym gdy miał po nią podjechać Głęb. Potłuczona nie chciała wypuścić Piotra z mieszkania, oraz zapewniała Piotra, że nie chce jechać ze swoim byłym do Warszawy. Gdyby Święty Piotr ją wtedy zerznął, gdyby zaznaczył, że nie może ona nic robić z Głębem, wszystko mogłoby potoczyć się inaczej. Zamiast tego zrobił coś niewybaczalnego. Zaufał jej.

Następnego dnia stracił swoje mieszkanie. Gdy wychodził z niego na spotkanie, zostawił włączoną pralkę, gdyż chciał wyprać w końcu śmierdzące ciuchy współlokatora z Tourettem. Większość ludzi prędzej trafi w lotto, niż będzie mieć takiego znajomka. Jego urok polegał na tym, że swobodnie mógł wyzywać policję, gdy pił piwo od ku ku ku kurw jebanych ych ych. A następnie pokazywał dokument potwierdzający, że jest chory, zaś policja go uspokajała i przepraszała. Piękne.

Zatem ta pralka to tak konkretnie wyjechała i zalała dwa piętra w dół kamienicy. Woda się lała i lała. Skaleczny był już wystarczająco zmęczony psychicznie, wszak kobieta w której się zakochał stwierdziła, że nie chce jechać, ale jedzie z byłym chłopakiem do Warszawy pokazać mu mieszkanie – bo obiecała. Piotr zrezygnował z pójścia na koncert muzyki elektronicznej, bo nie chciał być tam bez niej. Zdezorientowany Piotr niechętnie wracał do domu. Przeczuwał, że raczej długo tu już nie pomieszka. Zresztą już miał dość życia z typem pijącym piętnaście piw dziennie i gadającym do siebie. Zadzwoił do Potłuczonej i opisał dramatyczną sytuację.

- Dobrze kochany. Jakoś to się ułoży, jednak teraz jestem z Głębem.

- Będziesz grzeszyć.

- Przecież wiesz, że tak.

- No ok.

Gdy przybył na miejsce. Dowiedział się, że musi natychmiast się wyprowadzić. No dobrze. Jebać to. Piotr Skaleczny był pogodzony z możliwością, iż jego luba będzie najpewniej uprawiać seks ze swoim rolnikiem. Jednak sądził błędnie, że skoro dziewczyna twierdzi, iż ma problem z seksem, to raczej nie wyskoczy gdzieś na imprezie z kimś innym na dwa baty. Ta myśl zaskakująco mocno go krzepiła. Zawsze coś. Głęb był tak kochający i czuły, że Potłuczona znów nabrała na niego ochotę i sama była zdziwiona, czy to kwestia leków, czy też rozmów z Piotrem. Skalecznego wypalał smutek. Kilka godzin przed północą zadzwonił do niej, mówił, że jest gotowy spełnić, każdą jej fantazję.

- Pomyślałem o tym, że jesteś dla mnie tak ważna... że jakbyś chciała mieć przygodę ze mną i z innym mężczyzną, mogę to dla ciebie zrobić. Wszystko mogę dla ciebie zrobić.

- To niesamowite, właśnie o tym myślałam. Ty czytasz w moich myślach.

- ...

- Oczywiście wszystko bym ci powiedziała i tak. Po prostu. Rozmawiałam z moim Głębkiem o tych swingerklubach i chciałam dzisiaj z nim tam pójść.

-

- Nic się między nami nie zmienia, tylko chcę, aby w końcu jakaś inna dziewczyna zrobiła loda mojemu byłemu. On nigdy nikogo innego nie miał. Ty jesteś taki doświadczony, a on nie. Niech też ma coś od życia.

- Chcesz z nim iść do swingerklubu?

- Tak.

- Nie możesz poczekać z dwa dni? Pójść z nim za tydzień, tam? Chcesz iść z nim do swinger klubu w moje urodziny?
- Najważniejsze jest moje szczęście i to czego ja chcę, tak?
- Tak. Oczywiście, że tak.
- Spokojny bądź. Zakochuje się w Tobie. A teraz wybacz, bo on zaczyna się robić agresywny
- i zaśmiała się.

Święty Piotr zaakceptowałby to, aby ktoś inny pieprzył Potłuczoną, jednak chciał się czuć ważniejszy od kogokolwiek innego, chciał, aby to jego ona pragnęła najmocniej. Ergo brał pod uwagę, że Potłuczona posłusznie użyczy dupy swojemu Byłomirowi, jednak nie spodziewał się, że Potłuczona tak lekko będzie oddawać się komuś innemu, kto podejdzie. Mówiła wszak, że ma problem z seksem. Ulegała jednak innym wiele razy, zatem może to nie był, aż tak straszliwy problem. Widać jej twierdzenia, że do seksu czuła tyle niechęci, były równie prawdziwe, co, że Piotr był abstynentem seksualnym żyjącym w czystości i ascezie. W swinger klubie straszliwie się potłukła, potykając się o schodek w jacuzzi. Rozjechała sobie tak nogę, że nie mogła chodzić, a pionowa blizna była głęboka i długa. Nie odczytała owego znaku, że może lepiej byłoby jej siedzieć na dupie, lub spędzić czas z Piotrem z którym czuła ponoć takie kosmiczne zrozumienie. Jej oczy błysnęły w momencie, gdy ujrzała chłopca, który lada moment również by się wypierdolił w tym jacuzzi, gdyby nie chwyciła go za dłoń, w momencie gdy już upadał. Porozmawiali chwilę i jego penis wylądował w jej ustach. Wszystko jest takie proste. Za znak uznała, że skoro chwyciła za dłoń chłopca, który bez złapania jej dłoni rozpieprzyłby sobie nogę to musi teraz dać się przez niego wypierdolić. Chciałbym, aby czytelnicy nie mieli najmniejszych wątpliwości, że owa laska była oczywiście zagubiona, wrażliwa, delikatna. Nie chciałbym jednak aby czytelnicy mieli jakiegokolwiek wątpliwości że ta dziewczyna mimo wszystko była wyrachowaną idiotką.

Święty Piotr napisał Potłuczonej po rozmowie, że, jej wybacz, ale nie rozumie jak w jego urodziny może robić mu taką przykrość, że Głęb opuścił ją w trakcie choroby. Zranił ją tymi słowami. Na nic zdały się tłumaczenia, że nie wini ją o nic, tylko nie może znieść że po tym co Głęb uczynił, ponownie jest w jej życiu. Obraziła się na niego nie na długo, gdyż chwilę później brała udział w trójkacie. Od tego momentu miała depresję. Przestał prowadzić spotkania literackie, które odbywały się dotychczas co miesiąc.

Po tym gdy Potłuczona wróciła z seksu grupowego do Krakowa odwiedziła Piotra na spotkaniu literackim które prowadził. Napisała mu wcześniej, że stęskniła się za nim i bardzo chciałaby go zobaczyć. Spotkanie trwało chwilę i wróciła do domu. Następnego wieczoru Piotr napisał Potłuczonej, że ma on coś, co sprawi, że będzie o nim myśleć i chce ją na moment odwiedzić. Ona odmówiła, argumentując, że jest u niej Głęb. Piotr był już w okolicy, więc pod jej wycieraczkę podrzucił swoje nowe zdjęcie do dowodu, tak aby pamiętała jak Święty wygląda i anuż zatęskniła. Gdy zszedł ujrzał z oddali mężczyznę wyprowadzającego jej psa. Napisał Potłuczonej sms, że Głęb wygląda lepiej niż na zdjęciach. Nie przyglądał się mu, nie siedł za nim, ledwo go widział. Nie chciał, aby on wiedział, że Potłuczona ma z nim jakikolwiek kontakt, pragnął mieć z nią sekret. Szybko odszedł, gdyż nie chciał, aby miała przez niego kłopoty. Napisał do niej już w tramwaju, że chciałby, przywiązać jej Głęb do krzesła, tak aby bezradnie przyglądał się jak uprawia z nią seks. Śmiała się z tego, i zażartowała, że jest „straszny”.

Kolejnego dnia poprosiła Piotra, aby towarzyszył jej na zajęciach w uczelni. Po wykładzie powiedziała Skalecznemu, że teraz to ona jednak chce mieć kontakt z Głębem – bo jej się odwidziało. Widać stalking Głęba przyniósł świetny rezultat. Tego samego dnia rozchorowała się. Piotr mówił, żeby profilaktycznie zbadała się na wirus hiv bo obawiał się, że

w owym klubie erotycznym nie zadbała o zasady bezpieczeństwa i uprawiała seks oralny bez zabezpieczenia. Ona stwierdziła, że w sumie to by miała za swoje, gdyby tak było za to co mu zrobiła.

Ulubionym fragmentem w zeznaniach Potłuczonej było stwierdzenie, że „Piotr śledził jej faceta” zaś ona bała się o swojego mężczyznę. Na szczęście prokuratura dysponowała smsami z owego „śledzenia”. Zagadką dla Piotra było skąd jej pomysł, że miałby ją szukać, albo nachodzić – gdyż nigdy takich sytuacji nie było. Nigdy bez uprzedzenia nie zbliżył się do niej. Owszem pisał pojedyncze wiadomości do niej z innych numerów niż swój, gdyż raz go blokowała, raz odblokowywała. Nie miał pojęcia, że inne numery blokowała. Stwierdzenie, że Piotr cały czas do niej wypisywał jest nadużyciem. Gdy ich wspólna znajoma - Wysoka Blondynka - była w szpitalu, napisał o tym Potłuczonej. Od tego momentu czasem wysyłał do niej cztery maile na miesiąc – nie wiedząc nawet czy je czyta i owszem liczył na jakąkolwiek odpowiedź zwrotną, nie odpisywała uznał, że wiadomości pewnie do niej nie dochodzą, lub że ich nie czyta wcale. Wiadomości uważał za nieinwazyjne, zaś Potłuczona mówiła, że zawsze lubiła czytać. Zeznała, że zostawił jej niechciane prezenty. Zaraz. To ona zostawiła prezent Piotrowi 23 maja 2007 książkę „Traktat o łuskaniu fasoli”. Tam zaznaczyła fragment o mężczyźnie który przymierzał dużo kapeluszy. Ewidentnie miała problem z tym, że Piotr miał wiele kobiet.

Przestępstwo stalkingu jest związane z obiektywnym poczuciem zagrożenia, „ofiary” nie zaś z jej urojeniami i fantazjami. Potłuczona nie chciała kategorycznie ucinać kontaktu z Piotrem, wspominała, że po wakacjach się odezwie, odpowiadała na wiadomości Skalecznego jeszcze w listopadzie 2007, zaś w marcu 2008 złożyła mu życzenia urodzinowe. Powtarzała wielokrotnie, że ona nigdy nie znika, że są sobie przeznaczeni i sama wynajdywała na to symbole i znaki. Skaleczny nigdy nie nachodził Potłuczonej w miejscach publicznych, ani w jej mieszkaniu, nigdy jej niczym nie groził, ani nie narzucał jej swojego towarzystwa.

Pewien gość wziął udział w Big Broterze, a później był przekonany że non stop jest obserwowany. Czy to wina Big Brothera, czy tego, że był pierdolnięty? Inne osoby zdaje się nie miały podobnych problemów, bo nie miały skłonności do urojeń i tyle.

ROZDZIAŁ: Trójkątny tydzień.

Przysiadł na krześle, przy świętej knajpie i zapalił papierosa. Przysłuchiwał się rozmowie poświęconej uprawianiu seksu analnego. Piotr znał się na tym. Podszedł ktoś. Ktoś wyglądał bliźniaczo jak jego Dawny przyjaciel. Oczarowany Piotr, ciekaw był tej postaci, zaczęli rozmawiać. W pewnym momencie chłopak pożalił się:

- Jestem seksoholikiem.

- A ile miałeś kobiet?

- Z piętnaście.

- Oj tam. Brzmi jakbyś miał dobry miesiąc, a nie że jesteś seksoholikiem.

Kontakt pomiędzy dziewczyną, a dwójką kolegów zdecydowanie się polepszał, aż w końcu wyznała im:

- Mam taką fantazję. Wy dwaj sobie trzepiecie chuj, a ja w tym czasie się masturbuję i na was patrzę.

- Świetny pomysł – powiedział diabolicznie. - Chodź! - powiedział do przerażonego kolegi. - Fajnie będzie. Dziewczyna wbiegła do toalety pierwsza, za nią kolega, a na końcu Skaleczny.

- Dobra. Sprawa wygląda tak. Albo zaraz wyrucha cię dwóch gości, albo w tym momencie stąd wychodzimy.

Dziewczyna ściągnęła spodnie, a następnie majtki. Odwróciła się do ściany i rozłożyła na niej ręce.

Piotrowi już sterczał i wszedł w nią bez słowa. Dziewczyna była osiem lat w związku, tylko w takich sytuacjach nieroztropnie Święty Piotr uprawiał seks bez gumki.

- Myślałem, że takie rzeczy to tylko w pornosach. - nowo poznany kolega, wydawał się być nieco zdezorientowany.

- To jest samo życie. Kochany. Zaprawdę powiadam ci. Trzymaj się mnie, a zaruchasz.

- Uwielbiam być jebana w dupę, kurwa jak ja to uwielbiam. Wejdz mi w dupę, wejdz mi w dupę. - dziewczyna ewidentnie była bardzo pozytywnie podekscytowana sytuacją.

- Zaraz. Momencik.

Wyszedł z niej mocno złapał ją za włosy i trzymał za nie. Następnie nakierował jej usta w kierunku swojego fiuta i łagodnie popchnął w tym kierunku. Ktoś zapukał, zatem pośpiesznie wszyscy ubrali się i grzecznie wyszli z łazienki. Szybkim krokiem podeszli do bramy kamienicy. Drzwi były zamknięte, Piotr poprosił kolegę, aby ich zasłonił po czym wszedł dziewczynie w dupę. Była ona uroczo drobniuta, jej cipka, była ciasna, zaś odbyt wydawał się bardzo, bardzo malutki. Piotr nawilżył palca i wsunął paluszek dziewczynie w pupę. Gdy poczuł jak jest rozluźniona i chętna, delikatnie wsunął penisa w jej dupę. Wsuwał, bardzo, bardzo powoli. Usłyszeli ruch i znów musieli się przemieszczać. Ewidentnie wszystkim bardzo chciało się jebać. No może nowo poznany kolega był odrobinę onieśmieszony. Szczęśliwie trwał remont innej kamienicy, Piotr schował się wraz z dziewczyną i kolegą. Skaleczny pieprzył ją w dupę, ona obciągała jego nowo poznanemu koledze. Dziewczyna powiedziała:

- Włóż mi tam rękę.

- Gdzie?

- W dupę. Błagam włóż mi rękę w dupę.

Piotr nieprzerwanie posuwał dziewczynę w tyłek, jego kolega stał i trzymał dziewczynę za włosy. Spojrzeli na siebie z konsternacją – spróbujmy – może znajdziemy tam jakiś skarb, kto wie. Ta malutka filigranowa dziewczynka miała jakiś piąty wymiar w dupie. Prawdziwa otchłań w której Skaleczny wkładał rękę po łokieć. W pewnym momencie, poczuł, że są tam jakieś cuda i niespecjalnie wiedział jak się zachować w tej sytuacji. Uznał, że najrozsądniej będzie mimo wszystko je wyjąć. Jebie głównym nieskończenie, tymczasem on subtelnie i dyskretnie, wygrzebywał dyskretnie kawałki gówna z niewiasty. Z trudem powstrzymał odruch wymiotny, tymczasem dziewczyna:

- Błagam, mocniej, głębiej. O ja pierdole, jak mi dobrze.

Piotr zerka na zdezorientowanego przyjaciela, któremu dziewczyna ciumka kutasa. Wyjął rękę z jej dupy i poszedł do knajpy ją umyć. Spojrzał zrezygnowany w lustro, gdy obmywał dłonie – czy to naprawdę miało być tak? Wrócił i dalej kontynuowany był ten przedziwny rytuał. Dziewczyna wyje z rozkoszy, gdy jedną rękę Piotr wkłada jej w dupę, drugą, pieści łechtaczkę. Nowo poznany kolega, któremu laska obciąga, wygląda jakby przysypiał. Piotr wygrzebuje kolejne cuda z tyłka i znowu wraca zde gustowany do knajpy umyć ręce. Gdy kolega skończył, Piotr odetchnął z ulgą i zaczął mocno posuwać znów dziewczynę w usta i skończył w nich. W końcu kurwa koniec.

Nowo poznany kolega mówił mu:

- A mama mnie ostrzegała. Nie wychodź na miasto. Bo tam dziewczyny są i będą chciały cię wykorzystać.

- Ja pierdole jaka ciężka orka nam się trafiła. Człowiek chciałby, aby spokojnie łoda mu zrobiła dziewczyna, a tu takie rzeczy się odpiierdalają.

Kolejne ich spotkanie nastąpiło dwa dni później. Piotr opowiadał koleżance, że poznał kogoś, kto niezmiernie przypominał ich wspólnego dawnego przyjaciela. Nie było za bardzo o czym rozmawiać, ani co robić, zatem Piotr zaproponował:

- Poruchajmy się trochę.

Następnie podszedł do dziewczyny i ją pocałował. Gdy skończyli, chwycił głowę kolegi i jej i zetknął czule ich czołka. Chwilę później ona całowała się z kolegą Piotra, a Piotr w tym czasie rozbierał ją od tyłu pieszcząc palcami jej sutki i brodawki. Chwilę później zdjął jej spodnie i wsunął się między jej bieliznę w turbo mokre wrota do lepszego świata. W tym czasie, dziewczyna rozpięła spodnie, jego kolegi i zaczęła ssać mu kutasa. "No i znowu się zajebiście urządził" pomyślał Skaleczny i tak zasuwał w kółko przez bite dwie godziny w trakcie których jego kolega, zdążył już z trzy razy się spuścić dziewczynie do ust. "Ten to potrafi się urządzać" Mruknął do siebie Święty Piotr i żmudnie posuwał dziewczynę dalej od tyłu. W końcu skończył na jej twarzy, zaś ona dokładnie i czule wylizała mu fiuta na koniec. Zdecydowanie otrzymała wystarczającą ilość białka i witamin na ten dzień.

Trochę dziwnie było z tym kolegą, bo co spotkali się, to się ruchali z jakąś. Temu spokojnemu chłopcu mogło zacząć się robić już głupio, bo non stop uprawiał seks przy fiucie innego gościa. Niby wszystko spoko, ale chyba jednak nie był gotowy psychicznie na takie akcje. Może zatem Piotr go gwałcił? Nie wiadomo. Wszystko dzisiaj gwałtem, ale zatem niech kolega ten gwałt uszanuje, bo bez Piotra nie ruchalby w tych czasach tak wiele.

Skaleczny z powyższym kolegą miał jeszcze taki specyficzny trójkąt z pewną uroczą lesbijką, zanim zostanie przedstawiona ta historia warto tu zauważyć, że Piotr nigdy nie wierzył w lesbijki. W sensie rozumiał i nie dziwił się, że kobiety wolą, inne kobiety, jednak uważał, że te odwieczne lesby po prostu wcześniej go nie poznały. Od wielu kobiet słyszał, że jest tak delikatny, że nie całuje jak mężczyzna. Może w sumie dlatego go chciały lesby. Jedna taka w wersji turbo, z wielu źródeł słyszała o tym jak dobrze Piotr się pieprzy. Powiedziała mu kiedyś przy piwie:

- Wiesz. Ja bym w sumie spróbowała z facetem – ale brzydzą mnie. Wszyscy. Tylko nie ty. Wkurwiałeś mnie nieskończenie, jednak gdy poznałam twoją czułość i oddzieliłam to jak piszesz, od tego jaki jesteś. To właśnie z Tobą chciałbym to zrobić. Gdybym chciała to odezwę się.

- Dobrze. Będzie jak będzie.

Piotr organizował pewne wydarzenie na uczelni i zwrócił uwagę na jedną dziewczynę w szczególności. Śliczna blondynka, mająca w sobie mieszaninę energii zimnej suki jak i namiętnej kochanki. Jego koleżanka uprzedziła go:

- Nie ma opcji. Ona jest od sześciu lat w związku z dziewczyną. Nie trać czasu.

Nie ma problemu. Święty Skaleczny Piotr - był czasem. Spotkał ją przypadkiem i tak przeszli mijając siebie. Cofnął się i zapytał czy ma ochotę pójść z nim na piwo. Nie ma znaczenia o czym rozmawiali, jednak humor mieli wtedy wyśmienity. Delikatna dziewczyna powiedziała w pewnym momencie, gdy byli sami.

- Słyszałam o tobie mnóstwo legend. To nie do uwierzenia. Powiedz, jak ty to robisz?

Co ciekawe na spotkaniu towarzyszyła koleżanka dziewczyny.

- Hej. Jak masz na imię?
- Przedstawiliśmy się już wiele razy
- Rozumiem, że nie spaliśmy razem?
- Nie. Ale pieprzyłeś moje koleżanki.
- Zatem jestem pewny, że pamiętam ich imiona.

Faktycznie. Są ludzie tak nie interesujący, że mimo najlepszych chęci nie da się zapamiętać ich imion. Nie minęło wiele czasu, a dziewczyna przedstawiła się jednak i zaczęli omawiać wszelkie dawne nieporozumienia. Mimo wszystko żadna z jej przyjaciółek nie narzekała na niego, jednak przez całą rozmowę Piotr nie wiedział o których rozmawiają. Dziewczyna z uporem twierdziła, że Piotr pieprzył się z dwójką jej najlepszych przyjaciółek, zaś miała ich troje i z każda był w ten "magiczny" Sposób. Ciekawe, która się nie pochwaliła – zadumał się. Z pewnością ta, która miała chłopaka. Rozmowa kleiła się coraz bardziej i bardziej. Chwilę później dziewczyna, która nie lubiła Piotra polubiła go bardzo i śmiała się z nim serdecznie. Delikatna nachyliła się do ucha Piotra i powiedziała:

– Teraz to już wiem jak to robisz ;)

Gdy spotkanie się zakończyło i Piotr na chwilę miał z Delikatną zostać sam zaproponował.

- Możesz spać u mnie – chcę żebyś spała przy mnie.

Śliczna Lesbijka nie chciała być już ze swoją dziewczyną. Nie miała ochoty wracać, ani do niej, ani do domu.

- Jak chcesz możesz spać ze mną .

- Nigdy nie byłem z mężczyzną. Zabawki i palce – nigdy penis.

- Przerwijmy tę złą passe.

- Nie wiem. Ciekawa jestem. I nigdy żaden facet mnie nie zainteresował jak ty. Nie wiem.

Poszli do do Świętego Piotra. Jakoś tak byli zgrani ze sobą. Zaczęli się całować dopiero u niego, na łóżku. Całowało im się doskonale. Różni ludzie odmiennie układają usta do pocałunków. Są osoby, które naprawdę umieją całować i podobno zaliczał się do nich Piotr. Jednak nie z każdą kobietą pocałunki były tak zgrane. Ciekawe, od czego to tak naprawdę zależy, że usta pasują do siebie, lub nie. Rozebrał ją i chwilę później kochali się. Było cudownie. Absolutnie cudownie. Owa dziewczyna chciała uwolnić się od swojej dziewczyny. Zaś Piotr chciał uwolnić się od Najwierniejszej dziewczyny z którą chciał zakończyć relacje. Ze Śliczną Lesbijką uprawiał jeszcze kilka razy seks, jednak nigdy nie było tak dobrze, jak za pierwszym razem. Albo był niezdar, albo osłabiony i zmęczony – albo zaspany. Z kolegą od trójkątów chciał spełnić fantazje dziewczyny. Ona teoretycznie była na nawet na tak. Jednak gdy się poznali ona uznała, że to jest facet bardziej “przytul niż zaruchaj” i mówi, że sobie tego nie wyobraża. No dobra. Zatem Piotr wyprosił kolegę i z dziewczyną już sami się milutko poruchali. Niedługo później poznała ona mężczyznę.

- Nie wiem o co chodzi. Sugeruję mu na tysiące sposobów, że chce, aby mnie przeleciał – a my tylko kurwa gadamy, no nie wyrabiam.

- Chodź pomogę ci.

Święty Piotr cierpliwie wysłuchał śliczną lesbijkę, a następnie jej pobłogosławił. Gdy ją błogosławił, zarwała się umywalka na której siedziała dziewczyna, a gdy Święty Piotr kontynuował modlitwy, dziewczyna uklękła w zgięty łuk, czołem dotykając podłogi. Jakoś tak się potoczyło, że święty Piotr, dokończył modlitwę już w dziewczynie, nie zaś poza nią, co nie

przypadło jej do gustu. Wkurwiona była niemiłosiernie. Zniknęła po tym nieudolnym ich seksie. Spotkali się ponownie rok później. Powiedział jej:

- Przykro mi, że tak zniknąłeś. Założyłem, że w końcu zaczęliście się już ruchać. Jednak w nic bym ci się nie wpięprzył, w niczym nie zamieszał, nie ufasz mi w tym, że byłbym grzeczny?

- Tobie ufam. Sobie nie ufam. Przebywając przy Tobie nie mogłabym ci się oprzeć i prędzej czy później coś by się zdarzyło. A nie chcę tego.

Skaleczny nigdy nie otrzymał tak pięknego kosza.

Ostatni trójkąt z kolegą w tym tygodniu, był naprawdę epicki.

Dziewczyna była niegdyś przekonana, że jest lesbijką. Możliwe, że przekonanie, to było związane z jej przyjaciółką, która najpierw miała kilka związków z arabami, którzy ją bili, a następnie uznała, że jest lesbą. Owa dziewczyna dotychczas miała próbę seksu ze swoim przyjacielem gejem, jednak czym była owa próba seksu, to Piotr już nie wiedział. Zaprosiła Świętego do siebie do pokoju, szybko przenieśli się do kuchni. Grzecznie obsłużyła Piotra ustami na balkonie. Siedziała wtedy na fotelu, zaś Skaleczny usiadł na poręczy i nakierował głowę dziewczyny na swojego penisa. Czuła była i naprawdę zaangażowana. Później poszła zamknąć drzwi od kuchni i oparła się o stół. Piotr, stanął za nią i powolutku wsunął się jej w odbyt. Nie miał prezerwatyw przy sobie, a chciał w niej skończyć, gdy zobaczył jej bielutką dupkę uznał, że chce się głęboko w niej spuścić. Wcześniej poruszał się powolutku, stopniowo coraz szybciej i szybciej. Dobrze się w niej dochodziło. Umył fiuta i wyruchał ją raz jeszcze w usta na dobranoc. Dobrze się przy niej spało. Dziewczyna była raczej zadowolona z jego usług, gdyż później wielokrotnie zabiegała o kontakt. I tak spotykali się czasem w trójeczkę.. Spotkali się również z kolegą Piotra w trójeczkę. Wcześniej wspólnie tak błogo się naćpali, że mimo najszczerzych chęci obu panom nie stawał. Oj jakże ona dzielnie ssała i lizała im fiuty na przemian. Naprawdę powinna dostać order za wytrwałość. Zdecydowanie, uwielbiała to robić, a dziewczyny które długie godziny lubią spędzać przy chujach to prawdziwe skarby. Piotr wraz z kolegą był tak poćpany, że kompletnie nie stawały im chuje i dziewczyna na przemian mozolnie ciuciukała te flaczki. Jednak czasem coś tam kutasy im dygały i czasem spuszczała się pięknej dziewczynie do jej ust. Oblizywała się ładnie i połykała dalej, popijając winem. To musiała być karma za tę ciężką orkę przy fistingu analnym, kilka dni temu. Dobry pan bóg im wynagrodził.

Niedługo później Skaleczny odesłał koleżankę i kolegę, zaś sam udał się do nowo poznanej znajomej. To ciekawe od czego zależy, że penis działa tak dobrze, lub nie dobrze. Nie wiadomo. No dobra wiadomo. To kwestia krążenia, i głowy. Jeżeli Piotr czuł się dominujący i pewny siebie to jego kutas przebijał wszelkie fortece. Uznał, że ma ochotę spędzić poranek z niedawno poznaną dziewczyną z tintera. Zgodziła się przyjąć go o 7:00. Przybył do niej. Miała taką gigantyczną piłkę na której ją zerznął ledwo przekroczył próg. Dalej pieprzy ją już na łóżku. Cudownie się w nią wchodziło, zdecydowanie brak słów, aby opisać to należycie godnie. Spróbujmy jednak. Święty Piotr był oczarowany umiejętnościami dziewczyny, oraz jej pasją z którą uprawiała seks. Niebywałe było, to że wchodził w nią członkiem i cały czas czuł oplatającą, owijającą go wilgoć, w której jego kutas dosłownie się topił. To było absolutnie cudowne, gdyż po tym jak doprowadził ją palcami do wrzenia, zaczęła intensywnie tryskać, jednak nawet nie wiem, czy określenie – intensywnie - jest w stanie oddać te niebywałe obserwacje z tych uniesień. Piotr uwielbiał, po tym gdy dał kobiecie wytrysk, natychmiast wbić się w nią. Po chwili wyszedł, odwrócił dziewczynę na plecy i przysunął do siebie jej pośladki. Jej ogromne piersi zwisały ciężko, spod niebywale drobnego ciała. Piotr, bez pardonu wsunął delikatnie swojego kutasa w jej odbyt, wślizgiwał się w nią gładko. Obficie był nawilżony jej sokami, zatem poślizg był cudownie idealny. (Jakże, ten tekst płynie) Nie było to może idealne rozwiązanie bhp jednak idea z dupy do ust, mimo

wszystko ma swój urok. Gdy dziewczyna leżała dysząc i obejmując go za szyję, odepchnął ją od siebie i pospiesznie umył fiuta. Powrócił ze sterczącym członkiem, którym powoli poruszał obnażając czyściutki żołądź. Na jego widok dziewczyna, bardzo szeroko otworzyła ciasne, wąskie usta i Piotr wszedł w jej rozsmazane na czerwono wargi. Dziewczynie ślina spływała po brodzie, a czubkiem języka lizała go po jądrach. Odepchnął ją ponownie od siebie i zaczął mocno pieprzyć palcami. Tryskała dalej. Wbił się w jej cipkę kutasem. Jakież było jego zaskoczenie, gdy wchodził w nią, zaś ona dalej tryskała, darła się, tryskała, dłonią mocno zacisnął jej usta, nogi rozszerzyła w doskonałym szpagacie, tryskała dalej, obrócił ją na bok, tryskała, wchodził jej w dupę i pieścił w tym czasie jej lechtaczkę mocno palcami – tryskała, cały czas jebana tryskała. Był absolutnie oczarowany. Piotr fantazję miał niewinną, aby igraszki zakończyć jej na twarzy, oczach i włosach. Wyszedł z niej i stanął na miękkim dywanie. Wcelował fiuta w kierunku jej twarzy i zaczął finiszować. O dziwo dziewczyna zakryła się dłonią, wyraźnie nie życząc sobie podobnej końcówki, przez co Piotr stracił równowagę i zrobił krok do tyłu miażdżąc matrycę jej laptopa. Najpierw skończył na jej ogromnych piersiach, a gdy złapał oddech powiedział:

- Mówiłem ci, że chce skończyć w twoich ustach.. No i trzeba się było odsuwać? Spokojnie jutro odkupię ci ekran...

Zaskoczenie i niedowierzanie na twarzy dziewczyny było bezcenne.

Dziewczyna niegdyś uważająca się za lesbijską wielokrotnie próbowała ponownie nawiązać kontakt z Piotrem, gdyż strasznie chciała, aby znów ją porządnie zeszmacił. Niestety niedługo później jego relacja z Pieseczką, zaczęła nabierać zdecydowanie bardziej monogamicznego charakteru. Zresztą nie chciało mu się ruchać nowych kobiet, więcej niż raz. Chyba, że było kosmicznie dobrze. A to zresztą rzadko się zdarza.

Kilka miesięcy później Piotr Skaleczny usłyszał, że rozpowiada ona po mieście, że ją zgwałcił. Zastanawiał się, czy był jakikolwiek moment w którym mogłaby poczuć z jego strony jakiegokolwiek nadużycie. Zadzwoił do niej:

- Cześć. Czy kiedykolwiek, zrobiłem cokolwiek, czego nie chciałaś?

- Skądże. Skąd masz taki głupi pomysł? - Ewidentnie była zadowolona, że zadzwonił. Głos miała kokietliwy i zdecydowanie stęskniony. Była zaciekawiona, o co chodzi.

- Wiesz, bo mówią, że ciebie zgwałciłem, tylko nie jestem pewny kiedy.

- Nic takiego się nie zdarzyło przecież. Nie wiem o co chodzi. Nie mogę rozmawiać. - W jej głosie było słyhać, że jest jej głupio. Laska wyparowała, a Piotr się nią już nie interesował.

Jakiś czas później Piotr spotkał tę dziewczynę, co to przez Arabów była bita. Powiedział, że podobno jej psiapsiółka puszcza w siną dal informację, że była zgwałcona, mimo że nigdy nie wyglądała, aby cokolwiek jej nie odpowiadało w ich relacji.

- Serio? Ona tak, nie pierwszy raz. Zrobi wszystko, aby być w centrum uwagi, aby ktokolwiek się nią zainteresował. Ja takie rzeczy od niej słyszałam, że to kosmos jakiś. Wiesz, że ona rozpowiadała wszem i wobec, że uprawiała seks z nauczycielem muzyki. Tyle, że była w tych czasach dziewicą, więc seksu być nie mogło. Zniszczyła gościowi karierę, a co ciekawe podobno seksu, żadnego nie było. Ot tak powiedziało jej się o nim: "Świetny jest. Kocham się z nim pieprzyć".

- Jakby to skomentować. No, jebniętych naprawdę nie brakuje.

Po rozmowie Piotr skontaktował się z kolegą od trójkąta.

- Słyszałem, że laska która nam obciągała przez trzy godziny powiedziała, że została zgwałcona. Być może chodzi jej o ten trójkąt z Tobą. Zatem będziemy mieć proces o gwałt grupowy może. Gość rozłączył się i zniknął. Wyparował. Nie miało znaczenia, nic, więcej. Gość się tak zesrał ze strachu, że się kurwa rozpląnął. Mimo, że gwałtów żadnych nigdy nie było. Zawsze był tchórzliwym kretyńcem, jednak podobną postawą Piotr był nie tyle

zaskoczony, co wręcz oczarowany. Ach co za debil, rozmyślał o nim z zachwytem.

ROZDZIAŁ: Rzecz o hazardzie

Mało kto wie, że posiadanie dużej ilości kobiet jest jak hazard. Czasem nie wpadnie co chcesz, innym razem nieopatrznie można wygrać znacznie więcej. Oczywiście, czasem przegra się wszystko. W zasadzie zazwyczaj przegrywa się wszystko. Tak jest z kobietami i hazardem. Lucyfer był zachwycony, gdy wymyślił ruletkę. Stwierdził „Będziecie uwielbiać to uczucie. Z niczym nie da się tego porównać. Będziecie chcieć więcej i więcej.

Koło można podzielić na części zwane „ósemkowe”, „orfeleny” i „dużą serię”, która zawiera w sobie siedem cyfr nazywanych „zerowymi”. Cyfr na ruletce jest 37. Od 0 do 36. Technik gier jest bez liku. Można grać na finały. Jeżeli wpadnie cyfra 11, to finały tej liczby to 1, 21 i 31. Stawiamy.. Można grać na sąsiadów. Sąsiedzi na kole liczby 7 to 12, 18, 29 i 28. Można grać na opozycje. Naprzeciw cyfry 1 jest 27, może warto na nią teraz postawić skoro właśnie wpadło 1? Tymczasem wpada liczba: 0. Znow pojawia się w głowie myśl: „Przecież to było oczywiste”. Gracz postanawia opuścić kolejkę. Fantazjuje: „Przecież to nie możliwe, aby teraz wpadło 36. Tymczasem pędząca kulka zatrzymuje się na czerwonej cyfrze 36. Serce bije coraz szybciej. Kręci się w głowie. Po 36 wpada 1. Znow wydawać by się mogło, że to żart losu. Teraz będzie 2? A może 3? Nigdy nie wiesz. Każdy rzut to kolejna dawka adrenaliny. „Hazard jest piękny”. Możecie mi wierzyć. Gdy poznacie ten smak, nawet seks grupowy nie wydaje się ekscytujący. Hazard daje adrenalinę i nadzieję. Nie przychodzi się do kasyna wyłącznie dla pieniędzy. Gracze przychodzą tu, aby czuć jak serducho szybciej bije. Witają ich ludzi bliżsi, niż rodzina. Gdy wygrają więcej, podzielą się pieniędzmi, na kolejny pojedynek: Człowiek przeciwko maszynie. W kasynie są pewne twarde reguły, ale chyba nikt z grających ich nie przestrzega. Właśnie dzięki temu, że gracze łamią reguły, są w stanie zdobyć ogromne pieniądze. W ruletce żaden z nich nie patrzy na szansę 37:1, że przegra. Każdy myśli, że ma szansę 1:37, że wygra. Zresztą prawdopodobieństwo można zwiększyć obstawiając więcej liczb. Zmniejsza się wygrana, zwiększa się szansa. Jednak właśnie wtedy można przegrać więcej. Wszystko jest tu doskonałą iluzją. Im większa przegrana, tym większa strata. Aby odbić stratę, gracz zaczyna grać na większych stawkach, w nadziei, że odzyska pieniądze. Zazwyczaj w ten sposób straty się podwajają. Piotr przygodę z kasynem zaczął gdy jego babcia miała osiemdziesiąt lat i umierała od roku na raka. Błogosławione siostry zakonne dbały o to, aby jej cierpienie nie ustawało. Karmiły i podcierały jej dupę z gówna. Skóra babcigniła, ropnie były wszędzie. Życie to cud, to cud.

Gdy był w świątyni szatana, nieumyślnie postawił dwadzieścia złotych na „zerowe”, (jedną z części koła) chciał tylko osiem. Za osiem złotych wygrałby trzydzieści sześć złotych na liczbach 0, 3, 12 oraz siedemdziesiąt dwa złote, gdy trafi się liczba 26. Kula zatrzymała się na dwudziestce szóstce. Trafił. Co za szczęście i cóż za ogromna szkoda, że nie postawił jednak więcej. Wygrał teraz jedynie sto osiemdziesiąt złotych. Mógł trzysta sześćdziesiąt, przecież chciał postawić na 26. (a przed chwilą żałował dychy) Zagrał znowu, przegrał znowu. Stawiał dalej, pieniądze ubywało. Grał zatem do trzystu złotych, potem do dwustu. Następnie tak, aby było chociaż powyżej stu. W końcu miał dość i zaryzykował. Postawił wszystko, ostatnie trzydzieści złotych na 7. Stracił ostatnie 30zł. Biegnie do bankomatu, aby wypłacić pieniądze, których przecież wypłacać nie miał, gdyż są na chleb. Wypłaca „tylko” kolejne 50zł. Gdy wraca do kasyna, widzi szczęśliwą parę wczoraj, która wczoraj wygrała dwadzieścia tysięcy złotych. Zainwestowali „tylko 2,000zł” na grę. Jechali wczoraj w góry, uznali że się zabawią. Szczęśliwi wrócili do domu, pewnie pieprzyli się na pieniądzech. Piotr gra z nimi, on wygrywa, oni przegrywają. Tyle, że tym razem Piotr z lękiem stawia po jednej złotówce. W tym samym momencie dwójka panów stawiając trzy razy z rzędu na

orfeleny wygrywa 2,160zł. Trzykrotnie pojawiła się liczba 17. Panowie później wyszli na sporym plusie. Szczęśliwa para przegrała ponad 40,000zł. Tak tu jest. Parę rzutów i zdobywasz pieniądze na które musiałbyś pracować przez miesiąc, lub tracisz tyle, ile byś zarobił przez lata. Przeklęty moment, gdy przekraczasz próg kasyna i masz 100% pewności, że coś konkretnego wpadnie i byłbyś gotowy postawić ostatnie złotówki na dany numer, ale nie zdążysz wrzucić pieniędzy do maszyny. I wpada ten numer. I już nie masz farta. Piotr wrócił do bankomatu, wypłacić ostatnie 250zł z konta. Chciał przecież, tylko się trochę odkuć. Da radę. Gdy wraca do kasyna, widzi, że wczorajsza szczęśliwa para, dziś jest nieszczęśliwą parą. Hazard to równie ryzykowna profesja co prostytutka. Tyle, że cham może dobrać się do ładnej dziewczyny, korzystając z jej uległości i swojej beczelności. W ten sposób cham może wiele wygrać fartem. Jednak ruletka wymaga pewnej elegancji. Trzeba mieć żelazne nerwy i determinację. Trzeba cały czas liczyć. Z Piotra był chujowy matematyk. Jednak tym razem dotychczasowa inwestycja 250zł się opłaciła. Miał już tysiąc złotych i wypłaca. Wychodząc stawia 100zł na raz. Przegrywa na jednym rzucie. Uznaje więc, że głupio tak przegrać stówkę, to postawił kolejną, na część koła zwanego „zerowe” i owszem, zerowe jakby było, ale z tak zwanej dużej serii. Tuż obok jest numer 19. I tak oto poszła kolejna stowa. Lecz przecież wystarczy trafić jedną cyfrę z trzydziestu siedmiu na którą będzie postawione 5 i już jest sto osiemdziesiąt złotych. Gra dalej, by znów mieć chociaż 800zł i wypłacić. Hazard pożycza szczęście i nie ma co tego krytykować. Niektórzy ludzie, pragną mieć chociaż pożyczone szczęście. Może coś jest na rzeczy w stwierdzeniu, że hazardziści nie chcą zaakceptować rzeczywistości. Rzeczywistość nakazuje im zapierdalać wiele godzin, aby zarobić sto złotych. Tu mogą zarobić stówkę mając tylko kilka złotych. A w zasadzie dziesięć, bo tyle minimalnie trzeba wpłacić, by zacząć grę. Piotr grał od dwunastej do dwudziestej trzeciej. Powtarzał sobie: „Potrzeba mi jednego dobrego rzutu”. Już wiedział, że cokolwiek się dzisiaj stanie, będzie śnił o tych jebanych liczbach.

Jest pewien problem z nadzieją. Trudno się jej oprzeć

Gdy Piotrowi zmarła babcia, pozostawiła po sobie w spadku spadku jakieś 300 tabletek morfiny. Babcia Piotra powtarzała, przez całe życie – nie ćpaj. A na stare lata wpięprzała do woli morfiny, umierając na pięć nowotworów. Gdy zmarła zostawiła Piotrowi niebagatelny spadek. Tylko, co z tym zrobić? Gdy ułamał szczyptę tego cuda i podarował Najwierniejszej, której dolegał niewyobrażalny ból pęcherza i krwawienie przy siusianiu – ból zniknął. Genialny środek. Niedługo później dowiedział się, że śledzi go prywatny detektyw (tak w ogóle to detektyw może nie być prywatny?) Owy detektyw został wynajęty przez matkę jego przyjaciółki która pomagała mu i opiekowała się nim w czasach gdy u niej pisał. Gdy poznał Najwierniejszą wciąż mieszkał u owej gospodyni, zaś jej matka przekonana była, że jej córka żyje w trójkącie seksualnym z Najwierniejszą i ze Skalecznym. Detektyw zaprzeczył temu, jednak stwierdził podobno, że Piotr handluje morfiną. Nie było to prawdą, jednak przerażony Skaleczny pozbył się spadku po zmarłej babci spuszczać wszystko do kibla. Co ciekawe detektyw w ramach dowodu przedstawił podsłuch zawierający pojękiwania Najwierniejszej w trakcie aktów miłosnych z Piotrem. Skaleczny niestety nigdy nie otrzymał tego pamiętkowego materiału.

ROZDZIAŁ: Przypowieści Analne

Jesteś diabłem. Tak słyszał wiele razy. Później, usłyszał:

- Mam cię w dupie.

On na to:

- Jeszcze nie teraz. Najpierw znów miej mnie w ustach. Nieco za wcześnie na twoje kakaowe oczko. Moja droga sroczko.

Pozwólcie, że przedstawię jeszcze teraz historię na rozluźnienie, związaną z seksem analnym. Zresztą rozluźnienie jest ważne w tych kwestiach.

Przez portal randkowy, Piotr umówił się na randeczkę. Od razu swobodnie i czule pisał z dziewczyną o seksie i dowiedział się, że dziewczyna chciałaby spróbować seksu analnego. Piotr znany był z dobroduszości i tego, że nie odmawia tak czułym prośbom płynącym prosto z serca. Oczywiście nie raz nie, dwa zdarzali się panowie, którzy pragnęli zakosztować jej kakaowego oczka, jednak dziewczyna nie czuła się zbyt pewnie w tej kwestii. Tu warto zauważyć, że z seksem analnym bywa jak ze szpinakiem. Gdy ktoś zmusza za młodu to później nie ma się ochoty na podobne zbliżenia. Ale może to stereotyp.

Wynajął im pokój w akademiku. Przyjemnie było palić z nią papierosa na balkonie. Nie całował jej, nie tulił. Delektował się chwilą i tym, że była obok. Wiedział, że gdy wejdą do pokoju, od razu ją zerżnie. Ona też to wiedziała. Jednak, na ten moment, nie było między nimi, żadnej czułości. Palili. Patrzyli przed siebie na noc.

Weszli do pokoju. Piotr kazał jej się rozebrać i wypiąć dupę na łóżku. Dłonią chwycił ją za szyję, a następnie opuszkami palców przejechał wzdłuż linii kręgosłupa w dół jej ciała. Jej cipka, była nie tyle wilgotna, co kapłało już z niej. Piotr chciał posiąść tę dziewczynę najpierw pod prysznicem, i tak ją posiadł. Na mokrym gruncie, na którą wciąż spływała ciepła woda, gdy wchodził między jej pośladki przytrzymując dłonią jej głowę, tak, że wbijały się jej policzki w podłogę. Kobiety różnią się osobowościami, jednak zapewniam, że jeszcze bardziej różnią się odbytami. W jej odbyt wchodziło się zdecydowanie – jak w masło. Skoro już jesteśmy przy masle zatrzymajmy się tu przy ciekawej anegdotce.

Dawno, dawno temu Bertolucci jadł wspólnie z Marlonem Brando bagietkę przy której leżała kosteczka masła. Panowie oblizali swoje wargi i wpadli na świetny pomysł, że w filmie będzie scenka, gdzie dziewczyna będzie analnie gwałcona dla dobra sztuki. Fakt wyszło im to świetnie, to jedna z najbardziej znanych scen gwałtu. Twórcy twierdzą, że nie żałują – tak już jest - czasem warto poszaleć w myśl szczytnej idei. Ponieważ nie poinformowali pani Schneider o tym, że będzie odgrywać scenę gwałtu jej poniżenie i wściekłość, było znacznie bardziej autentyczne. Wielkim twórcom zależało na uzyskaniu prawdziwej spontanicznej reakcji upokarzanej i gwałconej dziewczyny. Chwała twórcom. Przemysł porno zna tysiące ciekawszych i brutalniejszych historii, bez tych wszystkich ceregieli. Wniosek z tej sceny byłby taki, że nawet udawany gwałt staje się niebywałą traumą.

Skupmy się na czymś przyjemniejszym teraz. Dziewczyna z którą Piotr spędził miłe chwile w akademiku odezwała się do niego tydzień później. Zapytała co się zdarzyło, że przestał się odzywać. Opowiedział o tym, że zmarła mu babcia. Zapytała, czy coś z nią jest nie tak, że nikt nie zainteresuje się nią na dłużej. Nie chodziło podobno o Piotra, tylko nie wiedzieć czemu spotykała się z jakimś gościem na raz – ruchał ją raz – i tu relacja się kończyła. Kto by się spodziewał takich rzeczy po portalu służącym do umawiania się na seks. Żaliła się z historii dotyczących jej byłych partnerów.

- Dlaczego przyciągam takich ludzi egocentrycznych?

- Nie wiem

- Dlaczego miałam taki stan. Dlaczego oddaje kontrolę, komuś takiemu.

- Nie ma nic złego w oddawaniu kontroli, komuś komu ufasz. Jeżeli dobrze ci było w trakcie i robiłaś to co chciałaś, nie masz sobie nic do zarzucenia. Przepraszam, że nie odezwałem się. Wszystko u mnie się pozmiało. Z Tobą jest wszystko super.

Już nie dodał od siebie, że dużo jest tych róż na świecie, co zrobić. Poza tym naprawdę zmarła mu babcia i nie miał nastroju na rozmowy.

W knajpie, żarliwie przyglądała się Piotrowi pewna dziewczyna, która mocno ciągnęła piwo przez słomkę. Piotr spojrzął na nią łaskawym wzrokiem i pomyślał – ruchałbym. Jednak tu trzeba podejść do niej zagać, a ona wciąż uśmiecha się, ona wciąż ciągnie przez tę słomkę. No chuj, podchodzi do niej i mówi: "Cześć, jak się tutaj bawisz"? Dziewczynie świecą się oczy i z uśmiechem zadaje mu pytanie: "Nie pamiętasz mnie?" Piotr nie pamiętał. Jednak przygląda się jej wciąż z niedowierzaniem i nagle go oświeciło: "O. Ruchałem ją" To prawda, że to było dawno temu, jednak to prawda. Było ciemno, wszystko jedno, lokal z kabinami zamykanymi od wewnątrz, służącymi stricte do spółkowania lub wciągania kresek. To drugie, zdecydowanie było w tym miejscu utrudnione, gdyż bramka - zdaje się policjanci z wydziału kryminalnego – z uporem, co trzy minuty świecili latarkami, sprawdzając, czy nikt przypadkiem nie wciąga. Nie wiem, czemu oni zawsze się tak wiercili, albo byli na wiecznym narkotykowym głodzie, albo spragnieni widoku obciążania sobie nawzajem przez wielkich łysych karków. W tym miejscu Piotr poznał Słomkową dziewczynę i szybko wziął ją do kabiny.

- Na pewno możemy tutaj? - zapytała lekko poddenerwana.
- Jasne, jasne – nic tu nie widać. Jesteś sami. - odpowiedział przekonany.

Piotr delikatnie popchnął dziewczynę, tak, aby usiadła i jednym ruchem wyjął ze spodni sterczącego członka. I czekał. Po chwili poczuł jak ciasny dziubek dziewczyny, stopniowo powoli delikatnie, zaczyna wsuwać go w siebie coraz głębiej, i głębiej, i głębiej. To wyborne ssanie zostało przerwane światłem latarki. Okazało się, że w tej ciemnicy kopulowało w tym samym czasie trochę pedałów. Piotrowi, tam to nie przeszkadzało póki trzymali się z dala od niego, jednak czar miłosny wyraźnie prysnął i dziewczyna się zniechęciła.

Tym razem zerznął ją u siebie w kawalerce, co ciekawe pragnęła wyłącznie w dupę. Kimże był Piotr, aby się kłócić w takich kwestiach? Jednak nie wiadomo czy ten ciasny pączus różny był jedynym miejscem w którym sporadycznie lądował jakiś kutas. Są przecież dziewice, które wianuszek zachowują dla swojego wybranka, często obdarzając swoim przełykiem i odbytem tych którzy im się przypodobali. Jednak wiadomo – cipa ma być używana tylko z miłości, a najlepiej po katolickim ślubie. Tu warto zauważyć, że mężczyzna wytwarza tak niebotyczną ilość pierwiastków szczytując - takie najprawdziwsze życie jest zawarte w śmietance, że aż smutno słyszeć, że "ona się krztusi". Jakże tak nie szanować życia?!

W tej samej knajpie Święty Piotr usłyszał szczególną historię analnego nawrócenia.

Dawno, dawno temu była sobie pewna oazowa dziewczyna. Miała istnego pierdolca na punkcie Pana Jezusa i tak dalej. Interesujące jednak jest, jak doznała tego szczególnego nawrócenia. Jak przystało na młodziutką metalówkę, bywała ona chętnie w tak zwanych kurwiarniach, gdzie mężczyźni za sam fakt posiadania długich włosów i skórzaną kurtki mogli być obdarzeni lodem w kiblu. Akuratnie nasza bohaterka była najebana (co ciekawe

najebanie sprzyja nawróceniu i uznała, że ma ochotę na anal, co zaproponowała swojemu lubemu. Poszli do kibla. Ona do niego:

- Ej, ale wyruchaj mnie w dupę.

I w tym małym kiblu w kurwiarni, gdzie ledwo sam się mieścił ten przytyty koleś, oazowa ukłękła na kiblu i wypięła nań jędrne pośladki, on ją pchnął bez ceregieli, ona rozanielona rozplaszczyła się na ścianie, a następnie buzią swą pobożną za tym kiblem wylądowała. I krzyczy:

- Ale dość!

Po jednym pchnięciu, uznała, że jednak nie. Może miało to związek, że jej odbyt jakoś zaskakująco popuścił i obsrała sobie tyłek. Koleś po tym, gdy wyciągnął z niej chuja, spojrzał ze zdziwieniem i stwierdził.

- Osrałaś mi chuja!

Na co ona ukłękła i zlizwała kutasa.

Co ciekawe owo zdarzenie później opowiadała z ambon dziadkom i nie tylko na takich katolickich spotkaniach, gdyż twierdziła, że to coś co z jej dupska wypadło – to był szatan. To było prawdziwe analne nawrócenie, na wskutek, którego uznała, że Jezus jej się obnażył. Na tym oazowym kółku jakiś katecheta ją zaadoptował, czasem ruchał, ale rzadko. Ogólnie to na katolickie wychowanie ją wziął i do domu przyjął.

Dygresja: Warto tu zauważyć, że mężczyzna wytwarza tak niebotyczną ilość pierwiastków szczytując - takie najprawdziwsze życie jest zawarte w śmietance, że aż smutno słysząc, że "ona się krztusi". Jakże tak nie szanować życia?!

Różnie życie się układa i czasami trzeba wejść komuś w dupę. Konformizm dziś niestety w cenie. I faktycznie, tak fizjologicznie sprawa może być nader miła, dobrze jednak aby należycie się do podobnych relacji przygotować, co by się nie babrać w gównie. Chociażby pozornie gumę taką owocową warto do ust wrzucić, aby komplementy były znacznie bardziej wonne. A tak pomijając już podobne treści, to pragnę zauważyć, jak zdumiewa ta niechęć do odbytów. Wszak nimi się sra - powiadają. Prawda to. Ustami zaś się rzyga, nosem smarka a genitaliami sika. A mimo to ci co niechętnie do anala podchodzą cudze, wnętrza ust liżą, ba i genitalia nawet ssą. Różnie bywa z nosami, ale nie zajmujemy się wszak teraz nosami tylko dupami. Przedziwnie potoczyły się losy różnych seksualnych fantazji. Nie wiadomo cóż tak naprawdę drzemie w prostym umyśle dresa, kiedy drze się do kolei chuligana "zaraz wyrucham cię w dupę". Czasami ów drugi chuligan odpowiada na to "możesz mi obciągnąć"

Można by stwierdzić, że między panami coś iskrzy, a tymczasem chwilę później smutnie leją się po mordach. Cóż. Wydawać by się mogło, że tacy jak oni to chcieliby jak Adam z Ewą, a robią to jak Kain z Ablem. Ach, ależ się zrobiło biblijnie. Za takie w odbyt rzeczy wkładanie to kiedyś dobry pan Bóg do piekła strącał, mniejsza już o to, że uprzednio jako wszechwiedzący wiedział, że te rzeczy będą w te miejsca wsadzane. Teraz piekło już nie to co kiedyś, przypomina takie puste kasyno bez krupiera i ruletki.

Panowie często wystrzegają się tych kakaowych dziurek i panie pokątnie muszą zaspokajać owe pragnienia. Na szczęście, czasami pomyślą dziurki (wszak są blisko siebie) i panie mogą zaznać owej ekskluzywnej przyjemności. Niektórzy panowie bardzo boją się, że wyjdą na gejów więc profilaktycznie tego nie robią. Jeszcze nie daj Boże polubią to a później nie będą

widzieć różnicy między odbytem pani lub pana. No bo cóż, jakaż to różnica ? I tu dupa i tu dupa.

Wszystko to jest nader skomplikowane, wszak to mężczyźni są stworzeni fizjologicznie do seksu analnego, wszak to mężczyźni mają swój punkt g głęboko w dupie, a jednak zazwyczaj nie kwapią się do podobnych czynności. Czasami partnerka pobłądzi w tych okolicach i sprawi panu przyjemność, a później on będzie jej płakał, że mu się podobało i chce jeszcze, ale cóż na to powie jego tata czy mama. O ten cały seks analny to już różne skomplikowane boje na świecie były są i będą. A zabierać się do „tych czynności” starczy delikatnie i czule, niespiesznie. W myśl idei będzie dobrze i miło. Powoli, nie na siłę chociaż i tu bywa indywidualnie, wszak to szczególne rozdziawianie a dziewic na tym polu wciąż nie brakuje. Najgorzej, gdy ktoś wcześniej podobny akt spierdoli, trzeba wtedy z partnerką się użerać i tłumaczyć, że będzie dobrze. Błogosławieni którzy czerpią przyjemność z miłości analnej. Pan z nimi i Pani. Amen.

"Tak, przyznaję, jestem libertynem; wiem wszystko, co tylko w tej dziedzinie wiedzieć można, ale z pewnością nie czyniłem tego wszystkiego, co wiem, i na pewno nigdy bym nie czynił. Jestem libertynem, ale nie jestem zbrodniarzem ani mordercą, a skoro zmusza się mnie, bym wygłaszał, do usprawiedliwienia dołączył własną apologię, dodam, że dobrze by było, gdyby ci, którzy mnie tak niesprawiedliwie skazują, umieli wynagrodzić swe haniebne postęпки równie dobrymi uczynkami, jakie ja mogę przeciwstawić mym błędom. "

– Z listów Markiza de Sade do żony pisanych w Vincennes (1778-1884)

ROZDZIAŁ: Pomówienia.

Święty Piotr miał przyjaciela, który był rozmiłowany w serialach i komiksach. Dobry był z niego chłopak i bardzo wrażliwy. Kiedyś byli bardzo blisko, a potem się to jakoś rozeszło. Święty nie wiedział, czemu tamten się oddalił, ale nie przejmował się tym specjalnie. Ludzie są, ludzie odchodzą. Później wspomniiał mu przy okazji, że jakaś dziewczyna rozpowiada, że Piotr ją zgwałcił.

To był rok, kiedy wszystko zdawało się być molestowaniem i gwałtem. To było już drugie w tym roku oskarżenie Piotra o zgwałcenie dziewczyny.

Historia potoczyła się tak: Piotr wszedł do pewnego lokalu stylizowanego na aptekę, gdzie jedna bliskich mu osób, którą cenił i szanował, gniewnie coś warczała na niego. Piotr podszedł z uśmiechem i usłyszał:

- A tak cię szanowałem! Jak mogłeś to zrobić?!
- Kurwa, ale o co ci chodzi, stary, że co ja zrobiłem? Komu, kiedy?
- Ty świniu, ty gwałcicielu!
- Że ja kogoś zgwałciłem, zgwałcić chciałem?
- A chciałbyś! Jak można takie rzeczy mówić, że zgwałciłbyś dziewczynę, która śpi?!
- O chuj ci chodzi, ty jebany pajacu?!

To była intrygująca sytuacja. Panowie przeszli do rzeczy i zaczęli wymachiwać groźnie rękami, a ktoś miły próbował powstrzymywać Piotra, trzymając go z tyłu i wykręcając mu ręce. Święty zrobił z gościa podpórkę i rowerkiem skopał twarz architektowi. W tym

momencie Święty był z siebie niebywale dumny. Swołocz została przegoniona przez Najwierniejszą dziewczynę Piotra.

- Ocipielście wszyscy?! Oskarżacie go o gwałt?! Jego?! Chcecie mu zniszczyć reputację?! Że on miałby chcieć ją zgwałcić?! On ?! Ją?! Popierdoliło was wszystkich?!

Kurtyna.

Skąd to się wzięło ? Jakim cudem podobna sytuacja mogła się wydarzyć?

Po spotkaniu „tanecznym” Piotr został zaproszony przez mocno już nawalonego Winiarskiego do kilku dziewczyn z subkultury goth na domówkę. Udał się tam ze swoim znajomym lubiącym seriale. Na kanapie leżała była dziewczyna jednego znajomego Piotra. Święty ucieszył się na jej widok i chciał podejść do koleżanki, żeby ją przytulić. Podbiegł do niego zataczający się Winiarski, blokując mu dojście do dziewczyny.

- Co robisz, świrze? - zapytał Piotr.

- Ja cię znam, ja wiem, ja wiem, wiem, co chcesz zrobić!

- Że co?

- Żadnej nie odpuścisz, żadnej!

- ... debilu, chciałem tylko przywitać się z przyjaciółką...

Tymczasem znajomy Piotra, a zarazem były dziewczyny leżącej, śmiał się z absurdu całej sytuacji, ale ostatecznie powstrzymał się od komentarza. Generalnie koleś mało mówił. W głębi ducha jednak musiał cieszyć się z tego, że nie jest już z wiecznie pijaną i robiącą mu ciągle awantury dziewczyną.

Kiedy impreza chyliła się ku końcowi, Winiarski uznał, że weźmie ją do domu, aby wypoczęła. Piotr, którego ubodły wcześniejsze sugestie Winiarskiego, palnął:

- A czemu ty chcesz ją zabrać do domu? Chcesz ją zgwałcić czy co?

Winiarski na chwilę się oburzył. Piotr go przeprosił. Chwilę później w pół przytomny Winiarski powiedział ledwie przytomnej dziewczynie, że Święty Piotr wraz ze znajomym (w dodatku byłym owej niewiasty) byli gotowi ją wyruchać, ale on - dżentelmen ją ocalił i uratował. Ponieważ i ona, i Winiarski nic a nic nie pamiętali z tego wieczoru – a w zwyczaju mieli upijać się do nieprzytomności - to wkrótce plotka zaczęła żyć własnym życiem. Pokrzywdzona nie-do-gwałtem pożałowała się pewnemu przyjacielowi, który uznał, że trzeba dopierdolić amantowi za samą chęć wykorzystania pijanej dziewczyny.

Winiarski, wychodząc z mieszkania, rzucił tekstem w stylu:

- Jesteś pijana, więc zabiorę cię do siebie. Jeśli zostaniesz z nimi, to pewnie coś ci zrobią, a ja tobie zawsze pomogę.

Musiał jakoś zrobić z siebie bohatera i było mu głupio, że wychodzi z dziewczyną po takim tekście. Szczęśliwie świadkiem sytuacji było parę trzeźwych dziewczyn, które były świadkami całej sytuacji i mogły poręczyć za Świętego. A co, gdyby Piotr nie był w stanie udowodnić, że zaczepił Winiarskiego? Ktokolwiek by mu uwierzył?

Jak to często bywało, Piotrowi spodobała się dziewczyna. Była niska i rudowłosa, a w dodatku od razu złapali świetny kontakt. Święty szeptał jej, że kusi go za każdym razem, gdy nieświadomie odsłania piersi, unosząc łokcie do góry i przeciągając się słodko. Dziewczyna była zaskoczona, ale wspomniała, że mogą się poprzytulać, a co dalej - to się zobaczy. Rozmawiali swobodnie i towarzysko wciągając kreski; ona częstowała Piotra, a on był zbyt grzeczny, aby odmówić. Chciał wrócić wcześniej do domu i zaproponował, że spotkają się innym razem, jednak w końcu wrócili do jej domu. Ona zaprosiła go do środka, jednak on ucałował ją w czołko, przytulił i wrócił do siebie spać. Ponownie zaprosiła go wraz z ich wspólnym kolegą.

Piotr przybył do nich po pracy o 6:00. Dwójka aniołków była w trakcie konsumpcji dwóch worków 4cmc i worku heksenu. Na dzień dobry posypali obfitą kreskę i tak oto Piotr zmartwychwstał. Niedługo później dołączył znajomy Piotra, który absolutnym zbiegiem okoliczności miał przy sobie odrobinę amfetaminy na własny użytek i był na tyle uprzejmy, że uprzejmie poczęstował towarzystwo, a następnie sam wrócił do domu. Tymczasem trójka niedobitków udała się na after do pewnego lokalu, w którym są kabiny do uprawiania seksu. Naprawdę świetnie zorganizowane miejsce!

Ponieważ impreza była dość stonowana, a Piotr miał zaproszenie od uroczej barmanki lesbijki do jej mieszkania, udał się tam z młodą rudą, jej kolegą i swoją przyjaciółką. Kiedy barmanka już spała, uściskał i przytulił swoją przyjaciółkę, po czym uznali, że ruszą wszyscy wspólnie dalej do knajpy. Wcześniej przyjaciółka posypała swoje 4cmc, zaś Święty uznał, że skoro barmanka ma elektrolity, to warto byłoby je rozpuścić w kubku i napić się. Szybko wypił połowę i poczęstował innych. Każdy napił się po łyku. Z wyjątkiem śpiącej gospodyni wszyscy poszli do knajpy. Tam Piotr zapewniał, że najważniejsze jest dla niego pragnienie bliskości. Był w kiepskiej kondycji, jednak czuł z tą dziewczyną fajną chemię i chciał po prostu głaskać ją po głowie. Tymczasem towarzysząca im ferajna zachowywała się dość wulgarnie i seksistowsko.

- Co za zjeb - dyplomatycznie zauważył Piotr.

- Owszem. Zjeb na zjebie - odpowiedziała Ruda.

Dziewczyna nie czuła się dobrze w towarzystwie i bardzo chciała spędzić czule czas z Piotrem, jednak starała się tego nie okazywać. Jej kolega powiedział z troski (raczej z zazdrości, aby Piotr jej nie przeleciał, gdy on sam wielokrotnie zabiegał o jej względy bezskutecznie), że Święty ma sprawę o gwałt, ale jak coś to jest niewinny.

Ten wymarzony skrzydłowy z pewnością tymi słowami niezwykle uspokoił dziewczynę. Niestety logika w takich sytuacjach jest niezwykle prosta - skoro gość ma sprawę o gwałt, to coś musi być na rzeczy. Piotr powiedział, że jak coś to może zmykać już do domu, zaś gdy będzie miała ochotę, może do niego przyjść. Ona nie chciała się już kryć z ich romansem i zaproponowała, aby wyszli razem. On wołał wyjść osobno, aby uniknąć plotek. Później uznała, że jednak nie chce wychodzić, bo zostało jej nieco „szamanka”, jak określiła worki heksenu i 4cmc, których najwyraźniej nie miała dosyć. Stwierdziła, że dziwnie jest słyszeć tyle komplementów, bo wygląda jak kupsko. Piotr zapewnił ją, że gdyby wyglądała jak kupsko, to by się nią nie interesował – co prawda, to prawda. Ona i tak chciała się pochwalić, że interesuje się nią Piotr, tymczasem on chciał pozostać sekretem; nie chciał, aby dowiedziała się Pieseczka:

- Oki doki, powiem, że idę do domu i kropka. W sumie szkoda zmarnować taką piękną historię: ty koleżanka, ja dom.

Poszedł do niej. Chciał ukryć romans, zwłaszcza że nowo poznana dziewczyna mieszkała w tej samej kamienicy, w której całkiem niedawno spędził noc z Pieseczką.

Przytulił Rudowłosą, a ona go pocałowała. Zdjął jej koszulę i jednym ruchem rozpiął stanik. Ściągnął swoją koszulę. Całował jej szyję, policzki, czoło, piersi, przywitał się z jej obiema brodawkami na sutkach i powolutku językiem pieścił jej brzuch. Zaczęli się kochać, jednak trudno było o czułości, zważywszy na ilości wszelkich smakołyków, które wpieprzali wcześniej. Święty Piotr uznał, że fantastycznym pomysłem będzie wspólne oglądanie pornografii - może w końcu mu coś stanie. Stało się! Nagle zadzwonił kolega, aby wejść po telefon, zatem Piotr musiał się ewakuować. Uznał, że jednak zostanie i niby z nim wyjdzie, wszak musi się zbierać. Okazało się jednak, że zmierzają akurat w to samo miejsce, w którym Piotr miał pracować. Tam czekała pozostała część grupki, zresztą obrażona na Skalecznego, bo przecież miał być gdzieś indziej. Grupka była bardzo podejrzliwa i zazdrosna. Poczuli się odrobinę oszukani i szybko wyszli po angielsku. Piotr skorzystał z sytuacji i również wyszedł po angielsku... do koleżanki. Ledwo wszedł, ledwo się rozebrali – towarzystwo stwierdziło, że jednak wejdzie na chwilkę na piwko. Dziewczyna się zgodziła, uprzedzając, że tylko na moment i że chce wkrótce iść spać. Przeprosiła Piotra, który miał czekać na klatce schodowej dosłownie kwadrans. Czekał jak debil blisko godzinę. W końcu napisała, że jest jej wstyd, że tak wyszło i że woląaby z nim spędzić czas. W końcu Piotr stwierdził, że to pierdoli i wraca do domu.

Kumpel Rudowłosej nie poszedł do pracy, bo był tak porobiony, że u niej zasnął. Gdy Święty wyraził dezaprobatę, dziewczyna uznała, że faktycznie jest strasznie słabo i nie ma

pojęcia, co się odjebało. Była już godzina 22:00. Piotr nie mógł zrozumieć, jak można być tak natrętnym i siedzieć na głowie dziewczynie, która miała ochotę na seks z nim, a on z nią. Tymczasem tu jakaś swołocz im przeszkadzała w romansach.

Wkrótce zaczęły tworzyć się nieporozumienia. Święty poszedł przegrywać pieniądze w kasynie i otrzymał sms od Rudej o treści „nie śpi”. Nie zwrócił uwagi na to, że to była odpowiedź na jego wcześniejsze pytanie: "Czy kolega u Ciebie śpi?". Kolega jednak później zasnął. Uznał, że to pytanie bez znaku zapytania i dziewczyna chce go zobaczyć. Zapytał zatem:

- Chcesz mnie zobaczyć?

- Chciałabym, ale jestem ledwo żywa.

Skałeczny, srogo naćpany, uznał, że laska ma teraz romans i nie przeszkadzało mu to. Po prostu nie rozumiał, czemu kłamie.

- Jestem z koleżankami. Niedługo sobie pójda.

Wrócił do ruletki. Po dwudziestu minutach napisał:

- Koleżanki już poszły? Pobawiłyście się chociaż wibratorem?

- Było zajebiście, chociaż jakbyś je poczęstował taką witaminką jak mnie, to mogłoby być lepiej, ale ogólnie to spoko, trwało dłużej niż 5 minut.

- Najmocniej przepraszam, ale koniecznie chciałaś przywitać się z kolegą, a to by trwało znacznie dłużej niż pięć minut. Z pewnością przez obawy, że znów potrwa to zbyt krótko, nie chciałaś mnie wpuścić, bo o 21:15 chciałaś jeszcze jebać się ze mną, ale pewnie twój przyjaciel był zazdrosny i ruchał cię od trzeciej rano dzisiaj. Chciałem pokazać ci, na co mnie stać, to niestety było za późno – żałuję. Widać było tak fatalnie, że wybrałaś innego samca, który akurat był obok, a gdyby obok był inny samiec, to byłabyś ruchana przez innego samca. Taka biologia, bardziej prymitywna od moich tekstów.

- Jakbyś w pewnym momencie nie zaczął wymyślać z dupy powodów i mnie nie obrażał, byłoby dobrze. Plus, gdybyś mi, kurwa, nie podał takiego gówna, to bym żyła. Jesteś niezrównoważony, odpierdoliło ci coś z moim przyjacielem i teraz masz popcorn w mózgu, nie można mieć kolegów? Koleżanek? Sorry, ale dzięki tobie byłam w takim fantastycznym stanie, że jednak wolałam sobie posiedzieć z nimi zamiast z typem, którego drugi raz na oczy widziałam... Bardzo dobrze, że od razu pokazałeś, jaki jesteś.

- Żyłaś całkiem nieźle od 14:00 do 3:00 rano, więc chyba nie ja zawiniłem. O 2:14 mnie zapraszałaś i wychodziłaś od przyjaciela. Już widzę, jak wróciłaś o własnych siłach do domu. No, że jaki jestem? Umawiasz się raz i drugi i trzeci i zmyślasz? Nie mam popcornu w mózgu, miałaś tu przyjść i wszystko opowiedzieć - gdzie to się zgubiłaś?

Miesiąc później jej przyjaciel chciał wpierdolić Piotrowi. Święty pokazał mu treść wszelkiej korespondencji z Rudą. Jakby to był gwałt, jakiegokolwiek zmuszanie do czegokolwiek – to by nie było tak miłych i czułych, przepraszających wręcz wiadomości. Gość przyznał, że niegdyś sam został pomówiony, że chciał ją zgwałcić – chciał ją przytulić i

podobno nic więcej się nie zdarzyło. Słowo gwałt zdecydowanie jest dziś nadużywane. Owa dziewczyna powiedziała jego partnerce, że się do niej dobierał, co stworzyło kryzys w związku. To była nieprawda. Dlatego gość nie przypierdolił Piotrowi na wstępie. Powiedział on Świętemu, że gdy dowiedział się, że dziewczyna podobno dostała tabletkę gwałtu, to on i trzech gości mieli mu wpierdolić i czekać przed klubem, w którym pracował. Jednak, o dziwo, dziewczyna stwierdziła, że w sumie to nie jest pewna, co się wydarzyło. Zatem nabral wątpliwości, jednak niesmak pozostał – wszak to była ich przyjaciółka.

- Czy ja ci odpisałam coś, że przyjdę ?

- No, że o 17:00 skończysz pracę, że przyjdiesz do mnie, to miałaś iść do mnie, a nie do przyjaciela, na którego widać lecisz. Kutasy ci się pomyliły.

- Powiedziałam, że możesz przyjść, a nie że ja przyjdę, ale teraz nie możesz, bo przegiąłeś.

- Nie. Ty miałaś do mnie też przyjść, taka była pierwsza wersja. Mieli wyjść po kwadransie. Obwiniasz mnie o gówno? Wory wyćpałaś z przyjacielem i śmiesz mnie o coś oskarżać?

- Owszem śmiem i oskarżam. Zachowujesz się jak jakiś zazdrosny świr!

- Nie przeszkadza mi twój seks z innymi, zupełnie. Przeszkadza mi, że sądziłem iż budujemy coś intymnego, a ty kłamiesz. Obiecywałaś, że dzisiaj pogadamy i mi wszystko wyjaśnisz – myślisz, że jak na mnie nakrzyczysz, to będzie mi przykro i wstyd? Jestem pewny, że kłamiesz

- szkoda że nie mogłaś być szczerą. Nie powiem, że cokolwiek robiliśmy - twoje zachowanie jest obrzydliwe - nie widzisz w sobie w ogóle winy i oskarżasz mnie o dwie kreski, gdy wzięłaś wcześniej dwa wory hexenu i 4 cmc. Jesteś walnięta.

- Nie skłamałam ani jebany raz. Ty sobie tak powiedziałeś i tego się trzymasz. Nie powiedziałam nikomu ani słowa, ty sobie coś wkręcasz.

- To czemu mnie nie wpuściłaś i skąd się wzięły tajemnicze koleżanki?

- Na Boga, koniec lamentu! Dziękuję i żegnam!

- Co za bełkot. Gość po kwadransie miał wyjść z telefonem, zaś my mieliśmy miło spędzić czas i to miało być między nami. Później z cztery razy upewniasz mnie, że się zobaczymy, by w finale zostać z przyjacielem i chyba wymyślonymi dziewczynami.

Sprawa dosyć prosta. Dziewczyna była wściekła na chłopaka i nie chcąc, aby wyszło na to, że się ruchała po dobroci, powiedziała, że dał jej tabletkę gwałtu. Po cholerę Skałeczny miałby dawać jej tabletkę gwałtu? Ona sama tego nie wiedziała i dlatego wycofała się ze swoich oskarżeń, jednak plotka zaczęła żyć własnym życiem. Szczęśliwie nie zabrakło świadków, którzy widzieli, że tabletką gwałtu... była elektrolitami, które wszyscy pili z kubka.

Dziewczyna o kręconych włosach.

Dziewczyna przybyła do niego po to, aby ją rozdziewiczył. Nie sposób odebrać dziewczynie doskonałego gustu. Całował ją gwałtownie, ciało miała małe, małe piersi, małe jędrne pośladki, wyglądała nimfetkowo jednak miała skończone dwadzieścia lat. Penisa gryzła przy lizaniu, gdy wchodził w nią wydawała z siebie przekosmiczne odgłosy, które daremnie usiłował stłumić dłonią. Zdumiewające jest to zgranie lub niezgranie seksualne.

Szczęśliwie później kosmicznie się zgrali.

Skałeczny zastanawiał się od czego może to zależeć, ile czasu potrzeba na to, aby zakochać się, ile czasu potrzeba, aby pójść z kimś do łóżka. Często też, zastanawiał się czemu to wszystko tak długo trwa, gdy wybijał pierwszy kwadrans sam na sam z wybranką. Trudno było o zgranie w tym pierwszym ich akcie, jednak robił co mógł. Zapoznał ją z kolegami, których polubiła na tyle by im obciągać z czego była bardzo zadowolona. Innym znów razem byli w knajpie, a ich wspólna koleżanka uznała, że ma ochotę na lesbijski duecik. Dziewczyny ładnie się całowały toalecie. Piotr zapukał i wpuściły go. Widział jak lizały zaczepnie swoje języczki, przy czym zdecydowanie dominującą osobą była koleżanka. Szybko wyjął sterczącego penisa i zaczął ciągnąć za włosy nakierowując kutasa w usta dziewczyny o kręconych włosach. To niesamowite, ale ona była z rozkoszy również gdy obciągała, musiała mieć niesamowicie erogenne usta. W tym czasie podwinął spódniczkę dominującej dziewczyny, rozsunął jej majtki, wyjął zwilżonego penisa i wbił się w nią. Popychał ją sobą, w czasie gdy kręcona ssła jego brodawki na przemian z lizaniem jego fiuta który wchodził w cipkę koleżanki. Piotr chwycił dziewczynę za kędzierzawe włosy, i ucałował ją przyspieszając tempo. Zwolnił i nakierował fiuta w odbyt koleżanki, powiedziała ona niepewne "nie" i odepchnęła go lekko ręką, Piotr nie zważając na nic, powolutku kontynuował. A po chwili z całej siły rznął ją w dupę. Powiedziała mu później.

- Powiedziałam ci nie, a ty nie przestawałeś i jebałeś mnie mocno. Bardzo mi się to podobało. Dziękuję.

Wszystko jest kwestią wyczucia. Co ciekawe brak wyczucia – to nie dominacja. To gwałt. A granica bywa doprawdy cieniutka.

Koleżanka z tej toalety miała opinię łatwej kurewki. Gdy Święty Piotr to usłyszał natychmiast się nią zainteresował. Pozory oczywiście mylą i dziewczyna nie dosyć, że była dziewicą, to jeszcze nigdy kutasa w buzi nie miała. Jakoś tak ich losy się potoczyły, że dziewczyna odwiedziła Skałecznego, a ten był tak miły, że ją instruował jak lizać chuja, jak się ruszać, jak dotykać i tak dalej. Niestety sam nie był w najlepszej kondycji, więc szkolenie przeprowadzał na półwzwodzie. Dziewczyna jak to zwykle bywa miała niesamowicie niską samoocenę i - co w sumie zawsze ciekawiło Piotra - zamiast dojść do wniosków, że trzeba wziąć się w garść i być lepszą – pragnęła być używana i traktowana jak szmata. Czemuż by Piotr miał mieć coś przeciwko? Życzenia dziewczyn spragnionych kurestwa powinny być dla mężczyzn rozkazami. Nieetycznie jest odmawiać kobiecie. Po przygodzie w trójkącie, przybyła do Stołecznego napić się mięty i opisać swoją przygodę w samochodzie Siankowskiego. Skutecznie zniechęciło to Piotra do niej, on chciał kobiet, które chcą i wolą jego, a nie które lekko ulegają wpływom kimś kim pogardzał. Jednak młoda była, zmadrzała.

Lata później Piotr udał się z przyjaciółką na imprezę, dla fetyszystów. Uprzedził ją, że jak tylko wyjdzie na kwadrans, ktoś do niej podejdzie i będzie traktował przedmiotowo. Było mnóstwo osób. Doprawdy sporo brzydkich kobiet, być może jedyną szansę na seks widziały w

tym, że ktoś przy okazji je pobije, cholera wie. Rozmawiał tam z jednym takim, kolegą, który od lat miał przedziwny aseksualny związek. Dziewczyna z nim była – bo go kochała – miał też mieszkanie i dobrze płatną pracę. Ona nie robiła nic, wyrzekła się swoich zainteresowań i pasji na rzecz gotowania obiadów i oglądania seriali. Było w niej coś niesamowicie erotycznego, a nie uprawiali seksu. Możliwe, że gość, miał złe podejście. Cholera wie, jednak z pewnością nie był królem taktu. Po tym, gdy zakończyła się sesja, której zazdrośnie się przyglądał, gdy miłą miętową koleżankę, pieściła inna dziewczyna, na przemian bijąc ją pejcem po tyłku, podszedł do niej zataczając się i powiedział:

- Wiesz. Myślałem, że jesteś naprawdę, wartościową dziewczyną, ale dałaś się zbić publicznie po dupie – i co ja mam teraz o Tobie myśleć?

Piotr przeprosił koleżankę, za wypowiedź kolegi, która była wyjątkowo niesprawiedliwa. Dziewczyna chciała przełamać barierę wstydu – nie szukała tu ekshibicjonizmu. Nie zdawała sobie sprawy, z tego, że wiele osób podeszło i przyglądało się jej w trakcie sesji – ona nie myślała, że ktoś na nią patrzy – gdy sobie uświadomiła, że ktoś ją ogląda, zawstydzila się i wycofała się. Po tym, gdy zetknęła się z moralizatorstwem kolegi Piotra, wyszła z imprezy. Skaleczny powiedział swojemu znajomemu:

- To, że twoja dziewczyna nie chce od Ciebie dostawać klapsów i ogólnie uprawiać z tobą seksu, nie usprawiedliwia byś wyżywał się na dziewczynach, które chcą się nieco odblokować.

Koledze, było niezmiernie głupio. Przecież Skaleczny miał rację. Przeprosił i zganił na alkohol. W trakcie tej rozmowy, przyjaciółka Piotra którą zabrał na imprezę romansowała już z jakimś przystojniakiem. Piotr uprzedził, ją, jakie podejście będą mieć do niej panowie. Nie było go może kwadrans. Zastał ją rozanieloną, zachwyconą i posłuszną względem kogoś to pojawił się znikąd. Starczy odrobina dominacji. Pocałowanie w szyję, chwycenie za włosy, wyciśnięcie pocałunku na ustach, uśmiech, dużo uśmiechu i pewności siebie. Piotr nie był zaskoczony, ani rozczerowany. Nie był zdziwiony, jak zwykle chciał zrozumieć, czemu, dlaczego, jak. Dosiadł się do nich i przyglądał. Zapytał ją szeptem do ucha, o co chodzi. Milczała, milczała, później odpowiedziała – podoba mi się on. Tymczasem on zapytał czy napiją się czegoś. Piotr zgodził się chętnie. Skoro już ktoś całuje jego partnerkę z którą przyszedł, to niechaj chociaż poleje. Tymczasem gość wstał, chwycił dziewczynę za dłoń i odeszli.

- Idziesz zrobić mu loda? Tak pospiesznie? - zapytał Piotr. Ponoć nie usłyszała. Dobra. Teraz to sytuacja wydawała się Skalecznemu mocno irytująca. Poszedł zapalić do palarni, a następnie podszedł do flirtującej pary. Gdyby owy pajac okazał naszemu Świętemu minimum szacunku, Święty pocałował by dziewczynę, a następnie jej usta nakierowałby na wargi lub nawet kutasa amanta. Jednak amant zachował się nietaktownie, zatem zasłużył na karę. Piotr pocałował namiętnie dziewczynę z którą przyszedł na imprezę, po czym chwycił ją za rękę i pociągnął mocno w swoją stronę. Posłusznie poszła, a w zasadzie pobiegła za nim. Całowali się ponownie.

- Podobało mi się bardzo to co zrobiłeś.

- To, że potraktowałem cię jak własność? Mówiłaś, że nie chcesz, czuć że należysz do mnie.

- Podobało mi się. O Boże jak mi się podobało co zrobiłeś. Chciałam, żebyś był zazdrosny. Chciałam, żebyś zareagował.

- Żalotne. Jego chciałaś, gdyż po prostu podszedł i ci się obłędnie spodobał. Nie było w tym nic, a nic więcej.

Po spotkaniu dla fetyszystów poszli do knajpy w której była pewna dziewczyna, która obrabiała dupę Skalecznemu przez ostatni rok. Znaleźli ponownie zgodę w momencie gdy Skaleczny wystąpił publicznie i powiedział w lokalu pełnym kobiet.

- Jest tu na sali dziewczyna, którą bardzo chciałbym przeprosić. Przeprosić za to, że jej nie

przeleciałem. Chciałem wyznać, że jest mi jej bardzo żal i przepraszam.

Cholera wie, czemu ale tak jej się spodobał ten tekst, że dziewczyna polubiła go i gdy przybył z przyjaciółką powiedziała mu:

- Ej. Założyli się, że jak pójdę z Tobą do łóżka, to cała knajpa pije wódkę na koszt firmy, a przecież nikt nie powiedział, że mamy uprawiać seks.

Gdy tak szczebiotali sobie słodko dosiadł się wielki stary dziad, który zaczął moralizować Piotra:

- Jak tak możesz uwodzić takie młode dziewczyny ? Nie wstyd ci? Nie powinny być one z kimś młodszym od Ciebie? Czemu tak mieszasz im w głowie?

Skałeczny spojrzał z politowaniem na starego dziada trącącego katolicyzmem. Okazało się, że podbijał do dziewczyn, mówiąc, jednej po drugiej, że tylko z nią chciałby uprawiać seks, a ponieważ, ani jedna, ani druga nie dała mu się przelecieć, to zaczął nieudolnie sabotować.

Obrabiająca zaprosiła Skałecznego do domu, wraz z jego przyjaciółką. Gdy byli przy drzwiach, zapytała go na ucho, czy przyjaciółka musi z nimi spać. Święty Piotr nie chciał iść sam do Obrabiającej i starał się zachować dystans. Tymczasem młodziutka dziewczyna, gdy weszła do pokoju powiedziała, że śpi naga. Piotr nie widział, żadnego problemu i również się rozebrał. Jego przyjaciółka wróciła z łazienki, i została poinformowana, że śpią nago. Okej. Piotr leżał między dwiema nagimi atrakcyjnymi dziewczynami i uznał, że gdyby komuś opowiadał podobną historię, nikt by nie uwierzył w to, że nie mieli trójkąt. Ba. Sam, Piotr nie był w stanie w to uwierzyć. Gdy Obrabiająca usnęła, przechylił Piotr głowę przyjaciółki w kierunku jego sterczącego penisa. Ruchali się długo i głośno, Obrabiająca była nie do obudzenia. O świcie Skałecznego obudził krzyk Obrabiającej.

- Co Ty, tu kurwa robisz!!

O Bogowie. Jak dobrze, że przyjaciółka im towarzyszyła, była świadkiem, na to, że Skałeczny trzymał łapki przy sobie. Z drugiej strony, gdyby jednak poddał się amorom Obrabiającej, ona i tak nic by nie pamiętała, więc by nie zdradziła lubego, którego czasem i tak zdradzała. Dobry seks sprawia, że kobiety mają wodę zamiast mózgów. Lepiej cieszyć się chwilą, i doceniać - bo nigdy nie wiemy co będzie później.

ROZDZIAŁ: Gwałtu ! Rety !

Święty Piotr poznał na swojej drodze naprawdę wiele osób które były molestowane, gwałcone... Dlatego zwyczajnie wkurwiała go bezkarna głupota niektórych kobiet. Na pewnej imprezie usłyszał od kolegi:

- Weź ją przeleć. Jest nie odpierdalalna. Cały czas mówi, że ją zgwałciłem. I wysyła mi setki esemesów non stop, że chce się ruchać. No ocipieje od tego.

- Zrobię co w mojej mocy.

Piotr podchodzi, do wskazanej przez kolegę Pierdolniętej. Jej pierwsze słowa:

- Nie oskarżyłam go o gwałt, ale w prawie polskim taka sytuacja jest gwałtem.

- Cześć. Miło mi poznać. Jestem Piotr. Piotr Skała, lub Święty Piotr. Jak wolisz.

Owym gwałtem było to, że miał być seks w gumce, a w trakcie stosunku ją zdjął. Tak, to był gwałt, tyle, że kompletnie nie przeszkadzał pokrzywdzonej, do momentu, aż potwór nie wrócił do byłej dziewczyny, a tę którą zgwałcił – już gwałcić nie chciał. Ewidentnie brakowało dziewczynie tych gwałtów. I Pierdolnięta zaczęła robić ogromny szum, wszem i wobec. W prawie, zasada jest taka, że jak ma być seks w gumce, to musi być w gumce, a jak w trakcie się gumkę zdejmie (noo chyba, że na buziaku będzie się kończyć, to na to pewnie jest jakiś kasus) to jest gwałt Piotr po chwili rozmowy z nią uznał, że za żadne skarby ziemi – tej ziemi, nie będzie w ową istotę pakował kutasa. Zainteresowała go jednak towarzyszką tej Pierdolniętej.

Porozmawiał z nią chwilę, zapytał czy chciałaby go przenocować, zanim wróci do swojego miasta.

- Chciałabym, ale nocuję koleżankę (Pierdolniętą), ją trzeba byłoby zapytać.

Piotr zatem, podszedł grzecznie, kulturalnie i zapytał, o możliwość noclegu. Usłyszał odpowiedź:

- To byłoby nierozsądne zapraszać nieznajomego mężczyznę do domu. Nie wiadomo co by się mogło zdarzyć.

- Ok. Wymiękam.

Na „potańcówce” spędził nieco czasu z towarzyszką Pierdolniętej. Wyznał jej.

- Uroczą ta wasza przyjaźń, tylko nieco uniemożliwia ci życie seksualne.

- Wiem. Masz rację. Może innym razem.

Po pewnym czasie Piotr podszedł do tej ciężko doświadczonej gwałtem dziewczyny i wyszeptał do jej ucha.

- Tak. To będzie rozsądne, zaprosić mnie. Jednak zrozum, nie jestem tobą zainteresowany kompletnie, tylko twoją koleżanką, dajże jej nieco szczęścia.

I odszedł. Chyba po pewnym czasie, dziewczyna zajarzyła, że chemia między jej przyjaciółką a Piotrem jest, większa niż się spodziewała. Nie chciała już im przeszkadzać i planowała sama wrócić do swojego małego psa, kota, czy innego diabła. Niestety wszystko spartolił gwałcieł dziewczyny, który stojąc obok Piotra, zaproponował wszystkim zgromadzonym gumę do żucia. Pokrzywdzona jako jedyna nie chciała odświeżyć sobie oddechu, zaś ten straszny gwałcieł powiedział:

- O. Czyli jednak wolisz bez gumki, tak?

Niestety tym tekstem, tamten straszny gwałcieł, wzbudził ogromną konsternację wśród zgromadzonych. Przyjaźń ma swoje prawa, piękna dziewczyna z tą pierdolniętą odjechała.

Gwałt dla większości ludzi jest rozumiany, tak po Bożemu jak w księdze powtórzonego prawa. Przemocą i agresją – ale co z sytuacjami niejasnymi ?

Jeżeli ktoś stwierdzi, że jest znanym aktorem, który ma ogromnego penisa i mnóstwo kasy, a zachwyconą dziewczynę doprowadzi do stosunku płciowego za zgodą, jasne, że za zgodą, a nawet ogromną chęcią - przecież gość jest znanym aktorem, który ma ogromnego penisa i mnóstwo kasy. Po stosunku dziewczyna, której było bardzo miło; mogłaby mieć nawet z trzy wytryski może oskarżyć owego delikwenta o gwałt. Zaraz tam podstęp - kiedyś to miłosna gra się nazywało. Jednak strzeżcie się panowie z małymi chujami, co mówicie. Gdyż nie znacie dnia i godziny.

Święty wiele razy był zapraszany przez kobiety na obiad. Układ był prosty. On wpierdalał obiad, a następnie długo zajmował się panią, która tak szczerze go ugościła. Czy to nie jest ze strony kobiet działanie podstępem? Takie na obiad zapraszanie? Abo używanie makijażu, by zmylić swoją ofiarę?

Zresztą ten gwałt w Starym Testamencie, to wcale nie taki oczywisty. Na przykład jeżeli dziewczyna jest zaślubiona swojemu ukochanemu mężczyźnie, jednak tak się zdarzy, że pozna innego z którym nie wiecie czemu, za zgodą, chęcią pójdzie do łóżka – i ktoś się o tym dowie, to oboje zostaną ukamienowani, gdyż owy mężczyzna, który dał zapewne więcej satysfakcji mężatce, niż jej mąż - w biblijnej interpretacji „gwałt kobiecie zadał”. Skoro zaś ktoś ją „zgwałcił to należy ją ukamienować i jego też.

Ogólnie w biblii spanie jest tożsame z seksem. Na przykład w księdze powtórzonego prawa jest uroczy fragment o tym, że jak mężczyzna znajdzie na polu młodą kobietę zaślubioną i prześpi się z nią – to on sam umrze. Tu prześpi się jest rozumiane, jako „gwałt zadał” – czyli, że krzyczała, płakała, broniła się. To wtedy, będzie odratowana i jej się nie zabije. Tylko jego. Jeżeli mężczyzna znajdzie dziewicę niezaślubioną i prześpi się z nią – to jej ojcu musi zapłacić pięćdziesiąt syklów srebra, zaś dziewczynę musi poślubić i za karę nie może nigdy się z nią rozejść. Gdyby Jahwe w ogóle istniał to ewidentnie nie był w stanie znieść tego, że nie ma ciała, zaś ludzie owszem i zwyczajnie nie może zaruchać.

Rozważmy jednak nieostre sytuacje. Na przykład dziewczyna jest nietrzeźwa i mężczyzna lub dwóch uprawia z nią seks. Dajmy na to, że żwawo robi panom dobrze ustami, błaga, aby weszli w jej dwie dziurki – ale później uznaje, że jej się nie podobało, albo że ona nie z Tych, tylko z tamtych i ona to by w życiu przez kilka godzin z uśmiechem by nie obciążała. Podobne odkrycie, może być zrozumiane jako gwałt. No i to mógł być gwałt, bo skoro jej się nie podobało, to nie wiadomo, czy ona tego chciała przecież. Tylko co z kobietami, które lubią, gdy im się nie podoba? Takie również są, zapewniam. To znaczy ma im się nie podobać seks, ale lubią go. Zresztą piękno gangbangów jest odzwierciedleniem tej błyskotliwej myśli. Przecież tym laskom naprawdę jest głęboko obojętne, kto je pierdoli. Oczywiście wypadałoby, aby ich partner był dominujący, przystojny i zapewniał bezpieczeństwo. W takiej sytuacji to nawet kiepski seks nie będzie problemem. Zresztą, ludzie rzadko uprawiają seks, dla seksu. Na przykład ważniejsze jest poczucie dowartościowania się, lub zgnojenia. W zależności od upodobań.

Austriaczce spodobał się Flip i nabrała na ową mendę ochotę. Gdy tak miziali się dołączył kolega – Flap, którego chciała już „tak o”. Mieli jakiś niezdarny pijany trójkąt. Gdy Piotr się o tym dowiedział uciął sobie pogawędkę z Flapem.

- Wiesz, skoro oboje byliście pijani, dziewczynie się nie podobało to sytuacja wygląda dosyć jednoznacznie. Wiesz, ma siniaki, wszyscy byliście nietrzeźwi, wykorzystaliście sytuację. Nawet jeśli kleiła się do niego, to przecież nie do ciebie.

- To ja ją przyprowadziłem do domu.

- Może i tak, jednak wybrała Flipa, a ty naciskałeś. Tak w ogóle to jak może być dwóch typów i nie być podwójnej penetracji?

Austriaczka była tak najebana że, ledwo żywa. W prawie to się nazywa wykorzystanie bezradności, jednak kto wie, czy prokuratura nie uznałaby, że miało miejsce zgwałcenie do którego doszło podstępem. Tymczasem dla dziewczyny to był po prostu chujowy seks i coś obrzydliwego, ale nie postrzegала tego w kategoriach przemocy seksualnej, mimo że gdyby stosunek był nagrany i przedstawiony sądowi – zdecydowanie byłby potraktowany jako zgwałcenie.

Austriaczka nienawidziła Piotra za to, że o tym wiedział i wypominała mu to, a zarazem zawsze bawiło ją, że tak wkręcał tych dwóch debili, mówiąc im, że ją zgwałcili. Zresztą, czy aby na pewno wkręcał? Jakby to rozpatrzył sąd?

Jeżeli ona była, wręcz nieprzytomna, zaś panowie dość agresywni, a nie czuli, to czy w tym przedmiotowym potraktowaniu kogoś nie było wykorzystania pewnej bezradności?

Ba, gdy jeden w nią wchodził, drugi nawet nie wchodził jej w usta, przecież to skandal jakiś. Sytuacja wyglądała bardziej jak dwuosobowy gang bang, niż trójkąt. Zresztą, jak może być trójkąt z dwójką mężczyzn bez podwójnej penetracji? Kobiety, które zwykle były zadowolone z trójkątów z dwójką mężczyzn mieli przygody w otocze wzajemnego szacunku i przyjaźni, gdzie partnerzy nie rywalizowali między sobą, tylko byli namiętni i czuli. Jeżeli

kobieta żałuje seksu na który w sumie się zgodziła i płacze zaraz po skończonym stosunku, to jest to zgwałcenie, czy nie?

Średnio co piąta dziewczyna, którą poznał Piotr była molestowana seksualnie i często opisywane przez nie historie brzmiały jak zgwałcenie.

Zrozumiałe, że jeżeli ktoś dobiera się do kogoś, kto ma naście lat, jest zupełnie sparaliżowany. Często nic nie mówi, nic nie robi ... dla mężczyzny może to być oznaka na „tak”. Mnóstwo kobiet nic nie mówi o takich sprawach, bo rzecz działa się tak jakby one tego chciały, a nie wbrew ich woli. W takich sytuacjach, to jest gwałt, czy po prostu kiepski seks?

Jak ktoś nie wie czego chce, lub czego nie chce i jest zwyczajnie głupi – to może nie odbierajmy takiej osobie prawa do głupoty ?

Dziewczyny, które miały dużo doświadczeń seksualnych, jakby przechodziły po tych zdarzeniach do porządku dziennego. Znał również takie historie, które pozostawiały dziewczynom skazę na życiu.

Pewna brunetka powiedziała, że gdy spała na imprezie obudził ją członek w jej cipce. Na początku się szarpała, później już nie bo nie miała siły - była tak pijana. W końcu jakoś wyślizgnęła się, zaś jej oprawca uznał, że jest popierdolona. No, to brzmi jak zgwałcenie.

Pewna Francuska dziewczyna stwierdziła, że ogoliła się na łyso, bo została zgwałcona. Twierdziła, że nie zawiadomi policję, bo to byli znajomi. W zasadzie to był znajomy znajomego, wszyscy na imprezie chlali i épali i ten znajomy znajomego miał nocować w pokoju Francuskiej dziewczyny.

On siedział piętro wyżej w domu, ona dwukrotnie do niego przychodziła i odchodziła, jak twierdzi bez celu bo nudziło jej się. Znajomy znajomego zaczął się do niej dobierać, mówiąc że tylko raz chce i tyle, ona zaś krzyknęła na niego wyrwała się i zawołała znajomych, że nie życzy sobie, aby znajomy znajomego się do niej dobierał. Dziewczyna wraz ze znajomymi zeszła na dół, i ćpała dalej i piła dalej i sama biedna nie wie, po cholerę weszła ponownie na górę. Twierdziła że nigdy nie wiedział a nikim takiego zdecydowania i takiej siły i dodała, że może to źle zabrzmieć, ale wiedziała że tamten znajomy znajomego po prostu inaczej nie zaśnie więc dla świętego spokoju da mu dupy. Ową sytuację określała jako gwałt. No bądź tu mądry i pisz wiersze.

Piotr znał jedną szczególną historię pewnej blondynki, która zdumiewa gdy idzie o refleksje wyciągnięte z tej historii.. Mianowicie, gdy wracała do siebie, została ona zaciągnięta do bramy kilka przecznic przed jej mieszkaniem. Została rzucona na ziemię i obezwładniona.. nożem. Uznała, że debil szybko skończy i spuści się i sobie pójdzie, więc leżała nieruchomo jak wystraszone zwierzę. Uznała, że lepiej ocalić swoje życie, niż walczyć. Wszak jeden kutas w te czy w tamtą stronę - co za różnica. Gdy uciekł, podsunęła spódnicę i wróciła do domu, jakby nigdy nic. Takich fiutów jak ten z opisaney historii wrzucać należy na wiele lat więzienia. Gwałt jest absolutnie niedopuszczalny.

Jaka jest różnica między brutalnym seksem, a gwałtem? Czyżby ktokolwiek naprawdę chciał być gwałcony, przez określonego partnera, czy jak?

Gwałtu nigdy się nie chce! Również w trakcie. Na brutalny seks, na używanie, można mieć ochotę, gdyż jest tam świadoma zgoda na upokorzenie.

Kobieta zawsze wyczuje słabość, zawsze wyczuje fałsz, gdy mówimy o sytuacjach za obopólną zgodą, gdzie seks jest wynikiem namiętności. obiety w seksie szukają niby

dopełnienia bliskości, a tak naprawdę lecą na dominację, na moment i na chwilę. Jednak wiele jest kobiet, które kupczy swoim ciałem na określonych warunkach. Właśnie takie mogą zostać w obrzydliwy sposób zgwałcone podstępem. Podstępem nie będzie twierdzenie, że jest się super kochankiem, lub prawiczką. Podstępem będzie udawanie małżonka, lub przekonanie, że seks jest częścią badania lekarskiego. Mowa jednak jedynie o istotnych przesłankach, które faktycznie mogą być decydujące dla podjęcia decyzji przez ofiarę, czy odbyć stosunek ze sprawcą. Przykładem może być chociażby skuteczne podszycie się pod małżonka ofiary, bądź przekonywanie jej, że dana czynność o charakterze seksualnym to integralna część normalnego badania lekarskiego.

Pewien gość twierdził, że spermą uleczy raka piersi. Dobry podryw nie? Mówił, że jak będzie uprawiał seks z chorymi dziewczynami bez gumy, to ten rak im minie. Ponoć Ignęły do niego jak szalone. Okazało się, że ze znachorem uprawiała seks pewna mama, a później jej córka. Paniom nie spodobała się podobna okoliczność i nie doceniły ani pocziwego serca szarlatana a jego szczerą chęć pomocy – odebrały jako zdradę. Dziewczyny nie miały raka, może zatem gość faktycznie im pomógł? Tak czy inaczej, gość został skazany za gwałt, gdyż doprowadził do seksu podstępem. Dostał za to siedem lat. Bez trudu sobie wyobrażałem w akcji tego podstępnego drania.

- Hej kochana. Jak mi obciążniesz po same jaja, to ten rak tarczycy, po prostu zniknie.

Gdy idzie o usiłowanie gwałtu – to ewidentnie mężczyźni są czasem karani za nieudolne uwodzenie.

"Skoro ci je Pan, Bóg twój, odda w ręce - wszystkich mężczyzn wytniesz ostrzem miecza. Tylko kobiety, dzieci, trzody i wszystko, co jest w mieście, cały łup zabierzesz i będziesz korzystał z łupu twoich wrogów, których ci dał Pan, Bóg twój."

Księga Powtórzonego Prawa 20: 13-15

Był sobie taki Bzyzek i Bzykana. Wiecie o co Bzykana założyła proces? O to, że gość ją namawiał na seks. Dziewczyna była nazifeministką, takowe biorą się po złych doświadczeniach z mężczyznami, którzy albo je źle traktują, albo robią coś jeszcze gorszego – nie interesują się nimi. Być może pomyślała, że ten seks to za szybko i jednak wcześniej wypadłoby z dwa miesiące pogadać przez telefon – cholera ją wie. Dziewczyna co prawda po tym seksie, którego chyba jednak nie chciała, uznała, że skoro już się pieprzyli – no to są związkiem, zatem w tym związku biedak tkwił cztery lata. Aż nie poznał innej dziewczyny, z którą od razu poszedł do łóżka, rzucił poprzedniczkę, wręcz uciekł od głupoty i zaczął układać sobie życie. Co zrobiła Bzykana? Uznała że została zgwałcona. Dlaczego ? Bo jej eks **NAMAWIAŁ JĄ** na seks, zaś namawianie to działanie przemocowe i basta. Skoro zatem seks po którym była z typem, przez lat kilka nie był taki jaki sobie wymarzyła – (pewny jestem, że on również nie był zachwycony – pieprzenie kłód nigdy, nie jest zaszczytem) zatem gość miał dwuletni proces o gwałt. Jestem prawie pewny, że jemu też się nie podobało. Rzadko czerpie się przyjemność, gdy ktoś leży jak kłoda i domaga się być traktowaną z zaszczytem i czcią. Jest coś takiego jak paradoks ślicznej laski. Jest jakaś taka tendencja, że im atrakcyjniejsza fizycznie, tym gorzej się pieprzy. Albo to, bo nikt jej tego nie nauczył, bo zdołali się do takiej dopchnąć jedynie prymitywne chamy, które brały ją raz dwa od tyłu i tyle bo te ładne fajnie pieprzące się chłopaki, to obawiali się, że panna zmrozi ich spojrzeniem i szybko się wycofywali, kto wie. Albo tak naprawdę nikt się z nimi nie pieprzył i nie mają żadnych

doświadczeń mając po trzydzieści lat ? Licho wie. Szczęśliwie sprawę umorzono. Reputację mu zniszczono. Umorzono nie oznacza, to że uniewinniono – uznano, zatem, że coś jest na rzeczy, ale za mało dowodów na tym podobne zarzuty. W piśmie jako chybiony oceniono też zarzut, że przy przygotowywaniu artykułu nie dochowano standardów dziennikarskich, ponieważ nie pozwolono odnieść się Bzyczkowi do przedstawionej wersji wydarzeń. Piękna, wzruszająca historia o tym jak to mężczyzna namawiał kobietę na seks, że bidulka, aż się zgodziła. Zresztą prawo we Włoszech jasno niegdyś stwierdziło, że jak ofiarę poślubi gwałcień to wszystko jest spoko i nie grozi mu więzienie.

Co za czasy. Człowiek nawet nie wie, że jest gwałcony, ileż to dziewczyn dowiedziało się, że były gwałcone od szalonych feministek z ostrymi zaburzeniami seksualnymi. Kiedyś owe dziewczyny myślały, że po prostu miały beznadziejny seks, a teraz dowiadują się, że gwałtem były brane. Taki powrót do purytanizmu, z księgi powtórnego prawa, tam również gdy mężatka ochoczo robi łoda kochankowi, to owy gość, gwałt biednej niewieście zada.

Świętemu zawsze wydawało się, że gwałt jest seksem na który kobieta by nie miała w danym momencie ochoty. Mylił się. Zgodnie z polskim prawem, po pięciu latach dziewoja może uznać, że jednak wtedy to chyba, czegoś nie chciała i wytoczyć proces. Co ciekawe, głównie podobne procesy są wytaczane w trakcie spraw rozwodowych. Problem jest poważny. Jaka jest prawda? Platon twierdził, że prawda oznacza po prostu zgodność z faktami. Prawda nas wykończy to wiadomo. Mało kto zna ciężar wolności. Prawda nakłada ogromny ciężar, zrzućcie go na malutkich tylko łamie innym kości, a nie wyzwala.

Aby tu była maksymalna jasność - zgwałcenie - jest czymś, absolutnie niedopuszczalnym, jest ciężkim przestępstwem, a co ciekawe - nie jest zbrodnią. Zgwałcenie kogoś ze szczególnym okrucieństwem, lub gwałt grupowy - będzie już taktowany jako zbrodnia, gdyż te przestępstwa są zagrożone podlegają karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. Zgwałcenie oznacza, że ktoś przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem doprowadza inną osobę do obcowania płciowego i podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

Kłopotliwa jest kwestia seksualnego wykorzystania bezradności.

Dziewczyna o kręconych włosach zrezygnowała z picia alkoholu i na trzeźwo bawiła się na sześciuosobowej domówce. W pewnym momencie zaczął z nią flirtować miły chłopak i wkrótce później zaczęli się kochać pod prysznicem.

Co ciekawe gospodyni domu zarzuciła dziewczynie, że wykorzystwała ona to, że chłopak był pod wpływem alkoholu i nie robi się takich rzeczy, że uprawia się seks z kimś kto jest pijany. Chłopcu konar płał przez wiele godzin i wykazywał inicjatywę przez całą noc. Być może gospodyni uznała, że na trzeźwo chłopiec miałby znacznie niższe libido, podobne rozważania są ogromną niesprawdliwością.

Artykuł 198 mówi: Kto, wykorzystując bezradność innej osoby lub wynikający z upośledzenia umysłowego lub choroby psychicznej brak zdolności tej osoby do rozpoznania znaczenia czynu lub pokierowania swoim postępowaniem, doprowadza ją do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej albo do wykonania takiej czynności, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Ileż dziewczyn, pod wpływem chwili decyduje się na stosunek płciowy z mężczyzną, który był silniejszy od nich, jednak nie stosował, żadnej przemocy, a zarazem “wiedział co robi” ? Czy brak doświadczeń seksualnych takiej trzpiotki, lub po prostu brak jej asertywności powinien przemawiać za tym, że dana sytuacja seksualna, powinna być traktowana jako wykorzystanie bezradności ? Nie rozważamy tu czynów obrzydliwych, jednak niektóre sytuacje do cholery nie są i nigdy nie były zero jedynkowe. Kobiety zazwyczaj nie rzucają się na swoich kochanków, gdy nie są ich jeszcze pewne, a często nie są ich pewne, gdyż się z nimi jeszcze nie ruchały. Zatem namawiane są i jak dobrze się je przekona, to puszczają im hamulce i dusza ich podąża za pragnieniami ich ciała. Ileż

kobiet mówi nie, a później stwierdza, że jednak ma ochotę i coś zaczyna robić z partnerem. Jeżeli kobieta chce przerwać daną czynność i partner po krótkiej chwili przystanie na to, będzie to oznaczać, że została wykorzystana? A co jeżeli dziewczynie było dobrze w trakcie i chciała tego wcześniej, zaś później uznaje, że żałuje, bo na przykład straciła faceta, który dowiedział się o tym, że uprawiała z kimś innym seks, lub uznaje że facetowi chodziło tylko o seks? Cóż, wtedy może uznać, że została zgwałcona przecież.

Zawsze chodzi o seks. Zawsze. A może kobiety zawsze są pokrzywdzone, zawsze są bezradne? A może, zawsze to wina tych złych podłych mężczyzn? A może niektóre kobiety, podobnie jak niektórzy mężczyźni są po prostu głupie?

ROZDZIAŁ: Rzecz o niedogwałcie.

Święty Piotr żałował, że Potłuczona nie towarzyszyła mu podczas równonocy wiosennej. Tego wieczoru rozmawiała z nim, gdy był na hipisowskiej imprezie i zapytała co tego dnia robi się erotycznego. Odpowiedział, że m.in. uprawia seks w lesie. Powiedziała, że bardzo by chciała uprawiać taki seks z kimś w lesie. Następnego dnia wysłała Piotrowi wiadomość:

“Pewnie nie przyjedziesz do mnie, bo uważasz mnie za kurwę”
Odpisał jej, że absolutnie tak nie uważa i nie myśli o niej źle. Wsiadł w busa i nie znając jej adresu pojechał do jej miasta. Gdy był na miejscu sama zaproponowała mu żeby poczekał na nią u jej babci. Kiedy od niej wyszli powiedział, że nie chce wracać do domu i nie musi go zapraszać do siebie. Nawet specjalnie nie chciał do niej iść, gdyż zachowywała się irracjonalnie. Jednak zaprosiła go do siebie dodając, że ma u niej nie spać i wracać później do siebie. Na przystanku czekali na autobus i wspominała wtedy jak to uprawiała seks oralny z jubilerem mając czternaście lat. W podróży roześmiała się mówiąc, że Piotr pewnie uzna, że robi mu na złość, ale zobaczyła, że za dwa tygodnie Skaleczny robi ponowną imprezę urodzinową – i znów jej nie będzie na nich bo prawdopodobnie znów będzie na imprezie w Swingers Klubie. Milutko.

Gdy byli już u niej kupiła dwa wina w sklepie. Zachowywała się w sposób totalnie odrealniony. Rozmawiali chwilę o twórczości Salingera, Potłuczona go uwielbiała, gość który zabił Lenona również. Pokazywała Skalecznemu zdjęcia ze swingers klubu, w pewnym momencie uznała, że sprawdzi, czy w razie czego ma dobre prezerwatywy, bo tych Piotra nie lubiła. Zapewniała jak zawsze, że nie będzie z tym Głębem itd. Zachowywała się wyniośle i pogardliwie z dziwnymi skokami nastroju. Wypili dwie butelki wina które kupiła, później pili różne wina z szafki jej mamy. Faktycznie wypili dużo tego wina, jednak Skaleczny czuł się trzeźwy.

Potłuczona zeznała, że nic nie wiedziała o Piotrze. Nie wiedziała, że pracował jako negocjator. Dziwne, przecież wraz z nim adresowała koperty. Wiedziała, że prowadził spotkania literackie, które przestał prowadzić w momencie, odkąd na jego urodziny poszła z byłym chłopakiem na gang bang. Nie było prawdą, że powiedział Potłuczonej, że wpadnie do niej na chwilę do jej mieszkania. Powiedział, że jak go nie weźmie do siebie to się poszłają po obcym mieście, ale nie będzie wracał do Krakowa. Jasno powiedział, że nie musi go zapraszać do siebie, jak nie chce.
Zeznała, że Piotr zapytał ją w pewnym momencie, czy kiedyś się cięła. Zapomniała jednak o kontekście.

Potłuczona: Hm, wiesz w sumie to mam taką fantazję jeszcze jedną.

Skaleczny: Jaką?

Potłuczona: Nie powiem ci, wstydzę się, nieważne.

Skaleczny: No powiedz, proszę o co ci chodzi. Czekaj. Cięłaś się kiedyś? To o to chodziło?

Skaleczny był przerażony absurdem, oraz irracjonalnością sytuacji. Na nienormalne sytuacje nienormalne reakcje bywają czymś normalnym. Nie chciał jej pociąć, chciał ją od tego odstraszyć. Kilkukrotnie uderzył się nożem, jednak nie dało się nim skaleczyć. Chwilę później chcąc ratować pajaka, którego chciała zdeptać, niechcący stłukł kieliszek wina, który pokaleczył mu lewą rękę - nie dłoń.

Potłuczona opatrzyła mu, rękę i zmyła krew z podłogi. Śmiali się z tej sytuacji jednak "erotyczna otoczka" ewidentnie prysnęła. Dalej rozmawiali o jej matce, babci i Głąbie. Skaleczny roześmiał się z absurdu sytuacji. Nie padły słowa, że powiedział iż ona chciała aby ją pociął, a on pociął zamiast tego siebie. Nie okładał się żadnymi nożyczkami. Nic a nic nie krzyczała, wbrew temu co zeznała, a patrzyła z zafascynowaniem, a zarazem z zażenowaniem jak niezdarnie skaleczył się szkłem. Oboje byli w szoku, że było tyle krwi i jakim cudem. Potłuczona powiedziała, wtedy że to absurdalne. Rozmowa zeszła na jej byłego partnera, z którym ponownie się zbliżyła (widać zdecydowanie skuteczniej ją stalkował). Piotr poruszył temat tego, że po tym, gdy uprawiała seks w trójkącie – zresztą w urodziny Piotra jej były/ nie były partner beztrudno dał kontakt mężczyźnie z którym uprawiali wspólnie seks – jej imię, nazwisko, numer telefonu i kontakt na fb. Gdy Skaleczny powiedział, że Głęb potraktował ją obrzydliwie - jak towar, którym rozporządza - po raz kolejny śmiertelnie obraziła się na rzeczywistość. I uznała że idzie spać. Po tym, gdy się położyła, Skaleczny położył się na chwilę obok niej, puścił piosenkę Iris. Wiercił się nieco, obudziła się i nerwowo powiedziała, że ona idzie spać, że Piotra chyba popierdoliło, i ma się wynosić, albo iść do drugiego pokoju. Nie chciał wyjść, chciał zrozumieć, czemu zawsze chciała z nim uprawiać seks, ale nie zasypiać. Powiedziała, że jak nie wyjdzie to wezwie policję, odpowiedział, aby wezwała - przynajmniej odwiozą go na dworzec. Powiedział jej, że to ich ostatnie spotkanie i chce zostać jak najdłużej. Prosił i błagał, aby pozwoliła mu zostać, że niedługo wyjdzie, że on już nie chce tak dziwnej relacji. Zapytał czy zwariowała, aby go wyrzucać bo jest już po drugiej, i leje deszcz. Poszła do łazienki, szarpnął drzwi aby otworzyła. Wyszła wściekła. Widział, że go nienawidzi za to co powiedział o Głąbie, że nią handlował. Powiedział: - Dał kontakt do Ciebie człowiekowi z którym miałaś trójkąt? To obrzydliwe!

Usiadła na blacie i robiła dziwne miny do telefonu – Skaleczny wyrwał jej telefon i ujrzał wiadomość, że umawia się z jakimś gościem, który czeka na nią w lesie. Zrozumiał, że Potłuczona chce uprawiać seks, z mężczyzną, który do niej przyjedzie, zaś on ma wyjść. Zapytał, czy mężczyzna który „czeka w lesie” jest tym z kim umówiła się dzisiaj na seks, nie odpowiedziała nic, jedynie machała nogami. Święty Piotr podszedł i pocałował Potłuczona – oddała pocałunek. Delikatnie lewą dłonią złapał jej ręce za jej plecami, delikatnie pocałował ją w szyję. Ugryzła, go w prawe ramię, pocałował ją w drugą część szyi, ugryzła go w lewe ramię. Był przekonany, że to element gry wstępnej. Dotknął i pocałował jej nagie piersi, jej brodawki sterczały, wsunął dłoń przez spodnie, przez jej bieliznę w nią palec licząc, że zechce się z nim kochać. Była wilgotna, więc w pierwszej chwili uznał, że sytuacja jest formą kolejnej chorej zabawy, oraz że sytuacja ją bardzo podnieca. Po drugim wsunięciu palca, włożył dwa palce do jej pochwy.

- Tego chcesz? To cię kręci? Tak chcesz?

Rozpłakała się i rozpłakał się przerażony Piotr próbując ją uspokoić. Natychmiast przestał czynić cokolwiek, kiedy zauważył że ona tego nie chce. Cała sytuacja trwała sekundy. Nie minutę. Był przekonany, że na podobną sytuację ma ochotę i jest to forma jej kolejnej fantazji, której nie był w stanie spełnić. Przez myśl mu nie przeszło, aby wyrządzić jej krzywdę. Nigdy nie spodziewał się, że ona może tak na niego zareagować. Kompletnie nie rozumiał co się dzieje, oboje leżeli na podłodze, powtarzał jej, że nie chce zostawiać jej samej

– ona nie mówiła NIE, nie było żadnych błagań – ona nie mówiła nic.

Święty Piotr – Piotr Skaleczny był absolutnie przekonany, że w momencie dokonywania tych wszystkich czynności, Potłuczona jest głęboko zainteresowana szeroko rozumianymi czynnościami seksualnymi. W momencie gdy wyraziła jasny sprzeciw – natychmiast zaprzestał jakichkolwiek czynności. Absolutnie nie wiedział o co jej chodzi – była w naprawdę bardzo dziwnym stanie. Skaleczny miał nadzieję, że po kłótni – po prostu zaczną namiętnie się kochać i jej początkowy opór uważał za formę gry. Wspominała wcześniej, że na równonoc wiosenną chciałaby się kochać w lesie. Piotr powiedział Potłuczonej:

- Wiesz że bym cię nigdy nie skrzywdził. Zachowujesz się bardzo dziwnie, nie chcę, abyś zostawała sama, zadzwoń po Głaba. Potłuczona wyszła na korytarz nie chcąc przebywać z Piotrem w jednym pomieszczeniu. Wyszedł również Piotr za nią i powiedział:
- Ta relacja nie ma żadnego sensu, to mnie przerasta. Wybaczam ci. Baw się dobrze z tym kolegą z lasu.

Ona nie mówiła nic. Jedynie patrzyła na Świętego Piotra z mieszaniną ironii, oraz pogardy. Zatrzasnęła za nim drzwi. Chwilę później Piotr wrócił się po swój telefon. Potłuczona ponownie uśmiechnęła się ironicznie, podała mu telefon przez okno i zatrzasnęła je. Nie była zła na jakąkolwiek „inną czynność seksualną”. Była wściekła na Piotra, gdyż nie był jej natychmiast posłuszny i nie wyszedł od razu na ulewę jak tego chciała. Była wściekła na Piotra, gdyż źle wyrażał się o Głabie. A Głaba, przecież nie mógł Święty Piotr głąbem nazywać.

Potłuczona przed sądem zeznała że „Piotr Skaleczny wbrew jej woli dokonał innych czynności seksualnych” gdyż uznała że inaczej prokuratura zignoruje sprawę, a przecież nie chciała otrzymywać czterech maili miesięcznie, gdzie Piotr nawet nie wiedział czy ona je czyta. Pomysł że miałyby mieć zakrwawione palce był jej kolejnym urojeniem. Absolutnie surrealistycznym i obrzydliwym. Słowa, żeby wyszedł, gdyż się go boi – nigdy nie padły. Generalnie dziewczyna nie mówiła NIC. Zeznała że błagała Piotra aby przestał ją dotykać – to nie była prawda. Sytuacja trwała chwilę i gdy Piotr dostrzegł, że dziewczyna nie chce z nim seksu i to nie jest gra, rozplakał się podobnie jak ona. Sytuacja była niesamowicie absurda, wcześniej przecież chciała, aby Piotr zrobił jej skaryfikacje na plecach. Z dwa tygodnie później mówiła i pisała mu, że wszystko byłoby inne, gdyby wcześniej wyszedł. Z pewnością wszystko byłoby inne, gdyby było inne. Jednak używanie zdań złożonych, lub jakichkolwiek mogłoby pomóc mu zrozumieć co się działo w jej głowie. Miesiąc później powtarzała Skalecznemu, aby uratował ją przed nią samą. Dziewczyna która niedawno mówiła mu, że się w nim zakochuje, prosiła go przez telefon, aby pomógł jej uwolnić się od relacji w której tkwiła od wielu lat. To pewnie typowa rozmowa ofiary z gwałcicielem. Potłuczona napisała mu wiadomość, że Święty Piotr zasługuje na to, aby wiedzieć, że nie jest z Głabem szczęśliwa, że zna na pamięć tekst piosenki „Dzikie palmy: i że to nieprawda, iż jest w związku dla kasy, i że naprawdę Piotr i ona są do siebie bardziej podobni, niż sądzi. W trakcie długiej rozmowy telefonicznej Potłuczona mówiła Piotrowi, że są tacy sami i że życie ze Skalecznym byłoby czymś niesamowitym. Powiedziała, że jeżeli nie Piotr, to żaden inny czort jej nie zrozumie.

Kilka dni po tej wiadomości, Święty Piotr zdecydował się zadzwonić i powiedział, że jest w okolicy i czy może przyjść do niej. Napisała wtedy, że myślała, iż mogliby sobie paść w ramiona. Potłuczona przyjęła Piotra u siebie w domu, gdy, przypomniał jej, że miała nigdy

więcej nie być z byłym – wyprosiła go. Natychmiast wyszedł. Dwa dni później, zgodziła się przyjąć Piotra u siebie. To był 25 kwietnia. Otworzyła mu w samej bieliźnie, pili bardzo niedobre wino. Tego wieczoru pokazywała mu wszystkie nagrania z roku, gdy poznała Skalecznego w tym momencie gdy była naga. Mówiła, że była na interwencji kryzysowej, gdzie doradzili jej, aby zgłosiła sytuację która miała miejsce na policję. Piotr zapytał ją – jaką sytuację i co takiego zrobił – powiedziała że nie chce na ten temat rozmawiać. Powiedziała mu, że gdy ostatnio o nim myślała, wspominała, że zawdzięcza mu odkrycie swojej seksualności, większą spostrzegawczość, uratowanie swoich studiów. Podobno dzięki niemu, gdy odmówili jej urlopu dziekańskiego, postanowiła zaważyć o sobie i wyklóciła się, aby jej go jednak udzielili. Powiedziała, że to wyłącznie dzięki Piotrowi zrobiła się pewna siebie, gdyż wcześniej szybko rezygnowała ze swoich celów. To wszystko oczywiście miało miejsce po wydarzeniach w jej mieście i przed zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa. Podziękowała Świętemu Piotrowi za wszystko i przytuliła go. Stwierdziła, że jego znajomej napisała w żartach, że dobry z Piotra gwałciiciel, gdyż , nie chciała aby znajomi Skalecznego do niej pisali. Skaleczny był ogromnie ciekaw kto z jego znajomych niby miałby do niej pisać. Święty Piotr zawsze brzydził się gwałtem i dlatego napisał do Potłuczona list po jej rozmowie z ową koleżanką, który znalazł się na prokuraturze.

“Jeżeli uważasz, że owa sytuacja miała cokolwiek wspólnego ze zgwałceniem, proszę weź rozbieg i zrób baranka o ścianę.”

Po tym liście, Potłuczona miała kontakt ze Skalecznym jeszcze przez trzy miesiące.

“Kobiety zawsze się troszeczkę gwałci. To znaczy, kobiety zawsze pewien opór stawiają. Trzeba wiedzieć kiedy można, a kiedy nie można.” Jan Korwin Mikke

Rozdział: Ale o co chodzi?

Ostatni raz Potłuczona zaprosiła Piotra do swojego mieszkania 25 kwietnia 2007 roku. Powiedziała mu, że wciąż ma dla niego przecież mały promyczek słońca. Mówiła mu, że nikt nie rozumie jej tak dobrze jak on, że jest jej „Stażnikiem Izraela” który wszystko rozumie i wybaczają i że jest kochającym ojcem. O Głębie mówiła, że jest od niego uzależniona jednak cały czas próbuje odciąć pępowinę, że to przejściowe, że to “przecież minie”. Skaleczny pomyślał wtedy, że Potłuczona kocha swojego Głęba jak psa i w sumie to piękne. Pili mega niedobre wino. Następne spotkanie miało być z nie kwaśnym alkoholem, a słodkim. Powiedział, że boi się jej dotknąć. Ona śmiała się, że bardzo dobrze i teraz ma ją słuchać. Usiadła na Świętym Piotrze w seksownej bieliźnie, owinięta luźnym szlafrokiem i tak długo rozmawiali. Co jakiś czas całowała go, gdy on leżał jak sparaliżowany. Powiedziała mu wtedy, że to niesamowite iż Piotr ją kocha, że po tej sytuacji, która miała miejsce w jej mieście bała się, że ktoś zrobi mu krzywdę, i była przerażona tym, że ktoś Piotra zabije. Piotr dopytywał się z jakiego powodu ? Dopiero wtedy, powiedziała, że zadzwoniła po kolegę, aby go wyprosił, nie po to, aby uprawiać z nim seks.

- Czemu nie mogłaś mi powiedzieć wtedy o co chodzi ?

– To niesamowite, że po wszystkich świństwach które ci zrobiłam nadal mnie kochasz...

Otwieram się na ciebie coraz bardziej. Może dziś noc, gdy zasnę przy tobie ?

- Dzisiaj nie. Jeszcze za wcześnie. Jednak będzie między nami dobrze.
- Mam tę książkę, którą miałam dać ci na urodziny.
- Dasz mi wtedy, kiedy wszystko będzie między nami dobrze, jeszcze nie teraz.

Piotr dowiedział się od Potłuczonej tego wieczoru, że odkąd była sparaliżowana ma problem z zaśnięciem – i jedyną osobą przy której mogła dotąd zasnąć był Głęb. Dlatego z Piotrem umawiała się jedynie na seks, a gdy miała zasnąć wypraszała go. Zwierzyła się wtedy Skalecznemu, że Głęb cały czas wymusza na niej seks, jednak w innych kwestiach jest jej posłuszny. Powiedziała Piotrowi, że odkąd go poznała zachciało się jej wstawać z łóżka, stała się szczęśliwa, wychodzić znów do ludzi i nabrała pewności siebie, a nawet zaczęła się rozwijać. Ba! Powtarzała Piotrowi na spotkaniu, które nie było przelotne w pokoju, tylko kilkugodzinne do białego rana, że nikt jej tak nie odblokował seksualnie, jak on, że teraz widzi jak ludzie wysyłają komunikaty seksualne, a wcześniej nie zdawała sobie z nich sprawy. Zapewniła Piotra, że jeżeli znów będzie dominujący i pewny siebie, to będą uprawiać seks, jednak gdy jest taki niepewny siebie to jej nie pociąga. Komunikowała się z nim półsłówkami i śmiechami "spójrz jaka jestem tajemnicza, jestem zagadką". Mówiła mu, że Święty Piotr jest jej jej Strażnikiem Izraela, który ją strzeże, że jest jak dobry ojciec który wszystko wie, rozumie i wybacza.

Na procesie zeznała, że spotkanie było przelotne, a było kilkugodzinne do białego rana. Wyszedł od niej po 5:00. Skaleczny w szczegółowych wyjaśnieniach pozostawił tę "zagadkę" do interpretacji prokuratury.

Potłuczona mówiła później Piotrowi przez telefon, że ma nowego kochanka Grzegorza, kolejnego mężczyznę z którym zdradza Głęba, jednak, że nie jest zadowolona z seksu z nim, gdyż Piotr tak zawyżył jej standardy seksualne, że teraz potrzebuje kogoś naprawdę zajebistego. Mówiła że spotkała się na randkę w Warszawie z mężczyzną, jednak uspokajała Piotra, że z nim nie będzie uprawiać seksu, bo jest za mało zdegenerowany, zaś ona szuka osób zdegenerowanych. Ona by chciała épuna i bandytę.

Relacja pomiędzy Piotrem, a Potłuczoną ostatecznie zakończyła się w momencie, gdy Piotr miał problem z zębem, który go bolał i w drodze do stomatologa towarzyszyła mu jego najnowsza kochanka - Pieseczka. Ponieważ Potłuczona lubowała się w nagraniach dwóch sekund z każdego dnia, Skaleczny również uznał, że podobnym nagraniem z wizyty u stomatologa obdarzy Potłuczoną. 7 maja odpisała mu, niezbyt mile:

- Czemu wysyłasz mi filmik z laską, którą pierdolisz.

Warto zauważyć, że nie było to nagranie porno, tylko krótki filmik z nieprzytomną ze zmęczenia dziewczyną, która troskliwie opiekowała się chłopakiem.

- Dlaczego tak piszesz o dziewczynie, która opiekuje się mną i mi pomaga?
- Chyba zauważyłeś, że nie jest między nami, tak jak kiedyś?
- Tak. Z pewnością, to kwestia twojej głupoty i twojego głęba.

Po tym tekście o głębie - obraziła się, zaś Piotr Skaleczny uznał, że ma już na nią wyjebane. Bolał, go zresztą tak straszliwie ząb, że nie miał sił na sfochowaną laskę. Pomogła mu wtedy Pieseczka, u której miał wszak zatrzymywać się tylko na jedną noc, kochana odprowadziła go do stomatologa, później zasnął u niej. Czas był wielkanocny, zatem pewnie stąd wyniknęły takie jaja. Ponieważ Piotr nazwał Głęba głębem, Potłuczona

całkowicie ucięła kontakt mimo, że NIC na to wcześniej nie wskazywało. Piesieczce tak jakoś dobrze było z Piotrem i tak już u niej został. Z okazji urodzin Potłuczonej oddał jej koszulę, o którą go prosiła, oraz podarował jej łapacz snów.

Po dwóch tygodniach dokładnie 23 maja zadzwoniła do Piotra Potłuczonego. Rozmowie przysłuchiwała się Piesieczka. Potłuczona powiedziała mu, że chce się zobaczyć z Piotrem i z nim porozmawiać, zaproponowała mu spotkanie przy poczcie. Powiedziała mu, że to co było między nimi, było wspaniałe. Ponieważ Skaleczny był podirytowany, że do niego wydzwaniano po tym wszystkim co zrobiła, obraziła się na niego. Powiedziała, że odda do knajpy jego szachy, które były cennym prezentem od Najwierniejszej, zatem fajnie byłoby je odzyskać. Oprócz szachów, oddała łapacz snów, oraz książkę "Traktat o łuskaniu fasoli" którą miała dać Piotrowi na urodziny, ponieważ nie miała jej, miała mu ją dać w momencie, gdy będą pogodzeni. Co ciekawe obrazy, które również chciała mieć na urodziny zachowała. Zagroziła, mu że jak będzie do niej pisał to oskarży go o stalking.

Powiedział jej wtedy:

- Po cholere mam się z tobą kontaktować, skoro tego nie chcesz? Jesteś walnięta. Jeżeli uważasz, że zrobiłem coś złego to idź do sądu.

- Do sądu? Żartujesz sobie chyba. Jak możesz? - odpowiedziała zdziwiona i oburzona.

24 maja – co wyraźnie zaznaczyła prokuratura – napisał do Potłuczonej, że nie chce mieć z nią nic wspólnego - to raczej niestandardowe wyznanie kogoś kogo można by podejrzewać o stalking. „Paszkwil Piotra” – wbrew oczekiwaniom prokuratury nie był przyznaniem się do gwałtu – tylko daremną próbą ukazania Potłuczonej – absurdu jej oskarżeń. Paszkwil – przedstawiał charakter relacji Piotra z Potłuczoną, bardzo ogólnie, oraz sytuację, którą Potłuczona, nie oceniała jako usiłowanie zgwałcenia. Zgwałcenie było i jest czynnością, którą się głęboko brzydzi i brzydzi. Rozumiał ową czynność, że dziewczyna nie chce się pieprzyć, o czym jasno komunikuje, a ktoś dalej ją pieprzy.

„Wybacz, ale jakoś nie chce mi się do ciebie pisać. Łudziś się, że do ciebie przyjadę ? Pozbądź się złudzeń. Zapraszasz innych na pierdolenie, a ja miałbym o to zabiegać? Zabiegać o kontakt ? Dziękuję. Wystarczy. Zachęcam, abyś poszła na policję i opowiedziała jak było. Nawet wczoraj zaproponowałem, abyś poszła do sądu. Żebyś zaoszczędziła sobie czasu przygotuję ci od razu zeznania. Po prostu zostaw je na komisariacie:

Poznałam chłopaka i wraz z nim uznałam, że pcha nas ku sobie przeznaczenie. Był taki kochający i czuły, że aż mi głupio było, że nie umiem tego szybciej odwzajemnić i powtarzałam, że potrzeba mi czasu. Zapytał czy mam chłopaka, odpowiedziałam, że nie. Jednak akurat mojemu bylemu, którego sobie zdradzałam od lat przypomnielo się jakoś intensywniej o mnie, uznał, że „ma prawo wiedzieć” i wykazywał jakąś taką niezdrową ciekawość. No co miałam zrobić? Mówić nie twój interes? Przecież „zawsze” mogłam na niego liczyć. Owy chłopak non stop robił świetne eventy na kilku nawet byłam, dziwne że jakoś od jego urodzin mu się nie chce. Przecież czasem bym sobie nawet przychodziła na niego popatrzeć. Podobno jakiś taki smutniejszy się zrobił. Ale do rzeczy. Nawet chciałam, aby mnie zobaczył w końcu nie naćpaną lekami lub zdołowaną, tylko wiedząc panowie taką zadbaną, fajnie ubraną. I miałam przyjechać na jego roasta. Ale mój ukochany nie chciał mnie podwieźć. I proszę sobie wyobrazić, ten tfu - Cham źle się wyrażał o moim ukochanym, akurat gdy już z prysznica tuż po wypucowaniu cipki wychodziłam, aby się z tym Chamem zobaczyć. Nie mogłam tego mu wybaczyć i zostałam, aby znów zasnąć z

moim byłym – bo dlaczego nie hm? Kiedy wróciłam było tak jakoś pięknie i miło i wszystko szło ku lepszemu ale chciałam się spotkać z takim gościem co chciałby mnie ruchać i być ze mną w związku. I ten Cham jakoś nie wyraził entuzjazmu. No ale ok. Nawet sama uznałam, że słaby pomysł i odwołałam spotkanie. I wiecie co zrobił Cham? Napisał „Bym się zdecydowała czy chce być suką wielu czy mieć jednego pana. Dodał też, że może zacząć mnie traktować przedmiotowo – poprawił się wprawdzie, żeby nie potrafił ale to już miałam w dupie. No jak on miał powiedzieć ? Mój facet to przez osiem lat nie powiedział mi nic gorszego. A widzicie jaka ja wrażliwa jestem. Za kogo on mnie ma ? Noo ale jakoś uznałam że zobaczę się z nim dogadam. Wcześniej powtarzałam mu nawet że z moim facetem to nie chce się ruchać bo mi ten cham i taki jeden podwyższyli poprzeczkę. No i spotkałam się z nim i było miło i nawet chciałam zobaczyć go rano. A później przyjechał mój Skarbeczek i uznałam że go chce bo był taaaaaaki dobry. Temu chamowi załalo mieszkanie no ale ustaliłam przecież że pewnie porucham się z byłym. Może bym i go nie ruchała ale wiecie jak jest „bez bolca baba dostaje pierdolca” a ten Cham nie ruchał mnie od Walentynek. No pechowo pechowo, no ale moja to wina? Głęb by taki miły i od tak dawna nikogo nie ruchał myślałam, że ten cham zrozumie. a on miał problem że idę do swinger klubu. Nie będzie ten paskudny kutas tak się do mnie zwracał przecież ! Wymagam szacunku ! Wiecie jak tak siebie słucham to czuje się jak bohaterka Antychrysta hihi. Spotkałam się z nim na dzień kobiet, niech zna moją łaskę. Mój ukochany oddał kontakt na fb gościowi z którym się bzykałam, ale przecież mój głuptasek nie zrobił nic złego. No i jakoś tak zmusiłam się do kontaktu z tym Chamem. I on ośmielił się przyjechać do mnie ! Chyba nawet nie zauważyłam z jaką niechęcią na mnie czasem patrzył gdy byliśmy sami, bo sobie tańczyłam akurat. No i nawet myślałam, aby się z nim pieprzyć. Za dwa tygodnie rozważałam znów pójść na ruchanie do swingers klubu, (zabawne, akurat w dniu gdy chciał znów zrobić urodziny na których nie byłam) to może uznałam, że coś sobie i teraz porobię. Gdy przyszedł szukałam gumek w razie czego, bo jego nie lubiłam. Ach no i wysoki sędzie wtedy mnie zgwałcił. Włożył we mnie palec próbował całować, nawet oddałam pocałunek bo przecież tak się robi gdy ktoś gwałci, no ale później się wykręcałam, ugryzłam go w lewe ramię, później w prawe on wciąż tam mnie dotykał rozplakałam się i upadłam na podłogę. On również się rozplakał, powiedział że nie chce zostawiać mnie samej i mi wybacz. Nie żebym go nie prowokowała patrząc w telefon i uśmiechając się pogardliwie. Przecież go szanowałam tak mu napisałam, ale po tym dniu to już go nie szanowałam. Owszem napisałam znajomemu, że mam ochotę się zobaczyć i znajomy zażartował że świetnie iż mam ochotę ale nie chciałam się z nim ruchać w lesie tylko aby wyrzucił tego wariata ode mnie ! No ale jakoś minęło trochę czasu i nawet ze swoim niedoszłym gwałcicielem znów rozważałam romans, a co. I spotkaliśmy się i było zaskakująco miło, później rozmawialiśmy przez telefon dużo. On trochę za dużo znów pisał i w sumie nie wiem co mi odbiło że napisałam mu „po co wysyłasz mi filmik z laską którą pierdolisz?” Ja to mogę robić co chcę, ale aby zaraz o moim byłym mówił GŁĄB? Uznałam, że nie będę dzielić się z nim sobą. Tylu cudownych mężczyzn będzie miało zaszczyt mnie mieć, ale już nie on. Mówiłam mu: Potrzebuje cie. Jesteśmy podobni. ZakoCHUJE się w tobie. Otwieram się na ciebie coraz bardziej. Moze dzis noc gdy zasnę przy tobie. Teraz niech gnije. Nie obchodzi mnie on, tylko mój tuptuś.”

Co ciekawe kilka miesięcy później Potłuczona po namowie terapeutów, którzy podkreśliли biedną pokrzywdzoną, właśnie ten paszkwil faktycznie został dostarczony jako dowód w sprawie, że Piotr Skaleczny zgwałcił Potłuczoną, a nawet w owym tekście przyznał się do tego, że ją zgwałcił!

Co ciekawe kilka dni później - dokładnie 27 maja 2007 z mieszkania Malarza, Skaleczny zadzwonił z telefonu Kleszcza do Potłuczonej. Wyjeżdżała wtedy na wakacje i była w biurze podróży. Przeprosił ją za maila, ona powiedziała, że w porządku już i że odezwie się do niego po wakacjach, że wtedy spotkają się i pogadają.

Mniej więcej dwa tygodnie później kiedy był u swojej byłej partnerki – Najwierniejszej, dostrzegł z okien Potłuczonej światło. Napisał maila do Potłuczonej, że właśnie kończy poprawiać poprzednią książkę i następnego dnia zostawi jej wydruk na wycieraczce. Twierdziła, że jak wróci z wakacji odnowi z nim kontakt, nie sądził, że jej urojenia będą rozwijać się po wakacjach. Zostawił jej książkę na wycieraczce i poszedł sobie, gdy był na dole odwrócił się i ujrzał, że w oknie siedzi na parapecie wraz z koleżanką. Potłuczona napisała Piotrowi:

12 czerwca

To było dawno temu i wszystko się zmieniło a Ty trzymasz się kurczowo kilku słów jak wariat. Wychyliłam się zobaczyć czy sobie poszedłeś. Mówiłam tysiąc razy zebys dal mi spokój i nie kontaktował się ze mną. To się nie zmieni. Jesteś stalkerem. Typowym stalkerem. Masz z tym skończyć natychmiast.

Odpisał jej:

13 czerwca:

Dziękuję za odpowiedź. Twoja niechęć do mnie najwyraźniej już się nie zmieni....

10 dni później, gdy dowiedział się, że ich wspólna znajoma jest w psychiatryku, uznał że poinformuje o tym Potłuczoną.

23 czerwca

Wysoka Blondynka jest w Kobierzynie, rzuciła się z mostu. Masz szansę się odkupić i być dobrym duszkiem. Godzina odwiedzin 1300 - 1700. Przyśniłaś mi się właśnie. Niezbyt miły sen ale zawsze. Nic od Ciebie nie chcę. Nie czepiaj się kilku słów. W czasach gdy miałaś fioła na moim punkcie widywałem cię głównie w pidżamie. Cieszę się, jeśli depresja minęła ale byłoby miło gdybyś mnie zachwyciła sobą, zamiast bronić się przede mną. Wszystko zdecydowanie już jest inne. Pozdrawiam

30 czerwca

Wymyśliłaś to genialnie z blokowaniem osoby, która wiele dobrego wniosła do twojego życia. Byłem na spotkaniu z profesorem muzyki. Ponieważ wypiliśmy po pół litra na głowę odzywam się do Ciebie Zaczytana Tajemnico. Oczywiście, żal mi relacji z tobą i tego, że stałem ci się obcy. Myślę o Tobie bez urazy i żalu. Piszę i doświadczam. Brak mi Ciebie. Mam nadzieję, żeś szczęśliwa. Masz we mnie oddanego ci przyjaciela. Nie Twój, lecz i niczyj.

4 lipca

Czujesz się samotna? To niebywałe, że kończę ostatnie strony poprawiać i skracać i dostrzegam światło w Twoim pokoju, mimo że jestem dwa kilometry dalej. Ironio. Jutro wydrukuje moją powieść i podrzucę ci ją na wycieraczkę. Wiesz, że chciałbym się z Tobą zobaczyć pogadać, ale nie chce ci się narzucać. Chcę jednak abyś miała moją powieść. Wszystkiego dobrego.

8 lipca

Pewnie to nie pomyśli twojej ale nie czuję ani żalu ani nie mam już pretensji. Szkoda, że to się spieprzyło i szkoda, że nie chcesz ze mną rozmawiać. Przynajmniej lepiej dziś rozumiem dlaczego. Wiesz. Pamiętaj o tym, że możesz mnie zaprosić do siebie. Po prostu napić się wina pogadać o tym co się działo. Nie narzucam się. Ot przypominam. Wiem, że nic nie mogę zrobić byś chciała ze mną się spotkać pogadać. Cokolwiek nie zrobiłaś rozumiem wybaczam i niczego nie chcę. Po prostu wiem, że dobrze byłoby się ujrzeć. A przynasz, że czasu minęło już sporo. To był dobry luty tego roku. To było

dobrze ostatnie spotkanie u Ciebie. I mieliśmy kilka dobrych rozmów. Pomyśl czasem o mnie miło. Numer mój znasz.

10 lipca

Jesteś mądra i świadoma tego jak wielu ludzi zżerają jakieś dziwne zaszłości wokół czego budują potwornie autodestrukcyjne tendencje. Bez twoich decyzji nie byłoby moich historii. Teraz mam dwutygodniowy urlop. Możesz mnie zaprosić, jednak ogolony będę dopiero po filmie w którym gram 7 sierpnia ;)

14 lipca

Wspólnie czasem patrzemy na zachody słońca. Mówiłaś mi, że relacje przeszłe po pewnym czasie wydają się niemal nierealne. Mówiłaś, że potrzebujesz mnie ale nie z potrzeby powinnaś mnie widzieć. Czemu garniesz się i uciekasz do innych, a nie do mnie? Jak to możliwe, że tak stałem ci się obcy od momentu, gdy napisałem jedno zdanie, po tym gdy wysłałem tobie moje dwie sekundy? Mówiłaś, że więcej dobrych rzeczy mi zawdzięczasz, niż złych - czemu tak oddaliliśmy się? Nie jestem stalkerem, mam nadzieję, chociaż pozbawiony jestem wiary. Kiedyś napisałaś, że myślałaś, iż jak się spotkamy rzucimy się w swoje objęcia. Minęły dwa miesiące nie liczę na coś podobnego. Przypomnij sobie jak u ciebie byłem ostatnio i piliśmy zepsute wino. Jak usiadłaś na mnie i przytuliłaś. Mówiłaś, że po tym co zrobiłaś nie rozumiesz jak mogę ciebie chcieć. Wiesz, że wszystko mogę zrozumieć że nic od ciebie nie chcę oprócz chwili wzajemnego szacunku i obecności.

12 sierpnia

Pamiętasz jeszcze ten czas z lutego? Chciałbym cię zobaczyć, miło spędzić czas. Może chciałabyś okazać mi chrześcijańskie miłosierdzie i skoczylibyśmy na piwo? Pozdrawiam Krówko.

15 sierpnia

Z jakiego powodu nie możemy porozmawiać? Przypominanie się raz na jakiś czas, w nadziei, że "wszystko się zmieni" i pogadamy jak dwójka przyjaciół jest takie okropne?

21 sierpnia

Zniknęłaś, bo tak bardzo nie mogłaś poradzić sobie z własnymi kompleksami? Intelktualnie wciąż, nie potrafię poradzić sobie z Twoją ucieczką. Bo jak to. Mówić komuś, że nie możemy tego speprzyć, że to takie wyjątkowe, że tamto to przeszłość itd. Dodawać, że nie znikasz itd. I czemu tak zniknęłaś? Bo zniknęłaś w zasadzie wtedy gdy napisałem, że nie dzielisz się sobą przez wzgląd na Twoją głupotę i tego głębia. To zdanie przelało czarę goryczy mimo, że chwilę wcześniej gotowa byłaś zaoferować mi tramal. Zaskoczy cię to - ale nie mam do ciebie żalu. Nie jestem też stalkerem. Jedyne momenty gdy byłem u ciebie to były te gdy zostawałem u ciebie i wtedy gdy chciałem podrzucić ci książkę, albo byłem "w szkole rodzenia" W Twoim postępowaniu jest coś potwornego. To podła nieczułość i zwyczajna głupota. Czy największym moim błędem było stwierdzenie, że musisz zdecydować się czy chcesz być suką wielu, czy mieć jednego pana? Czy to zdanie popchnęło niewinną owieczkę do tego co było dla niej dobre w urodziny tego w którym zakochiwałaś się? Jesteś uległa, taką masz naturę i jeżeli jesteś z Głębem, pewny jestem, że nie będzie ci starczał. Nie będzie też dostatecznie dobrze rozumiał. Nie wątpię że kochałaś go i kochasz. Los wielokrotnie ze mnie zadrwił. Czasem o Tobie myślę, może znów częściej bo Pieseczka twierdzi że jestem bardzo smutny. Ot boli mnie, że ktoś kto jest mi tak bliski potraktował mnie jak śmiecia za słowa - prawdy. ALE prawdy nie lubimy. Szczególnie o sobie samych prawda?

24 sierpnia

Kiedy myślę o Tobie, wspominam ważne rzeczy które mówiłaś mi w zaufaniu. Zachowałaś się nieelegancko, czepiając tego że Ania opiekowała się mną, w momencie, gdy nie mogłaś dać mi

Tramalu. To chyba nazywa się "niespójność systemu normatywnego". Wciąż nie chce mi się wierzyć jak bardzo musiałem być nieznaczący.

28 sierpnia

Spotkałem się przed chwilą z pewną dziewczyną na seks. Dziękuję. Było bardzo miło. Wpadła jak miała szesnaście lat, teraz ma dwadzieścia trzy i dwójkę dzieci, od ośmiu miesięcy nie jest z ojcem dzieci. "Nadrabia sobie" Nigdy do końca, nie znikną ze swojego życia bo mają nawet nie tyle co dzieci, a kredyt. W nim irytują ją już wszystko

Przez totalne głupstwo mi zniknął, wszystko co zrobiłaś było podle, ale to chyba najpodlejsze, ale wybaczam ci. Jesteś po prostu głupia, to nie twoja wina. Wczoraj był dziwny dzień, więc piszę do Ciebie. Odezwała się do mnie po trzech latach dziewczyna, która mówiła, że największą tragedią jej życia, jest to, że nie będę jej mężem. Wczoraj powiedziała mi, że od dwóch lat mnie okłamywała i nie jest szczęśliwa ze swoją miłością, jest z nim wyłącznie z wygody, Powiedziała, że zawsze miałem rację i żałuje czasu bezu mnie. To, że jest jak jest to kwestia twojej głupoty i tego Głaba. Dziś rozumiem więcej, i nikt nie zrozumie Cię tak dobrze jak ja. Pozdrawiam. Diabeł.

16 września

Czemu musimy tracić czas na wzajemne urazy? Chciałem jedynie porozumienia i przyjaźni. Twoja niechęć do mnie najwyraźniej już się nie zmieni. To wszystko nie było aż tak dawno i nastawienie zmieniło ci się po tym jak miałem mieć leczonego zęba. Chwilę wcześniej uważałaś, że fajnie byłoby dać mi tramał a z dwa dni wcześniej chciałaś pokazywać mi sztuczki z wibratorem. Napisałaś mi że jak się długo nie odzywasz to masz nadzieję że się zmienię. To szkoda że jednak już się nie chcesz rzucać mi w ramiona jednak skoro bólów ci nie brakuje na coś ci ja. Ale w czym miałbym się zmieniać? Nie tak dawno chciałaś rysunków mojego ojca. Szkoda że odechciało ci się spoglądania na mnie choćby jak na partnera seksualnego, jak nie na przyjaciela. Spełniłbym dowolną zachciankę. Szkoda że okazałaś się tak nieznacząca i stałaś się na podobieństwo Głaba pustą. Ostatnio jak się widzieliśmy mówiłaś że opuszczają cię ludzie. Stalking ? Ostatni raz byłem u ciebie gdy zostawiałem twoje rysunki. Głab nie stalkował cię czasem gdy my się spotkaliśmy? Ee nie. To była ogromna miłość. Powiedziałaś mi kiedyś, że gdy ruchasz się z nowym facetem, który bierze cię jak rzecz, to później rozwieszasz pranie i wszystko sprzątasz. Taka z Ciebie Lady Makbet, która twierdzi, że nic nikomu nie jesteśmy winni, a lży nic nie zmieniają.

19 września

Poznałaś kogoś ciekawszego niż ja ? Nie twój lecz i niczyj. Zapraszam na sex.

20 września

"Czasem do ciebie piszę listy, choć ty na sposób oczywisty wyrosłaś z tego, co już było - miłość nie trwała jest, jak mawiał jeden z tych, co skradł twe ciało wtedy, gdy byłaś jeszcze małą dziewczynką z zapalkami, gotową oddać się za Chanel 5 czy coś z tych rzeczy, słusznie zaprzeczysz mi dziś niezmiennie cieszy fakt, że wciąż odmawiasz nam spotkania, że się tak wzbranasz, uznania jestem pełen dla ciebie" - Mirosław Czyżykiewicz.

24 września

"Tak wielu z nas musiało żyć z tym, co zrobili, bądź z tym, czego nigdy nie zrobili. Z tym, co się nie udało, z tym, co w danej chwili wydawało się właściwe, ponieważ nie potrafiliśmy przewidzieć przyszłości. Gdybyśmy tylko potrafili dostrzec niekończący się ciąg konsekwencji naszych najmniejszych czynów. Jednak nie możemy wiedzieć więcej - do czasu, aż taka wiedza stanie się bezużyteczna." -John Green

28 października

Kochana, Obudziłem się z myślą o Tobie i tymi samymi pytaniami, co sprawiło, że mimo iż twierdziłaś,

że nigdy nie znikasz - tak brutalnie zniknął. Zastanawiam się, czy to możliwe, że to przez to iż tego co pcha stóg siana nazwałem głąbem. Ale chyba jednak nie. Zastanawiam się czy to pokłosie, tego, że gdy byłem w Wypizdowie włożyłem w ciebie palce sądząc, że zmieni ci się nastawienie na to, że mnie zapragniesz co zaowocowało jednym z największych nieporozumień w moim życiu. Zdumiewa mnie jak ostro się ode mnie odciełał. Od tego, kto wzbudzał w tobie tyle zachwyty a z którym kontakt miałaś ledwo trzy miesiące. Wszystko inaczej by się potoczyło, gdybym nie wzbogacał twojego słownictwa, słowem "swing" na przykład. Inaczej by było, gdybym nie był torpedowany mocnymi antybiotykami po przygodzie z pewną Ukrainką zanim ciebie poznałem, jeszcze inaczej gdybyśmy nie mieli dwutygodniowej przerwy we współżyciu. Żałuję, że okazałem się takim głąbem. Wstydę się tych wszystkich nieporozumień i żal mi, że nie rozmawiamy. Ciekaw jestem co masz w głowie, co myślisz. Nie pojmuję, jak możesz być tak w tym wszystkim zwykła. Kocham Cię, Przyjaciółko. I tęsknię.

Rozdział: Gwałty, gwałty i po gwałtach.

Ileż jest spokojnych miłych dziewczynek, które mają czasem ochotę pojechać gdzieś, gdzie będą kokietować, uwodzić i kreować się na kurwiątko, podczas gdy w życiu prywatnym przecież takie nie są – ileż dziewczynek jest spragnionych, różnych różniastych ról. Z nimi można się pobawić, a nie ze zmanierowanymi panienkami, które z przyrządów w swoim przełyku miały co najwyżej kij od szczotki i są dumne z tego, że one nie ssą fiuty jak te inne dziwki. Tymczasem Piotr dla dziwek zawsze był miły, gorzej gdy się zakochał, wtedy pragnął być kochanym, a dziwek nie wolno zbyt mocno chcieć, bo wtedy okrutnie odchodzą i znikają na zawsze. Piotr był magnesem na dziwki, gdy odchodziły jedne, pojawiały się natychmiast kolejne. Przyciągał wariatki, pocięte ćpunki, nudne katoliczki i tak dalej. W ich dziwkowości, nie było nic złego. Z dwojga złego wolał dziewczyny które wyruchały go i zostawiły, niż takie, które miałyby mu zawracać dupę i nie mieć ochoty wylizać mu fiuta. Piotra Skalecznego nic tak nie wkurwiało, jak kurwiące się na lewo i prawo katoliczki uważające, że aborcja to grzech śmiertelny. Wkurwiające było dla niego również to, że kończyły się rzeczy, które kończyć nie powinny.

W seksie rzadko chodzi o seks. Często lubieżność jest dopełnieniem relacji i bliskości. Dobry seks dla kobiet nie ma specjalnego znaczenia. Znaczenie ma bezpieczeństwo, pozory wierności, zaufanie, takie tam.

W poprzedniej cywilizacji jakieś wiele tysięcy lat temu mężczyźni byli traktowani jak psy. Żyli poza murami miasta i wykorzystywani byli przez kobiety tylko do rozrodu. Kobiety wybierały sobie mężczyznę do dupczenia i tyle. Dzisiejsza nowa fala seksizmu, jest po prostu echem pradawnych traum mężczyzn. Tak było. Tak pewien szaman powiedział.

Seks bywa uzupełnieniem a zarazem konsekwencją relacji romantycznej, bywa też leniwą formą transakcji, gdzie kobieta nie mając ochoty na seks użycza swojego ciała. Niektóre kobiety rozsądnie dawkują sobie - No lodzika mu zrobię za tydzień, dupki dam mu za dwa tygodnie - czyli nie czuje chemii, napiętności, pożądania – nawet nie jest poblokowana – tylko handluje swoim ciałem. Kobiety kalkulują relacje. Kochają mocniej niż mężczyźni – jednak krótkotrwało. Mężczyźni kochają mniej intensywnie, jednak trwale.

Kobieta ma tak silną potrzebę posiadania domu i bezpieczeństwa, że będzie partnera przez pewien czas usprawiedliwiać – wszak ważne aby był. Jednak gdy relacja się kończy, mężczyźni mają kłopot z wypieraniem swoich win, zaś kobiety o wszystko chcą wtedy obwinąć mężczyzn. Albo mają to gdzieś.

Mężczyzna, który jest pewny siebie, uśmiechnięty, zabawny, inteligentny, czarujący – jest pociągający seksualnie. To między innymi cechy dominującego mężczyzny, zaś Piotr odkąd dowiedział się, że toczy się przeciwko niemu absurdalny proces już tak się nie czuł. Był zmęczony; nie rozczarowany, gdyż znał reguły gry, nie czuł się też przegrany. Po prostu odechciało mu się. Kobieta nie raz kochała Piotra z całych swoich sił, a później nie kochała i tyle. Mężczyznom łatwiej jest kochać wiele kobiet, jednak są tacy, którzy mieli wzwód i ogromne pragnienie, aby zdradzić ukochaną – jednak nie uczynili nic. Piotr w całym swoim życiu nie poznał ani jednej kobiety, która będąc lata z mężczyzną, nie zapragnęłaby ulec innemu. To, że nie ulegała to nie była jej zasługa tylko tego, że nikt sensowny się nią nie interesował. W zasadzie nie musiał być on sensowny – cokolwiek to oznacza – dobrze, aby był piękny i silny.

Jest bardzo prosta rada, aby być szczęśliwym z kobietami. Należy za bardzo ich nie chcieć i cały czas się realizować. Co zrobić, aby z kimś po prostu być? Starczy być w odpowiednim miejscu i czasie. Kobieta przecież zacznie być intymnie blisko z mężczyzną przystojnym i miłym, który jest w danym momencie obok. Tak to właśnie tworzą się różnego rodzaju ochoty i więzi. Samiczka wybiera samca, który najbardziej ją zainteresuje, kolejny samiec niekoniecznie przebije zainteresowaniem poprzednika, gdyż samiczki są chwilowo lojalne, gdy kogoś poznają i zaczynają z kimś spotykać się na poważnie, a przynajmniej są zazwyczaj chwilowo lojalne w momencie, gdy ich „partner” to widzi.

Co zrobić, gdy kobieta odchodzi? Należy mieć na nią wyjebane. Jak odeszła i zadecydowała, że odeszła – to zadecydowała i naprawdę będzie mieć mężczyznę gdzieś. Kobiety stają się wtedy wyjątkowo okrutne i nie czule. Aby kobieta była aniołem to mężczyzna musiałby zapewnić jej raj. Jednak jak wiadomo raj kobiecie nie wystarczył.

Rozdział: Rzecz o nastolatkach.

Trudno znaleźć przyjemniejsze zajęcie na tym świecie od seksu z nastolatkami. Warto tu zauważyć, że jeżeli facet spotyka się z dwudziestolatką, to widzi w niej dorosłą kobietę, z którą mógłby uprawiać seks, a czy ona jest mentalnie dojrzała, czy nie, nie budzi już jego zainteresowania. Zazwyczaj nie w tej sprawie się spotyka, żeby być jej terapeutą czy tatusiem. Jeśli jej ciało i metryka są dla niego ok, na tym etapie nie zaprzęta sobie tym myśli. Kobiety wybierają zasobnych mężczyzn, a mężczyźni zdrowe kobiety. Taki atawizm. I mimo że kulturowo chcemy zmienić to podejście, jest ono uwarunkowane biologicznie. Pieniądze są jak energia, facet mówi nimi: mam jaja. Święty Piotr wprawdzie nigdy nie miał pieniędzy, jednak naprawdę kochał kobiety i dawno, dawno temu - świetnie umiał zrobić im dobrze.

Śliczna młoda dziewczynka. Uśmiechnięta i nieletnia, a gorąca. Już legalna, już ma szesnaście lat, już może robić loda, ale nie może oglądać porno, ani kupić piwa. Małe dziewczynki lubią silnych i agresywnych panów. Jasne, że im to imponuje, czują dreszczyk. Takie bywają często doprawdy wyjątkowo jurne. Ciekawe od czego zależy, że nimfetka ma ochotę na seks czym prędzej, a znów inna będzie się wzbraniać. Piotrowi wydawało się, że to kwestia wyczucia. Śliczna młoda dziewczyna do seksu miała podejście raczej zobojętniałe. Sama nie odczuwała przyjemności fizycznej – być może przez wzgląd na młody wiek – raczej

wychodziła z założenia, że facet, lubi, potrzebuje, no w sumie jest fajny to w sumie mu da, niech ma. Gdy Piotr Skaleczny ją pierwszy raz zobaczył, spojrzeli sobie w oczy i zachwycili się sobą. Co prawda miała złamane serduszko po chłopcu, którego bardzo kochała, ale znęcał się nad nią, zatem w końcu się rozstali. Jednak tęskniła. Wiadomo, przecież, że łobuz kocha najmocniej. Jej oczy błyszczały. Błyskotliwa, piękna i zaskakująco młoda, jak na swoją dojrzałość. Gdyby miała mniej niż szesnaście lat seks za jej zgodą byłby gwałtem. Co ciekawe w religijno - mafijnym państwie Watykan do niedawna można było pieprzyć chłopców i dziewczynki od 12 roku życia. Zaskakujące jak w tym państwie w państwie dzieciaki szybko dojrzewały seksualnie. Piotra ubiegł pewien uroczy bandyta, który położył się obok dziewczyny, a powszechnie, wiadomo, jak ktoś leży obok, to między dwojgiem może zająć tak zwana „bliskość”. I tak jakoś się związali. O dziwo romans nie trwał długo, chłopiec miał dosyć tego, że dziewczyna mieszka w innym mieście – zupełnie jakby nie wiedział tego wcześniej – i kazał jej wypierdalać. Trafiła zatem w dobre ręce Skalecznego. Uwodziła Piotra i uwodziła. Wcześniej powiedziała, że jak coś ma gumki i ewidentnie po rozstaniu ze swoim chłopcem, miała ochotę, aby absolutnie wypierdolił ją ktokolwiek. Niestety, naćpany kompan Piotra, nie zajarzył dość bezpośrednich komunikatów w stylu – jak coś mam gumki – masz ochotę na seks? Jak to mówią, gdzie ktoś nie rucha, zarucha ktoś inny. Piotr uznał, że, skoro dziewczyna ma już te szesnaście lat, to może się i skusi. Skoro ona nalega, nie wypada odmówić. Ech gdzie te czasy kiedy człowiek po prostu kładł się obok kobiety i nic się nie działo.

- Możesz mocniej. Przypominam ci, że mój były jest gangsterem. Nie krępuj się. Rób co chcesz. Okey. Zatem przyspieszył jednak tak jakoś nie czuł klimatu.

- Wiesz, może jednak warto byłoby poczekać trochę z tym seksem – przynajmniej gdy idzie o naszą relację.

Co ciekawe podobną relacją nie była specjalnie zainteresowana – doprawdy wystarczy przestać pieprzyć dziewczynę na jakiś czas i często traci się ową szczególną bliskość. Niezwykle często dziewczyny mają wręcz psychiczną potrzebę należenia do kogoś i bycia użytą – a jak ktoś tego nie robi – to owszem robi ktoś inny. Na to nakładają się różne czynniki. Z kimś jest tak zwana chemia, lub ktoś podoba się bardziej, od kogoś, lub z kimś rozmawia się lepiej i nie odrzuca fizycznie. Tak łatwo wszystko spieprzyć zbyt wczesnym lub, zbyt późnym dotykiem. Niepewność może być równie odpychająca jak nadmierna pewność. Posłuszeństwo jest wskazane, a czasem wręcz zakazane – wszystko zależy od interpretowania różnych zachowań seksualnych i od inteligencji seksualnej.

Ruda, która miała trzy cycki i jedno oko

Z pewnością istotka ta miała naturę dosyć chwiejną, jej zachowania były niestabilne. Gdy słuchał jej wypowiedzi dotyczących seksu, mocno powątpiewał w jakiekolwiek doświadczenia w tej sferze. Powtarzała w kółko Piotrowi, że go szanuje i nie chce, aby traktował samego siebie jako usługę, przez te wstrętne kobiety, które nie widzą w nim człowieka, tylko genitalia. On jej powtarzał, że po pierwsze, nie traktuje się tak, po drugie, naprawdę lubi mieć lizanego penisa. Mieli spać. Piotr wiele razy nabierał się na to spanie. Może coś jest na rzeczy i to jakaś tajemna taktyka podrywu, której Skaleczny nigdy do końca nie był świadomy. Bywa tak, że mężczyzna, który jakoś tam interesuje kobietę, leży obok niej i ma na nią doszczętnie wyjebane, to w końcu trafi ją szlag i zacznie się ona do niego dobierać. Piotr zapytał, czy może przytulić dziewczynę. Zgodziła się łaskawie. Zapytał, czy może dotknąć jej piersi i pobawić się jej poprzebijanymi brodawkami. Ona stwierdza, że jest jej to obojętne. Te cipy naprawdę mają się za siódmy cud świata i uważają, że mężczyzna nie ma większych pragnień na tym padole łez od tego, aby tylko chwycić je za dupę, albo cycki.

Skałeczny odwraca się plecami, bo to wszystko go już pierdoli, on naprawdę chce już spać. Ona mówi mu, że chce być przytulona, zatem tuli ją, ona całuje jego szyję, podgryza usta, w końcu łapie go za penisa i zaczyna nim trzeć jak ziemniakiem o tarkę. Piotr spogląda w dół z niedowierzaniem na to, co się tam odpierdala i mówi jej delikatnie:

- Kochana, troszkę łagodniej, nie tak mechanicznie.

- Coś się nie podoba? - warczy.

- No tak, robisz to po prostu fatalnie. Gdybyś włożyła go do ust...

- Nigdy w życiu, na to trzeba zasłużyć!

- Ech, co kobieta, to odmienne podejście, dla jednych robienie loda jest czynnością równie banalną, jak uściśnięcie dłoni, tymczasem swoją pochwę traktują jako swoje sacrum. Znów inne uważają, że lodzik jest tylko z miłości, ale za to bez oporów będą używać swojego odbytu i waginy. Naprawdę różnie, różniście bywa. Piotr przyjął taktykę, że ją zwyczajnie zanudzi:

- Wiesz, kiedyś poznałem dziewczynę, która rozplakała się, bo zrobiłem jej minetę. Ona zawsze chciała być tam lizana, ale jej właściciel, to znaczy jej facet, nie chciał tego robić. Pierwszy raz ją zobaczyłem, gdy wracała z koncertu. Wyglądała absolutnie doskonale. Zapytałem ją, czy chciałaby się ze mną kochać. Powiedziała, że ma chłopaka i nie może. Powtórzyłem, że chce się z nią kochać i jak długo jeszcze chce mieć tego chłopaka, że jak go już nie będzie mieć, to niech napisze. Napisała, po czterech latach. Spotkaliśmy się w hotelu. Znacznie lepiej wyglądała cztery lata wcześniej, jednak i tak super. Żał tych dziewcząt, które byłem kiedyś gotów pieprzyć, które dawały się pierdolić byle komu, gdy były piękne, a które doceniają, co dobre, gdy już zbrzydniją. Świat jest koszmarnie niesprawiedliwym miejscem. Spieszmy się pieprzyć ludzi. Tak szybko im się odechciewa. Wyobrażasz sobie, moja droga, że ona ciągnęła tamtemu typowi dzień w dzień przez sześć lat, zaś on nigdy nie wyliżał jej cipki? Gdy położyłem dziewczynę na łóżku i unieruchomiłem jej dłonie, zacząłem ją lizać, była skrajnie mokra i podniecona. Dochodziła raz za razem. Rozplakała się i skuliła się od tego bezmiaru szczęścia. Mówiła, że zawsze chciała, aby ktoś ją tam polizał, a on ją jedynie używał. Po takich historiach, rozumiem skąd się bierze nazi feminizm.

- Skończyłeś już ? Nie interesuje mnie, kogo jebałeś, tobie wszystko jedno z kim.

- Spokojnie, akurat ciebie to aż tak nie chcę. Aby się z kimś jebać potrzebuje bliskości, lub musi mi się chcieć, musi mi się podobać jakoś - zapewniam, że jestem bardziej wybredny od większości mężczyzn, bo miałem już tak wiele kobiet. Jeszcze chwila. Rozprawiam tak wyłącznie w celach dydaktycznych. Słuchaj ptaków. Kilka dni później umówiłem się z pewną dziewczyną w tym samym hoteliku na seks. Po prostu seks. Byłem ciekaw jak to jest na taki seks się umówić, zawsze po prostu zdarzało się - a tu taki umówiony seks chciałem. Przyszła. Zapaliliśmy papierosy. Przyjemnie było czuć, że w zasadzie kiedy tylko zechcę, ona będzie moja, będę mógł ją w dowolny sposób używać, zaś ona będzie mi oddana. Kazałem jej się rozebrać, posłusznie się rozebrała. Kazałem jej się obrócić i pokazać się. Powolutku się obróciła. Chciała mnie słuchać. Odwróciła się do mnie plecami i na moje polecenie pochyliła się, a następnie rozchyliła pośladki. Polizał jej cipkę, założył prezerwatywę i wszedł jej pierwszy raz w dupę. Nie tego się spodziewała, jednak była pozytywnie zaskoczona. Cudownie pieprzyło się ją w dupę, gdy leżała na mokrych kafelkach w akademikowej łazience, woda z prysznica uderzała o jej plecy, stopą przytrzymywałem jej głowę i wchodziłem jej w odbyt. Dobrze, że jej się spodobało, bo jak nie to byłby gwałt. Żyjemy w czasach, że gdy kobiecie naprawdę nie podoba się seks, to jest gwałcona. Lepiej trzeba naprawdę dobrze się pierdolić, albo wcale. Zdjąłem gumkę, umyłem chuj i wszedłem jej w usta. Zawsze mnie to dziwi i zachwyca, ileż to mój kutas może dać szczęścia. Komuś i mnie.

Dobry Boże, Allahu kochany i Jahwe też. I Zeusie o Ra.

- Długo jeszcze? - dopytała i zaczęła smyrać Skalecznego po fiucie.

- Jeszcze troszeczkę. Dziewczyna słodko pluskała, gdy robiłem jej dobrze paluszkami. Później narzekała, że przestałem się do niej odzywać. Zmarła moja babcia, nie miałem jakoś ochoty na amory. Co ciekawe, całe życie powtarzała mi, żebym nie ćpał, a na stare lata umierała na pięć nowotworów i wdupcała morfinę jak głupia. A tak poważnie ... to było straszne. Nie była to dobra osoba w moim życiu, jednak ostatnie jej miesiące życia osłabiły ją i wyniszczyły tak, że trudno było nie odczuwać względem niej litości. Nie miała już sił, aby być wulgarna, agresywna, co ciekawe jej sobowtórem jest Beata Szydło. Po jej śmierci w spadku wziąłem cały zapas morfiny i niedługo później od kobiety, u której mieszkalem, dowiedziałem się, że prywatny detektyw, którego wynajęła jej matka, twierdzi, że diluję. Morfinę faktycznie miałem, po babci, jednak jej nigdy nie sprzedałem i wszystko wyrzuciłem ze smutkiem do kibla. Detektyw został wynajęty przez schizotypową babę z alzheimerem, która uznała, że żyję w trójkącie seksualnym z jej córką i z Najwierniejszą. Niebywałe. Co ciekawe, detektyw nagrywał moje stosunki seksualne z nią. Ogromnie żałuję, że nigdy ich nie otrzymaliśmy, jednak mam nadzieję, że materiał był dobry.

- Oj zamknij się już – nakierowała dłonie Piotra na swoje krocze, a następnie zażądała minety.

- Wyliż mnie!

No dobra. Piotr, zdejmuję jej majtki i wymięka. Jej cipka oblepiona była grzybem, czy chuj wie czym, lecz chuj wiedzieć nie chce. Piotr grzecznie przeprosza wybranek, że bardzo by chciał, jednak ma ona ostrą infekcję, zatem to wykluczone. Wsuwa w nią palce i ma wątpliwości, czy ktokolwiek, kiedykolwiek wcześniej tam coś wsuwał. Faktycznie dość dziewicza ta cipka. Styknie na dziś. Piotr odwraca się i próbuje znów zasnąć. Dziewczyna wkrótce znów zaczyna molestować Piotra, gdy chciał w końcu usnąć. Wsadziła sobie jego miękkiego fiuta do ust i zaczęła go nieudolnie miętosić.

- O ja pierdole. Jak ciężki ten mój krzyż - pomyślał w milczeniu nasz bohater.

Piotr nie wiedział, z iloma kobietami się kochał, jednak wiedział, że niekiedy lepsza jest masturbacja niż seks z dziewczyną pozbawioną wyobraźni i głupią. Inteligencja seksualna najczęściej pokrywa się z dojrzałą osobowością i atrakcyjnością fizyczną.

Kiedyś przysłała do niego taka smukła istota i powiedziała, że będzie czekać, aż znajdzie dla niej czas. Jemu się nie spieszy. Niech czeka, będzie co będzie. Kąpią się. Ona pewnie spodziewała się, że za chwilę wyrucha ją w wannie, a on naprawdę chce się tylko kąpać. Coś tam, smyra go stopą, on zerka na jej zarośniętą cipkę, przez ten gąszcz można dostrzec krwawiącą jamę, ona zerka na niego figlarnie, on spogląda sceptycznie na jej owłosione brodawki. Myśli sobie:

- O ja pierdole, ależ naturalna mi się trafiła. Tylko czemu tak idealnie wydepilowane woskiem nogi i ręce?

Piotrowi nie chce się, no nie chce się. Woli się napić. Nimfa jest taką feministyczną dziewczyną. Jeżeli miałby na nią ochotę, to pewnie stygmatyzowałby jej kobiecość, czy coś. Może lepiej jej nie chceć. Usiłuje dyplomatycznie uciec z wanny. Ona na to:

- Zaraz, chcesz mnie taką zostawić? Taką nieumytą?

No tak, właśnie tak chciał. Bo miał ochotę napić się piwa, poczytać, zapalić, kurwa nawet pograć w playstation, ale chuj. Będzie gentelmenem. Myje jej piersi. No gdyby nie te włosy, które długością powinny być na głowie, a nie na cyckach, może byłoby milej w tej wannie, cholera wie. Ona go kusi, piana spływa jej z ust. Jest jak to mówią „zalotnie najebana”. Umył ją, ubrał się i uciekł. Gdy jest za drzwiami czuje, że mu staje. Kurwa mać. Szlag by to trafił, no trudno. Wraca do niej i całuje. A ona mu z tekstem wyskakuje:

- Ach, bo ja nie czuję się przy tobie wyjątkowa.

Ręce mu opadają. No kurwa, no nie jest. To jak miałby udawać, że jest, po co?

- To, czy jesteś wyjątkowa, zależy od tego, czy dla mnie jesteś wyjątkowa? - zagaja. Wszyscy są tak spragnieni tej swojej jebanej wyjątkowości. No nie do zniesienia

- Mój partner miał i ma wiele kobiet i czuję się przy nim wyjątkowa. - trzepocze rzęsami. - Czemu chcesz się ze mną kochać? Tyle kobiet już miałeś.

- Po prostu jesteś obok. Jesteś atrakcyjna i masz na mnie ochotę. Nie ma w tym głębszej filozofii. Gdy ktoś dokłada do tego filozofię, będziecie lgnąć do kogoś, kogo to wy będziecie woleć, nie zaś on was.

Piotr naprawdę miał ochotę na loda, ale włożenie chuja do buzi, naprawdę nie jest czynnością mistyczną, o którą chciałoby mu się aż tak zabiegać. Chciał, aby mu jakakolwiek w miarę ładna dziewczyna wylizała fiuta, a nie słuchać wątpliwości, że jakaś laska nie jest dla niego wyjątkowa. Faktycznie. No nie jest.

- Ja muszę się czuć uwiedziona, ja muszę się zaprzyjaźnić z penisem - I tak dalej.

Piotr odsuwa się od niej. Dobra. Miałby ochotę na loda, ale nie za taką cenę. Kiedyś już miał podobną przygodę.

Miał mieć trójkąt z kolegą i koleżanką. Koleś usnął po piętnastej kresce, a lasce zachciało się opowiadać o tym, że jaszczurki rządzą światem. Wprawdzie wciągał później mefedron z jej cipy, i ona wciągała kreski z jego fiuta, ale wysłuchiwanie tych pierdół nie było warte muśnięcia jej nosa o kutasa. Czasem trzeba niesamowite rzeczy znieść, aby wsadzić kutasa w jakąś wariatkę. Naprawdę warto wysłuchiwać, że jaszczurki rządzą światem, aby później wciągać mefedron z cudownie jędrnych pośladków i zlizywać zagubione kryształki z cipki? Mimo, że to była naprawdę smaczna cipka - nie warto. Dziewczyna nie była zainteresowana seksem ze Świętym Piotrem, mówiła nawet, że "feromony jego jej nie odpowiadają" zatem ten udał się do toalety, gdzie trzykrotnie sobie zwałił i wrócił zaspokojony, zadowolony do nowo poznanej koleżanki. Niedługo później posypał kreski na jej pośladkach i zaczął je wciągać z rowka noskiem. W pewnym momencie, mniej więcej kiedy zaczął pieścić jej waginę palcem i językiem, dziewczyna powiedziała:

- Wejdz we mnie, bo już nie wytrzymam!

- Cóż miałaś szanse, sorry. Strzepałem sobie już kilka razy, teraz jestem naćpany jak meserszmit, no twoja strata.

Wracając zaś do tej Smukłej.

Cóż. Owłosiona cipka, owłosione brodawki i laska serio jest przekonana, że jest siódmym cudem świata. Niebywałe. Jeszcze go straszy, że nie będzie kolejnej okazji. Oby nie było. To nie będzie. Opada mu wychodzi. Ona za nim i pierdoli dalej.

- Po ludziach widać, że uprawiali ze sobą seks. Co teraz z nami będzie?

Piotr wzdycha. No nic. Po nim tak widać, że uprawiał seks z kobietą, jak to, że jadł o

świcie jajecznicę. Właśnie dlatego tych kobiet było tak wiele. Nie widać było, aby to intymne doświadczenie miało mieć więcej znaczenia, niż zrobienie kupy.

Odwraca ją tyłem, zdejmując jej majtki i wbija się w nią fiutem. Wchodził w nią łagodnie, ciało miała niezwykle drobne, jej ręce można by złamać opuszkami palców. Najchętniej zalałby ją spermą po drugim pchnięciu, jednak tak nie wypada, zatem spowalnia delektując się chwilą. Faktycznie dobrze w niej być, zaskakująco dobrze. Wyszedł z niej, umył się i pochylił jej głowę, tak aby mogła obsłużyć go ustami.

Trzeba jednak przyznać, że to, co robiła z ustami, było wyjątkowe. Przy wkładaniu członka do ust wysysała go niczym smoczyca, jaszczurka, wąż, czy ki diabeł. Wciągała penisa niczym ostatni haust powietrza, w poprzednim wcieleniu musiała być odkurzaczem.

Pieseczka twierdziła, że odkąd poznała Piotra nie ma już koszmarów. Mówiła, że Święty Piotr jest jej łapaczem snów. Piotr szczęśliwy był przy niej i czuł przy niej spokój. Jednak tęsknił za nią, z którą był tak blisko i która niechcący wyrządziła mu tyle złego. Wiele złego wyrządza się swoim bliskim, gdy myśli się o sobie. Skaleczny względem Potłuczonej chciał już jedynie porozumienia i przyjaźni. Zdumiewało go, że wszystko prysło w momencie, gdy szedł do stomatologa z aktualną ukochaną. Chwilę wcześniej Potłuczona chciała dać mu tramal na złagodzenie bólu, dwa dni wcześniej mówiła mu, że nie chce na urodziny wibratora bo ma już trzy, że jak spotkają się to pokaże mu różne sztuczki z nimi. Skaleczny na święta pojechał do taty i truł mu, aby czym prędzej skończył prace na prezent. Na urodziny Potłuczonej Piotr zostawił rysunki swojego ojca. Piękne to były rysunki, które uchwyciły to, gdy dotykają się najczulej. Ciało Piotra wariowało przy niej, jakby był na lsd. Niesamowicie mocna energia, coś tam się działo. Rysunki były ze zdjęć, które robił im dawny ksiądz. Gdy wracał do Krakowa w maju 2007 z rysunkami swojego ojca zadzwonił:

- Mam rysunki.

- Nie mogę się doczekać. Dziękuję. Naprawdę. Są cudowne z tego co widziałam na zdjęciach. Są tak piękne. To piękne, że to dla mnie.

- Jak się czujesz?

- Teraz, gdy z tobą rozmawiam dobrze, ale wczoraj w nocy było mi strasznie, nie wiem czemu. Mam wrażenie, że przez tę operację i wszystko co później przeżyłam, jestem pozbawiona jakichkolwiek emocji i czuje w sobie jedynie pustkę. Jestem wszystkim już zmęczona, jest mi tak obojętnie i wszystko jedno, mogłoby przyjść i z pięciu murzynów i by mnie gwałciło raz, za razem. Tak mi smutno. I dziwnie. I nie chcę być dziś sama. I źle ze mną.

Piotr rozplakał się. Nie pojmował jak może być w niej tyle przedziwnej autodestrukcji. Jednak cieszył się, że już przecież lepiej jest, już dobrze. Rozmawiali codziennie od ponad tygodnia, nie mógł doczekać się, aż spędzi z nią chwilę na jej urodzinach. O każdy jej zły stan oskarżał jej nieodpierdalalnego faceta. Podobno ich relacja zaczęła się od gwałtu. Najpierw ona gończyła go jak głupia, później on się nią zainteresował i straciła z nim dziewictwo w kiblu. Później byli razem długo, jednak ona chciała się od niego uwolnić. Głęboko miał już dosyć Potłuczonej, zatem po raz kolejny się rozstali. Pech chciał, że akurat na badaniach wyszło, że dziewczyna ma chorobę nowotworową kręgosłupa. Oni już nie byli razem, on wyjechał w pizdu, ona poczuła się sama i błagała go, aby wrócił do wrócił. Podmywał jej dupę, gdy nie mogła się ruszać i tak dalej. Gdy w końcu zaczęła odzyskiwać

sprawność, chciała aby ktoś ją porządnie zeszmacił. Zaczęła umawiać się przez portal z różnymi panami, aby dobrze ją wyjebali, niestety, gdy dochodziło co do czego, mimo ustaleń, byli zbyt mili i nie mogli jej nawet poddusić.

- Nikt mnie nie chciał bić po twarzy powiedziała ze smutkiem, a zawsze bardzo chciałam.

Biedaczka bardzo to przeżywała. Nie szukała czułości, ona chciała być ostro zerżnięta. Niestety wyglądała jak anioł. Delikatny i subtelny jebany anioł. Mówiła, że dostawała kurwicy, gdy umówiła się z gościem, aby ją pierdolił jak kurwę, a gdy przybył to był taki czuły i delikatny, że chciało się jej rzygać. O pewnym Turku - jej nauczycielu języka angielskiego mówiła, że chciał ją zgwałcić – bo wsunął w nią palec, wbrew jej woli. Mówiła, o nim, że byłby takim mężczyzną jakiego potrzebuje. Płakałaby i wyrывała się, a on by ją gwałcił. Szczęśliwie Piotr zwierzył się z tej historii swojej przyjaciółce. Uznała ona, że takie fantazje mogą być szkodliwe, jednak to tylko fantazje. Inna sprawa, że z jednymi osobami chce się realizować pewne fantazje, a z innymi nie chce się.

To nie ulega, żadnym wątpliwościom.

Potłuczona mówiła mu, że chodzi sobie na randeczki, ale Skaleczny tak zawyżył jej wymagania, że nie chce uprawiać byle jakiego seksu. Ostatnio jej się zdarzył seks z pewnym gościem ze sklepu muzycznego, ale to nie było to, czego oczekiwała. Twierdziła, że unika go teraz, bo przecież jak znów się z nim spotka, to znów będzie się z nim pieprzyć, a słabo było. Ogólnie zatem z tym seksem u Potłuczonej, było dosyć pechowo. Co za szczęście, że poznała Piotra, który miał ją wprowadzać w miłosne arkana. Gdy pierwszy raz wszedł jej w pupę, nawet przez moment nie zaprotestowała. Była zdziwiona tym jak bardzo ufa Piotrowi. Seks analny uprawiała jedynie z Głębem, ale nie podobało się jej tak, jak z Piotrem.

To bardzo ważna informacja, jeżeli Głęb to teraz czyta.

Piotr Skaleczny był pierwszym człowiekiem do którego zadzwoniła po tym jak uśpiła swojego schorowanego psa w maju 2007.

Niedługo później Skaleczny czuł się równie ważny dla niej, jak ten martwy pies.

ROZDZIAŁ: WINA I MEFEDRON

Zeznania osoby oskarżającej lub świadka, przechodzących wcześniej terapię, w wyniku której uświadamiają sobie fakt bycia molestowanymi - są dosyć niepewne.

Nigdy nie chodziło o żadne czynności seksualne, chodziło o to, że Piotr nie wyrażał się pochlebnie o jej byłym, nie byłym partnerze Głębem.

Potłuczona twierdziła zawsze, że źle mówiąc o nim, atakuje ją. Piotr uważał, że Głęb nie jest dla niej dobrym partnerem, bo sama o tym zapewniała na początku, cytując wypowiedzi rodziny. Mieli czułe rozmowy przez telefon które urwały się w momencie gdy poznał nową partnerkę – Pieseczkę.

Opinia psychologiczna na temat Potłuczonej była zdecydowanie na korzyść Piotra Skalecznego, podczas gdy została podana jako argument za stosowaniem dozoru policyjnego. Potłuczona zeznała, że Oskarżony jest „taki pewny siebie”.

Pewność siebie utracił w momencie, gdy dowiedział się, że jest przeciwko niemu postępowanie, ale nie wiadomo o co. W pewnym momencie myślał, że to żart, później że sprawa dotyczy podejrzenia, aby nękał Potłuczoną. Miała silne zaburzenia na tle lękowym, była osobą nie tyle nawet paranoiczną, co paranoidalną, która od lat leczyła się psychologicznie, oraz która mogła być uzależniona od narkotyków, a przynajmniej od opiatów. Warto było zauważyć, że jak na osobę która fantazjuje o brutalnych gwałtach była silnie przewrażliwiona na punkcie swojej godności.

Potłuczona napisała w listopadzie Skalecznemu, że dobieranie się do dziewczyny z zakrwawionymi rękoma - nie jest zachętą do seksu. Owszem. Jednak ręce, a tym bardziej palce nie były zakrwawione. Piotr nie mógłby nikogo pociąć, skaleczył się przez niezdarność. Pomysł, że Piotr Skaleczny miałby wprowadzać zakrwawione palce do pochwy Potłuczonej, był absolutnie obrzydliwy. Był też równie absurdalny, jak ten, że miałby śledzić Głęba, lub, też wystawać w ciemnościach, czekając na Potłuczoną.

Reakcja dziewczyny była spowodowana wyłącznie tym, że nie chciał od razu od niej wyjść i nie był jej natychmiast posłuszny, gdy chciał wiedzieć czemu ona nie chce z nim spać.

Potłuczona spojrzała w kodeks, zeznała, że oskarży Świętego Piotra o inne czynności seksualne i sprawa będzie potraktowana poważnie. Nigdy nie chodziło o żadne usiłowanie zgwałcenia, ani o zgwałcenie, ani też o inne czynności seksualne, tym bardziej zaś o strach bo Piotr się „pociął” – to wszystko bzdura. Zawsze chodziło o niepoehlebne opinie o jej partnerze. Dziewczyna uznała, że poważniej będzie brzmiało jak zezna, że błagała go, aby przestał! To absolutny wymysł jej wyobraźni. Sytuacja była tak abstrakcyjna, absurdalna, oraz irracjonalna. Zresztą ile ofiar zgwałcenia miesiąc później stwierdza, że "oprawca" odblokował je seksualnie? Ile ofiar zgwałcenia tuli swojego gwałciciela i zastanawia się jakim cudem "oprawca" może je kochać? Ile ofiar zgwałcenia radzi oprawcy, jak ma zachowywać się, aby chciały się z nim wciąż ruchać?

Potłuczona przyznała się do tego, że mówiła, iż chce być zgwałcona, że tak Piotr mógł odebrać sytuację jako jej chęć – nigdy przenigdy, zaś nie było to zamiarem Piotra.

Najistotniejsza różnica w zeznaniach jest w momencie, gdy Skaleczny próbował pociąć się nożem i niechcący stłukł szklankę czy coś i to mu rozwalilo rękę. Potłuczona opatrzyła Piotrwoi rękę i wspólnie śmiali się z tego absurdu. Następnie Piotr Skaleczny poruszył to, Głęb dał jej numer telefonu innemu kochankowi. Sytuacja z palcami nie trwała minuty - tylko max 10 sekund. Sama zeznała że jak Piotr zorientował się że nie chce - natychmiast przerwał sytuację, którą nie można w takim kontekście interpretować jako usiłowanie gwałtu! W maju pisali do siebie i wszystko odpowiadało przerażonej ofierze, do momentu, aż Piotr stwierdził, że spotyka się z kimś, a jej Głęb jest głębem.

Zrozumiałe są tu wątpliwości prokuratury - jednak pokrzywdzona sama zeznała, że Piotr Skaleczny, nie chciał jej zgwałcić, tylko przypuszczał, że jej chory umysł chciał podobnej gry, że ona ma ochotę na podobne czynności i był kierowany jej fantazjami.

Owszem Piotr liczył na kontakt zwrotny ze strony Potłuczonej, gdyż wcześniej obiecywała mu to, gdyż wierzył, że łączy ich coś wyjątkowego i wykluczał to jak bardzo jej osąd rzeczywistości jest spaczony - jednak nigdy nie narzucał się. Nigdy jej nie obrażał, podczas gdy ona sama wielokrotnie mówiła, że jest kurwą. Nawet na jej instagramie widnieje zdjęcie z podpisem: "I am bith"

W czerwcu wysłał jej pięć e-maili, podobnie jak w lipcu, sierpniu i wrześniu, w październiku jeden email. Nawet nie wiedziałem czy dochodzą, liczył, że w końcu się pofatyguje i odpisze. Nigdy swojego zachowania nie postrzegał jako nękania, tylko próby szukania normalnego kontaktu i dogadania się dwójki ludzi.

Zatem czemu do cholery jest proces?

List do przyjaciela co się powiesił na nocniku:

Powiedziałeś mi, że za każdym razem kiedy poznajesz tę właściwą osobę, zastanawiasz się jak bardzo będzie bolał ciebie upadek. Nie zdążyłem ci odpowiedzieć, bo byłem pijany i toczyłem się już do domu. Powiedziałbym ci, że wiele razy traciłem wszystko i to naprawdę bez znaczenia.

Kochałem już wiele razy i opuszczano mnie wiele razy. Straszliwa była ta pustka później, nieustanne myśli towarzyszące mi przy kimś, kto nie był tą osobą którą miałem w sercu. Pustka i brak. Taki cholerny brak, że nie ma już kogoś tak bliskiego, że ktoś tak bliski, naprawdę ma na ciebie wyjebane, a był dla ciebie wszystkim, a wszystkim dla niego byłeś ty. Cudownie jest poznawać na nowo i kochać. Dziwne to czasy. Przeludnienie, a wszyscy tacy samotni i skupieni wyłącznie na sobie. Wiesz. Kiedyś podeszła do mnie staruszka z synem - świadkowie Jehowy i powiedzieli, że ich pismo zaprowadziło ją do prawdziwych głębin wiary. Zapytałem, czy to znaczy, że była pani na dnie? Ona oburzyła się. Syn szczerze się roześmiał. Chyba też nie kupował treści tych bajek. Zapytałeś mnie jak mija mi czas. Ostatecznie. Wszystko już skończone. I dobrze. Podobno wciąganie kresiek przez święte obrazki chroni nozdrza. Ciekawe, czy musi to być Michał Archanioł, czy może być to jakiś inny zarozumiały pedał. Widziałem ostatnio jak nie miła dziewczyna rzygała na talerz z wizerunkiem Karola Wojtyły. Co za szczęście, że wszyscy zdążyli wcześniej zabawić się z Anetką, która tańczyła na porcelanie. Obrzygany papież nie wstrząsnął nikim tak jak stracona amfetamina. Zapytałeś mnie jak mija mi czas. A wiesz przecież jak się kończę. Nie jadam. Piję. Piszę. Nie pieprzę się. Nie mam ochoty, ani czasu. Zresztą i tak już nie umiem. Czuję ulgę, że bliżej wszystko niż dalej. Nie wiem po co, ale to nie ma znaczenia.

ROZDZIAŁ: PIESEŁY I KOCIEŁY

Mężczyzna sącył cytrynówkę. Piotr dosiadł się do niego i zamówił w barze piwo. Mężczyzna odwrócił się i powiedział:

- Uwierzyłem w nią, ponieważ miłość oznacza wiarę w kogoś. Nie wiem co robić. Zostawiła kartkę i zniknęła. Powiedziała, że to jednak nie jest to. Uznała tak. po pięciu latach.
- odkryła to po swoich dwóch pełnych wypłatach, w momencie, w którym mogła się już spokojnie ewakuować. Jej życie oparte jest na kłamstwie. Myśli sobie do kogo by tu teraz się dossać – powiedział jakiś mądrała w kapeluszu, który akurat przechodził. Mężczyzna sącąc smutno cytrynówkę, zignorował te słowa i zwrócił się do Piotra:
- Niedawno zadzwoniła do mnie. Nie odebrałem. Przecież nie dzwoniła po to, aby mnie pocieszyć. Zadzwoniła, ponieważ chciała uspokoić własne sumienie. Kilka dni wcześniej był Sylwester. Coś mnie podkusiło i przeszedłem obok miejsca, w którym pracuje. Zazwyczaj kiedy mijam tę drogę, przechodzę obojętnie, Wtedy jednak spojrzałem w bok. Zobaczyłem ją z jakimś mężczyzną. Miał pewnie więcej pieniędzy, co zrobić. Oddałem jej wszystko, a ona rzuciła mnie jak nic, jak nikogo.

Cieńko o komentarz w takiej sytuacji. Skaleczny nie powiedział nic.

Święty Piotr przeczuwał, że już kilka lat temu doświadczył wszystkiego najlepszego i najgorszego w swoim życiu. Uważał, że dobrze przeżył życie między dwudziestym, a dwudziestym siódmym rokiem życia. Życie, pełne doznań i fascynujących obserwacji. Obecnie nie chciało mu się żyć, nie chciało mu się nawet pierdolić. Kiedyś zerkał na piękne kobiety i myślał - jacy cudowni, uśmiechnięci ludzie, dziś spoglądał na te same istoty i myślał "O ja pierdole, jakie głupie cipy". Cudowny okres miał już dawno za sobą. Pocieszał się, że większość ludzi nigdy nie doświadczy nawet w małej części tego, co przeżył. Nie poczuje tego co czuł. Wygrał swoje, jednak wiedział, że nie da się zawsze wygrywać i przyjmował to, że może teraz zostać przegranym. Takie są konsekwencje losu Don Juana.

Swego czasu Piotra oczarowała dziewczyna w obroży, która siedziała na antresoli. Pospiesznie wziął od niej kontakt, zaś ona skutecznie go ignorowała. Co ciekawe, przypominała sobie o nim zwykle dopiero w okolicach godziny piątej nad ranem. Wtedy nasz bohater jednak, albo już kończył się z kimś pieprzyć, albo spał. Pewnego wieczoru Piotr błąkał się nieprzytomnie – nie było to co prawda nic wyjątkowego. Chciał się zobaczyć z pewną kobietą, która lubiła swingerkluby. Uznał, że chętnie ją zobaczy. Dziewczyna umówiła się z nim w prestiżowym klubie. Gdy Piotr zszedł na dół i podszedł do niej, wyprowadziła go ochrona. Najwyraźniej nie był dostatecznie schludnie ubrany, zaś owa dama, nie rozpoznała Skalecznego. Tak to już jest z wirtualnymi znajomościami. Gdy wyszedł z lokalu, opierdolił panienkę. Dziewczyna przeprosiła, Piotra i zachęcała do powrotu. W tym momencie do Skalecznego podszedł przedziwny typ. Okazało się, że był ćpunem, rzeźnikiem i zagadywał Piotra w nadziei, że będzie miał narkotyki. Święty chętnie by się dorzucił, ale nie miał pojęcia skąd podobne cuda wydobyć. Pogawędkę o tym, jakimś dziwem usłyszała Pieseczka. Telefon wybrał jej numer, ona odebrała i przysłuchiwała się rozmowie. Sytuacja była dla niej tak absurda i tak śmieszna, że uznała iż chętnie pozna Piotra. Polubiła jego głos i to jak żartował.

Piotr przyszedł do Pieseczki uśmiechnięty od ucha do ucha z butelką wina w dłoni. Ona iedziała na łóżku oddychając szybko. Kręciła głową, tak aby tylko jej nie widział. Skaleczny położył się na podłodze, Przyglądał się dziewczynie, śmiał się serdecznie i plótł historię tak, że oboje w końcu zaczęli się śmiać. Piotr nie przyszedł na seks, oczekiwał jedynie rozmowy. Naturalnie, wołał to od spędzania czasu czasu z Teatralną, która stawiała się względem niego coraz bardziej uciążliwa

Po kilkunastu minutach zbliżył się do Pieseczki, Próbował ją dotknąć i przytulić. Nie pozwoliła mu na to. Od razupowiedziała, że zawsze tak ma, że nie chce, nawet jeżeli bardzo chce. Może i miał za mało dystansu, jednak ona zdecydowanie tego dystansu miała w sobie za dużo. Piotr zafrasował się. No dobra - oswajać należy ostrożnie. Czasy są niepewne. Święty nie próbował jej pocałować, zaczął dotykać jej ciało. Chciała się wydostać, przekreśliła się na łóżku i położyła na brzuchu. Piotr natychmiast to wykorzystał, unieruchomił jej dłonie jedną ręką, drugą szybkim ruchem otworzył zapięciestanika, puścił jej dłonie i przewrócił na plecy. Zaczął całować jej brzuch. Wierzyła się i próbowała wydostać, chwycił jej piersi i ucałował brodawki delikatnie ssąc. Natychmiast zaczął całować szyję. W tym momencie jej ręce rozluźniły się, zaś ona westchnęła z ulgą. Wsunął dłonie pod rozpięty biustonosz i mocno chwycił dłońmi jej maleńkie piersi. Dopiero teraz ją pocałował. Odwzajemniała pocałunki łapczywie, przekroczyła pewną granicę i mogła już płynąć. Nie zwlekając ściągnął z niej spodnie, zerwał bieliznę i szeroko rozłożył jej uda. Zaczął ją lizać wbijając w nią język aby po chwili wejść w nią sztywnym kutasem. Mocno objęła go ramionami i nogami. Zespoliła się z nim.

Najpierw się zaadoptowali nawzajem. Ona była jego pieseczką, on jej pieseczkiem. Obopólna adopcja. Właśnie tym byli dla siebie, a przy tym różni się ile wlezie i było im kosmicznie dobrze. Śliczna dziewczyna z obrożą, wiedziała, że Piotr spotyka się z Najdroższą, oraz z uroczą studentką biologii.

O wszystkim wiedziała, ale przecież nie byli w związku, ona zresztą nie wierzyła w to, że ktoś może ją kochać. Ba, mało tego, gdyby od razu chciał z nią być, to przecież by go nie chciała. To, że był wolny, dawało jej poczucie wolności. Kiedyś przyszedł do niej i po chwili zaczął z nią uprawiać seks. Kontynuował na podłodze, delektując się każdą jej dziurką, aby po tym gdy wyszedł z jej pupy, stanąć nad nią, gdy leżała i spuścić się na jej twarz. Gdzie te czasy – westchnęła. Z czasem ich relacja stała się skrajnie przyjacielska, pożądanie wygasnęło,

Piotr Skaleczny cały czas spał, przygnieciony sprawą i kolejnymi problemami. To była jego klątwa, zawsze gdy decydował się na jedną kobietę, ona odtrącała go. Tak miało stać się i tym razem. Być może dlatego, że zbyt mało pokazywał jej wcześniej jak mocno mu na niej zależy, może jednak, aż tak mocno mu na niej nie zależało, może i słusznie. Ich bliskość i miłość, stała się jej obojętna.

STUDENTKA BIOLOGII

Dziewczyny lubią artystów, możesz być najgorszym grafomanem, ale zawsze będzie, że poeta, czy pisarz możesz być aktorem. Chuj, że grasz Maćka z Klanu, to przyciąga uwagę. Święty Piotr, pijany w sztok, odczytał tak wulgarny seks o fistingu analnym, że połowa publiczności wyszła. Skaleczny zwrócił uwagę na to, że na sali została delikatna dziewczyna, która wnikliwie mu się przyglądała. Po występie podszedł do niej, zrzucając po drodze dwa obrazy, tłucząc trzy kufla i rozlewając przy tym piwa, zapytał tego blond anioła „Cześć, chciałabyś ze mną popisać? Mogę prosić cię o facebooka?”

Słodko roześmiana, lekko się jękając podała do siebie namiar. Kurtyna.

Kolejne spotkanie nie było specjalnie fortunne. Dziewczyna czekała w knajpie sama prawie godzinę. Gdy Piotr dotarł usiadł naprzeciw niej i z rozbijającym uśmiechem powiedział:

- Pewny jestem, że trzecie spotkanie będzie idealne.
- Nie wiem co ja tu robię. Nie sądziłam, że dalej będziesz robić tak złe wrażenie, normalnie faceci starają się trochę bardziej.
- Wiem co tu robisz. Spotkałaś się bo jesteś zainteresowana seksem i wiesz, że sporo o nim wiem.
- Coś w tym może być.

Zaprzyjaźnili się. Dziwnie się zaprzyjaźnili i pokochali. Całowali się czasem i pieścili. Wszystko było subtelne. Stali się sobie bliscy, jednak studentka nie była w stanie patrzeć na to, że Piotr ciągle ćpa, upija się, przegrywa w kasynie, wykańcza. W końcu zniknęła.

Rok później Piotr wraz ze swoją serdeczną przyjaciółką poszedł na wykład nazifeministek o pornografii. Usłyszał tam, że „Wszyscy wiemy, że porno jest złe, zaś kobiety traktowane są podle i przedmiotowo.” Piotr był zaskoczony tą wypowiedzią podobnie jak pozostała część widowni. Porno statystyki są nieubłagane i kobiety zaraz, obok porno typu soft, uwielbiają bardzo ostre i mocne – gdyż takie potrzeby w nich tkwią. Atawizmów nie da się wyprzeć. Na tym niezwykłym sympozjum Skaleczny ujrzał studentkę biologii, była już z nowym mężczyzną i nie przywitała się z nim. Tydzień później wszedł do autobusu i ujrzał ją naprzeciw siebie. Tak już jest, że bliscy ludzie, stają się z czasem sobie obcy tyle.

Konferencja na temat porno była doprawdy przedziwna. Usłyszał tam, że przecież wszyscy wiemy, jak dziewczyny są traktowane w filmach porno, że nikt normalny pornografii nie ogląda. Skaleczny codziennie oglądał podobne filmy i dostrzegał w nich ogromny materiał dydaktyczny. Co ciekawe, polskie filmy pornograficzne zazwyczaj są instruktażowymi dokumentami przedstawiającymi, jak seks nie powinien wyglądać. Mężczyznom się nie chce pieprzyć kobiet, kobiety są znudzone i nie ma w nich grama pasji i ochoty, co oczywiście jest zrozumiałe, zważywszy na entuzjazm i umiejętności filmowych partnerów. Na ekranie można dostrzec lenistwo, brak higieny, wszystko jest takie jakieś wstrętnie i mechaniczne.

To nieprawda, że życie jest jak porno. W porno seks zazwyczaj trwa kwadrans, a w życiu są szczęśliwi ludzie, którzy spędzają czas na czułościach, tudzież długich jebaniach. Mało kto ma kilkugodzinny, namiętny seks. Określenie "pieprzyć się całymi dniami i nocami" dla niektórych brzmi tak niewiarygodnie, że niektórzy przypuszczają, że to jest jakaś przenośnia. Można pieprzyć się łagodnie i mocno na przykład osiem godzin - to jest dopiero coś! Owszem, seks w życiu może trwać dłużej niż na filmie porno. Dobre kino, na którym widać, że dwoje, troje lub czasem więcej ludzi pragnie się i szanuje nawzajem, korzystając ze swoich ciał i używając ich z uwielbieniem i mocą, działa pozytywnie i rozwijająco na wyobraźnię. Używanie kobiet z czcią, dobre kobiet jebanie, chwała cipa nie.

Najwięcej prawdy odnaleźć można nie w kościele, a w filmach porno. Wielu ludzi, gdy im się to powie – wkurza się i obraża na rzeczywistość. Nie ma to jednak znaczenia, gdyż tło pozostanie dalszym planem. Większość świata jest nawet nie drugoplanowymi postaciami a tylko tłem. Wiedzę o świecie seksu, należy czerpać z pornografii. Dostrzec tu można autentyczną zgrozę, przyjemność która czasem jest tak niespodziewana, a nawet na początku nawet wbrew woli. W pornografii nie brakuje dokumentów potwierdzających, że na początku niepewność, zamienia się w namiętność, że często dziewczyny, nie chcą, gdyż są zaskoczone sytuacją, lub bo nie wypada, ale jak już chują poczuwają w buzi, to idą ochoczo i na całość. Oczywiście, niektóre wciąż są pablokowane na sytuację która ma miejsce i wtedy to nazywa się bezapelacyjnie – gwałt.

Skałeczny wybrał bliskość z Pieseczką, a nie z Najdroższą, gdyż nie chciał rezygnować ze wszystkich szans życia, które były przed nim. Tymi szansami miało być poznawanie pięknych kobiet, które fascynują się nim i pragną go, oraz możliwość sprawiania aby tak było. Święty Piotr po prostu chciał mieć taką możliwość, czuć się swobodnie, a zarazem mieć swój port. Obawiał się relacji na wyłączność, gdyż już wiele razy wybierał jedną osobę, będąc pewnym – że to ta, że on rzeknie do Mefistofelesa chwilo trwaj. I tak mówił, zaś po chwili czar pryskał i coś się spierdoliło.

Piotr lepiej niż ktokolwiek rozumiał, że nie warto oddawać całego siebie jednej osobie – Święty Piotr jednak uważał, że z całą pewnością warto oddawać się tym, które pragną tylko jego. Szanował to. Świadczyło to o ogromnej inteligencji tych kobiet. Jednak czemu ich dobry gust miałyby zmuszać go do jakichkolwiek zobowiązań? Chciał być wszędzie, chciał być tam gdzie tylko była możliwość dotknięcia kogoś, być wszędzie i w każdej.

W momencie, gdy Piotr dowiedział się, że toczy się względem niego proces, Najwierniejsza wzięła go na spotkanie. Piękna dziewczyna, niezmiennie spragniona go, łaknąca zawsze z nim seksu i snu. Relacja z Potłuczoną zakończyła się już dawno. Piotr poznał i spędzał więcej czasu z Pieseczką, gdyż jakby akceptowała to, że są inne. A to się kutas dał nabrać. Na dłuższą metę żadna kobieta tego nie wytrzyma. Szczególnie gdy on jest biednym, a kobiet jest kilkadziesiąt na rok. Nie chciał skrzywdzić Najwierniejszej, nie chciał również skrzywdzić Pieseczki. Chciał zatem spędzić noc z obiema – uznał, że to będzie najuczciwsze rozwiązanie. Taki był dobry. Zgodziłby się przecież, aby obie go tuliły i obie by tulił. Nie wiedzieć czemu podobna sytuacja nie odpowiadała ani Najwierniejszej, ani Pieseczce. Najwierniejszą obrażała podobna perspektywa i zapłakana wróciła do domu.

To był czas gdy Świętego Piotra kochały dwie piękne kobiety. Intencje miał dobre. Chciał, aby jedna i druga dziewczyna towarzyszyła mu, bo wiedział, że jedna i druga tego potrzebuje. Czego chciał on ? On chciał i kochał Najwierniejszą. Zawsze jej pragnął przecież. Jednak nie chciał jej zatrzymywać, chciał jej szczęścia. Chciał również swojego spokoju, zaś Pieseczka gotowa była opiekować się nim i mógł jej szczerze mówić gdy coś z kimś zrobił. Było tak... bo przecież na początku relacji Pieseczka chciała tylko seksu i czasem rozmów.

Później pokochała go, ale przecież Piotr określał się że są inne. Pieseczka kochała go i nie chciała ograniczać. W końcu jednak, w końcu jednak i ona chciała przestać go kochać.

Gdy Pieseczka dowiedziała się, że względem niego toczy się proces, w dodatku o gwałt, o który nie został oskarżony, przez swoją domniemaną ofiarę, tylko przez prokuraturę - libido Piotra znacznie spadło. Relacja stała się mniej namiętna, pozostawała jednak życzliwa i pełna miłości.

Piotrowi brakowało momentów, gdy Piesunia rozgląda się zalotnie, po czym odpina stanik i kładzie się na brzuchu. Jej zaś brakowało momentów, które wspominała tak:
- Lizaleś mnie i musiałeś odkaszlnąć. To było absurdałne i mega zabawne, ale spojrzaleś na mnie jak piesek, który przeszkrobał coś i byleś taki uroczy, ja bylam taka rozbrojona. Skaleczny jakoś nie chciał się już brylować w towarzystwie i ruchać się. Gdy oglądał dokumenty o kobietach które opowiadały o swoich traumatycznych doświadczeniach, nie współczuł już im. To okropne i wstrętne, jednak kompletnie nie wierzył w to co mówią. Dotychczas w życiu by się nie spodziewał, aby powątpiewać w to. Jeżeli kobieta mówiła, że była zgwałcona, to znaczy, że tak było. Rozumiał to, że niewiasta nie miała ochoty na seks, broniła się, płakała, a ktoś kontynuował, kompletnie się nie licząc z tym, że dziewczyna, którą posiada, nie chce tego, nie podnieca jej to, nie kręci jej to, że sprawia jej ból, którego ona nie chce, ani fizycznie, ani psychicznie. Okazało się jednak, że te kwestie są znacznie bardziej delikatne i dwuznaczne. Piesunia rozważała:

- A co, jeżeli kobieta nie chce, a w trakcie stosunku stwierdza, że jednak chce? To dalej jest zgwałcenie ? - zastanawiała się Pieseczka.

- A co z dość powszechnym pragnieniem bycia zdominowaną, z tym ilekroć kobieta pragnie, mocniej i mocniej i mocniej, tak aby przebić ją na wylot, zniszczyć, rozjechać, wykurwić, upodlić, zgnoić – długie wymienianie - czyżby kobiety czasem lubiły być „gwałcone”? Zgwałceniem jest forma penetracji seksualnej, bez świadomej zgody osoby penetrowanej. O ile ta zgoda w trakcie penetracji się nie pojawi. Może się wszak pojawić, jeżeli jednak się nie pojawi, to cóż mężczyznę należy wysłać do łagru, gdyż nie spodobał się swojej ofercie. Nagle wszystko stało się zgwałceniem. Ostry seks dla niektórych też jest zgwałceniem. Wychodziło zatem na to, że kobiety w odpowiednim momencie i czasie, z odpowiednim mężczyzną lubią być gwałcone, ale tak czule i za zgodą. Gdyż jeżeli mężczyzna zacznie brać siłą kobietę i jej się to spodoba to jest to dobry spontaniczny mocny seks, a jak się jej nie spodoba to jest to gwałt lub próba gwałtu. Przejebana sprawa. Wszystko zatem zależy od wyczucia, a w dzisiejszych czasach faktycznie brakuje i taktu i edukacji seksualnej. Dla własnego bezpieczeństwa, przed każdym stosunkiem należy złożyć pisemne oświadczenie, że wyraża się zgodę na konkretne czynności seksualne. Gorzej, gdy w trakcie zmieni się zdanie.

Pieseczka kochała Piotra, jednak nie potrafiła w relacji z nim dostrzec wspólnej przyszłości. Piotr nie był rozsądnym wyborem, wiedział o tym i daremnie zabezpieczał się przed zranieniem mknąc od przygody, do przygody. Niestety wielość, nie zabezpieczy przed zranieniem. To że miał pocieszenie we wspomnieniach nie łagodziło w niczym tego, że w końcu wybrała innego. Tyle razy powtarzał jej że nie chce jej czemu miałyby innego nie wybrać, są granice ludzkiej miłości. Po pewnym czasie ich relacja stała się skrajnie przyjacielska, pożądanie wygasło. Piotr Skaleczny cały czas spał, przygnieciony sprawą o gwałt i kolejnymi problemami. Gdy zdecydował się żyć tylko z nią, we wszystkim zaczął ją wkurwiać. Nie zmienił się, był taki sam, może bardziej zmęczony. Jednak nie pragnęła go już i nie chciała. Przestał być dla niej atrakcyjnym. Po co miałyby być z kimś kto się z nim męczy? Wcześniej był z nią z miłości i wygody, teraz mimo tej wygody bycie z kimś kto go nie szanował, zaczęło stawać się nie do zniesienia. Utrzymywała go, opiekowała się nim. Utracił

całą swoją moc. Kochała go z całych swoich sił – a teraz nie kochała i tyle. To zdumiewające ile rzeczy nie do zniesienia jest do zniesienia. Jednak byli razem, powiedział, że będzie jej wierny i był.

Zanim Pieseczka wyjechała na wakacje, powtarzała, że nie powinni uprawiać ze sobą seksu, gdyż chciałyby przestać go kochać. Przekonał ją, do tej miłości, oczywiście dobrym seksem. Naprawdę strach przestać ruchać kobiety. Odkochują się błyskawicznie. Może zbyt rzadko odzywał się, gdy poleciała w ciepłe kraje, jednak mówiła, że może jej ufać. Przez pierwsze dni słowa kocham cię, padały przez komunikator i wysyłała mu śliczne zdjęcia. Piotr jak na złość postanowił się w tym czasie zająć pracą. Miło było słyszeć, gdy zadzwoniła do niego i mówiła, ileż tu jest piesków i jak to nie może się doczekać, aż znów ujrzy ukochanego Piotra, aby to on poderwał ją na pieska. Nie poderwał ją na pieska, bo poderwał ją jakiś opalony student medycyny. Dobrze się nią zajął. Że też zbłąkana kula nie urwała mu ucha, czy fujary.

Później jakoś tak rzadziej pisała, a w końcu zamilknęła. Mało miała czasu i tak dalej. Gdy tylko wysiadła z samolotu Piotr dodzwonił się do niej, powiedział, że ją kocha – i usłyszał to samo. Po kilku dniach gdy Piotr dopytywał o nowego pana w znajomych na fb pieseczka powiedziała:

- Pieseczku. Bo ja na tym wyjeździe to nie byłam do końca grzeczna.

Ewidentnie monogamia była jakimś przekleństwem Piotra, gdy pieprzył się na lewo i prawo, kobiety miały fioła na jego punkcie i były mu oddane. W momencie, gdy uznawał: „Chwilo, trwaj” Natychmiast skakały w bok.

Chciała tylko coś dla siebie, nie chciała być oczywiście, taką na raz, zatem mimo, iż miała ogromną ochotę, z przyjemnością przyjmowała pieszczoty, ale już nie obdarzała nimi. Oczywiście miała na to chęć, jednak przecież o świcie jej samolot miał mknąć do jej ukochanego chłopaka. Uznała, zatem, że następnym razem pobawią się tak jak trzeba, tymczasem z rozkoszą oddawała się pieszczotom swojego araba, jednakże ona sama jedynie kulturalnie mu strzepała. Podobno później nie czuła się z tym wszystkim najlepiej.

Gdy wróciła z wyjazdu mówiła, że nie mogą uprawiać, bo przecież uprawiała seks z kimś innym. Ech te kobietki zawsze coś tam sobie wymyślą.

Pieseczka zarzucała najpierw Skalecznemu, że przecież zawsze przy nim była, czemu taki ma problem z tym, że ona coś z kimś zrobiła. Święty Piotr miał ten problem, że ona wykluczała podobną ewentualność. Jemu nie powiedziała, że jak coś z kimś zrobi, to ona odejdzie. No to czasem, coś z kimś robił. Jednak była ona – nie zastępował jej nikim innym. Gdy pojawił się jej nowy romans – z Piotrem już nie chciała rozmawiać – dla higieny emocjonalnej, tak aby być uczciwą. Piękne. To była jego klątwa, zawsze gdy decydował się na jedną kobietę, ona odtrącała go. Jeżeli Piotr miał wyjebane – był chciany.

Pieseczka stwierdziła, że nie ma sensu, aby do niej się zbliżał gdyż jak go zobaczy, to odepchnie go, gdy będzie chciał ją pocałować i po cóż mu to.

Zasada jest taka, że jak dziewczyna coś robi z innym to należy zawsze olać ją ciepłym moczem i winszować wyboru. Piotr nie potrafił tak postąpić. Jak był zakochany to walczył, a ewidentnie jego bronią było "trucie dupy". Niestety podobna artyleria nie jest zbyt skuteczna. Gdy w końcu spotkali się, łagodnie położyła głowę na jego ramieniu. Płakali. Spotkali się ponownie wieczorem, wręczył jej książeczkę z psiakami. Przeglądała książkę z niepokojącą dziecinnością, aż się wzdrygnął. Mówiła mu, że nie wierzy w to, że Piotr byłby wierny.

Równocześnie wspominała Piotrowi, że wiele godzin rozmawiała o swoich fantazjach erotycznych z poznanym na wakacjach. chłopcem, postanowił wyruchać kogokolwiek.

Piotr pozwoliłby Pieseczce być przy sobie – jednak o dziwo gdy kobieta pójdzie do łóżka z innym to często z poprzednim traci chęć na obcowanie płciowe – gdyż nowemu samcowi może to nie podejść do gustu.

Mężczyzna może mieć wiele kobiet i wracać do tej od obiadów. W momencie, gdy ta od obiadów ma innego mężczyznę, to już tylko jemu chce gotować.

Kobiety potrzebują złudzenia wyłączności, bardziej od mężczyzn. Mężczyzna nie będzie zachwycony, że jego kobieta była z innym, jednak zawsze znajdzie się w nim ochota na seks. Jednak, gdy kobieta ma innego w głowie, to chce tylko owego mężczyznę, nie chce absolutnie nikogo innego. Zdradziła go dosyć lekko. Była tym zdziwiona bardziej od niego. Mówiła o relacji z Piotrem, że to było zbyt ciężkie. Gdzie był ten ciężar? Cóż, może to miało związek z procesem o gwałt, cholera wie. Mówiła mu zresztą, kiedyś cała we łzach: „Los zesłał mi dobrego człowieka i chce mi go odebrać. Ja nie dam rady. Nie dam rady sobie z tym, że się zabijesz lub pójdziesz do więzienia. Będę musiała wcześniej odsunąć się od ciebie emocjonalnie.”

Strasznie usłyszeć od kogoś, że ktoś nie chce cię kochać, a kocha. Szumi wtedy w głowie, jakby dostało się solidnych kilka razy w nos. Jednak podobnie jak przy otrzymaniu ciosów, tak i tu najgorzej jest później. Dlaczego nie kochamy tych, którzy nas kochają? Ależ to nie problem. Dlaczego jesteśmy z tymi których kochając już nie kochamy? Dlaczego z nimi do kurwy nędzy jesteśmy? Być z kimś, bo kogoś nie ma, czy to nie smutne? Tak mocno wszyscy potrzebujemy bliskości. Tak mocno trzymamy się siebie i nie chcemy puścić. Czasami, naprawdę trzeba się puścić.

Czasami dociera do nas, że już nie docieramy się i nie dotrzemy. Nawet gdy rozumiemy, że to jest „to”. Gdy jesteśmy pewni, że kochamy, że chcemy – a musimy odejść, bo ktoś nigdy czegoś nie zrozumie, nigdy w coś nie uwierzy. Wtedy puszczamy się i zaczynamy spadać. Zawsze jest wtedy nadzieja, że nas ktoś chwyci. Musimy tylko w porę dać się złapać. I właśnie wtedy już nie puszczają. Zawsze będziemy pamiętać co było tam wyżej, jednak teraz z kimś nowym możemy wspiąć się na szczyt. A co jeżeli jednak naprawdę rezygnujemy z czegoś, co było nam przeznaczone? Jak to poznać i odróżnić? Nie wiadomo.

Pieseczka wciąż rozmawiała z tym pieprzonym muzułmaninem, Skalecznego trafiał szlag. Miał jedynie w głowie to, aby zerznąć jakąś szmatę. W tej kwestii zadzwonił do swojego Wysokiego Przyjaciela.

- Cześć kochany. Chcę mocno wyruchać jakąś dziwkę. Wszystko jedno jaką, załatw.

- Dobrze kochany. Pamiętam co dla mnie zrobiłeś kiedyś, pozwól że ci się odwdzięczę.

Wysoki przyjaciel wspominał, że ma taką studentkę, dla niego trochę za chudą, jednak, ona jest gotowa na trójkąty, orgie i ogólnie na wszystko, że można z nią porobić co tylko się da.

Panowie rozłączają się. Po chwili Wysoki oddzwania:

- Wybacz kochany, ale ona nie odbiera. Taka moja studentka, dla mnie trochę za chuda, dla ciebie może za gruba, nie wiadomo. Jednak można z nią zrobić wszystko. Napisałem do niej, czy miałyby ochotę poznać jego zaufanego kolegę, jednak obruszyła się nieco i dodała, że jest w związku od kilku dni.

- Szlag by to trafił. Na chwilę tylko stracić te dziwki z oczu i od razu się wiążą. Jęknął Skaleczny. No nic. To my spotkajmy się na piwo.

Wkrótce panowie wygodnie rozsiedli się na leżakach. Wspominali ich ostatnie spotkanie, któremu towarzyszyło więcej śmiechu, niż seksu. Wysoki dopijał piwo i zaczął się

zbierać do żony, wtem pojawił się Anioł. Ale taki doszczętnie, kompletnie pierdolony Anioł. Taka biała, blada dziewczyna, o ustach czerwonych, włosach kruczoczarnych, ubrana seksownie w koronki, krzyczące w jej imieniu różnej mniej – Kultura gwałtu pełną gębą. Są dziewczyny, tak piękne, a zarazem emanujące tak czarującą uległością, że z całej tej czułości w duszy serce i kutas równocześnie stają. Skaleczny dostrzegł, że dziewczyna roznosi cię po knajpach i zaproponował swoje towarzystwo. Zresztą dziewczyna była nowa w mieście, zaś on doskonale wiedział w której knajpie znajdzie się dla niej miejsce. Anioł zostawił w lokalu cię i zaczął piwkować ze Skalecznym. Oboje czuli do siebie kosmiczne przyciąganie, zatem Skaleczny nieco ośmielony wyszeptał:

- Czujesz tę chemię między nami ? Jestem na ciebie tak napalony, że mam ochotę zerznąć cię tu i teraz ;)
- Też tego chce, ale do cholery nie tutaj.
- A gdzie?
- Domu nie masz?
- Przyjechałem do matki.
- Ja pierdole.
- Dobra. Powiem jej, że jesteś moją przyjaciółką lesbijką, która jest z innego miasta i nie masz noclegu.

Na miejscu, zrobił dziewczynie herbatę, i przestało być namiętnie, a zaczęło być intymnie i czule. Piotra wzruszało to jak ona myśli.

- Mama wczoraj otworzyła mi drzwi i powiedziała. Muszę ci coś powiedzieć. „Nie ma miłości” Mamy trzeba słuchać. - zakończyła smutno.
- Nie, nie trzeba, a nawet nie wolno, gdy mówi takie głupstwa. Myślę, że za bardzo przywiązujesz się do opinii „autorytetów” spróbuj myśleć samodzielnie.
- Ale to mama
- Wszyscy jesteśmy samotni, ale miłość jest, zapewniam.

Niedługo później, kazał jej się rozebrać. Wszystko wykonywała równie posłusznie co z entuzjazmem. Święty Piotr z szacunkiem obejrzał jej nagie ciało. Poprosił, aby wstała z łóżka, odwróciła się tyłem, pochyliła się i rozchyliła pośladki. Westchnął, założył przygotowaną wcześniej prezerwatywę i wszedł w nią.

- Różnij mnie jak szmatę, jak dziwkę, jak kurwę.
- W porządku - ach ta kultura gwałtu

Pięknie była mu oddana, jednak gdy chciał delikatnie wsunąć się w jej odbyty jednak nie pozwoliła mu na to. Kobiety różnią się osobowościami, jednak zapewniam, że jeszcze bardziej różnią się odbytami. Jebanie w dupę to przyzwolenie na szczególną formę bliskości.

Święty Piotr powiedział Piesieczce o historii z Aniołem. Piesieczka zakpiła z niego, mówiąc, że rozważyłaby wszystko, gdyby był jej wierny, jednak, to że miał przygodę, po tym, gdy zarzekała się, że z nim nigdy nie będzie – to ona już nie chce.

Uznała, że będzie wymagać od Skalecznego wierności w momencie, gdy okazała się niewierna. Wcześniej mówiła, że pomoże mu i go nie opuści. Później zamroziła swoje uczucia do niego i tyle i nie ma tematu. Zastanawiał się, czy tyle była warta ich miłość. Jej jednego trzepania na plaży. W momencie gdy jak sądził wyszedł z depresji i doprowadził się do ładu – to zrzuciła go znów na dno. Stał się jej bardziej obcy, niż kiedykolwiek. No i cóż no i zeszli się

jako tako później. Widocznie skutecznie walczył o miłość – tzn. nękał ją. Aż poznała Planszowicza.

Piotr chciał z Pieseczką pograć w scrabble, pojawił się Planszowicz i potowarzyszył im. Może i dobrze – tak miało być – wszystko w gruncie rzeczy jest takie jak ma być. Pieseczka, szybko złapała kontakt z nowym kolegą. Przystojny, wykształcony, równie jak ona odrobinę autystyczny i znający świetnie współczesną popkulturę. Piotr powiedział, że gdyby tylko go nie było, Planszowicz, by ją zerznął już tej samej nocy. Ona mówiła, że nie, że nie. Później Planszowicz pisał do niej i pisał. Spotkali się, kochali się.

Kobiety są bardziej przywiązane do stabilizacji, niż do cielesnych uciech.

Pieseczce nie odechciało się Piotra przez jego zdrady, tylko przez brak perspektyw z nim. Wiedziała, że jest niewinny, jednak obawiała się, że jednak go skażą. Jest niewinny. A jeżeli go skażą? Zniknęła w dniu w którym Święty Piotr miał pierwszy proces o gwałt na który z nim pojechała i zeznawała na jego korzyść. Nie złożyła mu życzeń urodzinowych. To bolało. Piotr od wielu lat nie miewał ani szczęśliwych świąt, ani szczęśliwych urodzin. Skąleczny zawsze w planszówkach widział coś niepokojącego. Co zrobić. Chciała nowego życia. Pieseczka zdecydowanie byłaby tą właściwą kobietą. Zdecydowanie byliby szczęśliwi. Gdyby nie był nędzarzem, gdyby nie miał procesu o gwałt – kto wie – może żyłoby im się jak w pieprzonej bajce. Tyle była warta cała ta ich miłość. Jej jednego trzepania na plaży i gry w planszówki

Gdy poznali się wspominała, że jak kogoś kocha to tłumi uczucia i odpycha. Niezmiennie musiała być zakochana w Świętym Piotrze, gdy bezwzględnie ucieła z nim kontakt. Zawsze smutne jest to nieprzyjemne zaskoczenie na nasz widok, bliskich nam osób, których od dawna nie widzieliśmy.

Dziewczyny w procesie o gwałt zeznały:

NAJWIERNIEJSZA:

- Po tej sytuacji przez którą jestem wezwana Piotr do mnie przyjechał, powiedział mniej więcej co się wydarzyło. Przyjechał do mnie nad ranem, i tego wieczoru był u Potłuczonej to jest poprzedniego dnia. Pamiętam że był rozczarowany, trochę zasmucony, powiedział że zakończy z nią relację. Mówił że zachowywała się jak nieznównoważona, chora kobieta. Mówił że ona chciała by ją okaleczył nożem i to mi zapadło w pamięć. Ciężko mi powiedzieć dokładniej bo to było 2 lata temu. Tego wieczoru nic nie mówił o gwałcie. Natomiast powiedział, że go oskarżyła nie wiedział dokładnie że o gwałt. Gdy byliśmy parą mieszkaliśmy razem nie przez cały związek. Piotr Skąleczny to bardzo uczuciowa osoba. Jest osobą bezpośrednią, mówi wszystko wprost. Między nami nigdy w naszych sytuacjach intymnych nie czułam, abym miała się czegokolwiek obawiać się ze strony Piotra, nigdy nie czułam się przez niego przymuszana do relacji intymnych. Gdy przyjechał do mnie po sytuacji z Potłuczoną nie widziałam u niego zadrapań i ran. Doszło między nami do zbliżenia, na pewno widziałam go bez ubrania. Przybył do mnie nad ranem ale nie pamiętam czy opowiedział o zdarzeniu od razu jak przyjechał czy po naszym seksie. Skąleczny opowiadał, że Potłuczona dążyła to stosunku. Myślę że to był jeden z celów żeby tam miał jechać. Nie pamiętam kiedy pojawiło się oskarżenie o gwałt. Święty Piotr był zaskoczony tym co mu się zarzuca, był tym załamany, bał się, nie rozumiał tego. Możliwe jest że Piotr odzywał się do niej bo chciał to wyjaśnić, wiem też po tej sytuacji ona odezwała się do niego, wiem to od niego.

- Czy Skąleczny dobrze traktował kobiety?

- Aż za dobrze.

PIESECZKA

- Wiem czemu jestem wezwana, chodzi o to że pisałam wiadomość do Potłuczonej. On pojechał do niej na jej zaproszenie, ale po co nie wiem raczej po prostu na spotkanie. Po tym wydarzeniu Potłuczona zaprosiła Piotra, też chyba po to żeby się spotkali. Rozmawiałam z Piotrem o tym spotkaniu w Krakowie. Z tego co wiem nie miała pretensji o spotkanie u niej, tylko śmiała się z tej sytuacji. Wiadomość na Facebooku napisałam z własnej inicjatywy bo uważałam to za absurdalne, że Potłuczona poszła z tym na policję. My byliśmy parą 1,5 roku, raczej pokrywa się początek znajomości mojej i Świętego Piotra z tym jak zostaliśmy parą. Piotr jest zawsze pomocny pierwszy do pomocy. Troskliwy i opiekuńczy czasem nerwowy, ale w dobrej wierze. Te nerwy wyglądały tak że przeżywał i stresował się, nigdy nie był agresywny czy przemocowy. Nie słyszałam żeby kto inny by go tak spostrzegał, on zawsze zachowywał się dobrze i kulturalnie. Utrzymywaliśmy też relacje intymne. Nigdy nie przymuszał mnie do niczego. Zawsze liczył się z moim zdaniem. On prawdopodobnie w listopadzie zorientował się – dowiedział się od Potłuczonej że jest oskarżony o gwałt to jest prostuje że zawiadomiła o nękanii a nie o gwałcie. On był w szoku.

Staje Oskarżony i oświadcza.

Chciałem sprostować kwestie zaproszenia przez Potłuczoną, ona wysłała mi sms w którym dysponuje Prokuratora, żebym do niej pewnie nie przyjechał bo mam ja za kurwę. Napisałem jej, że tak nie jest „dzień lub dwa przed 21 marca rozmawiałem z Potłuczoną o tym co się robi w równonoc wiosenną, mówiłem że na przykład uprawia się seks w lesie o i ona powiedziała że tego by chciała. Najwierniejszej nie powiedziałem nic o dwóch spotkaniach po 21 marca. Na spotkaniu z Najwierniejszą 21 marca – gdy jej powiedziałem że Potłuczona chciała żebym ją pocałował nożem Najwierniejsza wyrzuciła mnie z mieszkania kładąc wracać do tej wariatki, uważam że może tego nie pamiętać. Na spotkaniu z Potłuczoną piliśmy dużo alkoholu, nie byłem jednak pijany. Kontakt z Potłuczoną uciał się w momencie wtedy gdy związałem się z Pieseczką. Mówiła ona, że jestem najlepszą osobą jaką poznała w życiu jednak mam proces o gwałt ona wie że jestem niewinny jednak może być różnie i będzie musiała oddalić się ode mnie emocjonalnie. Z nowym mężczyzną jest dokładnie od dnia, kiedy miałem pierwszy proces. Mamy nadal poprawne kontakty.

W tym miejscu Przewodnicząca stwierdza że oskarżony płacze.

Pieseczka znalazła inną gałązkę, która była sztywnym i silnym badylem z takim mocnym rzepem, aby się już nie odczepiła. W urodziny Piotra nie złożyła mu życzeń. Zniknęła całkowicie.

Najwierniejsza usiłowała utrzymywać wierność przez wiele miesięcy, a może nie było nikogo godnego po prostu? W momencie gdy pojawił się inny, zaczęła odsuwać się od Piotra, zaczęła odsuwać się od tego kogo i tak nie było, na kim i tak nie mogła polegać. Czemu tracić tyle czasu na wierność?

Najwierniejsza potrzebowała wcześniej być wierna, teraz przestała tej wierności już potrzebować. Wcześniej mówiła, że tak strasznie chce seksu z ukochanym, że aż zwariuje –

teraz była obojętna, zimna, niechętna. Nie chciała już dotyku Piotra, jego pieszczot, nie dla niego się już depilowała, nie była już tylko jego i kwestią czasu było, aby posiadał ją kto inny.

Pojechała z kimś kogo znała kilka lat na Saharę. Polubiła tam go nieco bardziej jednak nie potrafiła przestać myśleć o Piotrze. Gdy wróciła chciała się z nim kochać – jednak pokłócili się. Piotr tęsknił za nią myślał, aby do niej wrócić i zastanawiał się czy umiałby być jej wierny. Kiedyś zapłakana powiedziała mu że wróci do niego jeżeli obieca jej, że nigdy nie będzie żadnych innych kobiet, jeśli jej to przysięgnie. Piotr nie był w stanie tego powiedzieć, że nigdy nie będzie innych kobiet. Nie wyobrażał sobie składać podobnej przysięgi, bo nie był w stanie myśleć skłamać komuś kogo tak kocha; że mógłby powiedzieć tak i ponownie złamać jej serce. Później uznała że ona chce się odważyć na inny dotyk, zaczęła zbliżać do tego kogo znała kilka lat, gdy w końcu oddała mu się i zaufała. Uznała że z nim chce to później od razu chciała kochać się z Piotrem. Niestety nowy luby stwierdził że mógłby mieć w związku z tym dyskomfort. Nie wiele warty był to dyskomfort i Piotr czułością i spokojem mógłby roztrzaskać ten opór na kawałki, jednak zamiast tego wydarł się na nią:

- Niezależnie od tego kogo pieprzyłem, ile ich było zawsze byłaś najważniejsza, a tu wystarczy jeden kutas i już nie możesz powiedzieć mu, że ja jestem najważniejszy? Owszem nie mogła, bo sytuacja była już inna, bo ona nie chciała go chcieć. Bo ona chciała uwolnić się od niego, zaś tamten mógł się wycofać jej jedyną szansą na życie było wycofać się i spróbować czegoś innego.

On obraził się za to, lecz nie drażył, Później wpadł w panikę, a później stracił kogoś kogo tak mocno kochał. Nowy mężczyzna zaczął zabierać ją w odległe części globu i podobno była dla niego całym całym światem. Piotr twierdził, że przecież on prędzej czy później ją zdradzi, dlaczego zatem ona woli jego. Nawet jeżeli miałby ją zdradzić, to jeszcze tego nie uczynił. Najwierniejsza zastąpiła go godnie, zamiast niego wybrała cały świat.

Gdy spotkali się kiedyś.. Byli sobie bliscy, obojętni i tak obcy zarazem. W końcu święty spokój. On tak bardzo spragniony był spokojem.

ROZDZIAŁ: Rzecz o gang bangach

Lubiła go czytać. Piotr był kontent z takiego obrotu sprawy. Spotkali się po wielu latach, a znali jeszcze ze szkolnych czasów. Chciał ją od razu przelecieć w lesie, jednak jak to zwykle bywa musieli wcześniej nieco porozmawiać, co by oswoiła się i zaufała mu nieco. No dobra. Napili się przy torach kolejowych, i poszli gdzieś w las. Dziewczyna nie chciała tam iść, bo tam gwałcą. Podobno kiedyś na spacerze byli tam chłopak z dziewczyną i zatrzymał się przy nich samochód. Wysiadło kilku mężczyzn. Pieprzyli dziewczynę nieśmiałego chłopca, a gdy się rzucił coś, to go zastrzelili, później ruchali ją dalej i pojechali sobie. Taka przygoda. Piotr uspokoił dziewczynę, że dziś jest święto, więc w lasach nie gwałcą. I poszli w las, a w tym lesie pocałował ją. Dotknął jej piersi, doprawdy wyjątkowo twarde i duże były to piersi jak na tak małą dziewczynkę. Drobne nóżki, drobne rączki, mokra ciasna szparka. Wbił się w nią, a później w jej usta, gdy jej ciało było przechylone przez konary. Trzymając ją za włosy, zaszedł od tyłu i dymał ją mocno między jej rozłożone nogi. Zwolnił, a następnie powoli i głęboko wciskał w nią fiuta. Wyskoczył z niej, gdy kończył i długo spuszczał się do jej ust. To było naprawdę dobre spotkanie.

Kontynuowali spacer. Znalazł kurtkę, Piotr często znajdował różne rzeczy. Gdy odprowadzał ją do domu, przez drogę przebiegło z dwadzieścia dzików. Z mafią by się jakoś

dogadał, ale z dzikami ni chuja. To dopiero adrenalinka. Dzik.

Odprowadził dziewczynę do domu, żałowała, że on wyjeżdża, gdyż mógłby dołączyć się do trójki z jej koleżanką i kolegą. Mieli spotkać się kiedy indziej. Kiedy indziej nie następowało. Ubzdurał sobie, że pewnie jest już w Polsce i zapytał, czy może do niego podjechać. Nie była w Polsce, jednak w końcu miała wolne i przybyła. Dziewczynie naprawdę zależało na seksie, skoro migiem pokonała samochodem 700 km, aby zrobić Piotrowi dobrze ustami. Na miejscu pokłócili się, gdyż bardziej była zaabsorbowana rozmową z upierdliwą ćpunką niż z nim. Gdy chamsko zwrócił na to uwagę, dziewczyna postawiona do pionu dość szybko zapragnęła mu to wynagrodzić. Rozebrała się i zalotnie kusila. Skołeczny leżał sflaczały i wkuwiony na łóżku, obserwując poirytowany jak dziewczyna go kokietuje, otulając się kotarą. Zalotnie pokazywała jędrne, maciupkie pośladki i masując się paluszkami rozchyliła swoje wargi sromowe. Po chwili dziewczyna weszła na łóżku, rozrzuciła nogi i zębami zaczęła zsuwać spodnie Piotrowi. Skołeczny czuł się nieco niezręcznie.

Powiedział: Nie wiem, czy z tą kluską da się coś zrobić.

Tymczasem dziewczyna zaczęła go cierpliwie ciućkać, zaskakująco długo i nie zrażając się, mimo że Piotr już dawno stracił nadzieję. Nie czuł się bezpiecznie psychicznie, ani dominujący tylko, że jest flakiem, tak jak jego kutas. Jednak dziewczyna dłonią przytrzymała jego dłoń, którą położyła na torsie Piotra i cierpliwie ciućkała dalej. Jak tu mu nagle nie stanie! W końcu kilkucentymetrowy ogonek sztywno i dostojnie się naprężył. Szybko popchnął dziewczynkę i wbił się w jej cipkę mocno przyciskając dłonią głowę dziewczyny do łóżka. Nabijał się w nią powoli i rytmicznie, a przede wszystkim głęboko. Przyspieszył znacznie, tak że trząsł całym jej ciałem jak szmacianą zabawką. Dla seksu warto żyć, dla nowych ciał, nowych cipek, nowych ochot – tak – to jest dopiero piękna egzystencja:

- To tak można? - Zapytała zdziwiona, gdy seks analny nie był tylko od tyłu, ale z boku i od przodu.

- Od przodu anal ? To tak da się? - wydawała się być w szoku, gdy Piotr dał jej wielokrotny wytrysk. Włożył jej penisa w odbyt a równocześnie dwoma palcami penetrował głęboko jej cipkę.

- Co ty mi robisz, co ty mi robisz? - Zapytała z wytrzeszczonymi oczami i ustami ułożonymi do Łauuuu!

- Chciałaś seks na dwa baty, no to masz seks na dwa baty z jedną osobą.

- O ja pierdolę jesteś tak kurwa doskonała.

- Wiem, wiem.

Niedługo później poszli na dach. Wyruchał ją tam mocno dociskając jej ciało do metalowych barier. Przez chwilę pomyślał, że gdyby spadli tak razem w dół to byłaby doskonała śmierć szczególnie, gdyby spadając wraz z nią, cały czas w niej byłby, zaś na dole po raz ostatni przebiłby ją sobą. Po tych igraszkach poszli na nudny i długi artystyczny event, zaś z niego wrócili już w znacznie większym gronie. Między innymi towarzyszyła im nowo poznana urocza dziewczyna.

Pachnąca Miodem

Była słodka, pachniała miodem i było w niej coś nieskończenie niewinnego. Poznał ją na transowej imprezie – absolutnie przepiękna. Zaprosił ją na papierosa i zapytał co studiuje:

- Studiuję psychologię.

- Aha. Jesteś zgwałcona czy pierdolnięta?

- Nie, no tylko pierdolnięta.

Poszli w końcu do błogosławionego domu Świętego Piotra. Stwierdziła, że jest aseksualna, a tak w ogóle to chłopak ją gwałcił przez pięć lat – no i nie lubiła tego. Wszystko co z seksem związane wstydziło ją niezmiernie, a stosunek postrzegała, jako, że wkłada się w nią coś i wyjmuje i nie czuła w związku z tym przyjemności. Czuła, przyjemność, gdy się masturbowała – jednak nie wiedzieć czemu nie chciała tego zaprezentować Piotrowi.

- Kurde, bo ty przywykłaś, że ciebie się gwałci, a ja nie gwałcę – no to nie wiem co my teraz zrobimy.

Zrobili tak, że gdy spał kolega, którego Święty Piotr nocował, poszli do łazienki, rozebrał ją i odwrócił tyłem do siebie. Wszedł w nią łagodnie, jednak nie widać było, aby czuła się z tym komfortowo, więc przyspieszył i skończył czym prędzej.

- Nie było, źle. Ale nadal nie wiem, co wy w tym seksie widzicie, ja tego nie rozumiem i do tego się nie nadaje.

- No ok.

Oprócz uroczej dziewczyny był Pijany Przyjaciół z Pijaczką, dostojna współlokatorka Świętego Piotra i dawny ksiądz. Koleżanka ze szkoły Skalecznego była nad wyraz ekspresyjna, nie przestawała mówić i podrywała nachalnie Pijanego. Ten jednak uznał, że brzydzi się nią, skoro tak liże się z każdym. Kto by się spodziewał, że kolega będzie taki zahamowany. Szczęśliwie sobie poszli i już bez nich rozpoczęły się wzajemne pieszczoty.

Piotr tulił się do Pachnącej Miodem. Wtem dołączyła koleżanka szkolna i zaczęła się rozbierać i napinać, w tym czasie zabawiając się z dawnym księdzem. Nie wiedzieć czemu kompletnie ten widok, nie przypasował współlokatorce i kazała wszystkim wypierdalać ze świętej kuchni do pokoju. Lokatorka krytycznie podchodziła do seksu w kuchni, bo jeszcze ktoś wejdzie i zobaczy, czy coś z tych rzeczy. Naburmuszona udała się do siebie do pokoju, zaś za nią poszedł dawny ksiądz. Usiłował ją uspokoić, uznając, że po prostu dziewczyna jest nedoręczona i czuje się niepewnie w takich ekscesach, bo sama dawno chuja na oczy nie widziała. Kochany z niego był gość, więc po prostu wyjął fiuta i zapytał, „czy chce, czy nie”. I tak jakoś dossała się do niego. Kobiety naprawdę uwielbiają czuć, że mężczyzna je pragnie i poznają to po sterczących kutasach.

W tym czasie Piotr leżał na łóżku z dziewczyną pachnącą miodem i koleżanką ze szkoły. Gdy dołączył dawny ksiądz dziewczyna pachnąca miodem nie chciała dotyku, jednak przyzwalała na niego. Podirytowany Piotr odrobinę zabił erotyczną atmosferę niewyraźności. Rzekł:

- Właśnie przez takie wasze nie – które nie jest nie – jesteście gwałcone i brane, jednak tak często mimo wszystko lubicie być gwałcone i brane, że to bez różnicy – jednak takie myślenie jest przecież niepoprawne – niepoprawne jest myślenie, że odpowiada wam tępa siła !

Szkolna dziewczyna wraz z dawnym księdzem poszli do kuchni, co by Skaleczny mógł pogodzić się ze śliczną pachnącą miodem dziewczyną.

- Dlaczego, nie możesz powiedzieć wprost, gdy czegoś nie chcesz? Widać, że nie chcesz, jednak nie mówisz nic. Gdy czegoś nie chcesz – mówisz mi – czemu nie potrafisz im powiedzieć, gdy czegoś nie chcesz?

W czasie godzenia dawny ksiądz intensywnie figlował ze szkolną koleżanką i współlokatorką w kuchni. Miodem pachnąca udała się do łazienki, zaś rozbawiony Piotr z

rozbawieniem przyglądał się igraszkom dawnego księdza ze swoją lokatorką, która, jeszcze niedawno wygoniła wszystkich z tego zacnego miejsca.

- No tak. Jak ktoś się rucha w kuchni – to wypierdalać, bo ktoś przyjdzie i sobie nie życzy podobnych widoków, jednak Ty to już możesz się tu pieprzyć ? - roześmiał się serdecznie. Nieco spłoszona udała się do swojego pokoju.

Tymczasem Święty Piotr, próbował udobruchać swoją szkolną przyjaciółkę. Była zła na Piotra, gdyż był on dla niej nieco opryskliwy i podniósł głos, gdy chciał ochronić pachnącą miodem dziewczynę, przed zbyt intensywnymi pieszczotami.

- Zła jestem na Ciebie. Daj mi spokój.
- Spokojnie – zaraz weźmiemy cię we dwóch i będziesz znów miłsza.
- Ale jak to?
- Tak, to.

Trzymając dziewczynę za dłoń zaprowadził ją na łóżko i popchnął ją na koldrę.

- Połóż się. - powiedział do dawnego księdza.
- Położył się .

- Ty na nim usiądź. A ty szybko ściągaj znów spodnie. Dziewczyna podwinęła krótką sukienkę i usiadła na nim. Powolutku zaczęła go ujeżdżać.

- Wolałbym, abyś ty się położył. A ja byłbym za nią. - zaproponował dawny ksiądz.

Piotr odpowiedział prosto – nie – to ja będę ją teraz jebał w dupę.

Dziewczyna rozkosznie jęknęła i pochyliła się w kierunku dawnego księdza. - Piotr mocno trzymał biodra dziewczyny i mocno się w nią wbijał. Cudowny czas. Retoryka Pachnącej Miodem po opisywanej tu orgii znacznie się zmieniła. Spędzili ze sobą dobrze, czas i jakoś tak się otworzyła. Piotr kochał się z nią na stole, pieprzyli się na zagubionych odłamkach szkła na jej łóżku, pieprzyła się też pierwszy raz z kimś, kto stał, w trakcie gdy go łagodnie obejmowała. Ogólnie było super.

Napisała:

„Bardzo dziękuję ci za dzisiejszy dzień. Było naprawdę cudownie, cieszę się że wszystkiego co robiliśmy. Naprawdę nie wiedziałam, że to może wyglądać w ten sposób, że może być dobrze.”

Nie wiedzieć czemu temperatura relacji zmieniła się, gdy poszli sobie z jej kolegą na koncert. Koncert miał być bezpłatny. Piotr poczęstował piwkami które dostał w darze jej znajomych to znaczy jej kolegę poczęstował – bo żadnych znajomych nie było i tak poszli do klubu. Tak się kosmicznie napierdolił, że nie był w stanie ich znaleźć. Zasięgu brak. Chciał od razu opierdolić miodem i mlekiem płynącą dziewoję, ale nie chciałby wyjść przecież na debila, a jest turbo najebany – moooooże gdzieś są w okolicy. I tak przez godzinę się krzątał palił, pił, wlażył i zlażył po pierdolonych schodach z pięć razy szukając ich wszędzie. Zatem uznał, że już czas ukazać swoje niezadowolenie i rozczarowanie. I z pretensjami do dziewczyny, że jak mogła, że widać iż kolega to nie kolega, że czuje się oszukany, opuszczony – no ból dupy i histeria. Wraca królewicz do domu włącza rozładowany telefon. Zaś oni

wszyscy tam wciąż byli. W sali przy barze, jakaś taka kurwa ukryta była salka, no kto by się spodziewał. Uznał, że kolega, jednak nie był tylko kolegą. Ona oczywiście zaprzecza. Piotr zapytał, czy podejść po nią, czy przyjdzie do niego z nim spać, tak zresztą jak codziennie ostatnio zasypiała z nim. Dziewczyna mówiła, że nie ma po co, aby Piotr wracał bo ona już wychodzi, że już śpi, że już koniec. Jak dowiedział się później, to gdy pisała, że spała - to spał jedynie jej umysł. Później spała jednak nie u siebie tylko u kolegi, ale na osobnych łóżkach. Po tych wydarzeniach ich kontakt uciał się na jakiś czas, zaś gdy odnowił się, to trudno było o spotkanie, bo cały czas gościła u siebie jakiegoś upierdliwego debila. Okazało się, że jednak w tym czasie znajdowała czas aby spotkać się ze swoim tylko kolegą i chyba kontakt jakoś zdecydowanie ewoluował. Gdy Piotr po odnowieniu kontaktu zapytał, jak to jest z tym kolegą. Odpowiedziała:

- No bo wtedy był tylko kolegą, ale już nie jest. Przy Tobie nie czuję się bezpiecznie. Za dużo tych wszystkich kobiet. Nie wiem jak to działa – no jego znam dłużej.
- No tak, no tak.

Poszli sobie na imprezkę. Nowy amant miodem pachnącej nie chciał przyjąć. Rozdrażniony Piotr stwierdził, że jeżeli napisze lubemu, że gdy się przyczłapie to ona mu obciągnie, a z pewnością się pojawi – oburzyła się i obraziła niezmiernie,. Piotr już nie miał prawa się oburzać, że tylko kolega, okazał się nie tylko kolegą.

I kontakt znów się uciał. Gdy znów się wznowił stwierdziła:

- Bo ze mną jest tak, że ja nie wiem czy z kimś jestem, czy nie jestem. Nie czuję się z nim bezpiecznie, więc nic nie robimy.
- Aha. Mówiłaś, że przy mnie też nie czułaś się bezpiecznie.
- No tak. No tak, Tak już mam. Wiesz, ja nie wiem kiedy z kimś jestem, kiedy nie jestem – ale jego znam dłużej.
- No tak, no tak.

Niektóre kobiety są okrutne – jak ich od razu mężczyzna nie zarucha, to później raczej ich również nie zarucha. Inne kobiety są okrutne – jak mężczyzna je zarucha, to później znikają i mężczyzna więcej ich nie ujrzy, gdyż nie chcą one żadnego kontaktu. Bo będą się wstydzić, bo to taka przygoda, bo chuj wie o co chodzi. Teoretycznie miałyby to sens, gdyby było słabo, ale często mają zajebisty seks – i ten zajebisty seks może wykluczyć relacje koleżeńską – idiotyzm, no kurwa idiotyzm, ale tak to czasem jest.

Mało tego. Czasami kobiety mają ochotę, aby wypierdolił już je ktokolwiek, bo tak dawno się nie ruchały. Oczywiście ktokolwiek musi być interesujący, w miarę ładny, jako tako ciekawy i przede wszystkim dominujący tak jak lubią i w odpowiednim momencie. Zła chwila i natychmiast ochota na seks ulatuje.

Piotr żałował, że nie miał jeszcze więcej przedwczesnych miłości, że zbyt wiele czasu spędził na romantyczności, zamiast na wszelkich formach lubieżności, których doświadczył stanowczo za późno. Uważał, że wszyscy powinni mieć prawo do dobrego seksu, jednak świat nie składa się ze świadomych swingersów, tylko z niepewnych siebie i zakompleksionych zazdrośników, takich jak on sam.

ROZDZIAŁ: WARTOŚCIOWA

Piotr Skaleczny, zwany Świętym, czuł niepokój i lęk. Błakał się smutno i samotnie wzdłuż Wisły. Jasne, że chciałby ją ujrzeć, jednak szybko zmarzły mu uszy. Odkąd

Wartościowa zniknęła, każdej nocy, każdego dnia czuł tęsknotę. Obawiając się porzucenia, porzuciła Piotra i nie zamierzała konfrontować się z tym co mogłoby być. Bo po co? Powiedziała mu, że w miłości najgorsze jest to, że się wybiera. Być może miała rację. Piotr wspominał z uśmiechem jej słowa, nie różniące się niczym od wielu innych słów, które przed nią wiele razy usłyszał. Mówiła: *"Myślisz, że jak znikniesz polecę do łóżka z innym. Żalotne jak mało mnie znasz."* Zdaje się poznał ją lepiej, niż ona sądziła, zaś gdy powróciła do intensywnych romansów z kim się dało, to pod żadnym pozorem nie chciała, aby on o tym wiedział, gdyż uważała, że będzie wtedy agresywny. Skąd to wzięła? No z dupy, podobnie jak większość innych opini o Świętym Piotrze. Tłumaczyła, tym, że mężczyźni tak mają i trzeba im kłamać. Jakaś tam mądrość jest w tych słowach. Nienawidziła mężczyzn, ale jakże chętnie z nimi się spotykała. To pewnie ze strachu do nich tak Ignęła, a gdy zderzali się z rzeczywistością i usiłowali o niej ją poinformować, natrafiali na ścianę. Pewnie dziwili się, gdyż wcześniej mówiła im, że jak wskaże się jej błąd, to najpierw co prawda będzie się złościć, jednak później okaże wdzięczność. Pieprzyła, że ludzie powodują problemy, jednak nie stroniła od ludzi, pieprzyła, że brzydzi ją seks jednak chętnie się pieprzyła, mówiła, że mężczyźni są straszni, jednak z radością otaczała się nimi - każdej osobie sprzedając inną wersję siebie.

Mówiła Piotrowi, że jeżeli człowiek jest wartościowy to ona nie znika, jakże mało zatem musiał być wart Piotr, skoro jednak – zniknęła.

Ostatni raz odjeżdżał od niej, gdy uczyła się do egzaminu. Mówiła o tym jak będzie zabijać żalować, że jednak nie uprawiali seksu, gdy wyjechał. Uznała, że musi sobie tego odmówić, bo się uczy. Pocałował ją namiętnie, kiedy wychodził od niej. Na przystanku zjadł hot-doga, żegnając się ze smakiem jej ust, na rzecz ketchupu i musztardy. Później już jej nie ujrzał. Zniknęła lekko. Zastąpiła go szybko. Jednak zaprzeczała temu. Zawsze to było dla niego dziwne, jak to jest, że znajemy coś dla kogoś, a później znaczyć przestajemy? Do niedawna twierdziła, że Piotr interesuje ją jako człowiek, że chce znać jego myśli, spojrzenie na świat i wnioski. Każdego dnia towarzyszyła jego myślom. Brakowało mu jej słów, dotyku i zapachu. Uznał, że po prostu nie podobał się jej wcale i tyle. Bywa i tak.

Nie czuł rozczarowania, ani żalu, tylko tęsknotę. Zaakceptował co się wydarzyło i przyjął to z bólem. Wszystko jest jak ma być. Nie da się sprawić, aby ktoś chciał naszej obecności. Jedyne czego od niej chciał to, aby była w jego życiu. Otrzymał to. Każdego dnia była w jego życiu, skoro każdego dnia pielęgnował w sobie uczucie do niej. Zresztą bał się możliwości spotkania z nią, gdyż gdyby pocałowała go w kark, przytuliła - mógłby rozplakać się ze wzruszenia i szczęścia. Ona zaś szczerze gardziła słabością i łzami.

Chociaż ona przy nim płakała, zresztą po ich pierwszym pieprzeniu – mówiła, że było tak czule i nie wiedziała, że można tak długo. Wcześniej mówiła, że jak obiecała sobie, że jak będzie uprawiać seks to tylko z miłości. Kochali się tylko dwa razy. Odurzyła go sobą. Wchodził do niej i nie był w stanie wyjść. Wchodził w nią i nie chciał już z niej wyjść. Chciał tam zostać. Niezapomniany wieczór, gdy rozbudzona naga – cudownie zawsze leżało się im nago... - powiedziała:

- Nie wiem, czemu to robię, ale muszę to zrobić.

Piotra zawsze zdumiewało ile jego kutas może dać mu szczęścia. Wartościowa zaskoczona była, że Piotr w łóżku jest tak czuły. Instruowała go, aby najpierw w nią wszedł, a dopiero jak już się jej cipka mocno rozgrzeje, może dotykać jej nadwrażliwej łechtaczki. Oczywiście podobnie jak i w poprzednim romansie Piotr nie był w szczytach swojej formy. Taka widać klątwa dziewczyn z małymi pieskami. Wartościowa rozplakała się, gdy w końcu uprawiała seks z Piotrem, twierdząc, że tak po prostu ma, gdy czuje tak wiele. Mówiła, że nie

spodziewała się tego, że można tak długo i dobrze się kochać i twierdziła, że na samo wspomnienie cieknie jej po udach.

Cóż. Nie wierz nigdy kobiecie, bo dynamiczną jest.

Ani on nie nauczył jej seksu, ani ona jego miłości. Może uznała, że zniknięcie było sposobem na to, aby ją pragnął? Raczej nie. Myliła się, że po tym gdy się kochali miałby chcieć innych ciał. Żadne ciało nie dawało mu już tej ulgi i spokoju, którą czuł przy niej. Jeżeli mężczyzna przez moment okaże słabość, nie będzie dominujący - kobieta wyczuje w nim sprzeczność, wyczuje w nim fałsz - jest stracony - to znaczy, nieprzerucha się z nim.

Zastąpiła, go tak szybko, że aż się tym zdziwiła. Ciekawe czy poczuła stratę, ponoć strata miała być czymś gorszym niż niewykorzystane możliwości.

ONA.

Powiedziała mu kiedyś: „Nie zmienisz pewnych rzeczy pstryknięciem palców”.

Czyżby nie słyszała o hipnozie?

Dostanę amnezji podejdiesz do mnie i powiesz mi, że kiedyś widziałeś jak wyglądałam szczęśliwa i jak gotowałam się w twoich oczach.

Wielokrotnie mówiła, że zawsze będzie tęskniła za cierpliwym i wyrozumiałym człowiekiem, który po prostu daje poczucie, że jest. Paplała, że ma on piękne i mądre oczy, które wyglądają jakby miały o wiele więcej lat. Jego spojrzenie przeraziło ją, bo na chwilę w jej głowie popatrzyło na nią całe ludzkie niepowodzenie.

Wartościowa napisała Piotrowi, że chociażby mogłaby kochać Piotra, to zaprze się tej miłości ze wszystkich swoich sił, gdyż Piotr zwyczajnie musi mieć dużo kobiet, zaś ona nie przeżyłaby zdrady. To, że miał wiele partnerek było jedynym powodem, że zainteresowała się nim, owszem chciałaby go, byłby jej wiernym. Na nic zdały się jego zapewnienia, że nie chce innych kobiet.

Kłopotowała ją myśl, że miał tyle kobiet, że mógłby mieć tyle kobiet. Tymczasem jego nie interesowały żadne przygody, odkąd poczuł więź z nią, i tę właśnie więź utracił, gdyż nie była w stanie, ani uwierzyć jemu, ani uwierzyć w niego. Myliła się, że po tym gdy się kochali miałby chcieć innych ciał. Żadne ciało nie dawało mu tej ulgi i spokoju, którą czuł przy niej. Te krótkie momenty na jej łóżku, gdzie czasem towarzyszył jej pies były dobre i czyste. Nie mógł przestać tęsknić za jej oddechem na swojej szyi i za jej dłonią na swojej głowie. Chwile które spędzał z nią w łóżku były najczulszymi i najmielszymi momentami i na nic bym ich nie zamienił. Finalnie dla niej, nie były one, aż tak wyjątkowe. Z mężczyzny, którego idealizowała, szybko zrobiła mężczyznę z którym absolutnie nie chce mieć nic wspólnego. Niezmiennie pozostawało to zagadką i dla niego i dla jej przyjaciółki. Z nim wiele godzin wolała rozmawiać, zamiast się zobaczyć, do innych jeździła na seks, którym wszak tak mocno pogardzała – bo ci źli mężczyźni. Nie robiło to na nim wrażenia.

Po prostu był smutny.

Ileż kobiet, które poznał Piotr nie chciały być z nim dłużej i bliżej, gdyż uważały, że je zdradzi. Przecież każdy związek w końcu się kończy, zamiast pielęgnować to, aby trwał, myślały o końcu i następował koniec. Od innych mężczyzn różnił się wyłącznie tym, że tych wszystkich przygód miał tak skrajnie dużo, że naprawdę bez trudu mógłby odmówić.

Piotr naiwnie chciał, aby wiedziała, że zawsze może do niego zadzwonić. Jednak nie chciała do niego dzwonić i nigdy już nie zadzwoniła. Nie tęskniła, ani za jego dotykiem, ani za rozmowami z nim. Przestał ją interesować jako człowiek. Zastąpiła go tak szybko, że aż się

tym zdziwiła. Ciekawe czy poczuła stratę. Podobno strata miała być czymś gorszym niż niewykorzystane możliwości. Wspominała, że jak coś chce to będzie tego sobie zakazywać.

Czemu z nim nie chciała rozmawiać? Po prostu jej odpierdoliło, po prostu, czasem ludziom odpierdala i to ludzkie. Co ciekawe w dniu jej urodzin, poznał Nieobchodzącą.

"Nie zdążyłeś mi się nawet spodobać."

ONA.

Rozdział: SEKS ORALNY

Rejwowa Dziewczyna wspomniała kiedyś Piotrowi, że relacje jej koleżanek które rozpoczynały się od zrobienia loda, były krótkie, zaś mężczyźni ganiłi za tymi koleżankami, które zwlekały z seksem oralnym. Nie wzięła jednak pod uwagę tej możliwości, że koleżanki które od początku obciągały partnerom, tak naprawdę robiły to fatalnie. Trudna to sztuka i mało która dziewczyna kmieni o co w tym chodzi. Piotr uważał, że dobrze zrobiona laska jest takim skarbem, że zdecydowanie chodziło tu o kiepskie obciąganie, lub nie grało tu z czymś innym. Zresztą w swoich rozważaniach zdaje się nie zwróciła ona uwagę na to, że może są dziewczyny które kochają obciągać. Aby uznać, że zaczynanie znajomości od seksu oralnego ma wpływ na długość relacji, trzeba byłoby zastanowić się czy, gdyby te długotrwałe związki zaczęły się od seksu oralnego – to czy nie wyglądałyby tak samo – tylko byłyby szczęśliwsze – bo z obciąganiem.

Piotrowi zdecydowanie nie chciałoby się prowadzić relacji z dziewczyną która mu nie ssie kutasa. O nie. On musiał mieć cały pakiet i pełne oddanie. Pomysł że miałyby czekać na to, aż dziewczynka wynagrodzi go lodzikiem, wydawał mu się wręcz zabawny. To jego penis był darem i nagrodą zarazem. Wychodził z założenia, że to on umie dawać kobietom wielokrotne orgazmy i wytryski, zaś kobiety często nie umieją w łóżku nic, oprócz łaskawego użyczenia dupy, co nie było dla Świętego Piotra wystarczającą zachętą, aby miał się wyjątkowo w łóżku fatygować. Skaleczny interesował się tymi, które były nim zainteresowane i które go pragnęły, a najlepiej aby mówiły do niego, dobrze o nim. Gdy dziewczyna wychodziła z założenia, że na coś więcej to Piotr ma poczekać, Skaleczny zastanawiał się skąd pomysł, że w ogóle mają być kolejne spotkania, skoro nie będzie lodzika na dzień dobry. Zresztą bez znaczenia – bo niezależnie od tego czy lodzik byłby czy by go nie było – może już więcej nie ujrzeć owej niewiasty – zatem to jej strata że nie possie Świętemu kutasa, gdyż penis Piotra był nagrodą i darem.

Co warto tu zaznaczyć, Skaleczny gdy spotykał się na seks, to na seks, a nie na szukanie przyjaźni. Na tym leż padole nie brak słodkich, uroczych, stęsknionych, kochanych, które w trakcie stosunku powiedzą: wypieprz mnie mocno, zniszcz mnie, jeb mnie jak swoją sukę. One kumają, że to jest seks, a w relacji prywatnej będzie stuprocentowy szacunek i brak jakiegokolwiek podtekstu.

Piotr lubił kiedy dziewczyna wbijała paznokcie w jego plecy, lubił kiedy delikatnie chwyciła go ustami, po czym grzecznie kąsała, a po chwili gryzła. Lubił. Niegdyś spotkał się z czymś nawet jak dla niego niezwykłym. Dziewczyna zbliżając się do jednej z tych uroczych

małych śmierci, zapagnęła podrapać go po twarzy. Podobne ślady mogłyby mieć dwuznaczne konsekwencje towarzyskie, więc wyciągnął wbite już jej szpony z policzków i nakierował dłoń na swoją łopatkę. Tak czy inaczej, było miło. Zaczęło się niewinnie. Spojrzała na niego. Spojrzał na nią. Podszedł. Zdjął jej bluzkę i rozpiął stanik. Była wystraszona, lecz nie zamierzała się wycofać. Zdjął jej koszulkę, ucałował piersi i chwycił dłoń, łagodnie pociągając w kierunku pościelonego łóżka. Była niepewna siebie, delikatna. Wszystko było w niej tak niewinne i dziewicze. Tak czyste. Później krzyknęła. W pewnym momencie wbiła w niego z całych sił paznokcie i krzyknęła, że facet, z którym była wcześniej, był kiepski. Później już nie przestawała krzyczeć do końca. Później kochali się jeszcze raz. I jeszcze raz.

Jej cipka była soczysta, pachnąca, wydawała się zawsze uśmiechnięta. Lubił, kiedy rozchylone sromowe wargi synchronizowały się z zadowoleniem wypisanym na twarzy kochanki, poprzez otwarte jędrne usta, na które ukradkiem spoglądał, gdy ją lizał, całował, ssal. Myślał wtedy sobie o tym, jakim był pierdolonym szczęściarzem, gdy trzymał ją za tyłek usiłując wbić się w nią językiem. Pociąg stukał, oni się pukali. Czasem mocno, czasem czule. Odlatywał, kiedy ją jebał, gdy widział jej szyję z odbiciem jej nieskończonych twarzy w lustrze. Odlatywał, kiedy dociskał jej piersi do szyby oddzielającej ich od miast i wsi. Kiedy się śmiała, kiedy zbierała się do tego, by wylizać mu chuja i zerkala, śmiejąc się wesoło na znudzonego kierowcę samochodu czekającego, aż pociąg w którym byli ruszy dalej. Odlatywał, kiedy po tym, jak się spuścił, zlizywała resztki jego.

Cóż to znaczy, że mężczyzna jest kiepski?

Znaczy to, że jest mechaniczny, automatyczny, rutynowy, przewidywalny, nudny. Najgorzej, gdy masturbuje się kobietą, zamiast ją czcić.

Już tu nieśmiało wplotę dygresję. Rzecz o robieniu łoda. Sztuka to trudna, jednak warto napisać coś w ogóle o kwestii robienia dobrze ustami.

Wszyscy z pewnością widzieliśmy na różnych murach napisy wyrażające treści w stylu: Klub X ssie jaja Klubowi Y, bądź Klub Y uwielbia obciążać Klubowi X.

Co to oznacza? Czy podobne treści na murach wyrażają pragnienie, aby jeden klub czynił oralne przyjemności rywalowi i dbał o jego zaspokojenie ?

Piotr trafił kiedyś do uroczej knajpki, gdzie po wyłożeniu piwa uznał, że świetnie byłoby pójść na parkiet. Urzekła go pewna ruda dziewczyna. Prawdziwe jest twierdzenie, że kto nie miał rudej nie miał żadnej. Na szczęście wymyślono farbę do włosów. Tak czy inaczej posymulował chwilę, że umie tańczyć, po czym chwycił Rudą za dłoń i wraz z jej dłonią i nią poszli na półpiętro, gdzie przepchnął ją z jej dłońmi do ściany. Cała drżała, dygotała, trzęsła się rozkosznie mówiąc, że jej wstyd, że się tak trzęsie, że nie może przestać. Pocałował ją. Całowała cudnie. Jęknęła. Usłyszał zapewnienia, że nie jest łatwa i tak nie można, gdyż widzi go pierwszy raz, po czym ciągnie. Za rękę. Piersi miała małe i twarde, brodawki sterczały mocno, zaś, gdy dotknął ją tam, gdzie zapagnęła, mimo mizernych oporów i zapewnień, że nie jest łatwa i że tak nie można, bo widzi go pierwszy raz, szeptała wciąż, drżąc, jakże chciałaby, abym wślizgnął się do jej łóżka. Zaspokoił ją, kiedy głowę miała opartą o poręcz klatki schodowej. Przycisnął jej głowę do swojego ramienia, trzymając mocno za kędzierzawe włosy, aby dyszeniem i jękami nie zbudziła sąsiadów. To, co robiła z językiem... Pewne kobiety mają

ten szczególny dar, niezwykłą umiejętność, syntetyczną a priori. Pewne kobiety są boginiami seksu jeszcze przed pierwszym razem. Oblizwał palce i odszedł.

Mnóstwo kobiet twierdziło, że Piotr nie ma uczuć, a zarzucały mu zarazem, że zbyt mocno obdarza uczuciami inne kobiety, zbyt wiele ma uczuć do innych. Czy te wszystkie kobiety naprawdę były stuknięte? Żyły od jednego chujowego związku do drugiego z pozorem wierności lubego. Ich związki trwały z kilka miesięcy, a gdy w końcu miały szansę by ktoś je dobrze zerznął to mogłoby ich być z trzech naraz byle czule. Nawet jeżeli wcześniej ubolewały, "niech zniknie seks, po co komu seks, nie chce w seks uciekać" To później seksu oczywiście chciały, ale z kimś kto był w danym momencie w pobliżu.

Tu warto zauważyć, że w seksie niezmiernie ważna jest bliskość – bliskość jest rozumiana jako odległość, umożliwiającą na stykanie się ze sobą genitaliami, zatem aby mógł być seks ktoś musi być obok kogoś. Zawsze można uśmieć się do łez, z typowych kobiecych sentencji w stylu:

- Raczej nie będę z nim uprawiać seksu.
- Nie zamierzam z nim uprawiać seksu.
- Kompletnie nie jest w moim typie.
- To tylko kolega, on nic ode mnie nie chce.

Niedługo później te same istotki mówiły:

- Nie wiem jak to się stało.
- Nie mam pojęcia jak do tego doszło.
- Ot zadziało się i tyle.
- Zmieniłam decyzję.

Piotr już dobrze wiedział co się stało, że tak się stało. Ktoś był obok, a jak się jest w pobliżu kobiety to na pewno jest większa szansa, aby wsadzić w nią penisa, niż wtedy kiedy nie jest się obok niej. Prawdopodobnie kobiety wiedzą, jak trudno oprzeć się co niektórym mężczyznom, więc wychodząc apriori, że i tak by dały im dupy, profilaktycznie do nich się nie zbliżają. Z pewnością wielu i wiele z was słyszało nie raz tekst dziewczyny:

- Loda to nigdy nie zrobię!

A później dziewczyna pracowała w lodziarni i robiła lody. Wiedzą drodzy państwo, czemu niektóre dziewczyny nie chcą brać chujów do buzi? Bo się brzydzą, bo się wstydzą, bo nie chcą czuć się przedmiotowo traktowane. Nie rozumieją że dobry lodzik to lodzik czuły, że zgoda na to, aby ktoś użył ich ciała jest darem i zaszczytem dla mężczyzny. Jednak tak trudno czasem im spotkać odpowiedniego mężczyznę.

A teraz stop. Czemuż zatrzymujemy się tu przy tych dywagacjach? Otóż warto o tym obciążaniu nieco po rozprawiać. Otóż, kiedy kobieta rozbiera się przed mężczyzną wyraża tym samym akt oddania mu się. Ot uroczy to rytuał.

Straszne rzeczy dzieją się, gdy naga kobieta nie chce uklęknąć przed mężczyzną i chwycić jego męskość ustami. Są niestety wciąż kobiety, z którymi trzeba o tym rozmawiać, przez co traci się cenny czas na seks, więc warto to raz na zawsze wyjaśnić. Kiedy mężczyzna klęczy przed kobietą i czule pieści cudowne okolice między jej udami, zdaje się tym samym wyrażać pewien akt oddania i służy jej przyjemności. Czyżby mężczyzna w tym momencie zaznawał jakiegoś upokorzenia, świadcząc tak miłe usługi? W ten sam sposób kobieta, która przed mężczyzną klęknę i zacznie całować, lizać, ssać, głaskać, muskać jego fiuta wyrażać może nie tylko swoją uległość, jak obawia się wiele pań, bądź życzy sobie wiele panów, lecz również i kobiecą władzę nad przyjemnością mężczyzny. Niestety, są panowie, którzy negatywnie uwarunkowali swoje kochanki, wbijając swoje kutasy w podniebienia różnym damom, które później wahają się nad podobną czynnością z kolejnymi partnerami. Cóż wtedy robić? Najlepiej opowiadać bajki.

Jedna z kochanek Świętego Piotra miała wyjątkowo negatywne skojarzenia z seksem oralnym. Skałeczny lizał ją cierpliwie, aż w końcu zlitowała się i uznała, że chce mu się odwdziżyć. Czyż to nie miłe? Kiedy kobieta mówi mężczyźnie: uwielbiam cię zwykle ma na myśli „chcę ci obciągnąć” Jednak w momencie, kiedy zbliżała swoje śliczne, ciasne usta do jego fiuta, w jej głowie odżywały nie miłe wspomnienia. Piotr powiedział wtedy:
- Dawno, dawno temu żył sobie nieśmiały bocian. Bardzo się wstydził jednak w końcu postanowił odwiedzić chatkę swojej ukochanej małej świnki, i zapukał swoim dziubkiem w drzwi.

I w tym momencie zbliżył fiuta do ust ówczesnej wybranki. Wsunął go odrobinę, jednak ona odsunęła się. Powiedział wtedy:
- Drzwi się uchyliły odrobinę i ... zatrzasnęły.

Zaśmiała się. Piotr kontynuował historię: Nieszczęśliwy bocian postanowił odwiedzić świnkę parę sekund później. Zastanawiał się wprawdzie, czy to, aby nie za wcześnie, jednak.....

W tym momencie. Właśnie w tym momencie roześmiała się radośnie i wsadziła jego kutasa w usta i zaczęła go lizać, patrząc na niego z roześmianymi oczami. O bogowie, że też kutas może dać tyle szczęścia!

Powiedziała, wtedy:

- Jest coraz lepiej tylko proszę nie przestawaj do mnie mówić, proszę mów do mnie jeszcze. Mówił, zatem dalej, dziękując za dotyk, ciesząc się jej wargami, językiem i przelykiem. Opowiadał jej bajkę o żabce która wpadła do bardzo, ale to bardzo... głębokiej studni.

Tak czy inaczej, zgodzicie się, że w seksie bardzo ważne jest zaufanie. Oczywiście nie zawsze, czasami jest pragnienie i wzajemne „czucie się”. Niechęć kobiet do seksu oralnego w dużej mierze jest związana z negatywnym sposobem promowania tej arcymilej dla odbiorcy czynności. Niektórzy panowie pogardliwie mówiąc do innych, względem których czują niechęć, że z pewnością possaliby im, oraz polizali by ich pałki. Szanowne panie, podobne teksty czasem zasłyszają, a później podobna czynność kojarzy im się nieprzyjemnie. Za bardzo się zagalopowaliśmy. Wróćmy do kochanek. Do kochanek zazwyczaj dobrze wracać.

Piotr Skaleczny oglądał film z piękną dziewczyną i rozmawiał z nią o tym, jak cudownie by było kochać się teraz, lecz przecież nie powinniśmy. Przecież oboje byli seksoholikami i nie powinni sobie pozwalać na to, aby włączyły nimi zwierzęce instynkty. Cudownie było tak leżeć obok siebie i nawzajem kusić. Doskonale bawił się jej pragnieniami. W końcu poddała się i poprosiła, aby ją, chociaż pocałował na dobranoc. Pocałował i stracił nad sobą jakąkolwiek kontrolę.

Mało jest dziewczyn, które mają biegle opanowaną sztukę robienia porządku łóżka. Zdecydowanie Rudowłosa wykazywała się tu niebywałym talentem. Była predestynowana do obciążania. Na wstępie powiedziała, że nie lubi tego robić i że zwykle nie robi, jednak Piotr jest na tyle czarujący, że zrobi mu tę przyjemność. Dobry bądź Zły Boże, cóż że ona miała za talent! Językiem wierciła mu dziurkę w odbycie, kiedy obrabiała jego żołądź wilgotną od własnej śliny dłonią. Lizła go po jajkach, fiuta wkładała po migdałki, perfekcyjnie zmieniając tempo. Był zachwycony.

Rudowłosa zdawała egzaminy, pieprząc się z profesorami. Piotr bardzo żałował, że porzucił swoją karierę naukową. Czasem też pozwalała się bzykać współlokatorowi. Mieszkała z niezwykle uroczą, kochającą się parą, jednak, kiedy tylko małżonka wychodziła, on bez słowa pukał Rudowłosą przy dziecięcym łóżeczku córeczki. Skaleczny wyznał jej, że chciałby, aby potrafiła mieć relację z mężczyzną bez seksu. Podobny kontakt ją nie interesował i urwała go. Znowu pozwalała się pukać temu śmiesznemu mężczyźnie zakochanemu w swojej żonie. Wiele miesięcy później, kiedy nastąpiła katastrofa smoleńska, Piotr postanowił odwiedzić Rudowłosą i skorzystać z jej usług.

Tragedia smoleńska. Cóż nigdy nie dowiemy się jak było naprawdę. Jednak Piotr nigdy nie mógł pozbyć się wizji, że pilot samolotu wyznał prezydentowi, że lądować się nie da. Zaś prezydent uparł się, aby mimo to lądować, bo przecież nie mogą się spóźnić. Myślę, że tak mogło być, gdyż absurd rządzi dzisiejszym światem. Prezydent ten był kpina w czystej postaci, za co otrzymał prywatną piramidę na Wawelu. Święty Piotr niestety nie mógł skorzystać z usług Rudowłosej tego dnia, gdyż okazało się, że dwa dni wcześniej usiadła na swoim współlokatorze i uznała, że będzie z nim w związku.

Co by tu jeszcze o fiutach napisać?

Dawno, dawno temu Święty Piotr wraz z uroczą barmanką byli w jakimś domku u Adwentystów Dnia Siódmego i czymś niechcący uraził ją. Widział wściekłość na jej twarzy i zapytał:

- Musisz być na mnie tak wściekła, że masz ochotę przypalić mi fiuta, prawda?
- Tak.

Sądził, że blefuje. Wyjął penisa przy całej tej pobożnej śmietance, zaś ona bez chwili wahania go przypaliła. Dobry bądź Zły Boże. Cóż to był za ból. Zainteresowanych fiutem Piotra informuję, że akurat ta blizna zagoiła się doskonale, jednak był czas, że wyglądało to paskudnie.

Świętego Piotra zawsze zastanawiało czemu w sumie dziewczyny tak lubią robić dobrze ustami. Niektórzy Panowie też, oczywiście, ale książka ta jest prymitywna i niewiele w niej miejsca poświęconego homoseksualistom. Przepraszam.

Otóż dziewczyny lubią dawać przyjemność i tylko prymitywni panowie mogą swoim nietaktownym zachowaniem negatywnie do tej czynności nastawić. W końcu, kiedy dziewczyna czuje penisa w` ustach, czuje jak rośnie, to cieszy się również, dlatego, gdyż właśnie dzięki niej jest on twardy, i być może za chwilę tę twardość poczuje w sobie, w pozostałych dziurkach.

Dobry, bądź Zły Boże uchron nas od kobiet które nie chcą robić loda. Bo wcześniej z kimś zrobiły, a to było siłą i teraz kutas to zły biblijny wąż wabiący na pokuszenie, zaś one chcą być czyste i koniec.

Oдноśnie sztuki robienia loda warto na chwilę wspomnieć tu przyjaciółkę pewnej wartościowej osoby. Lizała fiuta jak piesek, to było imponujące i zaskakujące. To znaczy trochę jak piesek, trochę jak kotek, czubkiem języka i szybko - jak uderzenia skrzydeł motyli, takich szybkich motyli. Poznał tę dziewczynę, gdy sprzedawała jakieś ubrania. Zaproponował dziewczynie seks, w lesie, zaraz jak ona skończy pracę. Niby miała ochotę, ale z głupoty nie chciała tego po pierwszym spotkaniu – że też ludzie tak lubią tracić czas. Wspominała, że ma chłopaka i źle by się z tym czuła. Wszak ostatnio całowała się z koleżanką i kolegą i nie dawało jej to spokoju, a co dopiero tam seks w lesie. Spotkali się przypadkiem, gdy sprzedawała warzywa i owoce. Tym razem uznała, że odwiedzi go w jego pracy. Poszli na zaplecze, pocałował ją, dotykając równocześnie jej piersi, rozkosznie drżała, całowała go łapczywie, wsunął w jej wilgoć palce, czuł jak trzęsą się jej nogi, jak wzdycha, pojękuje i pragnie więcej i więcej. Poszli więc w ustronne miejsce i rozpiął swoje spodnie. Tak też znajomość się toczyła. Odwiedzał ją czasem, czasem odwiedzała jego, czasem robili to na schodach, czasem u jej znajomych. Gdy pewnego dnia wypytał ją o jej chłopaka, odpowiedziała:

- Przecież ja nikogo nie zdradzam. Ty nie istniejesz, więc nie zdradzam chłopaka, bo ciebie sobie wymyśliłam. Ktoś taki, jak Ty - nie może istnieć.

Dziewczyna lubiła karaoke, więc nazwijmy ją po prostu Śpiewaczką.

Ludzie pieprzą się na bokach, ale nie mówią o tym. Ludzie uwielbiają żyć w swoich przekłamaniach i złudzeniach są cudownie słabi. Piotr zawsze był oczarowany tym jak kobiety kłamią. On sam niczego nie żądał, nie chciał i pozbawiony był jakichkolwiek oczekiwań i czuł się straszliwie z tym, że jemu również kobiety kłamały, zazwyczaj z pragnienia zachowania jakichś resztek twarzy. Jednak to było zbędne, wszystkie kobiety zawsze miały tę samą twarz - twarz słabości, którą trzeba wypieścić i o którą należy zadbać.

Śpiewaczka była przyjaciółką Wartościowej, jednak nie była skora do tego aby poznać ich za sobą. Mówiła najpierw, że zna kogoś, kto idealnie by pasował do Piotra. Piotr zaproponował wspólny trójkąt, na co tylko, przewróciła oczami, gdyż Wartościowa, to samo jej zaproponowała chwilę wcześniej.

Rozdział: Zbliżając się do końca

Dwa lata po tym gdy dowiedział się że ma proces. A dokładnie, że jego bliscy przesłuchiwać są w jego sprawie. Piotr poznał przyjaciółkę Śpiewaczki – Wartościową dziewczynę z małym pieskiem. Że też kurwa nie zapaliła mu się czerwona lampka. Dziewczyna po prostu była ciekawa jakby mógł wyglądać trójkąt z kimś kto ponoć był taki jak ona. Podobno była taka, że miała dużo relacji, których nie kończyła, czy coś z tych rzeczy. Ona sama zastanawiała się z początku co te wszystkie kobiety widziały w Piotrze, i

wywnioskowała, że to bezmiar wolności i zaufania, które ofiarowywał Piotr, mógł być kluczem do kobiecych serc i cipek.

Na początku Wartościowa idealizowała Piotra, zachwycała się rozmowami z nim, a on czuł spokój przy niej, czuł, że znalazł swój port. Tymczasem Pieseczka miała już nowego właściciela i nową smycz.

Wartościowa była jedną z tych kobiet która uważa się za zagadkę. Taka fascynująca, która oddawała ciało i swoją głowę. Mówiła Piotrowi, że zawsze ma to czego chce. Potworna umiejętność, szczególnie wtedy, gdy dysponując podobnym darem ma się wątpliwości czy zasługuje się na szczęście. Ona, nigdy nie wygrała ze strachem, tym strachem była obawa, przed oddaniem kontroli.

Irytujące jak te dziewczyny obawiające się bliskości, chętnie są blisko tych, którym na nich nie zależy, a lubią je jedynie czasem posiadać. Wartościowa urywała kontakty bez słowa, a gdy ktoś chciał wyjaśnienia i zrozumienia, to uważała, że to za nękanie. Nieprawdopodobne ileż osób ją nękało – prawdziwa z niej była celebrytka.

Zastanawiała się czy bardziej pragnął jej Piotr, że ją poznał, czy też ona tak mocno pragnęła jego, że go przyciągnęła. Mówiła mu, że najintymniejsze momenty spędza się wtedy, gdy zasypia się wsłuchując w głos bliskiej osoby przez telefon, on jednak uważał, że intymniej byłoby, gdyby podjechał do niej pięć przystanków i zasnął obok, w nią wtulony. Chciał spędzać z nią noc, a nie jedynie rozmawiać wiele godzin przez telefon. Gdy w końcu się spotkali powiedziała Piotrowi, że kogoś takiego jak on poznała już wcześniej. Uważała, że wszystko się powtarza. Podobne przeczucia miał i Skaleczny, uważał jednak, że tym razem to chyba będzie dobrze. Gównie było dobrze. Z sobowtorem Skalecznego pieprzyła się chyba z dwa razy. Byle jak i szybko. Chciała z nim spać i zapraszała go do siebie, jednak on nigdy nie przyjeżdżał. W końcu oburzyła się na niego ostatecznie, jednak tęskniła za rozmowami z nim. Ponoć Piotr miał być podobnym uwodzicielem tyle, że istniała jakaś tam nadzieja, że będzie ją lepiej pierdolił. Wyznała mu wtedy, że gdy teraz z kimkolwiek będzie uprawiać seks to wyłącznie z wyboru i z miłości. Oczywiście niejednokrotnie już słyszał podobne brednie i zawsze okazywało się, że w zupełności wystarczy ktoś, kto jest dominujący i miły.

Gdy Wartościowa pierwszy raz pisała ze Skalecznym zapytała się go najpierw czy ma się go bać. Podobno każdą osobę o to pytała, bo podobno kogo nie poznała to ją później nękał. Być może, ktoś nie rozumiał, czemu nagle znikwała z dupy, pewnie z troski o osobę, którą wkurwiała. Po tym, gdy zadała to pytanie Piotrowi uświadomiła sobie, że robi z siebie świruskę i przestała go dopytywać.

- Naucz się, że ludzie odchodzą.
- Ja nie zostawiam. Mnie zostawiają.
- Każdy tak mówi. Jeszcze nie słyszałam człowieka który mówi że to on zostawia.
- Ludzie cię zostawiają bo dajesz im się zostawiać.
- Mniejsza o to. Słyszałem że to niby przeciwieństwa się przyciągają.
- Ja też tak słyszałam ale z przeciwieństwami nie mogę rozmawiać. Prowadzę tylko monologi zmienne
- My nie mamy monologów?
- Czasami jak się całujemy

Wartościowa powiedziała Piotrowi, że znajomość z nim niezależnie do jakich wniosków miałby prowadzić, jest wyjątkowa. Podobno przede wszystkim interesowało ją to jakim jest człowiekiem, nie pod postacią kasyna, narkotyków czy seksu, a pod postacią jego myśli, spojrzenia na świat i wniosków.

- Mam dar obserwacji przecież.

- To mamy coś wspólnego znowu.

- Zawsze dostaje to o czym pomyśle... każde moje życzenie się spełnia. Odkąd pamiętam. Ale niektóre strasznie są porozrzucane w czasie. Nie jestem z przypadku, ani ja nie jestem w twoim życiu z przypadku. Pytanie kto bardziej sobie siebie życzył. Życzyłam sobie rycerza na białym rumaku co wysłucha mojej paplaniny.

Mówiła, że do Piotra przychodzą kobiety ze złymi doświadczeniami w łóżku, zaś do niej przychodzili mężczyźni, którzy narzekali że poprzednie usta, nie umiały się całować. Była zdziwiona, że Piotrowi nie przeszkadzało, że była z nim fizycznie blisko i nagle wycofywała się. On zaś po prostu cieszył się, że jest z nią nagi w łóżku. Wsadzanie w nią penisa nie było już dla niego najważniejszą czynnością. Był szczęśliwy. Powiedziała mu:- Największe przyjemności dostałam w życiu właśnie bez seksu, odmawiając go, albo nie myśląc o nim wcale. Jednak przyznam, że mam okropnie mokrą wyobraźnię

- Lubilem jak ciągnęło i cieknęło z ciebie tak słodko.

- Żałuj, że nie widzisz, wtedy swoich oczu.

- Wolę patrzeć w twoje.

- Wtedy nie patrzysz na mnie ale, jesteś gdzieś na innej planecie. Knujesz tam jak we mnie wejść.

- Patrę w twoje oczy, kiedy w ciebie wchodzę, gdy już w tobie jestem.

- Chciałbym ciebie polizać. Chciałbym mocno pieprzyć ciebie palcami, że nie wiedziałabyś, czy sikasz czy co się dzieje z twoim ciałem. Mokrymi od twoich soków palcami wymazałbym cię po policzkach i poddusił. Później wbiłbym się w ciebie kutasem tak abyś czuła jeszcze smak swojego własnego wytrysku. Ssałabyś mi, ja wciąż pieprzyłbym cię palcami. Gdybyś wytrysnęła po raz trzeci wyłabyś z rozkoszy, kręciłoby co się w głowie i słodko szumiało w uszach.

- Parę kwestii w opisie bym zmieniła, ale z opisów wnioskuję że myślisz ciepło o mojej cipce.

- Chętnie oddam się twojej korekcji.

- Moment, gdy jesteś w stanie gigantycznej rozkoszy, byłby idealnym aby wsunąć ci się pomiędzy pośladki, w tym czasie, cały czas pieszcząc Twoją lechtaczkę.

- Ja bym ssała, a ty być mnie pieprzył palcami? Ileż kombinacji...

- Starczy się przechylić w bok.. kochana...

- To wiem akurat. To wręcz leniwa pozycja...

- Usiadłabyś gołą pupę, na krawędzi, przychyliłbym ciebie delikatnie do tyłu, unosząc twoje uda do góry. Obejmowałbym, trzymając dłońmi Twoje biodra. Wchodziłbym w ciebie delikatnie cały czas patrząc ci w oczy. Poruszałbym się bardzo powoli, stopniowo coraz mocniej. Zmieniłbym pozycję, tak, że obejmowałabyś mnie i całowała, zaś ja wchodziłbym w ciebie, gdy stałabyś na jednej nodze, trzymałbym twoją drugą i coraz szybciej bym się w ciebie wbijał. Później odwróciłbym ciebie do tyłu. Posmakowałabym ciebie i wszedłbym w ciebie od tyłu. Leżałabyś na brzuchu, Twoje piersi dociskałyby stołu. Ręce mocno wyciągnąłabyś do przodu i zacisnęłabyś je. Pieprzyłbym cię coraz szybciej i mocniej. Gdybym zbliżał się do końca, zaczęłabyś delikatnie i szybko lizać mojego penisa. Przytrzymałbym twoją głowę i wbiłbym się w nią głęboko. Głaskałbym ciebie czule po głowie i sprawiał, że

krztusiłabyś się nie mogąc złapać powietrza. Przerwałbym i długo bym ciebie całował. Później poprosiłbym, abys wyciągnęła język i patrzyła na mnie gdy będę się na ciebie spuszczał..

- Ciekawe jak poznalibyśmy się gdyby to była wiosna. Czy lubiłbyś czytanie książek na dworze i rysowanie, albo chociaż patrzenie, gdy ja to robię. Może lubiłbyś wtedy jeszcze bardziej mój śmiech i włosy jaśniejsze niż zimą. Może lubiłbyś nawet moje nudne wybieranie tych samych miejsc. Może lubiłbyś to że częściej jestem poza swoim mieszkaniem ale żeby wiedzieć gdzie jestem trzeba mnie poznać. Może zrozumiałbyś jak prosta jestem. Może też bałbyś się potem zimy. Wiosna przyjdzie w tym roku tyle mogę zagwarantować. Znajdź mnie w klubie, w jakiś włosach, w jakimś uśmiechu. W kiepskim całowaniu mnie nie szukaj. Tak kiepsko nie umiałabym cię przecież całować Spokojnej nocy. Całuje całkowicie niekiepsko.

- Powinniśmy się całować. Chociażby w trosce o dotlenienie naszych mózgów. W Krakowie tyle smogu. Pragniemy pocałunków coraz bardziej i bardziej, przez dopaminę która jest uwalniana w mózgu. Jesteśmy też szczęśliwsi, gdyż uwalniana jest wtedy oksytocyna. To hormon przywiązania, co ciekawe u kobiet uwalniany jest w trakcie snu, gdy kobieta zasypia... obok. To całowanie określa czy ktoś nam odpowiada, czy ktoś nam pasuje. Pocałunki sprawiają, że ludzie bardziej się lubią. Gdy mówisz, mi że mnie nie lubisz - to dlatego, że zbyt rzadko twój język splata się z moim. Wiesz, że dużo całując się ze mną byłabyś mniej zestresowana i szczęśliwsza? Z prostej przyczyny, pocałunki same w sobie - obniżają poziom kortyzolu, zatem jak chciałbyś przestać się stresować... oto jestem. Chciałbym, abys nauczyła mnie jak lubisz być całowana. Chciałbym nauczyć się każdego Twojego nerwu, tak aby pobudzać go wyłącznie w przyjemny sposób. Chciałbym, abys chciała wtulać się we mnie, gdy zasypiasz. Nieskończenie tęsknie. Kochać moment gdy będąc przy moim ciele wydychasz mocno powietrze, mrucząc. Czuć wtedy, że naprawdę musi ci być przy mnie zajeżdżenie błogo. Masz rację, te rozgadane kobiety, najmocniej spragnione są dotyku. Pozwolę ci siedzieć z mokrymi włosami, opartymi o mnie, gdy będziesz oglądała ze mną film. I tak właśnie zaśniesz.

Piotr na początku nie uwierzył w to o co był oskarżany. Dowiedział się, że jego znajomi dopytywani są o niego i zadaje się im pytanie, czy wiedzą coś o gwałcie.

Poziom absurdu wydawał się tak niewiarygodny że pewny był, przyjaciele nabijają się z niego. Z drugiej strony tyle razy zdarzały się mu nieprawdopodobne sytuacje, że uznał iż warto podobną ewentualność faktycznie wziąć pod uwagę. Wszak już kiedyś dowiedział się, że handluje morfiną od matki swojej przyjaciółki która wynajęła prywatnego detektywa. Może i tym razem, coś równie dziwnego się działo. Wkurwiony poszedł do knajpy i zapytał, czy jest tu ktokolwiek, kto uważa, że mógłby kogokolwiek zgwałcić.

Na sali była cisza, przerywana cichutkimi, nie, nie, nie, z wyjątkiem jednej grubej dziewczyny o twarzy pięciolatki, która odpowiedziała: nie wiem.

Owa gruba dziewczyna o twarzy pięciolatki, dotychczas była ogromną fanką Skalecznego. Gdy ją poznał, okazało się, że nigdy się nie całowała. Trzeba przyznać, że była duża. Było w niej coś niewinnego i kuszącego, miała naprawdę malutkie, ciasne usta. Piotr niegdyś pocałował ją litościwie, gdyż widział jak mocno jest nim zafascynowana. Piotr wspaniałomyślnie ją przelizał. Gdy po pocałunku stwierdziła, że nigdy nawet męskiego członka nie widziała na oczy, Piotr uznał, że warto by jej go pokazać. Gdy na klatce schodowej wyjął swojego chuja, zaczęła się trząść i dygotać. Uznał, że jest pierdolnięta i schował członka. Ona przeprosiła go i powiedziała, że, po prostu była zaskoczona sytuacją. On zaś nie był

przygotowany na to, że jest pierdolnięta. Później uwodziła go i mówiła, że jest gotowa jakby on chciał, jednak on już ani nie był gotowy, ani nie chciał pakować w nią kutasa.

Może niektóre dziewczyny mają tak fatalne geny, że natura chroni świat przed powielaniem ich, czyniąc niektóre idiotki, zwyczajnie istotami niedorozwiniętymi seksualnie? Nie wiadomo.

Skałeczny był szczerze wzburzony owym „nie wiem” i niezbyt uprzejmie odniósł się do owej sytuacji:

- Nie wiem jak pojebaną i głupią musisz być cipą, aby uznać, że byłbym zdolny do gwałtu. Życzę ci szczęśliwej utraty dziewictwa, kogoś kto zwyczajnie będzie mógł i chciał cię ruchać. Twoja opinia była szczerze obrzydliwa, więc wybac i moją, ot tak myślę. Pozdrawiam.

Wiele miesięcy później Piotr wraz z Wartościową przybył do swojego ulubionego lokalu na piwo. U wejścia stanął pewien Padalec znany z tego, że gra na flecie i stwierdził, że z wielu źródeł słyszał, że Skałeczny jest gwałciicielem. Faktycznie dosyć niefortunnie się poskładało, gdyż po tym, gdy Padalca pozbyła się żona, gruba dziewczyna o twarzy pięciolatki wdała się z nim w romans, a niezbyt mile o niej się ostatnio odzywał. Kto by pomyślał, że ta gruba pizda będzie taka nadwrażliwa. Aby było ciekawiej, przyjaźniła się ona z dziewczyną, której niegdyś powiedział, że skoro do niej się dobiera, to okazuje jej szacunek, zaś jeżeli ona nie chce mu obciągnąć, to go nie szanuje. W tym czasie, akurat wciąż był z nią skłócony, co nie poprawiło jego sytuacji. Padalec usłyszał również o tej nieszczęsnej sytuacji, jakoby Skałeczny miał podać Rudej dziewczynie w trakcie afery hazardowej tabletkę gwałtu, podczas gdy nic podobnego nie miało miejsca.

U progu knajpy do której przyszedł z Wartościową usłyszał:

- Nie wejdiesz tu gwałcieliu jebany. Ja zawsze miałem przeczucie, że z tobą jest coś nie tak.
- Zaś do jego towarzyszki zwrócił się tak: -Jesteś kolejną jego kurwą tak?

Atmosfera była gęsta. Piotr był w takim szoku, że ktoś powiedział do niego „Ty gwałcieliu”, że nie odpowiedział nic. Zamurowało go. Bez słowa wyszli, we dwoje zjeść zapiekankim zaś padalec tego wieczoru udał się do cyrku, gdzie rozpuszczał dalsze plotki.

- Jak się z tym czujesz? - zapytał Piotr
- No cóż, no jak kurwa. - odpowiedziała Wartościowa.

Wartościowa wiedziała od Piotra i Śpiewaczki, że toczy się względem niego postępowanie, jednak podobna konfrontacja zniszczyła ich wieczór. Powiedziała, że wszystko spoko i wróciła sama taksówką do domu.

Niedługo później Piotr znów spotkał Padalcę w tym samym lokalu, a dokładnie w palarni. Padalec zwrócił się wtedy do ówczesnej swojej lubej - to jest grubej debilki o twarzy pięciolatki, o której już wspominaliśmy.

- Może, zostać, czy mam go wyrzucić? - zapytał grubą.
- Zrób, jak uważasz. - odpowiedziała.

Piotr z niedowierzaniem przyglądał się scenie. Okrutne rzeczy mogą spotkać mężczyznę, który nie chce ruchać kobiety. Stwierdził, że zostaje i nie wyjdzie. Co ciekawe, pewna sześćdziesięcioletnia pisarka, poprosiła Padalcę na słowo i przypierdoliła mu tak z pięści, że rozłożył się na chodniku. Możliwe, że w tym momencie poczuł, że jego oskarżenia, były nieco na wyrost. Możliwe, że wtedy, gdy Dziewczyna z Kokiem odbyła rozmowę z tym skurwysynem. Powiedziała mu ciepło:

- Ty debilu jebany. Ty facet jesteś, bo jak baba wyglądasz transwestyto. Sama różnym dziewczynom sypałam kreski i pierdoliłam je wraz z nim, a ty chuju będziesz go od gwałcieli wyzywał kutasie? Dzieckiem się moim opiekuje, jestem go pewna.

Te sytuacje z pewnością miały wpływ na postrzeganie rzeczywistości przez Padalca, który w końcu przeprosił Piotra. Tyle, że wcześniej zdążył rozpowiadał wszędzie, że Skaleczny jest gwałciicielem. Takie pomówienia nigdy nie gasną. Nie ma tu sądu, ani domniemania niewinności. Podejrzenie jest zawsze wyrokiem.

Co ciekawe od Dziewczyny z Kokiem dowiedział się, że jedna z istotniejszych przedstawielek ruchu feministycznego, ma chłopaka względem którego toczyło się postępowanie w prokuraturze. Pozostałe siostry były mocno wkurwione, że jedna z nich spotyka się z kimś na kim ciążyą podobne zarzuty. Tymczasem dziewczyna była pewna niewinności swojego chłopaka. Ot było tak, że poruchał sobie jedną laskę, która uznała, że normalnie to by w życiu nie poszła z nim do łóżka, więc je ewidentnie zgwałcił.

Jak było i o co chodziło, nie wiadomo. Jednak za każdym razem podawała ona inny zdarzenia. Podobno to zaważyło na umorzeniu postępowania przygotowawczego.

Ponieważ Piotr nie krył, że jest oskarżany o gwałt, stał się powszechnie gwałciicielem i tyle. Plotki rozpuszał gość będący kiedyś psychologiem – podobno utracił prawo do wykonywania zawodu za molestowanie seksualne nieletnich.

Plakał wielokrotnie przed Piotrem, że kobiety wybierają Skalecznego, nie zaś jego. Święty Piotr litując się nad nim, nie mówił mu, że dziewczyna zazwyczaj woli iść do łóżka z młodym gościem, a nie ze starym dziadem.

Dawny Psycholog non stop podrywał nieletnie dziewczyny, ukrywając przy tym, że ma córkę. Jak przystało na dziecko psychologa miała turbo problemy psychiczne, była wychudzona i aseksualna. Aseksualna dzięki tacie, który chronił jej rozwój seksualny jak mógł, zniechęcając do jakichkolwiek mężczyzn. Aż dziw, że nie była lesbijką.

W trakcie postępowania przygotowawczego, gdy Święty Piotr nie miał statusu ani podejrzanego, ani oskarżonego, w jego urodziny jakby nigdy nic zadzwoniła do niego Potłuczona.

- Wszystkiego dobrego z okazji urodzin.

- Ciebie zupełnie pogrzało? Moi znajomi są przesłuchiwać w sprawie gwałtu, a ty dzwonisz do mnie jakby nigdy nic i składasz mi życzenia? Pojechało cię?

- Nigdy nie oskarżyłam cię o gwałt. Nie chcę rozmawiać o sprawie. Wtedy wszystko było takie dziwne i inne. To było już dawno temu. Chciałam wycofać zeznania, ale boję się, że nie dałbyś mi spokoju.

- Laska! Ja mam cię już totalnie w dupie. Od pół roku do Ciebie ani razu nie napisałem, życie sobie układałam i nie da się oskarżyć kogoś o zgwałcenie i się wycofać.

- Nie będziemy tak rozmawiać.

- Owszem, nie będziemy. Spotkamy się w sądzie. Pójdź na prokuraturę i zobacz zeznania moich świadków.

Trzeba przyznać, że Piotr Skaleczny niezbyt dyplomatycznie rozwiązał te sytuacje.

No i poszła. Kłopot w tym, że żadnych wyjaśnień Skalecznego jeszcze nie było, gdyż nie miał on nawet statusu podejrzanego, zatem Potłuczona mściwie, podtrzymała wniosek o ściganie. Zawsze bardzo przeżywała, gdy Piotr nie był dla niej miły.

Potłuczona faktycznie nie oskarżyła Piotra Skalecznego o gwałt. Stwierdziła, że wbrew jej woli dokonał innej czynności seksualnej, że błagała go aby przestał, że Piotr wkładał jej zakrwawione palce w pochwę, a wcześniej, że ni z tego ni z owego pociął się nożem.

Wspomniała nawet uprzejmie, że być może kierował się tym, że powtarzała wielokrotnie, iż ma fantazje odnośnie zgwałcenia; jednak już nie dodała, że Piotr faktycznie, nigdy nie był w stanie zrobić czegokolwiek w łóżku, czego nie chciała partnerka. Nie wspomniała, że Piotr był pierwszą osobą do której odezwała się, gdy zmarł jej mały pies, nie wspomniała, że Piotr później był u niej dwukrotnie, że dwa miesiące po wydarzeniach z równonocy wiosennej usiadła na nim i mówiła, że może dziś zasną razem, że chciała od niego obrazy jego ojca, że mówiła, że znów będą uprawiać seks, gdy będzie pewny siebie i dominujący. Zapomniała jej się. Kłopot w tym, że dowolna forma penetracji, jeżeli nie ma w niej zgody jest już uznawana w podobnym kontekście za podejrzenie zgwałcenia, a nie innych czynności seksualnych. Zgwałcić wszak można nawet krzesłem. Potłuczona nie wspomniała, że wcześniej szukała prezerwatyw, że pokazywała filmiki ze swingerklubu, że oddawała pocałunek. Była na tyle uprzejma, że wspomniała iż gdy nie chciała uprawiać z Piotrem seksu, ten przestał. Prokuraturze owy telefon do Skąlecznego w urodziny wytłumaczyła tym, że napisał do niej owy podrywacz psycholog i uznała, że działa on na zlecenie Świętego. I chciała to wy badać. Co ciekawe prokuratura miała świetny pomysł, aby wezwać go na świadka. Skąleczny dostarczył print screen wiadomości z owym jegomościem.

- Po co do niej napisałeś? Ona myśli, że jej kazałeś.
- No chciałem ją przelecieć to wszystko. Nie będę twoim świadkiem na sprawie bo mam cały czas niewyjaśnione problemy prawne i mogą mnie ścigać.

Co ciekawe od dawnego psychologa Piotr dowiedział się, że Padalec był o krok o bycie oskarżonym o molestowanie seksualne dziewczyn których uczył gry na flecie. Podobno naraził się tylu dziewczynom które zaczepiał. Tak już ci kurwa piewcy moralności mają.

Wszystko wskazuje na to, że konflikt pomiędzy Wartościową, a Piotrem wybuchł o robienie loda. Po tym, gdy cierpliwie lizał jej cipkę przez pół godziny, przysunął swoje biodra do twarzy kochanki i z odległości 20 cm od czubka fiuta zapytał, czy miałyby ochotę, go polizać.

- Zawsze byłem traktowana przedmiotowo przez mężczyzn, a teraz koniec z tym i basta!
- Kurde, akurat teraz ?

Co za szczęście, że akurat teraz i akurat przy nim doznała podobnych refleksji!

Gdy ją poznał, mówiła, że uwielbia być pieprzona w usta, później twierdziła, że teraz myśli o sobie i skupia się na tym czego to ona chce, bo wcześniej zawsze robiła co chcieli mężczyźni, a teraz już dość. Ludzie są tak niewiarygodni. Mówią tak, później mówią inaczej. Gdy ona życzyła sobie, aby Piotr dobrze ją wylizał i wypieprzył palcami, to ok, jednak gdy Skąleczny ośmielił się również chcieć coś od życia, było to zachowanie niedopuszczalne i okazało się obrażą jej majestatu. Wysłanie jej następnego dnia po tej sytuacji artykułu o toksycznych kobietach przed którymi należy spierdalać, zdecydowanie nie poprawiło sytuacji w ich relacji. Uznała, że, nie chce mieć z nim kontaktu. Miało to miejsce dokładnie trzy miesiące po tym, odkąd pisali pierwszy raz razem. Chciał załagodzić konflikt i wysłał jej wybrane fragmenty z ich rozmów, aby przypomnieć jej co w nim widziała. Napisał jej, że o 21:00 poczuje znów coś wyjątkowego, zapytała go, czy ma się jego bać i zablokowała wiadomości od niego. Dlaczego? Nie wiadomo.

Serce rozrywało mu się na strzępy, gdy napisał jej: „Umarłem dla Ciebie. Nie żyję.

Więc zabij mnie w sobie jak mnie już zabiłaś” – Lekko wysłuchała tych słów. A on nie chciał umierać. On tak strasznie nie chciał w niej umierać. Zatem można tak bezkarnie zniknąć, można tak bez słowa rozpląnąć się po tym, gdy stwierdzi się, jakby rozpaczliwie i z usprawiedliwieniem „ chciałam tylko wiedzieć czy nic ci nie jest”. On każdego dnia marzył o jej oddechu na karku – ona nazywała to obsesją. Nie miał obsesji, po prostu tęsknił, po prostu chciał, aby znów mu zaufała. Po prostu był idiotą. Śpiewaczka uważała, że takie zrywanie kontaktów bez słowa, jak jej powinno być karalne. Wartościowa w rozmowie ze Śpiewaczką mówiła o nim szyderczo - on ma trzydzieści trzy lata – poradzi sobie. Dodała, że Piotr był nie męski w łóżku, gdyż gra wstępna była zbyt długa i czuła. Mówiła, że dotykał ją zbyt delikatnie, zbyt długo zwlekał z tym, aby w nią wejść, a przecież ona najpierw chciała być wypieprzona, a dopiero później pieszczona.

Czułość jest niemęska. Męskie jest ostre rżnięcie w dupę kobiety, której przytrzymuje się stopą jej głowę. Takie zachowanie jest męskie, ale nie czułość. Męską cechą jest troskliwość, opiekuńczość, stanowczość – nie czułość.

Piotr wbrew pozorom, nie był seksistą. To nie tak, że uważał, iż kobiety są głupsze od mężczyzn. Nie ma głupich kobiet, nie ma grubych ludzi, ani brzydkich. Bądźmy uczciwi. Obie płcie są naprawdę tak samo do dupy.

Śpiewaczka pamiętała jak wcześniej Wartościowa wychwalała, łózkowe łózkowe Piotra i kompletnie nie rozumiała czemu teraz twierdzi coś kompletnie odmiennego o tych samych sytuacjach. Skaleczny rozumiał. Wartościowa całkowicie chciała go zniszczyć w swojej głowie. Seks dla kobiet, nie jest, aż tak ważny jak poczucie bezpieczeństwa. Wartościowa nie wierzyła w to, że będzie czuć się przy nim bezpiecznie. Uznała okrutnie, że lepiej zakończyć w sobie teraz wszystko, niż za kilka miesięcy. Taka z niej była panna łaskawa.

Jej ześwirowana przyjaciółka oczywiście również mediatorka z wykształcenia kompletnie nie wiedziała jak się z nią komunikować. Próbowala jak z dzieckiem, a że sama była naprawdę ostro pierdolnięta to totalnie co innego mówiła Piotrowi, a co innego Wartościowej. Gdy przypadkiem ją spotkał sztychła z niego:

- Przecież sam mówiłeś, że jedni są od gadania, drudzy od seksu. Jednym będą chcieć robić obiady, z innych będą drwiły. Oczywiście, że się ciebie nie boi, mówi tak, bo nie chce zrobić z siebie głupiej zimnej suki. Obraziłeś ją i nie chce ciebie znać. Ostatnio wspominała ciebie i mówiła, że miałeś być niby taki dobry, a jak doszło co do czego to ruchasz jak wszyscy inni. Cóż, każdej nie dogodzisz. Zapytał Śpiewaczkę jak ona wspomina seks z Piotrem. Stwierdziła, że już nie pamięta. Święty wysłuchiwał tych wszystkich słów cierpliwie i z bólem. A przecież to według Wartościowej miałyby być jednym z niezliczonych mężczyzn któremu kobieta mogłaby pozostać wierna.

Zdumiewające było słyszeć te bzdurne mądrości, akurat od tej która tak szybko utraciła nim zainteresowanie. Uznała, że lepiej skończyć to wcześniej niż później, przecież spotkania mogłyby powodować oczekiwania, a oczekiwania rozczarowania, następnie stratę. Widać trzy miesiące nakurwiania przez telefon non stop nie powodowało oczekiwań. Nie mógł tego pojąć, nie był w stanie zrozumieć, ani uwierzyć w to, jak został potraktowany przez bliską osobę. Zarazem wiedział, że cokolwiek by mu nie zrobiła, byłoby spowodowane jej,

lękiem o niepewną jego przyszłość, o obawy związane z jego przeszłością i podejrzenie o to, że brakowałoby mu do niej cierpliwości. Mimo wszystko uprzedzała go wcześniej, że jest zaprogramowana tak, aby widzieć w nim kogoś kto ją skrzywdzi. Kobiety to bezwzględne dzikie stworzenia. Mówiła, że jak ona czegoś bardzo chce, to będzie robić wszystko, aby sobie tego nie dać. Mówiła, że jak czegoś bardzo mocno chce, to i tak nie będzie tego robić, aż w końcu jej się odechce. Dlaczego? No generalnie była pierdolnięta przecież. Co tu innego można powiedzieć?

Tego samego wieczoru Święty Piotr rozmawiał o Leśmianie z pewnym niesamowitym staruszkiem:

- Proszę pana. Nie ma śmierci. Wszystko jest zmianą, pan tylko straci tę formę.
- Panie, chciałbym, aby taka jedna mnie kochała.
- Spokojnie. Pan nie stracił miłości, z pewnością ma pan ją w sobie. Obecnie utracił pan możliwość realizowania miłości. Boli pana strata jako strata, strata jako taka. Uczucie jest w panu, co z tego, że ona jest daleko, przecież jak pan mocno jej chce, to ten brak jest tylko chwilowy. Jeżeli brak będzie silniejszy od pana – przezwycięży go pan. Najważniejsze, aby pan pielęgnował w sobie spokój. Wszystko jest zawsze kwestią czasu. Ona panu mówi, że się boi do pana coś czuć, a jednak ona tak mówi tylko, może przyczyna jest zupełnie inna. Nie intelektem ją pan przyciągnie do siebie, przyciągnie ją pan do siebie..
- Sercem?
- Nie upraszczajmy tak. Są miliony możliwości, aby ją odzyskać, tyle że nie odzyska jej pan, gdyż pan nigdy jej nie stracił w sobie. To tylko przerwa, jednak ta przerwa w panu trwa, pan dalej ma bliskość w sobie do niej, zatem pan ją ma w sobie. Proszę niech pan o nią dba.

Staruszek ten niesamowicie zrył Piotrowi beret i znacznie poprawił mu humor.

Wartościowa:

Dopóki cię nie poznałam miałam ułożony burdel w głowie. Wszystko miało połamane ale miało ręce i nogi. Kiedyś uznałam, że skoro tylu ludzi na mojej drodze stwierdziło, że miłości nauczyło się przy mnie, to mogę nauczyć kochania jeszcze innych ludzi. Z każdym ich ułożonym życiem, nie tęskniłam za nimi, lecz za ich miłością do mnie. Byłam jak pies, który błagał o to żeby ktokolwiek mnie kochał. Uzależniałam ludzi, od siebie, jednak później świetnie sobie beze mnie radzili, zaś ja zostawiała sobie siebie.

Nie miałam powodu, aby zniknąć po prostu chciałam uciekać. Nie miałam pokory do miłości, dlatego w życiu dostawałam to na co zasługiwałam.

Pewnie dlatego wołałam zamykać się w czterech ścianach, uważając, że im mniej poznam ludzi tym mniej dostanę tego na co zasłużyłam.

Miłość przestała mieć dla mnie znaczenie bo przestałam wierzyć że mogę od niej zwariować. Chciałam cię poznać bo jestem ciekawska. Ciekawość to jedyne uczucie kiedy czuje świadomą głupotę. Uwielbiam ją czuć bo nie ma granic. Pojawileś się i polubiłam cię tworząc sobie na siłę obraz człowieka którym nie jesteś. Stwierdziłam że grasz pewnością siebie i arogancją bo pewnie to lubią kobiety. Ilekroć poznaje siebie przy innych ludziach czuje się pusta i samotna. Ilekroć patrzę na ciebie pięknie pokazujesz mi się w brzydkiej odsłonie bo nie podoba mi się coś co nie jest przeze mnie kontrolowane. Rozczarowałam się chęcią do człowieka który był w mojej głowie ale w rzeczywistości byłeś zupełnie kimś mi

obcym na tyle, że jakakolwiek chęć spędzenia czasu z tobą mimo świadomości, że zawsze ci mało, po prostu przestała istnieć. Odechciało mi się widzieć człowieka który doprowadza mnie do nerwów. Ale taką opcję widocznie ustawiły gwiazdy. Gwiazdozbiór bliźniąt przegrał w kasynie intencji.

Święty Piotr uznał, że dziewczyna płacze nad losem jakiegoś biednego Ukraińca. Jednak okazało się, że gość w pobliżu niej po prostu chciał papierosa. Dziewczyna szczerze rozpaczała... gdyż nie wpuszczono jej do lokalu ze striptizem. Powinna być wdzięczna losowi. Niedawno kumpel Piotra sądził, że zapłacił 90zł, a z jego konta pobrano 900zł. Kto wie, może gdyby nie kłócił się ze stripizerkami, słusznie zauważając, że ich oferta jest mizerna w porównaniu do ceny; może by nie został okradziony. Możliwe, więc, że dziewczyna, której nie wpuszczono do lokalu zaoszczędziła sobie nie tylko smutnych widoków, ale i mnóstwo kasy w portfelu. Podobno wcześniej upijał ją jakiś rusek, a ona jak wiadomo nie z tych, tylko z tamtych. Wszystkie są z tamtych, żadna kurwa z tych. Rusek powiedział, żeby jednak poszła z nim do hotelu, ona jednak chciała iść na miasto. Gość nie chciał poświęcać swojego czasu dla niepewnej inwestycji i poszedł sam do pokoju. Święty Piotr zapytał dziewczynę, czy chciałaby wybrać się z nim na piwo, stwierdziła, że chętnie. Ponieważ nie chciała, aby wracali do jego domu po pieniądze, zaproponowała, że ona mu postawi... piwo. W drodze dopytywała się, czy chciałby być z nią w związku, no nie chciałby. Dziewczyna studiowała medycynę i specjalizowała się w dziedzinie psychiatrii, ale rzuciła owy kierunek. Na studiach uzależniła się od heroiny, zaś kilka dni temu straciła pracę. Na miejscu zapytała Piotra, czy jest moralny. Odpowiedział, że tak, albo przynajmniej amoralny. Dziewczyna okazała się kleptomanką. Z torby wyciągnęła pistacje, kremy, mydła i perfumy. No, pięknie. Niezmiennie był magnesem na wariatki. Skręcała mu papierosy i kupowała piwa. Szczebiotała. Chciała by ją tulił, tulił. Zapytał, czy może ją pocałować, po czym pocałował jej szyję, następnie je usta, czubkiem języka, kreślił wzory na jej szyi, gdy swoją dłoń wsuwał za jej luźne spodnie i za bieliznę. Czuł jej wilgoć, włożył palce głębiej i zaczął nimi poruszać delikatnie, stopniowo coraz mocniej. Knapa była pełna ludzi, jednak robił to tak, aby nikt tego nie widział. Tak da się. O ile jest głośno, a ludzie pijani, tępi i zaabsorbowani sobą. Przytulił jej usta, w swoje ramię, aby ciszej dyszała. Wyjął swoje palce z pochwy, po czym włożył dłoń w jej usta. Chwilę później poszli do toalety. Przyszła pani psychiatra, wbrew pozorom nie robiła tak dobrze łoda jak zapewniała. Odwrócił ją do siebie plecami, posłusznie rozebrała się cała i stanęła do niego tyłem. Przesunął powoli palcami po jej karku, a następnie wzdłuż linii kręgosłupa. Dyszała jęczała i podskakiwała kiedy wkładał jej palce do pochwy, miała obfity wytrysk. Piotr uwielbiał wchodzić w dziewczyny zaraz po tym gdy miały wytrysk. Gdy skończył, na jej pośladkach, włożył penisa do jej ust, aby go ładnie wyczyściła. Następnie przytulił dziewczynę, szybko ubrał siebie i pomógł jej się ubrać. Ona, bez słowa wyszła z lokalu. Piotrowi zostało jeszcze pół piwa, zatem wrócił na miejsce. Po chwili wróciła. Przepraszyła za dziwne zachowania jednak dwa miesiące wcześniej zgłosiła że zgwałciło ją dwóch facetów. Chciała zobaczyć jak to jest normalnie uprawiać seks z kimś kogo się chce. Piotr słuchał wszystkiego z szeroko otwartymi oczami. Podobno policja nie była zainteresowana sprawą. Stwierdziła, że Piotr zdecydowanie nie jest gwałcicielem. Słuszne spostrzeżenie. Pani psychiatra miała ze stu partnerów, twierdziła, że za pięć dni popełni samobójstwo. Dziwny klimat. Szczęściara, że mogła zaruchać Piotra przed śmiercią. Powiedziała, że zadzwoniła po kolegę, który wie, o tym, że została zgwałcona i który się o nią teraz bardzo martwi. Nigdy z nim nie uprawiała

seksu, więc gość mógłby być bardzo sfrustrowany, gdyby poznał Piotra. Dziewczyna twierdziła, że ma przecucie, że jak przyjdzie ten gość to wpierdoli Piotrowi. Święty dopytywał, się czy cokolwiek zrobił nie tak; dziewczyna twierdziła, że wszystko super, tylko, że tamten jest bardzo zazdrosny. No co poradzisz. Święty Piotr pożegnał się z dziewczyną i zdeorientowany wrócił do domu spać.

Piotr tak ciężkie miał życie i chciał po prostu czasem czuć ulgę. W życiu trzeba się dużo pieprzyć, najlepiej do utraty tchu.

Pewnego dnia spotkał Wartościową, gdy wysiadała na przystanku. Chciał wyjść jej na przeciw. W tym celu siedł za nią kawałek, aby móc pojawić skręcić, tak by ujrzała go w całej okazałości. Tyle, że tak jak przypuszczał ona widziała go od początku i uznała, że jest psycholem, który ją śledził od bramy i udawał zaskoczenie. Olała go z dumą, a przecież powtarzała, że zawsze będzie jej znajomym, któremu powie "Cześć". Gdy ją ujrzał powiedział jej łamiącym się głosem:

- Masz amnezję. Jednak wiedz, że widziałem kiedyś jak wyglądałaś szczęśliwa. Dobrze, że znów jesteś na tej planecie. dobrze, że wylądowałaś wiosną.

Odwróciła się wtedy, spojrzała na niego obojętnie i poszła dalej. Oceniała, że wyglądał jak psychol. Z urojeniami nie da się nic zrobić, jak sobie kobieta coś ujebie to koniec. Nie potrafiła znaleźć guzika, którym włączyłaby swoje chcenie. Jednak bez trudu znalazła guzik, którym wyłączyła jakiekolwiek chcenie dowolnej formy kontaktu z Piotrem. Gdy coś się kończy – kobiety nie chcą konfrontacji i kontaktu – jeszcze by wyszło, że popełniły błąd. Nie dziwota, że nie wierzyła w obiektywizm, obiektywne postrzeganie siebie samej - z pewnością jej nie odpowiadało.

Osoba która ma urojenia musi sobie uświadomić, to że ma urojenia – jedynie wtedy jest jakakolwiek możliwość bliskości. Oddałby wszystko, aby właśnie jemu ufnie podarowała serce na dłoni. Z urojeniami nie da się nic zrobić, jak sobie kobieta coś ujebie to koniec. Zniszczyła go całkowicie w swojej głowie. Uważała, że nie byłby jej wierny, że byłaby beznadziejna, że nie byłaby wystarczająco dobra - zatem stchórzyła i zniknęła, zamiast po prostu być, przecież Piotr jedyne czego chciał to aby po prostu była w jego życiu.

Mówił jej że traci czas, gdy jej nie ma obok - ona uznała, że będzie czas tracił z nią i że ona będzie niewystarczająca. Kobiety odchodzą i zdradzają dlatego bo facet jest za dobry. To znaczy, że nie ma chemii, a w dodatku jest męczący.

Cipka kobiet jest świątynią. Ewidentnie Piotr został wygnany, a sacrum Wartościowej natychmiast zaczęli odwiedzać kolejni wierni. Wartościowa należała do tych co, gdy zaczynały się angażować musiały jakoś zniknąć. Przecież była nim zachwycona, a on nią. Przecież musiała to jakoś rozpieścić. Życie dało mu niezwykle bolesną lekcję.

Co warte okazały się jej słowa? Okazały się niczym przy jej urojeniach, a jak możemy walczyć z szaleństwem? Zastąpiła, go tak szybko, że aż się tym zdziwiła. Ciekawe czy poczuła stratę, ponoć strata miała być czymś gorszym niż niewykorzystane możliwości.

ROZDZIAŁ: HISTORIA NIEOBCHODZĄCEJ

Święty Piotr zagrał w reklamie bezalkoholowego piwa. To był szczególny dzień – dzień w którym urodziny miała Wartościowa. Pod koniec reklamy miał już dosyć tego obrzydliwego bezalkoholowego trunku, zaczął tańczyć transy, a następnie prawdziwym

browarem upił kilkunastu statystów. Nie wiedzieć czemu wyleciał za to z planu i po zdjęciach poszedł wraz z Pijanym Przyjacielem pić dalej, tym razem alkoholowe piwo. Usłyszał tam od niego:

- Spójrz. Jaki fajny facet. Umiera na raka. Jak ja mu zazdroszczę. Zamieniłbym się – rozprawiał Pijany Przyjaciel, o uroczym brytyjczyku grającym w szachy.

Wkrótce później pojawiła się Rowerowa Koleżanka ze swoim eks i uroczą dziewczyną o kolorowych włosach. Zapragnął jej, gdy tylko ją ujrzał. Ona zdaje się od razu wzięła go za świra – no bo czemuż by ktoś aż tak miał się jej przyglądać. No i już nie mógł grać w szachy. Poczul, że zna ją, że chciałby się natychmiast z nią kochać, a przecież nie znali się i ten rozdźwięk pomiędzy ewentualnością przyszłości, a tym co jest teraz, sprawiał że czuł dreszcze i pewność, że są dla siebie – a przecież ona jeszcze tego nie wie, nie zna go – to są szczególne momenty w czasie. Dostrzegł, że dziewczyna nudzi się, jeszcze chwila i pójdzie gdzieś sobie. Zaproponował, że pójdą razem i pewnie za chwile wrócą. W drodze opowiadała mu o tym, jak to rzadko poznaje ludzi, jest sama i tak dalej. Już chciała się z nim żegnać, gdy zachęcił ją do tego, aby wraz z nim poszła zjeść frytki. Jedzenie często jest mocnym argumentem. Konsumpcję kontynuowali przy stoliku szachowym, wraz z wódką. Jakoś tak swobodniejsza robiła się atmosfera. Piotr chwycił każdą chwilę przy niej, czuł że zaraz sobie przecież pójdzie, że zniknie. Runął deszcz.

- Wiesz, mieszkam niedaleko. Może chciałabyś pójść ze mną do mnie ? Nie chcę spać sam. Chcę spać z tobą. Możemy razem spać. Chcesz? - zabelkotał.

- Wiesz, no to chodźmy w sumie.

I poszli. Gdy weszli do domu i położyli się. On chciał naprawdę spać. Ona, zdecydowanie zaczęła go całować i rozbierać. Błyskawicznie ściągnęła mu spodnie i zaczęła go pieścić, sunąć językiem wzdłuż jego pępka i cały czas patrząc mu w oczy. Był tym wszystkim bardzo zaskoczony, przecież on chciał tylko zasnąć, nie spodziewał się takiego obrotu sytuacji. W końcu położył się na niej i mocno chwycił za jej rękę. Przygryzał jej szyję, łapczywie całował jej piersi, ssał brodawki i lizal jej cipkę tak jakby spływała z niej woda życia. To jak jęczała, dyszała, jak błagała o jeszcze na zawsze zostało dla niego niezapomnianym przeżyciem. Pieprzyli się mocno w przeróżnych pozycjach, było mu w niej nieskończenie bajecznie, cudownie, kosmicznie. Odurzyła go sobą. Wchodził do niej i nie był w stanie wyjść. Wchodził w nią i nie chciał już z niej wyjść. Chciał tam zostać. Długo pieścił ją jak dżentelmen. Powiedziała:

- Zniszcz mnie !

- Przyspieszył. Wchodził w nią coraz mocniej i mocniej i mocniej i mocniej....

Nie zostawiła żadnego kontaktu. Szczęśliwie mieli wspólną znajomą i od niej dowiedział się, że ona pracuje gdzieś na mieście. Tam ją spotkał przypadkiem i zaczęli spędzać ze sobą noce. Mówiła mu:

- Jesteś ideałem, bo się we mnie nie zakochasz, ja nigdy nie zakocham się w kimś takim jak ty, nie jesteś dla mnie partnerem.

Piotrowi to nie przeszkadzało, miał dziewczynę z którą miał doskonały seks i przyjaźń. Jednak pewnego wieczoru poszli tańczyć. Było im cudownie – jednak ona chciała na chwilę zobaczyć kogoś innego. Znali się już z dwa tygodnie. Ona powiedziała, że chciałaby zobaczyć się z kimś. Ktoś był osobą z którą pracowała i która była dla niej miła. Piotra ubodło to, że tak ważne jest dla niej ujście kogoś. Finalnie nie spotkała go, jednak tej nocy nie spała ona u Piotra. Skaleczny poczuł jak mało musi dla niej znaczyć. Jednak coś tam znaczył. Wciąż

spotykali się, zasypiali razem, wciąż mieli niesamowity seks.

Dziwna sytuacja była niedługo później w pewnej knajpie. Odbywały się tu prezentacje literackie, Skałeczny czytał jakieś bzdety o seksie. Święty Piotr przybył z Nieobchodzącą, jednak nie chciał jej siedzieć na głowie, licząc, zresztą, że ona będzie chciała dołączyć do niego. Tymczasem doczepił się do niej jakiś stary znajomy. No co zrobić, niech sobie rozmawiają. Nie chciał znaczyć terenu, tuląc ją i całując – bał się, że go odepchnie. Wyszedł kupić papierosy i gdy go nie było – Nieobchodząca wyszła wraz z kolegą. Święty Piotr był wzburzony, w zasadzie to szlag go trafiał. W żyłach kipiało rozczarowanie i niedowierzanie. Podszedł do przyjaciółki barmanki:

- Możesz mnie oświecić co tu się odpiędała?

- Nie mam zielonego pojęcia. On tak się do każdej dokleja i nie chce odczepić. Kurwicy można dostać. Żadna go nie chce.

- No dobra. Co zrobić. Muszę kogoś wyruchać. - I Święty Piotr rozejrzał się drapieżnie po sali.

Była tam śliczna gotka. Taka wysoka. Śmiała się, gdy Piotr czytał. Spojrzeli na siebie porozumiewawczo, gdy zlizwała wódkę ze swoich palców.

- Podoba mi się jak to robisz. Wyczuwam ogromny talent.

I tak jakoś się zgadali. Towarzyszyła im lasencja z długimi kręconymi włosami, która daremnie próbowała zniechęcić nowo poznaną koleżankę do Świętego Piotra. Najwyraźniej niewiasta nie chciała, aby Skałeczny zaruchał jej koleżankę. To dość popularne podejście – aby broń boże, nie było komuś za dobrze. Tak ewidentnie na seks patrzą ludzie, którzy doszukują się w tym pięknym akcie czegoś złego. Ludzką seksualność postrzegają nawet nie w kategoriach zdobycia – tylko wykorzystania – tak chyba patrzą ludzie, na seks, którzy nie mają o nim bladego pojęcia, a jest on dla nich formą transakcji. Śliczna gotka drwiła z tego podejścia i gdy ruszyli do Piotra się kochać, śmiała się z tamtej głupiej cipy.

- Wiesz, co? Ona zapytała mnie. „Jak to, ty z nim idziesz do niego?” Powiedziałam, że dzisiaj raczej nie, bo już jestem umówiona na pieprzenie, ale może jutro. Jej mina była bezcenna. Jakby zajarzyła na moment, że ty naprawdę opisujesz rzeczywistość taką jaką jest.

Niestety. Piotr nie mógł na szybko przelecieć nowo poznanej koleżanki w domu, gdyż zapodział gdzieś klucze. Ni z tego, ni z owego, na podwórku dziewczyna zaczęła robić fikołki i w pewnym momencie po prostu stanęła na rękach. Piotr szybko podszedł do niej włożył jej fiuta w usta i zaczął ją w nie posuwać, trzymając ją za nogi. Trwało to jakiś miły czas. Dziewczyna, uznała, że i tak musi się przecież zbierać. Nie wie, do kogo jedzie, ale powinno być ok. Był tam jeden gość z kolegami, będzie co będzie. W międzyczasie Święty Piotr napisał do Nieobchodzącej:

- Warto było?

- Nie. Nie było warto. Gdzie jesteś? Chcę do ciebie przyjść. Przyjdę. Gdzie jesteś?

- Będę za pół godziny z powrotem.

Odprowadzał gotkę na przystanek z którego miała jechać. Po drodze, popchnął drzwi do kamienicy, obok której przechodzili.

- Pokażę ci coś.

- Mam kwadrans do odjazdu tramwaju.

- Zajmie mi to dziesięć minut, chodź.

Prowadził ją przez rękę, do piwnicy. Szczęśliwie, gdy Piotr chciał się pieprzyć, ustronne miejsca bywały w pobliżu. Szli chwilę po omacku przez korytarze.

- Ukłękni i otwórz usta.

Dziewczyna ukłęknęła posłusznie, Piotr położył na jej wystającym języku fiuta i włożył

go w nią bardzo głęboko. Dziewczyna miała zdumiewająco pojemne gardło. Połykała fiuta Świętego Piotra, tak że ślina obficie spływała z jej ust. Cały jego penis był mokry i ślizgał się w jej przełyku. Ruszał nim szybko i głęboko, jakby mógł to by kutasem przebił jej szyję, a najchętniej wyjechałby jej mózg. Pierdolił ją w usta z całej siły, mocno trzymając głowę, w którą się wpychał, a w tym samym czasie czule masował kciukami jej skronie. Głęboko się w nią spuścił, zaś ona posłusznie połknęła wszystko.

- Naprawdę dobrze robisz ustami. - pochwalił dziewczynę.

- Tak wiem. Ale chcę być najlepsza. Poprowadź mnie i naucz. Muszę się jeszcze podszkolić, ale ty tak wiele możesz mnie nauczyć. Tak wiele ty wiesz, tak dobry jesteś i czuję to.

- Dobrze. A teraz biegnij, już do kochanka, bo się spóźnisz.

- Dobrze. Wiesz. Ta laska z kręconymi włosami, no wiesz ta, co była taka turbo zmanierowana... Nie wiem co ona sobie wyobrażała. Wiesz, ona mówiła, że to obrzydliwe co piszesz, a ja mówiłam, że to świetne i zabawne. Była bardzo zdziwiona, że z tobą idę, po tym co czytałeś – no a ja przecież poszłam, bo szukam dobrego seksu, a ty jesteś dobrym seksem widzę.

- Tamtej wolałbym nie ruchać. Pewny jestem, że pogryzłaby mi fiuta. Miała kosmicznie wystające siekacze jak u królika. Strach w takie usta penisa wkładać.

I pojechała.

Nieobchodząca czekała na niego pod bramą kamienicy. Targały nim niesamowite uczucia. Rozczarowanie, ból i miłość. Ogromny smutek, a zarazem akceptacja i pogodzenie z tym co zaszło, o czym nie wiedział jeszcze co zaszło, jednak miał pewność, że coś było. Piotr Skaleczny nie miał kluczy do bramy, zatem ruszyli na wyprawę do współlokatora, który miał zapas kluczy.

- Całowałaś się z nim ?

- Tak.

- Oświeć mnie. Dlaczego?

- Bo chciał. Nalegał. Było mi niezręcznie. Już tyle razy pokazywałam mu, że nie chcę. Nie chciałam, aby źle się czuł. Zresztą nie jesteśmy razem, więc czemu nie.

- Ach to magiczne bycie razem, wtedy zaszywacie swoje pochwy, odbyty i usta na innych ? I co, było warto?

- Nie było. Nie było. Jesteś najlepszy.

Było mu tak cholernie smutno, tak cholernie czuł się pozbawiony jakiegokolwiek znaczenia. Gdy odebrali klucze, przy świetle księżyca, huśtali się i grali w szachy. Tej nocy poszli spać u niego. Kochali się. Łączyła ich bliskość i chemia.

Pięknie było. Pokochał ją. Naprawdę ją pokochał. Uznał, że relacja i tak się skończy, zatem warto zrobić coś cudownego razem. No to wzięli kawałeczek LSD. Chciał z nią pójść w pewne piękne miejsce, Ona chciała jednak siedzieć w domu i koniec. Zapytał ją, czy gdyby był kimś innym, to by poszła, z kimś innym. Odpowiedziała, że tak, ale że Piotr nie jest kimś innym.

To były straszne słowa łamiące serce. Nie należy mówić takich rzeczy ludziom na kwasie. Innym razem gdy odprowadzał ją do domu, chciał podzielić się z nią emką. Uznała wtedy, że z kimś innym, od kogoś innego by wzięła, jednak nie od niego. Później mówiła, że

to nieprawda, że po prostu nie czuła się komfortowo psychicznie i to wszystko. Gdy się rozstali i próbował to ratować, powtarzała, że to kwestia zbyt dużej różnicy wieku.

Przeprosiła go pięknie:

Przyjechałam tu, aby studiować, więc na to powinnam poświęcić czas. Jeżeli nie będę nad tym pracować, nie przyniesie mi to rezultatów. Nie odrzucam cię. Jestem wdzięczna. Chcę być wdzięczna. Tak wiele dla mnie robisz. Przepraszam, za to, że brak mi było cierpliwości i pokory. Pracuję nad tym. Mam dopiero 20 lat, trochę długo to zajmuje, ale człowiek uczy się na błędach z dnia na dzień. Dziękuję za seks, był naprawdę dobry, czasem czuły, czasem bardziej stanowczy. Naprawdę dobrze się pieprzysz. Dobrze wspominał te trzy razy przed wyjazdem. Fajnie było. I wczoraj fajnie było. I po przyjeździe też. W sumie zawsze wiedziałam, że seks będzie dobry, więc się nie wzbraniałam. Postaram się znaleźć dla Ciebie czas, ale nie obiecuję, że będzie go multum. Będę miała sporo nauki. Mam nadzieję, że trzymasz za mnie kciuki. Pokazałeś mi miłość. Ja nie byłam na nią gotowa. Sposób bycia można zmienić, trzeba pracować. Czas porządkuje.

Łączyła ich miłość to pewne. Klócili się, jednak wtulała się w niego i każdej nocy zasypiali razem. Wszystko co ich łączyło, zniszczyła noc której mieli jechać na Woodstock. Przekonał ją, aby wraz z nim pojechała. Zgodziła się. Gdy poszli do niego po część rzeczy, bardzo stresowała się tym wyjazdem, była jakoś dziwnie podejrzliwa. Zapytała Piotra czym jest metalowa kulka, którą ujrzała u niego na stole. Odpowiedział, że to złodziejski amulet. Gdy był na pewnej dyskotekę, koleżanka poczęstowała go amfetaminą w ten sposób, że go upuściła wraz z zawiniątkiem, a gdy Piotr jej go oddał, to już bez magicznego proszku. Podobna historia chyba nieco wystraszyła nastolatkę. Wyszli z domu i kupili wódkę, w zasadzie nie kupili jej, gdyż nie działał terminal. Kasjer znał ich z widzenia i powiedział, że zapłacą innym razem. Ruszyli po namiot do domu Nieobchodzącej. Piotr próbował jakoś rozładować napięcie, żartował nieudolnie, jednak atmosfera i tak była pomiędzy nimi mocno surrealna. Gdy byli już kilka metrów od celu, Skaleczny powiedział, że czuje się jakby zabierał ją na zagraniczną wycieczkę, przecież to tak jakby jechali do Niemiec. Nieobchodząca stanęła jak wryta i spojrzała na niego nieobecny wzrokiem.

- My nie jedziemy do Niemiec, tylko na Woodstock.

- Kochana. Niemcy są niedaleko Kostrzyna przecież. Spójrz pokaże ci na mapie.

Skaleczny uruchomił telefon i zauważył, że nie ma dostępu do internetu, ani nie może nigdzie dzwonić. Gdy podniósł głowę z telefonu, Nieobchodzącej nie było obok. Uciekła. Zaczął ją z całych sił gonić. Czuł jak znów wszystko traci, że po raz kolejny ma złamane serce, po raz kolejny zostaje sam i coraz szybciej biegł. Dogonił ją. Mówiła, mu aby jej nie dotykał, nie zbliżał się do niej. Powiedziała, że dzwoni po karetkę. Miała niewyobrażalny atak paniki. Gdy kobieta oszaleje, gdy jest wściekła, gdy jest zła, nie podobna w tej furii do niej dotrzeć.

- Nie znam cię, nie wiem kim jesteś. Skąd mam wiedzieć kim jesteś?

- To ja. Znamy się kilka miesięcy kocham cię.

Odprowadził ją do szpitala, w trakcie podróży, cały czas rozmawiała z dyspozytorem. Odprowadził ją na SOR, gdy weszła na rozmowę z lekarzem, udał się na dworzec odwołać

wyjazd, tak aby mieć zwrócone część kosztów. Ze smutkiem udał się do domu i zasnął. Obawiała się, że coś może się jej stać na wyjeździe, że ktoś może jej coś zrobić lub uprowadzić. Wypowiadała się krótkimi, niepełnymi zdaniami, ogólnikowo. Aby cokolwiek zrozumieć trzeba było wielokrotnie ją dopytywać o co chodzi. Odrealnienie Nieobchodzącej z czasem ustępowało. Wypisała się na żądanie, tłumaczyła niezbyt wiarygodnie, że rozegrała to, bo bała się tego, że niezdąży na czas przyjechać do rodziny a później do Rosji. Nie miałaby czasu, byłaby niewyspana, niby dlatego tak zareagowała. Prawda jednak była taka, że czuła ona lęk i niepewność. Piotr czuł się winny, temu, że nie był w stanie sprawić, aby czuła się pewniej. Jednak zdecydowanie to nie była jego wina. To nie była wina kogokolwiek. Tak miało po prostu być i pewnie było to po coś. Gdy wyszła ze szpitala, odwiedził ją. Chciał obejrzyć z nią Woodstock online, następnego dnia znów się wycofała, on dostał ataku szału. Uderzał głową o ścianę z rozpacz, próbował się przebić nożem, tak jak niedawno uczynił to jego kolega z czasów liceum.

Najbardziej pozytywny dresik na świecie. Zajmował się tłumaczeniem poważnych rozmów biznesowych z Rosją. Pewnego dnia zaczął uważać, że wszyscy śledzą go i chcą go zabić. Ubiegł swoje urojenia w ten sposób, że stając przed lustrem, zaczął dźgać się głęboko nożem w brzuch. Podobno był spokojny. Takiego ujrzała go jego matka, gdy zaczęła się drzeć, ewidentnie miał dosyć jej krzyków, minął ją i przy swoim łóżku poderznął sobie gardło. Święty Piotr nie był w stanie się zabić. Nieprzytomny z rozpacz i zawiedziony wybiegł z jej mieszkania. Poszedł wciągać kreski i chlać wodę ze znajomymi.

Kilka dni później, ona i on, napisali do siebie w tym samym momencie. Ona napisała mu: Zbudujmy coś. On napisał jej: Kocham cię i tęsknię. Spotkali się.

Była rozdygotana, powiedziała, że go kocha, że przeprasza, że nie chce tak wyjeżdżać teraz, bo miała jechać do malutkiej kuzynki, a następnie do Włoch. Piotr powiedział, aby z niczego nie rezygnowała, że będzie przecież wszystko dobrze. Gwałtownie spadł deszcz. Skryli się w restauracji i zjedli po schabowym, gdy wyszli on zapytał ją, pragnąc jeszcze usłyszeć potwierdzenia.

- Kochasz mnie?

- Nie wiem, już. Nie wiem co to znaczy kochać. Miałeś rację będąc zazdrosnym o tamtego gościa, ja cały czas byłam nim zauroczona, przepraszam.

Skaleczny opadł z sił. Serce pękało mu na tysiące kawałeczków. Jednak przecież nie po raz pierwszy. Ewidentnie serce regenerowało mu się równie szybko jak wątroba. Odebrał jej rzeczy, które miał przechować na czas wyjazdu, oraz jej jaszczurkę. Gdy wyjechała, na początku mieli częsty kontakt. Nie miał najmniejszych wątpliwości, że kocha go mocno. Podobno jednak podróże działają, tak, że jak znajdujemy się gdzieś daleko, to zaczynamy patrzeć na różne rzeczy i swoje życie z dystansu. Inaczej mówiąc, kiedy odkrywa się, że można mieć więcej ciekawszych możliwości, to pragnie się tego co nowe.

Piotr czuł się coraz bardziej czuć się zaniedbywany, wspominał o tym Nieobchodzącej, jednak w komunikacji zwrotnej znajdował jedynie akceptację, każdej jego decyzji. W końcu odechciało się jej mówienie mu cokolwiek i wyznała mu, że on potrzebujesz miłości, ale nie jej. Gdy w końcu spotkali się zapytał ją:

- Czemu się rozstaliśmy?

- Bo byłeś wtedy kutasem.

- I zakochałeś się w takim kutasie? I poszłaś do łóżka z takim kutasem?

- Uznałam że się inaczej nie odpierdolisz.

- Ja chciałem spać. Ty chciałaś się pieprzyć.
- Byłem dobry, a i tak nie dzwoniłaś, nie pisałaś.
- Po co ci ja, skoro i tak zniknę.
- No po nic. Ciebie będą pieprzyć pajace, a ja będę spotykać się z pięknymi kobietami jak dawniej. Nie potrafisz docenić kim jestem. To wypierdalaj.
- Bo jestem niedojrzała. Mam 19 lat.
- Myślisz, że tęskniłam za tobą? Tęskniłam za seksem z tobą! Nie za tobą!

Seks jest czynnością i tyle. Byliśmy razem, zatem potrzebowałam tego widać, a teraz już nie potrzebuję.

- Gdy będziesz się masturbować myśl o mnie.
- Nie sądzę.
- No ja też nie sądzę. Kochałaś mnie?
- No tamtych też kochałam no i co z tego ? Myślisz, że już się tak nie czułam, że się nie otwierałam, nie zaufałam, nie byłam blisko, nie przeżywałam już tego ? Przeżywałam. No i minęło. No i co. No i się zjechało. I tyle. Żyćko.

Piotr Skaleczny był przeklęty. Zdarzało mu się naprawdę zajebiście pieprzyć. Chciał jednak jej miłości, w tym problem. Bezskutecznie próbował się z nią skontaktować. Kiedyś przyszedł na jej uczelnię i gdy ją ujrzał podbiegła do niego i przytuliła czule. Ona naprawdę uważała, że nie zasługuje na niego, że Piotr będzie szczęśliwszy z kimś innym. Innym razem spotkali się, w tramwaju. Zapytał ją, czy brakuje jej, dotyku jego dłoni, przeszli się kawalek, tak trzymając. Jakoś tak pokręcił sytuacją, że zaprosiła go do siebie i pieprzyli się znów.

Zapytał ją: Kochasz mnie?

- Jednostronna miłość nie ma racji bytu. Nie przestałam cię kochać – zmieniły się okoliczności.

Następnego dnia, Nieobchodząca jechała wraz z Piotrem na uczelnię, a gdy zbliżał się jego przystanek, powiedziała mu:

- Tu cię znalazłam i tu cię odstawiam.

Co się zjechało ? To co zawsze. Jego chęć, aby był ważniejszy od innych. W trakcie kłótni, stwierdził, że jeżeli jest ważniejszy, od tamtego gościa o którego był zazdrosny, to chciałby, aby ona go zablokowała. Ona nie chciała o tym rozmawiać, on uznał, że napisze jej o tym, ona wkurzyła się i zablokowała jego wiadomości, zatem on wyszedł. Przyszedł następnego dnia, ona powiedziała, że potrzebowała jedynie nieco czasu, że przecież odezwałaby się, niby. Jak to jest, że kobiety zawsze potrzebują niby czasu? To zdumiewające, jak umieją włączyć i wyłączyć swoje uczucia. To wprost niebywałe.

Piotr zrozumiał, że Nieobchodząca zablokowała i tamtego typu i jego. Uznała, że to jest tak oczywiste, że ktoś jest nieważny, że nie ma sensu o tym mówić, mimo że tego właśnie Piotr potrzebował. Piotr powiedział jej wielokrotnie, że ona nie umie kochać.

To była chyba najgorsza rzecz jaką powiedział komukolwiek i okrutna. Rozpłakała się. Ona umiała kochać, to on był wstrętnym starym głupim dziadem. Wiedział co się dzieje w jej głowie. Myślała, że jest niewystarczająca. Była wystarczającą. On chciał być dla niej wystarczający. Chciał być jej partnerem. Chciał z nią budować relacje. Napisała mu: „Dorośnij”. Cóż. Ona mogłaby – dojrzeć. Jak można spędzić z kimś tak wiele czasu, być tak blisko, a później nie pozwolić na przyjaźń, na wspólny spokój, na pierdolone złożenie życzeń. To on miał dorastać?

Smuciła go myśl, że nie może po prostu jego – Świętego Piotra – zaprosić chociaż po prostu na seks – może upierdoliła sobie, że byłoby to względem niego niesprawiedliwe. Gdy

chciał z nią ponownie porozmawiać, uznała jedynie przez domofon:
- Nie mamy o czym rozmawiać.

Gdy dzwonił wciąż, zagroziła, że wezwie policję. Tyle byłoby z rozmów. Poszedł sobie i jak się okazało policja przyjechała i pojechała sobie. Co ciekawe z Nieobchodzącą odnowił się im kontakt z tydzień później. Miało być dobrze, znów się kochali. Jednak nie chciała ona znów z nim rozmawiać, mówić co u niej, nie chciała mówić mu nic. Znów z niego szydziła i odpychała. Gdy nie wpuściła go do domu wulgarnie stwierdził, że jest okrutna, że jest bez serca, że jest kurwą jebaną. Po tych strasznych słowach, nie rozmawiali już. To znaczy ona uznała, że mógł jej zniszczyć skrzynkę na listy. On zaprzeczył, po cholere miałby coś niszczyć. Oddała mu koszulę. Nie złożyła mu życzeń w jego urodziny. Gdy przybył, licząc, że będzie mógł z nią chociaż zapalić papierosa. Kazała mu spierdalać. Nie zobaczyli się już nigdy więcej. Jednak nie myślał o niej z żalem. Do końca zawsze ją kochał i tak, to on jak zawsze był wszystkiemu winny. Chcenie dziewczęcych serc jest równie silne, jak późniejsze tych serc nie chcenie.

Kochała go – no i przestała i tyle. Stał się z kogoś – facetem, z którym się kiedyś spotykała. Nie oznacza to, że nie mieli miłości. Mieli. Mieli cudowną miłość. No i rozjechało się i tyle. Wszyscy ponosimy konsekwencje naszych błędów, podniesiony głos, złe spojrzenie, dotyk w nieodpowiednim momencie, za wcześniej lub za późno zmienia całą potencjalną rzeczywistość.

W jaki sposób Piotr pierdolił swoje relacje?

Histeryzował i robił się nachalny, natrętny – walczył – a o dziwo taka walka zawsze była skazana na taką samą klęskę. Ktoś kto naciska na cudze emocje, działa jedynie odpychająco. Piotr tak bardzo zawsze bał się straty, że tracił opanowanie i bliską osobę. Po prostu był idiotą.

Był przeklęty. Był niecierpliwy, chciał zawsze wszystkiego od zaraz. Nie umiał czekać, gdyż drażniło go, że ktoś inny może mieć coś od zaraz, zaś on nawet nie wiedział, czy jest w stanie na to po prostu zasłużyć.

Święty Piotr pod koniec swojej ścieżki - zrozumiał w końcu bolesną zależność. Ktoś jest, a później kogoś nie ma. Nigdy nie należy się tym przejmować. Oczywiście wypada, spróbować się dogadać, w odpowiednim momencie, skoro takie to wszystko było ważne. Jednak, jeżeli nie da się, jebać to. Nie wolno oczekiwać i chcieć. Należy cieszyć się z tego co jest. Zawsze jest dobrze.

Święty Piotr myślał czasem o Najwierniejszej. Jasne, że myślał. Kochała go pięknie i najmocniej na świecie. Trudno, aby mu nie brakowało takiego oddania i miłości. Z całego serca pokochał ją i jej rodzinę. Jednak ciążyła nad nim klątwa i widać nie był w stanie żyć skupiając się jedynie na szczęściu ukochanej osoby i swoim. Piotr chciał mieć więcej i bardzo długo dochodził do zdecydowania się, aby odejść i pozwolić sobie i jej pójść dalej. Nie mógł zapomnieć o tym jak cierpiała, gdy zdecydował się odejść. Po co to wszystko było? Chciał badać ludzką seksualność, uwodzić nowe, kochać nowe. Chciał być szczerym. Banalne, głupie. Tak.

ROZDZIAŁ: ROZPRAWY

Z zeznań Potłuczonej które złożyła we wrześniu 2007 wynikało mniej więcej tak: poznałam mężczyznę, z którym w sumie miałam swego czasu dosyć zażyłe relacji (co „zeznaję” z własnej woli) zgwałcił mnie, później udawał, że nic się nie stało, a następnie do mnie wypisywał i wydzwaniał. To znaczy co ciekawe, nigdy nie użyła sformułowania gwałt. Potłuczona zeznała, że Skaleczny dawał jej prezenty, których nie chciała. Odnosnie „niechcianych prezentów” Potłuczona wielokrotnie powtarzała, aby Piotr oddał jej koszulkę. W ową koszulkę zawinął prezent na jej urodziny - obrazy jego ojca – o które sama prosiła i których chciała. Przedstawiła historię, że przyszedł do niej mężczyzna, z którym było jej wcześniej miło, aż nie zaczęło mu odbijać, po tym, gdy poszła do klubu erotycznego ze swoim przyjacielem. Opisała sytuację, tak, że gdy Piotr w końcu ujrzał jej zeznania złapał się za głowę i zrozumiał, czemu ma proces. Tyle, że nie było tak jak przedstawiła.

Jeszcze ciekawiej sytuację przedstawiła jej przyjaciółka z którą miała wybrać się do swinger klubu.

Świadek: Nie wiem jak on pojawił się w jej domu. Prawdopodobnie przeskoczył płot i wtargnął do mieszkania. Później dowiedziałam się, że Piotr Skaleczny próbował ją zgwałcić. Wcześniej bardzo jej się podobał, później nie chciała z nim być przez wzgląd na jego choroby weneryczne. Wystawał pod blokiem i w ciemnościach się na nią czał, stał pod drzwiami.

Oskarżony wybucha śmiechem.

Sąd: Dlaczego oskarżony się śmieje

Oskarżony: Gdyż podobna sytuacja nigdy nie miała miejsca.

Sąd: Czy pani była świadkiem takiej sytuacji? Widziała oskarżonego, aby stał pod blokiem, lub czał się w ciemnościach, stał pod drzwiami ?

Świadek: Nie.

Sąd. Czy pokrzywdzona była świadkiem takiej sytuacji? Widziała oskarżonego, aby stał pod blokiem, lub czał się w ciemnościach, stał pod drzwiami ?

Świadek: Nie

Sąd. Zatem skąd pomysł, aby tak było jak pani przedstawia sytuację?

Świadek: ... Bo pokrzywdzona usłyszała szmery.

Sędzina zrobiła facepalm i zakończyła przesłuchanie.

Sąd: czy po wydarzeniach z marca 2007 pokrzywdzona miała jakikolwiek kontakt z Oskarżonym?

Świadek: Nie. Nigdy.

Święty Piotr odbierał umowy ze szkoły rodzenia, a ponieważ była obok mieszkania Potłuczonej zapytał ją przez domofon czy zechce z nim porozmawiać. Powiedziała, że nie i natychmiast odszedł na przystanku tramwajowy, gdzie czekał na tramwaj. Chwilę później podeszła do niego, nie przywitała się będąc śmiertelnie obrażoną na rzeczywistość. Cudownie się złożyło, że jechali chwilę tym samym tramwajem. Wyjeżdżała wtedy na spotkanie, zamienili parę słów. Piotr jak zwykle nie mógł niczego się od niej dowiedzieć, owszem miał pretensje, będąc rozczarowany jej postawą i zakłamaniem. Skaleczny zapytał ją czemu

oddała jego łapacz snów. Odpowiedziała, że zrobiła to, gdyż negatywnie kojarzy się jej z ojczymem. Piotr posmutniał, gdyż nie miał możliwości wiedzieć, że dziewczyna będzie mieć podobne skojarzenia. Stwierdził, że mając owy łapacz snów mogłaby przełamać pewne swoje lęki. Wysiadła na jakąś randkę. Święty Piotr nie wysiadł za nią. Nie szedł za nią – co ważne nigdy za nią nie łaził. Nigdy też jej nie szukał. Gdy wysiadł, na przystanku był jego znajomy scenarzysta, od którego wysłał wtedy jedną wiadomość: „To tragiczne, jak się zachowujesz, mam nadzieję, że kiedyś znów będziemy mogli ze sobą rozmawiać.”

Kilka dni później były urodziny ich wspólnej przyjaciółki. Skaleczny wysłał od niej wiadomość z zaproszeniem na imprezę urodzinową. Nie doczekał się odpowiedzi, stąd uznał, że numer został już dawno zmieniony. Od dawna i tak pisał czasem na jej numer licząc, że będzie miał z tego notatkę na przyszłość, niż łudził się, że jakiejkolwiek wiadomości do niej dochodzą.

Kolejnym świadkiem na rozprawie był scenarzysta teatralny.

Sąd: Czy mógłby pan zamknąć drzwi ?

Scenarzysta: tak.

Trzaska drzwiami

Scenarzysta. Przepraszam.

Sąd: Kim pan jest z zawodu?

Scenarzysta: Scenarzystą.

Sąd. Co pan wie o sprawie.

Scenarzysta. Oskarżony, nigdy nie ukrywał tego, że jest podejrzany o coś czego nie zrobił i wielu osobom mówił, że toczą się jakieś przesłuchania o których on sam nie wiedział. W swoich tekstach literackich, zawsze staje po stronie kobiet. Raz w życiu wysłał ode mnie smsa. Zdaje się po tym, jak gdy ją przypadkiem spotkał. Napisał bo jego numer, był wtedy zablokowany. Ona blokowała jego numer i odblokowywała.

Nie było żadnych przesłanek, aby wiadomości do Potłuczonej budziły obiektywnie uzasadnione poczucie zagrożenia. Nie było w nich żadnych gróźb, ani szantaży. Piotr Skaleczny nigdy jej nie nachodził i nie wydzwaniał do jej znajomych. Podejmował normalne próby powrotu do kontaktu, motywowane tym, jak to niby ogromnie był jej bliski i tym, że całą relację twierdziła, że jej były partner jest kimś przejściowym i w końcu się od niego uwolni.

11 listopada 2007 Skaleczny napisał ze swojego alternatywnego konta na facebooku do Potłuczonej, gdyż jego konto zostało zablokowane na trzy miesiące, gdyż napisał, że wolałby być pochowanym pod symbolem męskiego członka niż pod krzyżem. Potłuczona zamieniła z Piotrem kilka miłych słów, a następnie go zablokowała. Skaleczny wysłał do niej wiadomość sms z telefonu współlokatora, z pytaniem co ona znowu odwała. Odpisała na wiadomość, że nie chce z nim już gadać. Następnie odblokowała go na fb i napisała do Świętego Piotra, że był jej bardzo bliski, jednak mimo iż jej bardzo ciężko to wniosła sprawę do sądu. Z pewnością łatwiej wnieść sprawę do sądu, niż raz wyjaśnić na krótkim spotkaniu lub na krótkiej rozmowie w czym problem. Napisała Piotrowi, że powodem urwania kontaktu z nim było, to, że uznała że zawsze będzie obrażał jej bliskich. To prawda. Skaleczny nie był w stanie zaakceptować tego, że pieprzy ją człowiek, który który opuścił ją, gdy umierała i była sparaliżowana – a tak mu przedstawiała sytuację odnośnie jej relacji z Głębem. Możliwe, że koloryzowała. Nie wiadomo. Dla Piotra niezmiennie było niepojęte, że ich szansa na odnowienie relacji sknociła się, gdy leżąc zęba - napisał jej że to, iż mają teraz rzadszy

kontakt to kwestia jej głupoty i jej głaba. Nie napisałby nic podobnego, gdyby ona sama nie obraziła jego partnerki Pieseczki słowami: "po co wysyłasz mi filmik z laską którą pierdolisz. (Miało to miejsce 7 maja 2007) Potłuczony od listopadowej rozmowy nigdy więcej się z nią nie kontaktował, nawet w celu złożenia życzeń. Uznał, że niech się ma dobrze, żyjąc w nie związku w którym żyje. Niech zamyka oczy, zatyka uszy i serce. Niech regularnie go zdradza jak zawsze, niech mu kłamie jak zawsze.

Współlokator zeznał:

Sąd: Kim pan jest?

Świadek: Jestem couchem.

Sąd: Że kim?

Świadek: Couchem. Oskarżony nie byłby zdolny do gwałtu, zawsze wokół niego kręciło się mnóstwo kobiet, wracały do niego i wychodziły od niego bardzo zadowolone. Wysłał ode mnie raz wiadomość.

Najbardziej wzruszające były zeznania koleżanki Skalecznego z którą pozostawał w bliskiej relacji, aż nie rozpoczęła związku z jego przyjacielem. Dziewczyna zeznała w sposób następujący:

Świadek: Sama zgłosiłam się na świadka. O wszystkim wiem, jedynie z zeznań Oskarżonego. Byłam ofiarą gwałtu i przyszedłam zeznawać na korzyść Oskarżonego, nie dlatego, aby mu pomóc, tylko aby była pewna sprawiedliwość. Bo to niesprawiedliwe, że prawdziwi gwałciciele są na wolności, zaś przez ten absurd, on mógłby trafić za kratki. Uważam, że założyła mu sprawę, za namową swojego chłopaka i aby się wybielić.

Chłopak koleżanki Skalecznego zeznał zaś:

Świadek: Piotr Skaleczny nazywany Świętym Piotrem nie byłby zdolny do zarzucanych mu czynów. Jego reputacja została zniszczona, gdyż nigdy nie ukrywał, że toczy się przeciwko niemu postępowanie. Ode mnie mógł wysłać kilka wiadomości sms, gdyż dziewczyna na przemian go blokowała i odblokowywała.

Zeznania typu co czekał już w lesie:

Świadek: Pokrzywdzona napisała mi, że się boi i abym przyjechał.

Sąd: To była w stanie wysłać swobodnie smsy, ale nie mogła zadzwonić?

Świadek: Na pewno miała na to jakieś wytłumaczenie, ale nie pamiętam tego. Oskarżony wysyłał jej mnóstwo wiadomości.

Sąd: Co to znaczy mnóstwo?

Świadek: Nie wiem.

Sąd: Był pan świadkiem, czegoś podobnego?

Świadek: Tak. To były dwa sms.

Sąd: Jakiego charakteru?

Świadek: No charakter wiadomości był miłosny.

Sąd: Zatem miłosny, czy nękający.

Świadek:... miłosny.

Sąd: A jak na to zareagowała pokrzywdzona.

Świadek: No nijak. Była pochmurna.

Sąd: Po jakim czasie dotarł pan do Pokrzywdzonej?

Świadek: No ubrałem się i pojechałem. Dwukrotnie pomyliłem drogę, stąd opóźnienie.

Dziwnie długo trwało to błąkanie.

Sąd: Co pan ujrzał na miejscu?

Świadek: Krew widziałem na kanapie, ale nie widziałem śladów walki. Oskarżony uciekł z

miejsca zdarzenia. Potłuczona, nie chciała powiedzieć co się stało. Kilka miesięcy później powiedziała, że Oskarżony chciał ją zgwałcić.

Sąd: Zeznał pan wcześniej, że Pokrzywdzona powiedziała, że Oskarżony próbował ją zgwałcić kilka miesięcy później, a nie wtedy.

Świadek: Co za różnica. To świr, przecież się pociął.

Sąd: Czy wie Pan, aby Pokrzywdzona uprawiała kiedykolwiek seks z Oskarżonym?

Świadek: Potłuczona nigdy wcześniej nie uprawiała seksu z Oskarżonym.

Krew owszem była Piotra, gdyż, na wyraźną prośbę Potłuczonej nie był w stanie i nie chciał jej pociąć, tylko debilnie skaleczył siebie. Chwilę wcześniej Potłuczona chciała, aby ją pociął, jednak Piotr był przerażony podobną jej fantazją. Nie uciekł tylko go wyrzuciła, bo chciała już spać. Pewna koleżanka, która chciała być świadkiem w sprawie, gdyż była świadkiem rozmowy o upodobaniach bdsm, zeznała, że bdsm to nie przemoc, tylko umowa, gdzie dwie strony zgadzają się na różne określone sytuacje. Potwierdziła, że była świadkiem rozmów z Potłuczoną odnośnie relacji bdsm. Inna potwierdziła, że gdy Skaleczny wrócił z Wypizdowa od Potłuczonej napisał do niej wiadomość, potwierdzającą, to że dziewczyna chciała, aby ją pociął, że jest szalona. Potwierdziła, że dziewczyna miała fantazje dotyczące zgwałcenia, podobnie zresztą jak ona sama. Sędzina była zaszokowana.

Sąd: to wy sobie takie rzeczy mówicie o seksie?

Świadek: No tak. Co w tym dziwnego?

Zeznania Głaba:

Świadek: Potłuczona uważała, że na Wypizdowie, Oskarżony czai się na nią w krzakach.

Mówiła, że nie kontaktowała się z Piotrem po sytuacji w Wypizdowie. Powiedziała mi, że Oskarżony chciał ją zgwałcić. Później obawiała się, że może skrzywdzić jej matkę, bo znał jej adres. Mówiła, że nie chce mieć z nim nic wspólnego, nie zapraszała go do siebie do Wypizdowa, on tam jakoś wtargnął.

Oskarżony: Jasne, jasne. Chciałbyś tego Głabie.

Zeznania Dawnego księdza

Świadek: Złożyłem Potłuczonej życzenia i zapytałem, czy wie, że przeciw Piotrowi jest prowadzone postępowanie. Piotr nie kazał mi do niej pisać, ani dzwonić.

Zeznania Drobej dziewczyny

Świadek: Widziałam jak Piotr biegł do szpitala onkologicznego, bo tam była jego partnerka Pieseczka. Jak się okazało, zemdląca ona w trakcie sekcji zwłok. Byłam załamana tym, w jakim stanie jest Piotr i napisałam do niej, co ona odpierdala i o co jej chodzi. Piotr nie kazał mi do niej pisać.

Zeznania Kleszcza:

Świadek: Byłem świadkiem tego, że Piotr zadzwonił do Potłuczonej, która zapewniła go że po wakacjach się do niego odezwie. Bardzo go to ucieszyło. Skaleczny dzwonił do niej z mojego numeru, bo jego wtedy zablokowała. Oni tak nawzajem się blokowali i odblokowywali z tego co mi wiadomo.

Rozdział: Ot i nasze życie:

Piotr czekał na autobus obserwując snujących się jak zombie nastolatków. Młodzież niebywale smutna i przybita, bez szczytków radości i nadziei w życiu. Przyjrzał się pewnej

pełnoletniej parze. Ona pozbawiona śladów większej inteligencji emocjonalnej, on pocziwy i przyglupi.

Ona: Taki właśnie mam plan, znaleźć bogatego faceta.

On: Barmana?

Ona: No co Ty. No takiego ogólnie bogatego.

Święty Piotr był zażenowany. Nigdy nie rozumiał po co ludziom ogromna ilość pieniędzy. Starczy mieć dużo seksu, coś do zjedzenia i picia, oraz miejsce do spania. Przerazały go osoby, które pragnęły mieć nie wiadomo po co. Zazwyczaj była w nich niechęć do rozwoju łącząca się z dulszyczyną. Uważnie przyglądał się dziewczynce spragnionej bogatego barmana i uznał, że ta nieszczęśnica z pewnością nie umie się ruchać. Owszem widać to po oczach. Widać to po owych dziewczynkach, czy jest w nich namiętność, czy lubią zrobić loda, czy lubią być walone w dupę. Święty Piotr wyczuwał to lepiej, niż górale zmieniającą się pogodę i wiercie mi nie mylił się. Owa istota miała w sobie aurę fatalnej kochanki, Piotr podejrzewał, że niewielu jest idiotów, którzy wezmą sobie kiepsko ruchającą się idiotkę za swoją jedyną wybrankę, czego zapewne owa kretynka by oczekiwała. Już większe miałyby szansę na zarobek, gdyby użyczyła swojej dupy i ust na godziny, bądź jak częściej bywa na kwadransy. Święty Piotr zawsze uważał, że jeżeli ładna dziewczyna oddaje się głupiemu facetowi, który nie umie się ruchać powinna być ukamienowana. Jeżeli owy kretyn naprawdę dobrze się pieprzy, lub daje jej dużo kasy, to jeszcze był skłonny usprawiedliwić to, że niewiasta karmiła ego owego typu. Niestety często było tak, że dziewczyna miała gorszy czas, czuła się nieaktrakcyjnie i zwyczajnie cieszyła się, że w końcu ktoś jej pragnie i chce użyć. Mężczyźni są tu zdecydowanie prostszy od kobiet. Większość z nich chętnie włoży absolutnie wszystko wszędzie. Co prawda za karę muszą później wysłuchiwać niektórych kobiet, ale na szczęście ewolucyjnie wypracowali sobie niesamowity mechanizm obronny – zwyczajnie zasypiają.

Dziewczyna z rejuwów

Spotykam się teraz z genialną laską poznaną na rejuwie - od lat nie spotykałem się z nikim w moim wieku. Uśmiechnięta mega inteligenta - ergo raczej nic z tego nie będzie. Pieprzyłem ją od 1:00 do 9:00 z sześć razy. Wymiękam, ale cudownie było dać jej wytrysk i usłyszeć: "Co ty zrobiłeś jakim cudem ty to zrobiłeś?" Laska wzięła, Lsd, Mdma i wypaliła z pięć jointów i i nic nie było po niej widać. To był jakiś jebany kosmos. Do snu słucha mocnego ambientu , od 8:00 do 9:00 death metalu, później robi sobie przerwę na rapsy. Kosmitka. Jednak wiem, że nic z tego nie będzie, bo jestem nędzarzem, po więzieniu, żyjącym w nędzy i z nierozstrzygniętym procesem o gwałt. Muszę ją naprawdę kosmicznie dobrze pieprzyć - a później zobaczymy. Odkąd ją poznałem pieprzyliśmy się czternaście razy.

W dniu gdy poznał Szabasową, wyglądał świeżo i żywo. Tak przynajmniej go później wspominała, jednak podobna percepcja mogła być związana z mizernym oświetleniem. Zapytał ją:

- Co studiujesz?
- Dawno już jestem po studiach.
- Wiesz, normalnie nie spotykam się z tak starymi kobietami. Mam ochotę cię rozebrać, przykryć kołderką i przytulić cię pod nią.
- Dziś co najwyżej możesz mnie pocałować.
- Okey.

Wrócili do ciepłego lokalu i zaczęli przedzierać się po schodach. Ni z tego, ni z owego, Piotr wyczarował przestrzeń za kotarą, gdzie wdarli się w ciemność.

- Jesteś diabłem. Skąd wyczarowałeś to miejsce?

Całowali się. Trochę chaotycznie, trochę niewygodnie, jednak czule. Byli ciekawi siebie, trochę było to wszystko dziwne, wszystkiego było tak jakoś trochę. Gdy skończyli się całować wyszła zza kotary pierwsza, on po krótkiej chwili również się wymsknął. Nie wiedział czy wracać do domu, czy też jest szansa, że ona potowarzyszy mu do domu. Czekał na nią, paląc czasem z nią loleczki. O dziwo postanowiła z nim wrócić i pojechali do niego. Mieli spać. Tymczasem wyszło tak, że kochali się. Piotr usłyszał od niej, że ona musi poukładać sobie wszystkie kawałeczki w umyśle i dopiero wtedy zaśnie - nie wcześniej. Obudził ich plan filmowy w pokoju w którym drzemali. Spodziewał się, że to było ich ostatnie spotkanie. Jednak odczytała jego numer, który zapisał na pudełko po zapalniczkach i odezwała się. To był niespodziewany romans dla Piotra. Od początku bał się tej dziewczyny, tego jak lekko wyrzuci go ze swojego życia. Obawiał się tego bardziej niż jej cudownych kotów na które miał alergię.

Twierdziła, że sposób nawiązywania relacji przez Piotra jest niestandardowy. Ona sama zanim poszła z kimś do łóżka, najpierw poznawała osobę. Tymczasem Piotr rozpoczynał relacje od seksu – ludzie jeszcze się nie znają, nie są w sobie zakochani, nie są jeszcze blisko – a już się pieprzą. I tak dziwnie, bo tuż po tym, on nie zasypia, tylko chce gadać, a w dodatku o uczuciach. Schemat jest przecież taki, że mężczyzna zalicza. I znika. Święty Piotr temu wszystkiemu się wymykał. Nie znikał, a był – i nie wiadomo o co w tym chodziło. Bo było dobrze, a przecież bez zakochania – a zarazem z takim zaufaniem i bliskością relacje i to tworzyło pewne nieporozumienia.

Gdy zaczęli się spotykać w badaniach krwi Piotra wyszły zmiany nowotworowe, zaś z usg - guz tarczycy. Skalecznemu przypomniało się, gdy był małym chłopcem zaś jego dziadek coraz gorzej się czuł. Pewnego dnia zwymiotował swoje wnętrzności. Ciocia Piotra z uśmiechem rozmawiała z jego dziadkiem, a gdy ten wyszedł do kuchni stwierdziła, że strasznie wygląda. Ciocia uwielbiała mówić, że ktoś źle wygląda. Dziadek wrócił do szpitala. Zamiast pszczołki Mai puszczone beznadziejną kreskówkę o biedronce. Wieczorem, wróciła babcia i powiedziała, że dziadek nie żyje.

- Był bardzo zadowolony, cały dzień się cieszył, rozmawiał z kolegami z pokoju, dużo zjadł, wszyscy myśleli że zdarzy się cud i wyzdrowieje. Może on wiedział, że umrze? Poszedł spać, personel nie mógł go dobudzić.

Malutki Piotr zaczął płakać, krzycząc coraz głośniejsze.

- Proszę nie płacz. Nie krzycz, ludzie pomyślą, że jesteś nienormalny.
- To Ty jesteś nienormalna!

Piotr Skaleczny chyba nigdy nie płakał dłużej i nie krzyczał głośniejsze, niż wtedy. Co prawda nie srał już krwią, jednak jego gówno było pływającym czarnym błotem, śmierdziało zaś tak intensywnie jak żrące środki dezynfekcyjne które byłyby w stanie wypalić absolutnie

wszystko. Tymczasem Szabasowa tak szybko jak się zakochała, tak też się odkochała. Jej rodzice mogliby nie chcieć dla niej mężczyzny żyjącego w nędzy, z podejrzaną przeszłością, któremu toczył się proces o gwałt, a w dodatku miał tatuaże nieudolnie wykonane handpokiem na dłoniach. Miłość i prawda widoczna, na łapach?? To przecież musi być debil. Zresztą, przyczynił się do tego, że w niego zwątpiła.

Spotykając się z nią, wciąż myślał o Nieobchodzącej. Chciał mieć zamkniętą relację emocjonalną, zanim zamknie się na kolejną. Być może to wszystko było zbędne. Tragedią Piotra były momenty, gdy się angażował. Stworzony widać został przez los jako igraszka dla kobiecych serc i ciał. Ze wszystkich kobiecych zdań najbardziej lubił:

- Ja nie znikam.

Święty Piotr nie czuł się emocjonalnie wolny, aby mieć bliską relację z jakąkolwiek osobą, gdyż wciąż tęsknił za dotykiem Nieobchodzącej. Niespodziewał się, że Szabasowa dziewczyna tak mocno zbliży się do niego.

Losy Nieobchodzącej i Skalecznego splotły się na przejściu dla pieszych. Słońce oślepiało tak jej oczy, że prawie wpadła na niego. Zaczęli rozmawiać, później zgodziła się, aby odprowadził ją do domu, później kochali się, zawsze zresztą gdy widzieli się to kochali się. Skaleczny pragnął być z Nieobchodzącą, jednak przywiązał się już do Szabasowej i kompletnie nie wiedział co uczynić. Powiedział, jej zatem że wciąż kocha inną. Jednak gdy spotkał się z Szabasową u niej w domu, gdy ujrzał ją skuloną i nieszczęśliwą, poczuł jak mocno i szczerze go kocha. Uznał, że nie może jej zostawić, że powinien być z nią, gdyż z Nieobchodzącą mimo najszczerzych chęci i tak nie znajdzie porozumienia.

Kilka dni później Szabasowa odpaliła tintera i umówiła się na spotkanie z Prawosławnym. Tego dnia ubrała się ślicznie, założyła nawet body. Twierdziła, że to do pracy. Piotr zapytał czy go opuszcza, odpowiedziała, że nie. Zapytał, czy tego wieczoru zadzwoni i spotkają się u niego, powiedziała, że nie wie. Wiedział, że ma spotkać się z ich wspólnym znajomym i nawet rozmawiali przez telefon, gdy z nim była. Za zbędne uznała poinformować Piotra o tym, że później wybiera się na randeczkę. Zadzwonił do niej przed północą.

- Cześć Kochanie. Zobaczymy się dzisiaj ? - zapytał.

- Nie wiem jeszcze Kochanie. Zobaczymy. Wszystko dobrze.

Kilka godzin później gdy już przysypiał zadzwoniła do niego pijana w sztok, dopytując się czy jej otworzy. Przybyła z miłością w oczach i mocno go przytuliła. Chciała się z nim kochać, on jednak przeprosił ją, ale niespodziewał się, że zaraz przybędzie ona i wcześniej trzykrotnie zwałił sobie konia, aby lepiej mu się spało.

- Jesteś najgorszym z moich partnerów !

- Tam gdzie byłaś, całowałaś się z kimś?

- Nie twoja sprawa.

- To znaczy, że całowałaś się.

- Co cię to obchodzi.

- No całowałaś.

- Tak.

- Mówiłaś coś o mnie?

- Tak, że jesteś beznadziejny w łóżku. Inni partnerzy dłużej się mną opiekowali, ty skupiasz się wyłącznie na swojej przyjemności.

- Aha. A on co mówił?

- Mówił, że mnie nie szanujesz, skoro dzwonisz do mnie w nocy, gdy jestem na spotkaniu.
- Aha. Dzwonię do kobiety którą kocham, którą pieprzę i to oznaka braku szacunku.

Wyszedł do kuchni zapalić papierosa.

- Nie zostałam z nim
- Mam ci dać medal?

Następnego dnia Szabatowa przeproszała Piotra. Mówiła, że była pijana, ale przecież wróciła do Piotra. Mówiła, że wszystko co powiedziała to w złości, Dodała, że gdyby nie lubiła się pieprzyć z Piotrem to by tego nie robiła przecież, mówiła, że o nie rozmawiała o nim zbyt wiele na randce, jedynie że jest bardzo doświadczony seksualnie .

Skaleczny uważał, że wróciła, bo po prostu dzwonił do niej w nocy.

- Kochany. Straciłam Twoje zaufanie. Zrobię wszystko, aby je odbudować. Kocham cię.

Podchodził do tego sceptycznie, jednak w końcu zaufał jej. Wyjechała na kilka dni. Poprosiła, aby opiekował się jej mieszkaniem. Gdy wróciła powiedziała:

- Poczułam, że jesteś bardziej zaangażowany ode mnie, wybacz. Podróże sprawiają, że na wszystko zerkamy z dystansem. No nie czuje tego co czułam, co mam zrobić. Nie chcę z Tobą być, ale wciąż cię pragnę, takie to głupie. Przepraszam.

Piotr zdystansował się nieco, jednak pokochał ją mocno. Uznał, że musi oczyścić swój umysł Wyjechał na kilka dni, podczas których ona z pewnością w ramach odbudowywania zaufania, rozmawiała z tamtym pierdolonym tinderem.

Dziewczyna z rejwów, nie lubiła być nazywana zakłamaną cipą.

Niegdyś Piotr zapytał ją czy poinformowała tintera o tym, że z Piotrem już się nie spotyka, bo odkochała się, odpowiedziała, że nie ma z nim kontaktu. Piotr stwierdził, że głównie go obchodzi, czy z nim ma kontakt, czy też nie – tylko czy poinformowała go o tym, że z Piotrem się nie spotyka. Okazało się, że jednak go poinformowała, jednak przecież to nic nie zmienia. Ponieważ poczuła się niesprawiedliwie obrażona, natychmiast odpaliła tintera i umówiła się z bogatym facetem na narty. Nie chciała o niczym powiedzieć Piotrowi, gdyż bała się jego oceny, zaś Piotr zawsze niebawem się wkurwiał, gdy ktoś mu bliski bezczelnie tak kręcił. Stwierdził, że rozjebie jej mieszkanie, jeżeli mu nie powie, co to za gość i szczęśliwie powiedziała, że to tylko wyjazd na narty i przecież nic z nim nie robi, a bilety już kupione. Wiadomo, że pieniądze były bardzo ważne dla Szabasowej, więc czemu by miała odwoływać wyjazd. Jakoś się tak dziwnie podzieliło, że Szabasowa w Walentynki napisała liścik Piotrowi: “Nigdzie nie jadę. Nie martw się”.

Nie wspomniała o tym, że w te Walentynkową noc wybiera się do tego narcianego tintera. Później znów uznała, że kocha bardzo Skalecznego i mówiła Piotrowi, że przecież Walentynkowej nocy nic nie zrobiła z Narciarzem. Owszem nie ruchała się bo nie miała ochoty, zaś on nie był specjalnie dominujący. Trudno zresztą o amory, gdyż przybyła jego siostra którą napierdalał jakiś muzułmanin i za bardzo nie było jak skupić się na romantycznej relacji. Szabasowa uznała, że kocha Piotra , zaś Piotr był bardziej niż dotychczas sceptyczny. Ponownie wyjechała, gdy powróciła z gorączką, on towarzyszył jej w chorobie. Dużo spali, Gdy wybudziła się niemal po tygodniu, była poirytowana i rozdrażniona. Wybuchła pandemia na całym świecie, zaś ona mówiła, że jego jest za dużo, że musi się zająć pracą.

- Pójdę do lasu, tam gdzie nie ma dużo ludzi.
- To głupi pomysł, musimy wychodzić?

- Tak.
- Umrę przez kretynkę

Pokłócili się w tym lesie, Gdy powróciła, ona chciała, aby zniknął z jej życia, aby się wyniósł. On uznał, że nie ma nic do stracenia. Uderzał z rozpaczy głową w ścianę, w końcu wyszedł. Osoby toksyczne, zawsze będą toksyczne, zatem nie ma sensu dawać im, ani szansy, ani ich żałować. Święty Piotr uzmysłowił sobie, że jest dla świata jedynie udręką. Jeżeli ktoś nie docenia swojego życia, to nie zasługuje na nie. Osoby toksyczne, zawsze będą toksyczne, zatem nie ma sensu dawać im, ani szansy, ani ich żałować. Naprawdę każda osoba która bywa agresywna powinna być wyeliminowana ze społeczeństwa, zaś Święty Piotr krzywdził już tyle razy, że nie był w stanie uwierzyć, że będzie kiedykolwiek inaczej i uznał, że czas to skończyć. Szabasowa, uznała, że nie chce być już z Piotrem. Skaleczny zauważył, że przecież nie byli razem podobno. Uznał, że po prostu nie chce już z nim uprawiać seksu, aby swobodnie móc później uprawiać seks z kimś nowym, wszak bycie razem zazwyczaj oznacza, że oficjalnie nie pieprzy się z innymi ludźmi.

- Ty wciąż o tym seksie.
- Nie ma problemu. Spotykaj się z innymi, lecz innych nie ruchaj. Skoro seks nie jest najważniejszy, to nie dawaj im dupy, tylko mnie.
- Nie daje nikomu dupy! Może ty dajesz.
- Anatomicznie, tak to jest skonstruowane, że ja rucham kobiety, a kobiety dają dupy. Abym to ja był ruchany przez kobiety i dawał im dupy, musiały by mieć strapon, bez strapon nie da rady.

Spojrzała na niego wzrokiem mrozącym jego skulonego małego chuja.

- Dobrze, już dobrze. Nie spierajmy się tak, o semantykę językową...

Świętego Piotra nie cieszyło już nic i jedyne na co czekał to, aż skończy pisać to co pisał. Jego celem i jedynym powodem do istnienia – było błyskawiczne zakończenie książki, aby mógł w końcu się zabić. Ogromnie chciał już umrzeć, był zmęczony i oczekiwał tej chwili z utęsknieniem. W momencie gdy zdecydował o tym, odzyskał spokój. Nie musiał już się martwić tym, że nie będzie miał pieniędzy na prawnika, na kredyty, przestał obawiać się czegokolwiek. Przyjaciółka Szabasowej uznała, że Piotr chce się zabić przez nieszczęśliwą miłość. Nie, to nie była kwestia nieszczęśliwej miłości. Nie ma sensu żyć za wszelką cenę. Życie naprawdę nie jest tak cenne. Skandaliczne jest nie pozwalać ludziom się zabić. Jeżeli nie jest to śliczna młoda dziewczyna, to akceptujemy prośbę te decyzje.

Piotr z utęsknieniem czekał na moment w którym wyskoczy z okna, nie był w stanie się tego doczekać i doprawdy żył już jedynie po to, aby się zabić. Chciał w końcu być konsekwentny.

Długowłose szaman powiedział mu, że nie bez powodu ludzie opuszczają Piotra. Owszem. I Piotr pogodził się w końcu z tym, że królestwo jego nie jest z tego świata. Miejsce diabła jest w piekle, więc czym prędzej postanowił wrócić do swoich.

Miłość to życie. Może nie da się zmusić do miłości, jednak na pewno można coś pokombinować w tej kwestii. Jeżeli nie da się zmusić do miłości, to nie da się też zmusić do życia. Trudno pogodzić się ze swoim losem, jednak daremnie jest uciekać od niego. Należy się poddać i chłonąć. Nie wiadomo czy tak bywa z każdym losem.

Z pewnością tak było z losem Piotra.

Szabasowa mówiła Piotrowi, że chciałyby nauczyć się pieścić i dotykać. Mieli coraz to lepszy seks. Wszystko zdawało się piękniejsze, aż tu uznała, że chce się spotkać z Narciarzem porozmawiać. Piotr zapytał ją czy będzie coś z nim robić:

- Raczej nie, nie zamierzam, nie wydaje mi się, nie planuję tego.

Dramatyczne spotkanie było gdy Szabasowa wracała ze spaceru, wieczorem miała jechać do Narciarza. Skaleczny chciał zawczasu zerznąć ją wcześniej, wiadomo wszak, że zaspokojona seksualnie kobieta, może nie zdradzić. Niestety pokłócili się, tak durnie. Ona mówiła, że nie chce, aby Piotr jej odwiedzał. W jej główce była wersja, że spotka się z Piotrem miło, porozmawiają spokojnie, później sobie poleżą, później sobie pojedzie. Piotr zaś nie chciał czekać, zresztą czemu miało być tak jak chce owa królowa, a nie on ?

To była straszna awantura, Szabasowa kpiała i szydziła z Piotra, on płakał i popchnął ją do łóżku krzycząc by w końcu się zamknęła. Zapłakany wyszedł, później ona dzwoniła go i uspokajała i koła, była dobra i szukała porozumienia.

Chwilę później zadzwonił do niej inny Piotr.

Miły to mógł być dzień, gdy Piotra zaprosiła przyjaciółka Szabasowej na jointa. Okazało się, że wspomniała jej, że Skaleczny chce się zabić. Gdy Piotr oddzwonił do Szabasowej, że Poskarżyła się przyjaciółce, ta uznała, że powie jej o ostatnim zachowaniu Piotra. Skaleczny w rozpacz stwierdził, że jest kurwą jebaną i gdy chciał usunąć wiadomość, okazało się, że nie ma już takiej możliwości. Szabasowa, chciała, aby jej przyjaciółka wiedziała z jakim człowiekiem ma do czynienia.

Gdy nie wiadomo o co chodzi - chodzi o ruchanie - Szabasową szlag by trafił, gdyby jej przyjaciółka różnęła się z Piotrem, na wszelki wypadek musiała to spieprzyć.

Dwie godziny później policja wzięła Skalecznego na pogawędkę do psychiatry, z którym Piotr porozmawiał o seksie i zaznaczył, że nie chce się zabijać teraz, tylko ewentualnie kiedyś. Szabasowa, uważała, że psychiatra który go wypuścił był debilem, absolutnie nie. Mądry był z niego chłop, wątpliwość budzi raczej jej postrzeganie.

W czasie, gdy Skaleczny myślał, że z Szabasową mają ciche dni, a ona miała już po prostu chłopaka. Wspominała najpierw o nim, że nie jest gotowa na relację, że jak się z nim spotkała to co prawda wzięli emkę, ale nic nie robili, tylko muzyki słuchali. Jasne. Na emce, w nocy - słuchali tylko muzyki.

Szabasowa zaprosiła Skalecznego na Wielkanoc i spędzili miło czas, miała straszny zjazd po emce i chciała, aby był przy niej ktoś kogo się nie wstydzi. Piotr żałował, że po prostu nie przytulił Szabasowej i nie zasnął przy niej. Gdy wyszedł, przybył jego następca.

Dwa tygodnie później Wartościowa spotkała się z Piotrem i stwierdziła, że poznała Piotra. Okazało się, że dealer który dał jej emkę z którym się spotkała i że tak można się z facetem spotkać co by tylko posłuchać muzyki i przecież nic więcej, to jednak się całowali.

Ileż razy Szabasowa powtarzała:

- Nie chcę cię stracić, jesteś dla mnie ważny. - ileż razy słyszał i czytał od niej te słowa? Nie wiadomo.

Oczywiście nie chciała go stracić i był dla niej ważny do momentu, aż nowy Piotr jej nie zerznął. Tak często miłość jest od włożenia do włożenia. Nowy wkładacz stał się teraz idolem Szabasowej. Przewidywalne to było i smutne.

Mówiła, że gdy kończy się relacja z mężczyzną w którym jest zakochana, opiekuje się nim, jednak już nie pożąda. Z każdym mężczyzną z którym była w związku, pozostawała w dobrych relacjach, odzywała się czasem i tak dalej. Pięknie. Szabasowa zobowiązała się mu pomagać, Skaleczny smutnie mówił, że to dlatego że boi się, że on się zabije i tyle mówiła że przecież tego się nie boi, bo nie wierzy już w to.

- Przecież jestem, przecież rozmawiam z tobą, przecież nie opuściłam cię.
- Wyłącznie dlatego, że obawiasz się, że zabiję się. Tylko to sprawia, że rozmawiamy.
- Nieprawda. Zależy mi na tobie, chcę ci pomóc.

Oj szybko jej się odechciało. Przez miesiąc mieli niemal codziennie symboliczny kontakt telefoniczny. Gdy go spotkała, był z pociętymi rękami, nie mogła znieść jego zapachu pachniał alkoholem, a nie fiołkami jak jej nowy bolec, Piotr był niewyspany, miał brudne buty. Mówiła, że zniekształcił jej rzeczywistość. No cóż.

Dwa dni później Szabasowa dziewczyna z rejtów stwierdziła, że myślała, wcześniej iż zły stan Piotra był przez nią, ale teraz uważa, że nic nie jest mu winna.

Zadzwoił do niej z prośbą, aby kupiła mu coś do jedzenia i z pytaniem, czy może zapłacić symboliczną kwotę jego prawnikowi. Uznała, że nie robi tego, że to nieaktualne. Przemyślała wszystko i odkryła, że Święty Piotr uczynił z jej życia koszmar i nie jest już jej bliską osobą. Te słowa do reszty złamały mu serce. Taki był ważny dla niej. Wcześniej pieprzyła, że nie chce go stracić, jednak odkąd pieprzył ją ktoś inny - w dupie miała to, że on ma nowotwór, że nie ma co jeść, oraz to, że toczy się przeciwko niemu postępowanie o zgwałcenie.

Święty Piotr rozumiał, że już go nie pragnie, nie kocha, starczyło, aby pojawił się inny Piotr i tyle. Uznała, że będzie trzymać się od Świętego Piotra daleko i tyle.

Święty Piotr mógł znosić to, że go nie kocha, nie pragnie, nie chce. Jednak to, że powiedziała coś takiego, sprawiło, że zmienił wszelkie konteksty, które były między nimi. Wysnuł z nich wnioski zniechęcające go całkowicie do niej, zaś ich perspektywa wspólnej przyszłości stała się dla niego jedynie halucynacją.

No cóż trzeba uważać o co się prosi, Szabasowa chciała, aby Skaleczny chciał tylko jej. Otrzymała to. Chciała go nie stracić - no to był. Chciała, aby zniknął, no to zniknął.

Życzenia aby ktoś umarł, zawsze się spełniają, prędzej czy później.

Ona uznała, że jak Święty Piotr umrze, to nie będzie to przecież jej wina, ani nie będzie miała z tym nic wspólnego. Z pewnością i takie myśli będą jej towarzyszyć, gdy w końcu on umrze. A przecież umrze, przecież wszyscy umrzemy czyż nie ?

Co robią przyjaciele, gdy zaczniesz tonąć od problemów?

Zaczną uciekać. Będą traktować cię jak śmierdzące gówno.

Zaś Ty, Ty będziesz miał dwa rozwiązania. Samobójstwo, lub przetrwać to.

Piotr Skaleczny miał już dosyć.

Tylko szaleńcy zmieniają świat, tymczasem on, przygnieciony porażkami – ozdrowiał.

Zatem umarł, umarł on za dobry seks

Piotr nie miał założonej sprawy, gdyż kogokolwiek, kiedykolwiek zgwałcił. Piotr został oskarżony, gdyż twierdził, że jest głupia.

Został oskarżony gdyż twierdził, że jej mężczyzna jest głabem.

Kobiety są, kobiety odchodzą. Kobiety obrażają się o byle jakie gówna.

Kobiety są, gdy dobrze jest, gdy jest źle nie wykażą inicjatywy, nie naprawią nic, nie zrobią nic. Zawsze mają jakiś problem, zawsze są ofiarami.

Ukrzyżowały go. Tak należy traktować takich spartakusów jak on.

Zmarł na serce, nie zdążył nawet upaść.

Na tabliczce u jego głowy napisano: „Piotr Skaleczny – Święty Piotr”

ROZDZIAŁ: Titulus Crucis

Moi drodzy czytelnicy, zacznijmy od tego, że powinniście o tym wiedzieć – wszyscy umrzemy. Bywa zajebiście, czasem smutno, a czasem dziwnie, a później umierasz. Tak już jest i basta.

Piotr zaznał wiele pięknych i doskonałych miłości. Doprawdy trzeba być głupcem, sądząc, że kocha się tylko raz. Każda z jego kobiet porównywała się do innych sądząc, że tamte kochał mocniej. Przede wszystkim kochał każdą inaczej. Inna była jego miłość do kogoś, kto był mu oddany, inna do kogoś kto był nim zafascynowany, a jeszcze inna do kogoś kto lubił go słuchać. Żadna z tych kobiet nie zastanawiała się jednak jak kochały go inne oblubienice. Były zainteresowane tym, jak on kocha inne. Czuł intensywnie i względem niego czuły intensywnie. Z ogromu relacji, które miał, chciał być blisko każdej osoby, nie ostało się jednak wiele. Jedne odeszły, bo powinny. Inne, bo musiały, a jeszcze inne po prostu o nim zapomniały. Problem był w tym, że zdawał się on kochać cały świat, a przynajmniej atrakcyjne kobiety. Może nie był fizycznie wierny, jednak zawsze względem swoich poglądów i przekonań zawsze pozostawał nieugięty. Może właśnie dlatego był sam, a może tych powodów było jednak znacznie więcej. Proszę nie bądźcie tacy surowi w ocenie Piotra.

„To nie jest tak, że on tylko ruchał te laski, on naprawdę kochał kobiety. Ruchał je, rozmawiał z nimi, ruchał, przytulał, ruchał, opiekował się nimi, ruchał, podrzucał do ruczania kumplom, ruchał, gotował itd. On był naprawdę inny, gdyż on je rozumiał i ruchał, duchowo wspierał i rucha, jest ich przyjacielem i rucha. Nie tak jak te inne prymitywy, bo w przeciwieństwie do nich, jemu wcale nie chodzi o ruczanie.”

Szczęśliwie Piotr dużo ćpał, więc antydepresanty działały na niego całkiem dobrze - bez skutków ubocznych. No.. powiedzmy. Na szczęście wcześniej przewidział już swoją impotencję. Dlatego na wszelki wypadek pieprzył się ile wlezie od dwudziestego roku życia. Świętego Piotra zmęczyła ilość kobiet, rosnąca ilość tegosamego. Narkotyki zabijały jego libido. Wysysały jego penisa czyniąc z niego niezdarny ogonek. Przyjemności nie czuł już niemal wcale jakby przedawkował brom.

Mężczyzna, który jest pewny siebie, uśmiechnięty, zabawny, inteligentny, czarujący – jest pociągający seksualnie. To między innymi cechy dominującego mężczyzny W tamtym momencie nie można było tego powiedzieć o Piotrze. Święty był zmęczony; nie rozczarowany, ponieważ znał reguły gry. Nie czuł się jednak przegrany. Po prostu odechciało mu się. Nie miał ochoty, a może to przez brak siły nie umiał już zachowywać się tak aby przyciągać jak mocny magnes? Nie wiedział. Dotąd żył powielając doznania i nie oczekując niczego w zamian. Na końcu i tak wszystko przeminie, pozostaje więc tylko śmiać się. Piotrowi naprawdę odechciało się żyć. Utracił wszystko przez samego siebie i pozostawało mu tylko

czekać na piekło. Nie miał tego czego pożałował, a , w jego sercu nie było cierpliwości, ani nadziei. edyne czego naprawdę chciał to w końcu się zająbać. Jego życie było pasmem pięknych historii, jednak wszystkie były niedokończone. Urwane. Szedł dalej. Upadał wiele razy i podnosił się. Na końcu jego drogi przecież jednak musiał upaść, a nawet musiał spaść już nie tak nisko, a z tak wysoka. To było nieuniknione.

Świat jest tak cudownie skonstruowany, że pewni ludzie są przeklęci, przegrani. Często ci ludzie są wybitni i mogą zdziałać wiele, muszą tylko przezwyciężyć swój los.

Święty Piotr wiedział, że ludzie sami chcą iść drogą, która jest dostatecznie szeroka, aby zmierzać nią we dwoje. I wkurwiające jest to całe pierdolenie, że ktoś jest najważniejszy i bez tego ktosia żyć się nie daje. A później się żyje i ma kolejnego ktosia, któremu pieprzy się to samo.

Piotr Skaleczny zwany Świętym - uważał, że jedyne co usprawiedliwia jego istnienie to seks i pisanie. Nie pieprzył się już i nie pisał. Być może nie pozostało mu już nic innego, jak tylko zakończenie tego zdumiewającego pasma nieporozumień.

To wszystko go męczyło. Spragniony był pięknych kobiet , jednak naprawdę nie miał już siły, ani czasu. Wiedział natomiast, że mógłby je mieć, że mógłby zdobyć je wszystkie , ale po cholere.

Skoczył w przestrzeń. Nie umarł jednak na darmo. Umarł za dobry seks, za dobry seks dla nas wszystkich.

Oto jak umiera bóg seksu, mający kobiet znacznie więcej niż Giacomomo Casanowa, znacznie mniej niż ukraiński gwiazdor porno.

Umierał dnia 5 nissan.

Ps. Jednak jak to mówią, co zaruchał to jego.

„Teraz pod zimnym skrzydłem śmierci jego niepokorna dusza wzleci. Mamił dziewczęce dusze z zapalem, a piórem najsrozsze głowy przejmował strachem ponad głowami głupców, by zaznać szczęścia tak obcego powstańcie dla niego, klękajcie bo spoczął w ubitej ziemi.”

Dobry kwasie, kwasie mocny

Dobry i wieczny

Towarzysz nam czasem.

Wierzę w dobrego kwasu

Wyznaję dobry seks

Oczekuję dobrego seksu

Przyjmuję również MDMA i palę jointy.

Jednak to kwas jest czysty, kwas jest nie winny.

Niech się dzieje wola kwasu.

Kwas nam jedyny słuszny i powszechny.

W kwas wierzę i wierzyć w kwas będę.

Tak mi dopomóż Kwas.